



190

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

ISSN 2083-1765

Studia Linguistica X

190

**Annales
Universitatis
Paedagogicae
Cracoviensis**

Studia Linguistica X

Komitet Redakcyjny

Stanisław Koziara (redaktor naczelny) stan@up.krakow.pl

Krystyna Kowalik (zastępca redaktora naczelnego) krystynakowalik@gmail.com

Marceli Olma (sekretarz redakcji) molma73@o2.pl

Rada Naukowa

Leszek Bednarczuk (Kraków), Irena Bogoczová (Ostrawa, Czechy), Aleš Brazgunoň (Mińsk, Białoruś), Marek Cybulski (Łódź), Krystyna Kleszczowa (Katowice), Gintautas Kundrotas (Wilno, Litwa), Andrzej Maria Lewicki (Lublin), Maciej Mączyński (Kraków), Elżbieta Rudnicka-Fira (Kraków), Juraj Rusnák (Preszów, Słowacja), Marian Skab (Czerniowce, Ukraina), Edward Stachurski (Kraków), Tadeusz Szymański (Kraków), Bogdan Walczak (Poznań)

Redaktorzy tematyczni tomu X: Marta Karamańska, Magdalena Puda-Blokesz,

Ewa Zmuda

Kolegium recenzentów

Stanisław Cygan (Kielce), Małgorzata Kita (Katowice), Maria Malec (Kraków), Marta Pančikova (Ostrawa, Czechy), Bożena Sieradzka-Baziur (Kraków), Jarosław Redkwa (Czerniowce, Ukraina), Kazimierz Sikora (Kraków), Bożena Taras (Rzeszów), Anna Tyrpa (Kraków)

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2015

ISSN 2083-1765

Adres redakcji

Instytut Filologii Polskiej

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków

tel.: 12-662-61-50; 12-662-63-99

www.studling.edu.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

Druk i oprawa

Zespół Poligraficzny UP



*Pani Doktor Annie Spólnik,
nieustrudzonej badaczce nazw roślin polskich,
koleżanki i koledzy z Instytutu Filologii Polskiej*

Droga życiowa i naukowa Doktor Anny Spólnik

Doktor Anna Spólnik urodziła się 8 października 1942 roku w Tyńcu. Tam ukończyła szkołę podstawową, a następnie w roku 1956 rozpoczęła naukę w Technikum Ekonomicznym nr 1 w Krakowie. Lata nauki w technikum nie były dla niej łatwe. Wiązały się z uciążliwością dojazdów z Tyńca do Krakowa, z mieszkaniem na stacjach, w wynajmowanych pokojach. To od tego czasu zaczęło się jej życie w podróży, naznaczone trudem codzienności i tęsknotą za jedynym miejscem na świecie – rodzinnym domem w Tyńcu.

Nauka była jej ogromną pasją. Anna Spólnik zawsze należała do grona najlepszych uczennic w szkole. Wesoła, obowiązkowa, zyskiwała sympatię kolegów i koleżanek oraz tych nauczycieli, którym nie przeszkadzało, że pochodzi z Tyńca, z miejsca, gdzie od wieków wszyscy wyrastali pod troskliwym okiem benedyktynów tynieckich.

W 1961 roku zdała maturę i postanowiła rozpocząć studia w Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Pomyślnie zaliczyła egzaminy, ale nie została przyjęta, oficjalnie z braku miejsc, nieoficjalnie z powodu przekonań religijnych, a dokładnie – czynnego udziału w życiu tynieckiej parafii.

Niedostanie się na wymarzone studia spowodowało spore zamieszanie w Jej życiu. Nie mogąc pozwolić sobie na roczne wakacje, podjęła pracę w Dziewiarskiej Spółdzielni Pracy w Tyńcu. Przez dziesięć miesięcy była zatrudniona na stanowisku „pracownika umysłowego” w „komórce planowania i sprawozdawczości”.

W roku 1962 przystąpiła ponownie do egzaminów na studia. Tym razem wybrała inny kierunek: filologię polską – i inną uczelnię: Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie. Ten wybór okazał się szczęśliwy. W październiku 1962 roku Anna Spólnik została studentką pierwszego roku.

W trakcie studiów zetknęła się z wybitnymi historykami i teoretykami literatury: prof. prof. Janem Nowakowskim, Mieczysławą Romankówną, Stanisławem Sierotwińskim – oraz z charyzmatycznymi językoznawcami: prof. prof. Tadeuszem Milewskim, Stanisławem Jodłowskim, Eugeniuszem Pawłowskim. Czas studiów był czasem rozwoju intelektualnego i kryształizowania się zainteresowań naukowych Anny Spólnik. Dzięki prof. E. Pawłowskiemu, do którego uczęszczała na seminarium, poznała tajniki warsztatu badawczego językoznawcy. Praca napisana pod jego kierunkiem – *Nazwy terenowe południowo-zachodniej części powiatu krakowskiego*

– rzetelnością prowadzonych badań, bogactwem zgromadzonego materiału oraz wnikliwością analiz przypomina bardziej rozprawę doktorską niż magisterską. Materiał badawczy objął bowiem 1446 nazw terenowych zebranych z 51 wsi. Nadmienić warto, że eksploratorzy pracujący dla Komisji ds. Ustalania Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjograficznych, zbierający materiały mniej więcej w tym samym czasie i na tym samym terenie, zgromadzili ich zaledwie 797. Walory tak przygotowanej rozprawy nie mogły zostać niezauważone. Pracowitość, niezwykle talent interpretacyjny i głęboką wiedzę docenił promotor, pisząc w recenzji: „Wzorowo krytycznie opracowany pełen wykaz nazw terenowych wymienionego w tytule obszaru jest cennym poszerzeniem nowych wiadomości o toponomastyce południowej Małopolski, a zarazem uzupełnieniem materiału nazewniczego znanego nam z terenów sąsiednich. Obok pracy Kucaty o terenowych nazwach kilku wsi pow. Myślenickiego, poszerzonej pracą Jadwigi Mońko, obok pracy Stibera z Gorców, Paryskiego z Tatr i Gołębiowskiej z Orawy staje godnie praca Spólnikówny”.

Po ukończeniu studiów w roku 1967, dzięki rekomendacji prof. E. Pawłowskiego, Anna Spólnik rozpoczęła roczny staż asystencki w Katedrze Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, który miał być przygotowaniem do podjęcia obowiązków nauczyciela akademickiego w macierzystej uczelni. Niestety plan zatrudnienia nie został zrealizowany. Po raz kolejny okazało się, że odważna postawa religijna i zaangażowanie w życie parafii stały się przeszkodą w osiągnięciu życiowego (zawodowego) celu. I choć sytuacja była niezwykle trudna, Anna Spólnik nie porzuciła swoich marzeń, nie zerwała kontaktu z uczelnią. Nadal prowadziła zajęcia ze studentami w ramach godzin zleconych. Podjęła także pracę na stanowisku nauczyciela-bibliotekarza w XIII Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie.

W roku akademickim 1970/1971 została zatrudniona w Zakładzie Języka Polskiego Katedry Literatury i Języka Polskiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, najpierw na stanowisku asystenta, później starszego asystenta i – po obronie doktoratu – adiunkta.

Czas pracy w Rzeszowie to czas – jak sama mawiała – odmierzany odjazdami i przyjazdami pociągów. Jedną część tygodnia zajmował bowiem Annie Spólnik pobyt w Krakowie, gdzie długie godziny spędzała w czytelni starodruków Biblioteki Jagiellońskiej, prowadząc ekscerpcje dla potrzeb przygotowywanej rozprawy doktorskiej, drugą zaś – zajęcia dydaktyczne i obowiązki administracyjne w Rzeszowie. Dziś już trudno zliczyć godziny, które spędziła w nieprzyjemnych dworcowych poczekalniach i w zatłoczonych, zimnych pociągach. Nigdy nie narzekała. Zawsze z walizką wypełnioną po brzegi książkami jechała do swoich studentów, bo nauczanie zawsze było Jej pasją.

Stopień doktora uzyskała w 1979 roku na podstawie dysertacji *Polskie nazwy roślin leczniczych w źródłach XVI–XVIII wieku*, która opublikowana pod tytułem *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku* w serii Prace Komisji Językoznawstwa – Odział w Krakowie nr 58 (1990) na trwałe weszła w ogólnopolski obieg naukowy nie tylko językoznawczy. Autorka wyekscerpowwała bogaty materiał badawczy z herbarzy, słowników botanicznych i ogólnych oraz poradników gospodarczych. Najcenniejsze w pracy są rozdziały II i III. Pierwszy (*Wykaz historycznych nazw roślin*) ma postać słownika, którego hasła stanowią uporządkowane alfabetycznie polskie nazwy rodzajowe, i zawiera 450 precyzyjnie opracowanych artykułów hasłowych. W każdym oprócz nazwy rodzajowej w języku polskim podawana jest nazwa w języku łacińskim oraz prezentowany materiał historyczny w oryginalnej pisowni i z dokładną lokalizacją źródłową. Przygotowanie takiego słownika wymagało ogromnej wiedzy botanicznej i iście benedyktyńskiej skrupulatności. Wskazanie związku pomiędzy nazwą napotkaną w tekście a desygnatem, jednoznaczne ustalenie cech gatunkowych bądź rodzajowych rośliny nie zawsze przecież jest proste. Jak wspominała sama Autorka, na tym etapie praca przypominała bardziej działania detektywistyczne niż językoznawcze. Trud się opłacił, otrzymaliśmy bowiem ogromny zbiór nazw roślin, które występowały w języku polskim do XVIII wieku, przydatny w pracy naukowej badaczom wielu różnych dyscyplin: językoznawcom, botanikom, historykom, etnografom; interesujący także dla każdego, kogo ciekawi świat roślin, jego tajemnice.

W rozdziale drugim (*Pochodzenie polskich nazw roślin*) Badaczka ustaliła nowe zasady porządkowania materiału; pierwszą uczyniła czas (wiek), w którym pojawia się omawiana nazwa, drugą – źródło jej powstania. Zastosowanie tych kryteriów było niezwykle przemyślane i pozwoliło Autorce na ukazanie dwu istotnych procesów charakterystycznych dla opisywanej leksyki:

- rozwoju słownictwa nazywającego rośliny w języku polskim,
- nawarstwiania się słownictwa od najstarszych nazw odziedziczonych poprzez nazwy powstałe na gruncie polskim i nazwy zapożyczone z innych języków.

Na szczególnie wysoką ocenę zasługują wszystkie ustalenia etymologiczne, niezwykle staranne, precyzyjne, z licznymi odwołaniami do literatury przedmiotu, stające się wzorem opisów etymologicznych.

Książka dr Anny Spólnik miała charakter prekursorski i zapewniła Autorce pozycję niekwestionowanego eksperta w obszarze leksyki botanicznej. Doktor Anna Spólnik współpracowała z Pracownią Historii Nauk o Leku Instytutu Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN oraz z Zakładem Taksonomii Roślin, Fitogeografii i Herbarium Instytutu Botaniki Uniwer-

sytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Często służyła radą i pomocą w ustaleniach etymologicznych kolegom językoznawcom, botanikom, miłośnikom polskiej flory.

W 1983 dr Anna Spólnik szczęśliwie wróciła do macierzystej uczelni. Rozpoczęła pracę w Katedrze Języka Polskiego na stanowisku adiunkta i z tym miejscem była związana aż do końca swej działalności zawodowej.

Po powrocie do Krakowa nadal prowadziła badania naukowe. W kręgu Jej zainteresowań na pierwszym miejscu pozostawała leksyka botaniczna, ale pojawiły się i nowe obszary dociekań naukowych: stylistyka (*Funkcja roślin w wybranych utworach Elizy Orzeszkowej, Kolor w opisie postaci [na podstawie Gloria victis Elizy Orzeszkowej]*) oraz pragmatyka (*Formy adresatywne w języku współczesnych tekstów homiletycznych*).

Oprócz pracy naukowej zawsze całą sobą angażowała się w działalność dydaktyczną. Prowadziła zajęcia z gramatyki opisowej i gramatyki historycznej, dialektologii, kultury języka. Odznaczały się one rzetelnością naukową oraz wyjątkowymi walorami dydaktycznymi. Niezaprzeczalny talent pedagogiczny, sumienność zawodowa, niezachwiana postawa moralna, ogromna życzliwość, z jaką traktowała zawsze studentów, sprawiły, że dla słuchaczy kierunków (później specjalności) nauczycielskich stała się niedoścignionym wzorem Nauczyciela.

Przez wiele lat opiekowała się studenckim kołem naukowym językoznawców (w Rzeszowie i Krakowie), animując życie naukowe młodych badaczy. W wakacyjny czas zabierała swoich podopiecznych na obozy naukowe, pokazując im tajniki warsztatu językoznawczego, ucząc, jak należy podczas badań terenowych zbierać materiał lingwistyczny. Pod Jej opieką powstało wiele prac dyplomowych – magisterskich i licencjackich.

Niezwykłego talentu pedagogicznego dr Anny Spólnik mogli doświadczać nie tylko studenci filologii polskiej w WSP w Rzeszowie i w WSP (później AP i UP) w Krakowie, ale także studenci Grodzieńskiego Uniwersytetu Państwowego im. Janki Kupały w Grodnie, gdzie współorganizowała filologię polską i przez dwa semestry (styczeń 1990 – czerwiec 1990 i październik 1990 – styczeń 1991) prowadziła zajęcia jako lektor języka polskiego dla jednego z pierwszych roczników. Po powrocie do kraju nadal wspierała grodzieńskie środowisko polonistyczne, wyjeżdżając wielokrotnie na zajęcia i egzaminy. Dziś Jej dawni uczniowie uczą w polskich szkołach na Grodzieńszczyźnie, pracują jako tłumacze języka polskiego, działają w organizacjach polonijnych, pracują naukowo i wszyscy z jednakową wdzięcznością wspominają czas, gdy Pani Ania uczyła ich nie tylko języka polskiego, ale także szeroko rozumianej kultury.

Trzecim obszarem aktywności dr Anny Spólnik – obok naukowego i dydaktycznego – była działalność administracyjna. Anna Spólnik pełniła

funkcję opiekuna roku, kierownika studiów podyplomowych, zastępcy dyrektora instytutu do spraw dydaktycznych (trzykrotnie) i w każdej z tych ról sprawdziła się znakomicie. Jej zdyscyplinowanie, odpowiedzialność za podejmowane działania i życzliwość powodowały, że cieszyła się nieustannie zaufaniem studentów, przełożonych i współpracowników. Poczucie taktu, wysoka kultura osobista oraz pogodne usposobienie sprawiały, iż potrafiła zażegnać wiele konfliktowych sytuacji, które w codzienności administracyjnej nie są czymś wyjątkowym.

Nie sposób, pisząc o dr Annie Spólnik, nie zauważyć fenomenu Jej osobowości – umiejętności łączenia skromności z ogromną siłą oddziaływania. Każdy, kto Ją spotykał, mógł się od Niej uczyć rzetelności w rozwiązywaniu skomplikowanych problemów badawczych, którą łączyła z ostrożnością i dojrzałością formułowanych sądów; mógł się uczyć cierpliwości i stanowczości niezbędnej każdemu nauczycielowi; mógł się uczyć – wstrzeźliwości w ocenie innych, życzliwości i szacunku do drugiego człowieka. Dziś złożona chorobą uczy nas pokory.

Wybrane publikacje

Nazwy terenowe południowo-zachodniej części powiatu krakowskiego, „Językoznawca” (Lublin) 1968, nr 18–19.

Nazwiska mieszkańców Tyńca w XVII wieku, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie” 1979, s. 260–278.

Z czarodziejskiego słownika nazw roślin: nasięźrzał i podejźrzon, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 1983, s. 104–111.

Nazwy polskich roślin leczniczych w źródłach od XVI do XVIII wieku, [w:] *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich XII. Studia konfrontatywne i historia*, red. W. Boryś, Wrocław 1988, s. 177–228.

Nazwy polskich roślin leczniczych do XVIII wieku, Wrocław 1990 (Prace Komisji Językoznawstwa, nr 58).

Zapożyczenia w polskim słownictwie botanicznym w źródłach do wieku XVIII, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka. Materiały IX Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. M. Preyzner, Kielce 1990, s. 191–206.

Opisanie roślin w prowincji W.X.L. naturalnie rosnących według układu Linneusza przez X.B.S. Jundziłła (w dwusetlecie wydania), „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” (Warszawa) 1991, nr 4, s. 83–88.

Nazwy roślin afrodyzjaków w staropolskich herbarzach, [w:] *Historia leków naturalnych*, t. IV: *Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych*, red. B. Kuźnicka, Warszawa 1993, s. 51–59.

Formy adresatywne w języku współczesnych tekstów homiletycznych (współautor S. Koziała), [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 171–177.

- Funkcja roślin w wybranych utworach Elizy Orzeszkowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, nr 168, „Prace Językoznawcze”, t. VIII: 1994, s. 239–243.
- Kolor w opisie postaci (na podstawie Gloria victis Elizy Orzeszkowej)*, [w:] *Od strony Kresów. Studia i szkice*, red. H. Bursztyńska, T. Budrewicz, S. Musijenko, Kraków 1994, s. 139–154.
- Z historii i geografii nazw roślin*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, nr 192, „Prace Językoznawcze”, t. IX: 1997, s. 239–247.
- Słownictwo roślinne w powieściach Władysława Orkana*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, „Studia Linguistica”, t. I: 2002, s. 359–368.
- Kultura materialna w mikrotoponimii Tyńca*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, „Studia Linguistica”, t. II: 2004, s. 451–456.
- Polskie nazwy roślin w XVIII-wiecznym „Zielniku brata Cypriana z Czerwonego Klasztoru”*, [w:] *Górale i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*, red. M. Madejowa, A. Mlekođaj, K. Sikora, Nowy Targ 2005, s. 274–277.
- Pawłowski E., *Nazwy wodne sądecczyzny*, oprac. A. Spólnik, L. Wajda-Adamczykowa, Kraków 1996.

Marta Karamańska

Leszek Bednarczuk

Północnokresowe i białoruskie nazwy jałowca na tle słowiańskim

Słowa kluczowe: nazwy jałowca, języki słowiańskie

Key words: juniper names, Slavic languages

Geografia słowiańskich nazw jałowca

POLSKA. W języku literackim (od początku XV wieku) i w większości gwar występuje nazwa *jałowiec*, natomiast w polszczyźnie używanej na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego obok niej rozpowszechniona jest forma *jadłowiec* i kilka innych odmianek zawierających głoskę *-d-*. Wszystkie one znajdują nawiązania w gwarach białoruskich (por. niżej). Najstarszy przykład: „Stąd *jadłowcem* zdadzą się topole”, zapisał Adam Mickiewicz w autografie *Sonetów krymskich* (rps A₂, sonet XVI, w. 1). Musiał więc poeta używać tej formy w swym języku osobniczym, podobnie jak inni współcześni mu autorzy i dzisiejsi polskojęzyczni mieszkańcy Litwy i Białorusi. Postać *jadłowiec* jako regionalizm notuje *Słownik wileński* (SJPWil I: 422), a Jan Karłowicz (SGPKarł II: 228) określa ją jako „ustnie z Litwy”, cytując Konstantego Tyszkiewicza (1871: 44): „Na rzece Wilii, w górnej jej części, cała przestrzeń zapełniona jest kurhanami i porośla *jadłowcem*”. Przytacza też zapisy gwarowe z Litwy etnograficznej zlokalizowane przez Elżbietę Koniusz (2001: 71) w okolicach Bejsagoły oraz przy ujściu Niewiaży i Dubissy do Niemna. Kolejny przykład pochodzi z gwar okolic Tykocina (SGPKarł II: 228).

Forma *jadłowiec* oraz jej odmianka fonetyczna *jodłowiec* występują we współczesnych polskich gwarach na Wileńszczyźnie (Zdaniukiewicz 1972: 155; Rieger [red.] 2006: 208; 2014: 119). Spotykamy ją w okolicach Wilna (Łopatowszczyzna, Ejszyszki, Niemenczyn) oraz na Brzławszczyźnie, gdzie zanotowano też formy *jadlenieć* (Ignalino), *jedlenieć* (Dryświaty), *jodleńieć* (Smołwy). Postać *jadłowiec* znana jest również w polskich gwarach na Grodzieńszczyźnie (Konczewska, informacja ustna).

Formę *jadłowiec* notuje OLA (III, mapa 394) na Białostocczyźnie (Mońki nr 287) oraz w kilku miejscach na ziemiach północno-zachodnich (Kętrzyn

253 *jadłóvec*; Sławno 240 *jadłávec*; Gorzów 247 *jadłóvec*, *jadłávec*; Jelenia Góra 267 *jadłóvec*), a także koło Przemyśla (Paclaw 326 *jadłóvec*). Poza obszarem polsko-białoruskim formę *jadlovec* spotykamy w pozostających pod wpływem ruskim gwarach wschodniosłowackich (między Humennem a Lubownią 227–233) oraz koło Bratysławy (209 *jedlovec*) i na północno-wschodnich Węgrzech (Borsod 156 *jedlovec*).

Natomiast w okolicach Knyszyna Czesław Kudzinowski (zob. Rembiszewska 2007: 151) zapisał formę *jagłó^uv'e^oc*, powstałą z *jadłowiec* pod wpływem występujących na tym terenie *jegła*, *jeglina* 'jodła, jedlina' (Nitsch 1931). Inna północnopolska nazwa jałowca – *kadik* (Mazury, Warmia, Kaszuby), pochodzi z języka pruskiego, może za pośrednictwem gwar dolnoniemieckich (SEK III: 12, gdzie dalsza literatura).

BIAŁORUŚ. Spośród licznych nazw jałowca najbardziej rozpowszechnioną jest forma *jadłóvec*, występująca w języku literackim i na prawie całym obszarze Białorusi poza północnym wschodem (LABNH I: mapa 146):

(1a) *jadł^oóvec*: Nowopołock, Bieszenkowicze, Witebsk, Czaszniki, Białynicze, Berezyno, Smolewicze, Iwieniec, Wołożyn, Stolpce, Puchowicze, Osipowicze, Homel, Rzeczyca, Brahin, Narowla, Chojniki, Kalinkowicze, Svetłogorsk, Bobryk, Bobrujsk, Lubań, Kopyl, Salinogorsk, Mozyrz, Stolin, Iwacewicze, Bereza (Kartuska), Słuck, Prużana, Drohiczyn, Kobryń, Brześć;

(1b) *jadłá^ovec*: Święciany, Wołożyn, Wołkowysk, Grodno, Zelwa, Lachowicze, Kleck, Stolbce;

(2a) *jadł^oóvec*: Brześć, Drohiczyn, Janów, Pińsk, Stolin, Salinogorsk;

(2b) *jadá^ovec*: Kamieniec, Zelwa, Mosty, Grodno, Szczuczyn, Nowogródek, Hancewicze, Łuniniec, Korelicze, Iwie, Oszmiana, Ostrowiec, Niestaniszk;

(2c) *jełá^ovec*: Brześć, Mosty, Szczuczyn, Nowogródek;

(2d) *jeł^oóvec*: Salinogorsk;

(3a) *jadł^oeńec*: Braśław, Szarkowszczyzna, Postawy, Miadzioł, Miory, Dokszyce, Połock, Uszacz, Lepel;

(3b) *jadł^oińec*: Dokszyce;

(3c) *jal^oeńec*: Połock, Witebsk, Horodok, Lepel, Bieszenkowicze, Orsza, Szkłow, Borysow, Mohylew, Bychow, Kryczew, Homel, Smoleńsk;

(3d) *jal^oińec*: Horodok, Połock, Borysow, Uszacz; *jeł^oińec*: Łohiszyn; *jadł^oynec*: Stolin;

(4a) *jadł^oec*: Kalinkowicze;

(4b) *jal^oec*: Stolin, Łuniniec, Petrikow;

(4c) *jeł^oec*: Stolin, Janów (poleski);

(5) *jadł^oovnik*: Kalinkowicze;

(6a) *pad-jadł^oóvec*: Osowiec, Wilejka, Łohojsk;

(6b) *pad-jal^oeńec*: Wilejka; por. łotewskie *pa-eglis*, litewskie gwar. *poglis* wobec *ėglis* 'jałowiec', derywat od *ėglė* 'świerk, jodła'.

UKRAINA. Najbardziej rozpowszechniona jest forma *jało/iveć* (OLA III: mapa 394, nr 401–521). Obok niej spotykamy: *jałounik* (Żytomierz); *jałynić*, *żerapyn* (Zakarpacie) oraz *semereka* (Podole, Pokucie, Połatwa) ‘jałowiec’, rzadziej ‘świerk’, co przemawia za tym, że na gruncie ukraińskim mogło powstać cerkiewnoruskie *smrěčb*, *smrěčbje* ‘jałowiec, cerd’ (Babik 2008 IX: 5–6). Na pograniczu polskim koło Przemyśla zanotowano formę *jedłówęc*, a na terytorium wschodniosłowackim *jadlovec*.

ROSJA. Literackie *możżevel’nik* ‘jałowiec’ pojawia się w zabytkach i w gwarach jako *możżejel’nik*. Jest to złożenie z pierwszym członem niejasnego pochodzenia (por. gwar. *mozg[a]*, m.in. ‘sitowie’) + *jelnik* ‘las(ek) świerkowy’, śladowo także ‘zarośla jałowcowe’ (Czernych 1999 I: 537). Natomiast Zbigniew Babik (2008 V: 8–12) widzi tu prasłowiańskie **moždževь* ‘modrzew’. Na znacznych obszarach północno-zachodniej Rosji jałowiec nosi nazwę *veres*, przeniesioną zapewne drogą metonimii z towarzyszącego mu często na ziemi nieurodzajnej ‘wrzосу’. Do areału białoruskiego nawiązuje gwarowe *jelenec*, a do ukraińskiego *jałovec*.

CZECHY. Na całym obszarze języka czeskiego występuje forma *jalovec*.

ŁUŻYCE. Dolnołużycki *jałowęc*; górnołużycki *jałorc*.

SŁOWACJA. Gwarowa nazwa *jalovec* nawiązuje do obszaru czesko-polskiego (Trenčín, Trnava, Spisz 210–228), a do ukraińskiego wschodnie *jadlovec* (Prešov, Vranov n. Toplą, Humenne), poświadczone poza tym na północno-wschodnich Węgrzech (Borsod 156) i koło Bratysławy (209). Natomiast środkowosłowacka, literacka forma *borievka*, *borov(ič)ka*, związana z nazwą ‘sosny’ – *borovica*, tworzy wspólny areał z chorwacko-słoweńskim *borovica* ‘jałowiec’.

SŁOWENIA. Najbardziej rozpowszechnione jest zapożyczenie romańskie *brin(a)* ‘jałowiec, modrzew’, gwar. także ‘sosna, świerk’; dawne *brinje* ‘jałowiec’.

CHORWACJA. Najczęstsze jest *smrek(a)* ‘świerk, jałowiec’, gwarowe *brin(a)* ‘jałowiec, świerk’, czakawskie *brinje* ‘jagody jałowca’; dawne *borovica* ‘jałowiec’.

SERBIA. *Smreka*, *smreč* oraz *kleka* <psł. **klęka* ‘zgięte (drzewo)’.

BUŁGARIA. *Smrika*, *xvojna*, gwar. *klek*.

MACEDONIA. *Smrek(a)*.

Etymologia

Jak z powyższego zestawienia (i dotychczasowej literatury przedmiotu, zob. Bibliografia) wynika, nie ma podstaw do rekonstrukcji ogólnosłowiańskiej nazwy ‘jałowca pospolitego’ (*Juniperus communis*).

Najbardziej rozpowszechnione są kontynuanty formacji **jalov-ьць*, z której powstały: polskie *jałowiec*, czeskie i słowackie gwar. *jalovec*, dolnołużyckie *jałowenc*, górnołużyckie *jałorc*, ukraińskie *jało/iveć*, białoruskie gwar. *jałowec. jaławec, jeławec* i rosyjskie gwar. *jałowec*. Nie ulega wątpliwości, że nazwa ta została utworzona od przymiotnika **jalovъ* ‘jałowy’ (o ziemi, roślinach i zwierzętach). Większość badaczy motywuje to faktem, że kwiaty tak zwanych osobników męskich nie rodzą owoców, i nazwę tę przeniesiono na cały gatunek. Jedynie Aleksander Brückner (1927: 198) stwierdza oczywisty dla każdego fakt, że jałowiec rośnie „na jałowej ziemi”. Objasnienie to kosztem poprzedniego preferuje Kazimierz Nitsch (1931: 211). Przemawia za tym również kaszubska nazwa ‘bagna’ (*Ledum palustre*) *jałovičė*, które Wiesław Boryś (SEK II: 329) wyprowadza od *jałovi* ‘jałowy, nieurodzajny’. Natomiast serbochorwacko-słoweńskie *jalovac* ‘kastrowany baran’ jest niezależną innowacją obu tych języków.

Inne słowiańskie nazwy jałowca wywodzą się od nazw drzew iglastych:

Z prasłowiańskiego **bor-ъ* ‘las, drzewo sosnowe’ powstało **bor-ov-ica* ‘jałowiec’, występujące w gwarach słoweńskich, chorwackich i słowackich oraz literackie *borov(ič)ka*.

Od prasłowiańskiego **jedl-a* ‘świerk, jodła’; **jedl(-in-)ьць*, *jedl(-ov-)ьnikъ* ‘las, młodnik świerkowy lub jodłowy’ > ‘zarośla jałowcowe’ powstały białoruskie gwarowe nazwy jałowca: *ja(d)leńec, jalińec; ja(d)łovńik; ja(d)lec*. Niektóre z nich obejmują przyległe gwary rosyjskie (*jeleniec*) i ukraińskie (*jałynyc, jałowunik*). Poleskie *jelec* ‘jałowiec’ i rosyjskie gwar. *jelec* ‘wysokopienny las świerkowy’ wywodzą się z praformy **jedlьць*.

Z prasłowiańskiego dialektalnego **smerkъ*, **smerka* ‘świerk’ powstała karpacko-bałkańsko-dynarska nazwa jałowca, poświadczona w cerkiewnoruskim *smrěčъ, smerčъje* ‘jałowiec, cedr’ (Babik 2008 IX: 6), a zachowana w serbskim *smreka, smreč*, macedońskim *smrek(a)*, bułgarskim *smrika* oraz w dialektach ukraińskich *smereka* ‘jałowiec’.

Zapóżycczeniem romańskim (a tam z substratu alpejsko-śródziemnomorskiego) jest południowo-zachodnie *brinъ, brina, brinъje* ‘modrzew’ > ‘jałowiec’, zachowane w słoweńskim, chorwackim ‘jałowiec, modrzew’ gwar. ‘świerk, sosna’, czakawskim *brinje* ‘jagody jałowca’; staroczeskim *břienka* ‘jałowiec’, morawskim *břím* ‘modrzew’, laskim *břem* i *břímka* ‘ts’ (SPS I: 380; Babik 2008 V: 24–29).

Kwestie sporne

Na podstawie zanalizowanego wyżej materiału można zaproponować rozwiązanie kilku kwestii spornych z zakresu fonetyki, słowotwórstwa i semantyki słowiańskich nazw jałowca.

Fonetyka. Nie ulega wątpliwości, że białorusko-północnokresowe formy z *-d-* są wtórnego pochodzenia. Białoruski *jadłóvec* powstał z rodzimego *jałóvec* jako forma hiperpoprawna przez adideację do polskiego *jodła*, a na jego wzór *jadleńec* z rodzimego *jaleńe*. Obie formy z *-d-* zostały zapożyczone z białoruskiego do regionalnej polszczyzny jako *jadłowiec* (powszechnie od czasów Mickiewicza do dziś) i rzadsze *jadleniec*. Natomiast ich odmianki z *-o-*: *jodłowiec* i *jodleniec* należy objaśnić jako hiperyzmy wobec białoruskiego akania.

Podobny proces zaszedł na pograniczu ukraińsko-słowacko-polskim w Karpatach, gdzie w mieszanych gwarach wschodniosłowacko-łemkowskich występuje forma *jadlovec*, powstała z kontaminacji *jalovec* i *jedla*. W taki sam sposób objaśnić należy zanotowaną na pograniczu polsko-ukraińskim koło Przemyśla postać *jedłowęc* (Paclaw 326).

Słowotwórstwo. Na całym obszarze słowiańskim w derywowanych od różnych podstaw nazwach 'jałowca' pojawiają się formanty o funkcji kolektywno-lokalnej *-(ov)-ьць*, *-(en)-ьць*, *-(ov)-никъ*, por. omówione wyżej *jal-ov'-ec*, *je(d)l-eń'-ec*, *je(d)l'-ec*, *je(d)l'-nik*, *jedl-ov-nik*; *veres-nik*, co zdaje się wskazywać, że były to pierwotne collectiva.

Semantyka. Pochodzenie nazw 'jałowca' sugeruje, że są one motywowane nie kształtem czy innymi właściwościami (fizycznymi, użytkowymi) tego krzewu, lecz albo podglebiem (jałowym), albo towarzyszącymi mu roślinami (wrzos) lub młodymi drzewami szpilkowymi (jodła, świerk, sosna, modrzew), przy czym punktem wyjścia były ich zbiorowiska (zarośla, młodniki), a proces semantyczny polegał na metonimii, następnie zaś na singularyzacji: 'zarośla drzew szpilkowych' > 'zarośla jałowcowe' > 'pojedynczy krzak jałowca'.

Bibliografia

- Babik Z., 2008, *Pojednanie z lasem. W stulecie „argumentu florystycznego” w sławistycznych badaniach etnogenetycznych (1908–2008)*, Kraków.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Brückner A., 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Budziszewka W., 1965, *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*, Wrocław.
- Budziszewska W., 1974, *O słowiańskiej nazwie modrzewia 'Larix'*, „Rocznik Sławistyczny”, t. XXXV, s. 21–23.
- Czernych P., 1999, *Istoriko-etimologičeskij słowar sowriemennogo russkogo jazyka*, t. I–II, Moskwa.
- ESSJ – *Etimologičeskij słowar slawjanskich jazykow*, Moskwa 1974 i n.
- Janyszowska I., 2000, *Otrażenije żyzni i predstavlenij Slawjan w nazwanijach možżewielnika*, „Studia Etymologica Brunensia”, t. I, s. 57–66.

- Kielak O., 2015, *Etymologia i językowo-kulturowy obraz jałowca i kaliny*, „LingVaria”, t. 1 (19), s. 181–193.
- Koniusz E., 2001, *Polszczyzna z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, Kielce.
- LABNH – *Linhwistyczny atlas białoruskich narodnych haworak*, t. I: *Raslinny i żywjolny swiet: karta 146 jadłowéc*, Minsk 1993.
- Moszyński K., 1957, *Pierwotny zasiąg języka prasłowiańskiego*, Wrocław.
- Nitsch K., 1931, *Jodła, świerk, smrek*, „Lud Słowiański”, t. III, nr 2, A, s. 206–222.
- OLA – *Obszczestawjanskij lingwisticeskij atlas*, t. III: *Rastitel’nyj mir: karta 394 Juniperus communis*, Minsk 1988.
- Rembiszewska D.K., 2007, *Słownik dialektu knyszyńskiego Czesława Kudzinowskiego*, Łomża.
- Rieger J. (red.), 2006, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Warszawa.
- Rieger J. (red.), 2014, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Braślowszczyźnie*, Warszawa.
- SEK – W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. I–VI, Warszawa 1994–2010.
- SGPKarł – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
- SJPPWil – *Słownik języka polskiego* (tzw. wileński), t. I–II, Wilno 1861.
- Sławski F., 1952–1982, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–VI, Kraków.
- Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław.
- SPS – *Słownik prasłowiański*, Kraków 1974 i n.
- Tyszkiewicz K., 1871, *Wilja i jej brzegi*, Drezno.
- Wajda-Adamczykowa L., 1984, *Polskie nazwy modrzewia ‘Larix’*, [w:] *Dialektologia, onomastyka, stylistyka*, red. M. Zarębina, Kraków, s. 31–47.
- Wajda-Adamczykowa L., 1989, *Polskie nazwy drzew*, Wrocław.
- Zdaniukiewicz A.A., 1972, *Gwara Łopatowszczyzny*, Wrocław.

The Names of *Juniperus Communis* in the North-Eastern-Borderland Polish and Belarusian Languages against the Slavic Background

Abstract

The Polish-wide word *jałowiec* (*Juniperus communis*) in the Polish language of the north-eastern borderlands exists (already since Adam Mickiewicz’s times) as the variant *jadłowiec*, and in the present Wilno dialects also as the forms *jodłowiec*, *ja/edlenieć* as well as a number of other forms. Among the aforementioned forms the variants which feature *-d-* are a result of Polish-Belarusian contact, due to which the Belarusian *jadłowéc* arose from the native *jałowéc* as a hypercorrect form through adideation to the Polish *jodła*, and *jadleńec* arose from the native *jaleńec* according to this pattern. The forms with *-d-* which emerged in this manner were borrowed by the regional Polish language from Belarusian as *jadłowiec* and the less frequent *jadlenieć*. The article also explains the names of the juniper in other Slavic languages. The majority of them originally referred to shrubs of coniferous trees (fir, spruce, pine).

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Renata Dźwigół

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

„Mała ojczyzna” Ślązaka we frazeologizmach i przysłowiacz gwarowych (Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk, Śląsk Opolski)

Słowa kluczowe: Śląsk, gwary śląskie, frazeologia, paremiologia, toponimia

Key words: Silesia, Silesian dialects, phraseology, paremiology, toponymy

Ten tekst dedykuję „Pani Ani z Tyńca”. Tak zapisała się w serdecznej pamięci mojej i moich Rodziców. Ten fakt, jak również to, że moją „małą ojczyznę” jest Suszec na Górnym Śląsku, zaważył na wyborze tematu artykułu. Postanowiłam bowiem przyjrzeć się frazeologizmom pochodzącym z gwar śląskich, które zawierają komponent będący nazwą miejscową – uwzględniłam przy tym nie tylko nazwy miejscowości i ich części: przysiółków wsi i przedmieść miast (ojkonimy), nazwy szczytów górskich (oronimy), nazwy rzek (hydronimy), ale również formacje rzeczownikowe (nazwy mieszkańców) oraz przymiotnikowe derywowane od ojkonimów. Materiał wyekscerpowałam ze *Słownika frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich* autorstwa Lidii Przymuszały (2013), jednego z bardzo niewielu słowników prezentujących frazeologię gwarową. Jest on cennym dopełnieniem powstającego od 2000 roku w PIN – Instytucie Śląskim w Opolu pod redakcją Bogusława Wyderki *Słownika gwar śląskich*, w którym frazeologia stanowi istotną część opracowywanych artykułów hasłowych (Przymuszała VI). *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich* L. Przymuszały „notuje ogół związków frazeologicznych zarejestrowanych w mowie mieszkańców Śląska. [...] zawiera więc zarówno jednostki dyferencyjne, charakterystyczne tylko dla gwary, jak i frazeologizmy wspólnoodmianowe, występujące również w polszczyźnie ogólnej” (Przymuszała VII), głównie w wieku XX, a częściowo także w końcu wieku XIX. Autorka zaprezentowała w nim – w porządku alfabetycznym – frazeologizmy pochodzące z kartoteki *Słownika gwar śląskich*, w sumie blisko siedem tysięcy

frazeologizmów (haseł), nie licząc wariantów i zaświadczeń, których jest kilka razy więcej (Przymuszała VIII¹).

Materiał wynotowany ze *Słownika frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich* (Przymuszała 2013), jak się okazało – w dużej części pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, uzupełniłam przysłowiami i powiedzeniami wynotowanymi ze zbioru Stanisława Wallisa *Przysłowia i „pogodki” ludowe na Górnym Śląsku* (1960) oraz kilkoma powiedzeniami używanymi jeszcze obecnie, głównie przez najstarsze pokolenie, w moich stronach rodzinnych (na Górnym Śląsku, w okolicach Pszczyzny), jako źródło podaję wtedy: zasłyszane². W zbiorze Wallisa znajdują się przysłowia i powiedzenia z etnograficznego obszaru Górnego Śląska (Górnego Śląska w historycznych granicach), czyli z dzisiejszej perspektywy – Górnego Śląska oraz Śląska Opolskiego (Wallis XIII). W celu dopełnienia materiału przejrzałam też *Nową księgę przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* wydaną pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego (NKP)³. Nie ekscerpowałam osobno zbiorów Józefa Ondrusza wydanych jako *Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego* (1954) oraz *Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego* (1960), ponieważ te materiały prezentują NKP oraz *Słownik* Przymuszały. Obaj śląscy paremiografowie, zarówno S. Wallis, jak i J. Ondrusz, rejestrowali wszystkie przysłowia i powiedzenia istniejące na Śląsku, a zatem również te, które występują nie tylko na Śląsku, lecz także w innych częściach Polski. Ich słowniki – tak jak słownik Przymuszały – zawierają „materiał nie wyłącznie śląski, choć na Śląsku zebrany” (Wallis XIV). W zbiorze Wallisa, który liczy ponad cztery tysiące zapisów, przysłowia i powiedzenia zostały oddane w formie bardzo zbliżonej do języka ogólnopolskiego, tylko niektóre z wyrazów mają formę gwarową. Zapisy Ondrusza, dokonane przy pomocy zmodyfikowanej ortografii literackiej, oddają gwarową formę przysłowia (Wallis XVIII).

¹ W większości jest to materiał zebrany w terenie, a także wynotowany z rękopiśmiennych i drukowanych źródeł dialektologicznych i etnograficznych oraz tekstów folklorystycznych. Materiał pochodzący z rękopisów śląskich paremiologów (dokumentujących głównie Śląsk Cieszyński) – Jana Brody, Leona Derlicha, Józefa Ondrusza i Henryka Trzaskalika – został przejęty i podany za *Nową księgą przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, opracowaną pod kierunkiem Juliana Krzyżanowskiego.

Do słownika nie weszły frazeologizmy z konstytutywnym członem nominalnym przystosowane do pełnienia funkcji rzeczowników, np. *baba za czym* 'kobieta ciężarna', *chłop jak dqb* 'o silnym, dobrze zbudowanym mężczyźnie' (Przymuszała XI).

² Moimi informatorami byli przede wszystkim moi Rodzice oraz ich znajomi. Niektóre powiedzenia sama zachowałam w pamięci.

³ Mimo że zbiory przysłów i powiedzeń śląskich S. Wallisa – wydany drukiem (1960) oraz pozostający w rękopisie – znalazły się wśród źródeł materiałowych NKP, to nie wszystkie jednostki ze zbioru drukowanego weszły do NKP.

Do zgromadzonego w ten sposób materiału nie włączyłam jednostek z toponimami biblijnymi, takich jak na przykład *To prawdziwa Sodomia i Gomora* (Wallis 115); *To prawdziwy Babilon* (Wallis 115), ponieważ mają one odmienny status językowo-kulturowy.

Niektóre spośród omawianych w tym artykule jednostek frazeologicznych i paremiologicznych były prezentowane w pracach innych autorów: Rospond (1974⁴); Długosz (1993); Nowakowska, Tomczak (2005), Wysoczański (2006).

W zgromadzonym materiale przeważają frazeologizmy i przysłowia z komponentem, którym jest nazwa miejscowa – nazwa miejscowości. Rzadsze są natomiast jednostki z przymiotnikami utworzonymi od tych nazw oraz z rzeczownikami nazywającymi mieszkańców.

Kryterium autentyczności nazw pozwala wśród nazw miejscowych wydzielić nazwy autentyczne, którym odpowiadają desygnaty w rzeczywistości pozajęzykowej, które można identyfikować geograficznie i historycznie, oraz nazwy fikcyjne, czyli niemające desygnatu w realnej rzeczywistości (Jaracz 2003: 449–450). Jak można się było spodziewać, w zgromadzonym materiale zdecydowanie przeważają te pierwsze nazwy. Zaprezentuję je w pierwszej kolejności. Autentyczność nazw weryfikowałam, korzystając z opracowań książkowych: Mrózek 1984, Borek 1988, Borek 1972, SENGŚ, SGKP oraz z zasobów internetu.

Biorąc pod uwagę to, jakie konkretne miejsca w sensie geograficznym przywołują poszczególne toponimy, będące komponentami frazeologizmów i przysłów, można wydzielić dwie grupy jednostek: te, które odnoszą się do „małej ojczyzny”, oraz te, które przywołują resztę świata. W tym artykule zostaną przedstawione jedynie frazeologizmy i przysłowia należące do pierwszej grupy. Pozostałe (przedstawiające nie „małą ojczyznę”, a „resztę świata”) będą przedmiotem osobnego opracowania.

„Mała ojczyzna”

W tych frazeologizmach i przysłowiaach zostały utrwalone realia życia śląskiej społeczności. Co oczywiste, obraz, jaki się z nich wyłania, to obraz Śląska widzianego przez samych Ślązaków⁵, a właściwie nie całego Śląska (w dzisiejszym rozumieniu), lecz „małej śląskiej ojczyzny”, na przykład

⁴ Autor podaje wybrane przykłady ze zbioru S. Wallisa (1960) oraz ze zbioru J. Ondrusza (1960).

⁵ O obrazie budowanym nie z punktu widzenia autochtonów, lecz obcych (czyli nie Ślązaków) Jan Stanisław Bystron pisał tak: „Śląsk, położony za granicami Rzeczypospolitej, nie został wciągnięty w przysłowia; [...] jedynie przekupki warszawskie miały »ulubioną przypowiastkę« *to nie pani od Śląska, w plecach szeroka, a niżej wąska*, co zresztą chyba dla rymu tylko ułożono” (Bystron 1933: 160).

Śląska Cieszyńskiego, Górnego Śląska czy Śląska Opolskiego. Obraz fragmentaryczny, wybiórczy także dlatego, że budowany poprzez przywołanie kilkunastu albo zaledwie kilku miejsc – spośród wielu, jakie w jego granicach się mieszczą. Granicach, które na przestrzeni dziejów podlegały wielu zmianom.

Śląsk Cieszyński – tak jak w opracowaniu Roberta Mrózka – to dawny Śląsk Cieszyński, czyli „ulegający różnym wewnętrznym przekształceniom, a więc i zmianom granicznym, obszar historycznego Księstwa Cieszyńskiego” (Mrózek 1984: 8). Podział na Górny Śląsk i Śląsk Opolski jest wynikiem uwzględnienia współczesnej perspektywy, dlatego w prezentowanym materiale są pojedyncze jednostki z toponimami współcześnie lokowanymi na Śląsku, a historycznie odnoszonymi się do Małopolski, co zaznaczam podczas analizy⁶.

Śląsk Cieszyński jest przywoływany we frazeologizmach i przysłowia-
wach zawierających nazwy następujących miejscowości: *Cieszyn* [*cieszyńsko kumora*], *Frydek*, *Dębowiec* [*Dymbowiec*], *Stonawa* [*Stónawa, stonowianie*], *Skoczów* [*skoczowianie*], *Ostrawa* [*Polsko Ostrawa*], *Szonów* [*Szónów, szónowski kościół*], *Bogumin*, *Piotrowice* [*Pietrowica*], *Opawa*, *Dzieńmorowice* [*dzieńmorowski podciep*], *Wierzniewice* [*Wyrzniewice, wyrzniewska grobla*], *Mirów*, *Mosty*, *Grójec*, *Pogwizdów*, *Grodziec*, *Stare Hamry*, *Gródek*, *Klinkowice*, *Cierlicko*, *Błędownice* [*Błydownice*], *Frysztat* [*Wrysztot*], *Guty*, *Siedliszcze*, a także nazwy przedmieść Cieszyna: *Wyżnia Brona* [*Wysznia Brona, Wysznia Bróna*], *Bobrek*, nazwy folwarków w okolicach Lutyni: *Pilar*, *Beździęk*, *Trojan*. Udział w budowaniu obrazu „małej ojczyzny” mają również oronim *Praszywa* i hydronim *Olza*.

Wiele spośród wymienionych miejscowości znajduje się obecnie poza granicami Polski, na terytorium Republiki Czeskiej.

Oto odpowiednie frazeologizmy i przysłowia:

Przi cieszyński kumorze⁷ niech sie żywi, gdo może – przed rokiem 1918 Cieszyn był stolicą dóbr „kameralnych” (arcyksiążęcych) dających zarobek ludności (NKP I 324);

ktoś myśli, że Cieszyn jest jego ‘ktoś jest zarozumiały, przemądrzały’: *Myśli, że Cieszyn je jego* (Przymuszała 261) (NKP I 324);

twardy jak luter (spod Cieszyna) ‘wierny, wytrzymały’; **twardy jak luter z Wyszni Brony** ‘ts.: *Twardy jak luter z Wyszni Bróny*’; **twardy jak luterska**

⁶ Historyczny obszar Górnego Śląska, a także zakresy terytorialne opracowań swojego autorstwa pt. *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych* oraz *Opolszczyzna w świetle nazw miejscowych* przedstawia Henryk Borek (1988: 8–10).

⁷ *Komora* ‘zarząd dóbr koronnych’, także ‘komora celna w dawnej Polsce’, podstawowe znaczenie: ‘izba obok pokoju gościnnego, czyli świetlicy, także spiżarnia, skarbczyk, magazyn’.

wiara kole Cieszyna ‘ts.’: *Twardy jak lutersko wiara kole Cieszyna* (Przymuszała 422); **dzierżyć się jak luterska wiara kole Cieszyna** ‘trzymać się uparcie, kurczowo; trwać niewzruszenie, z determinacją’: *Dzierży sie jak lutersko wiara kole Cieszyna* (Przymuszała 136); **trzymać jak luterska wiara koło Cieszyna** ‘trzymać mocno (?)’: *Trzymo jak lutersko wiara kole Cieszyna* (Przymuszała 421) – Śląsk Cieszyński, w tym okolice Cieszyna były zamieszkiwane przez protestantów; **dzierży sie jak lutersko wiara kole Frydku** – w związku z tym powiedzeniem pochodzącym ze zbioru Ondrusza Stanisław Rospond podaje miejscowość Frydek w powiecie Pszczyna (Rospond 1974: 472) na Górnym Śląsku. Moim zdaniem chodzi jednak o inny toponim: *Frydek* – obecnie *Frydek-Místek* – miasto w Republice Czeskiej, we Frydku znajdował się jeden z większych zborów luterańskich, ewangelickich. Podobne wyjaśnienie daje NKP: *Wysznia Bróna* – kościół ewangelicki w Cieszynie. *Frydek* – miejscowość na Śląsku Cieszyńskim (NKP I 322). Toponim *Wysznia Bróna* ma formę gwarową, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* podaje: *Wyżnia Brona* – przedmieście Cieszyna, ewangelicki kościół na Wyżniej Bronie (SGKP I 696);

Kup se skrzypce, a idź na Bobrek – Bobrek to miejscowość w powiecie Cieszyn (Rospond 1974: 472). Autorzy NKP dają następujące objaśnienie tego powiedzenia: „Mówiono tak do uczniów, którzy nie mogli dać sobie rady z łaciną i greką w dawnym gimnazjum klasycznym. Bobrek – dzielnica Cieszyna, gdzie mieściło się seminarium nauczycielskie” (NKP III 223). Toponim został ujęty w opracowaniu *Nazwy miejscowe dawnego Śląska Cieszyńskiego*: dawna wieś, od 1932 r. część miasta Cieszyna (Mrózek 1984: 42);

huczeć jak w Dębowcu ‘?’: *Hóczy jak w Dymbowcu*; **huczy komuś z ruły jak w Dębowcu** ‘?’: *Hóczy mu z ruły, jak w Dymbowcu* (Przymuszała 158); **Hóczy, fuczy jak w Dymbowcu; hóczy mu z ruły jak w Dymbowcu** (Rospond 1974: 472) – Dębowiec to miejscowość w zachodniej części Pogórza Cieszyńskiego, w pobliżu Cieszyna, Skoczowa, Strumienia. Okolice Dębowca od lat słynęły z bogatych pokładów gazu ziemnego oraz solanek jodowo-bromowych⁸. Najpewniej „huczenie” czy „fuczenie”, o którym mowa w tych zwrotach porównawczych, ma związek z wydobywaniem gazu ziemnego. Alicja Nowakowska i Lucyna Tomczak piszą, że porównanie frazeologiczne **huczy jak w Dymbowcu** przywołuje wspomnienie wybuchu gazu podczas próbnych wierceń z roku 1908 (Nowakowska, Tomczak 2005: 272);

mieć łapę wielką jak Stonawa ‘mieć wielką, niezgrabną nogę’: *Mosz łape wielkóm jak Stónawa* (wieś na Zaolziu w okolicach Karwiny) (Przymuszała 225), obecnie poza granicami Polski, w Czechach (Stonava). Moim zdaniem poprawną formą cytowanego frazeologizmu, który pochodzi ze zbioru

⁸ <http://www.debowiec.cieszyn.pl/20,o-gminie.html> (dostęp: 29.06.2015).

Ondrusza, jest (tak jak w opracowaniu Jerzego Tredera): **Mo szłape** (tj. nogę) **wielkóm jak Stónawa** (wieś na Zaolziu) (Treder 2005b: 69), zatem gwarowy wyraz w nim użyty to *szłapa*, a nie *łapa*;

Czas do dómu, czas, zamyko sie las: zamyko sie na trzi granie, czas do dómu stonowanie!; **Zamyko sie na trzi granie, czas do domu skoczowanie** – Stonawa i Skoczów – miejscowości na Śląsku Cieszyńskim (NKP I 355), Skoczów to miasto koło Cieszyna. Przysłowie (zapisane w krótszej lub dłuższej formie, z dwoma różnymi toponimami) jest najpewniej s frazeologizowanym fragmentem pieśni ludowej;

świecić się jak polska [! – R.D.] **Ostrawa** iron. ‘bardzo się świecić (?)’: *Tak sie to świyaci jak Polsko Ostrawa* (Przymuszała 416); **coś się świeci jak polska Ostrawa po deszczu** iron. ‘bardzo się świeci’: *Świyaci sie jak Polsko Ostrawa po deszczu* (Przymuszała 394); **tak się to świeci, jak Polska Ostrawa; świyaci sie jak Polsko Ostrawa po deszczu** – Polska Ostrawa – dawniej wioska, obecnie część Ostrawy na czeskim Śląsku Cieszyńskim (NKP II 749). *Polska Ostrawa* to dawna nazwa Ostrawy Śląskiej, która upowszechniła się w XVI wieku (Mrózek 1984: 133), a była używana do 1919 roku, kiedy to po powstaniu państwa czechosłowackiego narodził się plan stworzenia nowego miasta z kilkunastu sąsiadujących ze sobą gmin – tak zwanej Wielkiej Ostrawy (zrealizowany częściowo w 1924 roku), zob. Malicki 1999: 284. „Świecenie się”, o którym mowa we frazeologizmach, można wytłumaczyć tym, że Ostrawa była przemysłowym, robotniczym miastem, w którym można było zobaczyć dużo światła ulicznych, a w oddali zapewne także oświetlone szyby kopalniane – po deszczu ten efekt był spotęgowany, ponieważ „świeciły się” również mokre ulice⁹;

wyglądosz jak Polsko Ostrawa po deszczu ‘o pijaku’ (NKP II 749);

kogoś mają w Szonowie radzi ‘o kimś: mieć wszy’: *Zaś go majóm w Szonowie radzi* (Przymuszała 206); **Zaś go majóm w Szónowie radzi; Majóm go w Szónowie radzi** ‘gra słów: tzn. wszy go gryzą’ (NKP III 408) – Szonów to miasto koło Ostrawy, w Czechach (Šenov). O tym powiedzeniu – zob. też niżej;

mury jak w szónowskim kościele – przedstawiony wyżej toponim autorzy NKP opisują jako: Szonów – miejscowość na Śląsku Cieszyńskim (NKP III 408);

⁹ Profesor Anna Tyrpa zwróciła mi uwagę na przysłowie *Świeci się Warszawa, świeci się i Kraków* (NKP III 615), które objaśniła – za co jej w tym miejscu dziękuję. Oba miasta w 1856 roku zawarły kontrakt z Towarzystwem Gazowym z niemieckiego miasta Dessau (po polsku Desawa) w Saksonii na oświetlenie gazem ulic miasta. Co ciekawe, Warszawa była w Rosji, a Kraków – w Austrii. Pisał na ten temat Jan Stanisław Bystron (1977: 244).

Zdaniem prof. A. Tyrpy pierwotną postacią frazemu mogło być **świeci się jak Polska Ostrawa po deszczu** (mokre ulice błyszczą), jako ironiczna aluzja do przysłowia o oświetleniu naszych dwóch stolic.

Pociś, dioble, po kuminie, abych była w Boguminie ‘tak mówili starzy ludzie koło Bogumina na Śląsku o pierwszych pociągach’ (NKP I 129) – Bogumin (czes. Bohumín) to miasto położone przy ujściu Olzy do Odry, znane z wybudowanej w latach czterdziestych XIX wieku stacji kolejowej, która wkrótce stała się ważnym węzłem kolejowym;

Pociś, dioble, po trówlicy¹⁰ – abych była w Pietrowicy ‘tak mówiono dawniej o pierwszych pociągach jadących do Piotrowic lub Krakowa’; Piotrowice – miejscowość na Śląsku Cieszyńskim’ (NKP II 938). Toponim *Piotrowice* notuje Mrózek: wieś koło Karwiny (Mrózek 1984: 138). Miejscowości o tej nazwie jest na całym Śląsku (i w innych regionach Polski) więcej. Forma singularna *Pietrowica* nie została uwzględniona w opracowaniu Mrózka (ani pod hasłem *Piotrowice*, ani jako osobna nazwa miejscowa), nie udało się też jej powiązać z żadną inną miejscowością. Jest to najpewniej gwarowa forma toponimu *Piotrowice*;

Je zdrzały do Opawy; Zdrzały je do Opawy; Mosz połónczyni z Opawom? – w Opawie na Śląsku Cieszyńskim był zakład dla umysłowo chorych (NKP II 733) (Długosz 1993: 258); Opawa leży w Czechach przy granicy z Polską (Opava);

Czy myślisz, zech je z Dziećmorowic? – odpowiada się takim, który chce z kogoś zrobić „kiepa” (Ochman 1973: 31); **Ty podciepku dziećmorowski** ‘o „niewydarzonym” dziecku’; **dziećmorowski podciep** ‘niedorozwinięte umysłowo dziecko, przebywające w Babiszowym „statku”¹¹ w Dziećmorowicach’; **wrzeszczy jak dziećmorowski podciep** ‘o „niewydarzonym” dziecku’ (Ochman 1973: 31); **wrzeszczeć jak dziećmorowski podciep**¹² ‘krzyczeć głośno, przeraźliwie, z całych sił (?)’ (Przymuszała 442) – Dziećmorowice to miejscowość na Śląsku Cieszyńskim, koło Karwiny i Lutyni Dolnej, obecnie w Republice Czeskiej (Dětmárovice). Z przytoczonych jednostek wynika, że znajdował się w niej zakład opiekuńczy dla niepełnosprawnych umysłowo dzieci, prowadzony przez Babisza (Babiszów?)¹³;

¹⁰ *Trówlica* ciesz. ‘skrzynia’. Por. nazwy elementów parowozu: *skrzynia ogniowa* (kocioł skrzyniowy, komora paleniska wbudowana w kocioł), *skrzynia węglowa* (zawiera zapas paliwa dla paleniska), zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Budowa_parowozu (dostęp: 9.10.2015), https://pl.wikipedia.org/wiki/Lokomotywa_parowa (dostęp: 9.10.2015).

¹¹ Statek ‘majątek, dobytek, mienie, gospodarstwo rolne’.

¹² *Podciep* ‘podrzutek’.

¹³ Por. nazwisko Emanuel Babisz przywołane podczas omawiania historii polskiej szkoły w Lutyni Dolnej, zob. <http://www.polska-szkola.pl/mod/data/view.php?d=16&rid=362> (dostęp: 29.06.2015).

Na landrat¹⁴ do Wyrzniowic ‘odpowiedź na pytanie: *Kaj idziesz?*, dawana zbyt ciekawemu i wścibskiemu człowiekowi’ (Ochman 1973: 31) – Wierzniowice to wieś koło Karwiny (Mrózek 1984: 182–183), w Czechach przy granicy z Polską (Věřňovice), blisko Gorzyczek, część gminy Lutynia Dolna. Por. **Do Azot i nazod** [zob. niżej];

Na wierzniowskiej grobli hujstali sie diobli (NKP III 677) – autorzy NKP dają wyjaśnienie: „Wierzniów – miejscowość na Śląsku Cieszyńskim po stronie czeskiej” (jw.). Moim zdaniem właściwym toponimem, od którego utworzono przymiotnik *wierzniowski*, jest – przywołana wyżej – nazwa *Wierzniowice* (a nie: *Wierzniów*). Dodam, że miejscowości o nazwie *Wierzniów* nie udało mi się, korzystając z zasobów internetu, na Śląsku Cieszyńskim odnaleźć. Nie notuje jej Mrózek (1984). Taka miejscowość nie figuruje też w urzędowym wykazie nazw miejscowości w Polsce. Natomiast zarówno toponim *Wierzniowice* (wieś koło Karwiny), jak i utworzony od niego przymiotnik *wierzniowski* zostały uwzględnione w opracowaniu Mrózka (1984: 182–183). I nazwę miejscowości *Wierzniowice* (*Věřňovice*), i pochodzący od niej przymiotnik *wierzniowski* (*věřňovský*) notują także autorzy czeskiego słownika nazw miejscowych – Ladislav Hosák i Rudolf Šrámek (1980: 679);

strzyc jak Szeliga w Pilarze ‘o fryzjerze: strzyc bardzo dobrze’: *Strziže jak Szeliga w Pilarze* (Przymuszała 407) – Rudolf Ochman wyjaśnia, że dawniej tak mówiło się o dobrym fryzjerze. „W lutyńskich folwarkach hrabiego Larischa Czerwin, Nieród i Pilar hodowano z początkiem ubiegłego stulecia 4000 owiec. Owczarz Szeliga strzygł je z wielką wprawą, co zostało uwiecznione w przysłowiu” (Ochman 1973: 31). Pilar to przysiółek Lutyni Dolnej, koło Karwiny (Mrózek 1984: 137);

ktoś jest zdrzały do gimnazjum w Beździęku ‘o kimś leniwym’: *Tyn jest zdrzały do gimnazyje w Beździęku* – jest to docinek kierowany do leniwego chłopca. „Gimnazjum w Beździęku” to określenie humorystyczne, ironiczne, ponieważ w folwarku Beździęk (położonym w okolicach Lutyni) stale brakowało poganiaczy do 24 par wołów (Ochman 1973: 31). Beździęk to przysiółek Lutyni Dolnej, koło Karwiny (Mrózek 1984: 38);

orać jak wołami na Trojanie ‘o sposobie orania: orać powoli’: *Orze jak wołami na Trojanie* (Przymuszała 321) – R. Ochman wyjaśnia, że tak określano w Lutyni powolną orkę. Łan 960 metrów długi zwany trojanem orano dawniej wołami, a dwie pary wołów zaprzężniętych do pług zorały za dzień zaledwie cztery skiby (Ochman 1973: 31). *Trojan* to nazwa mniejszej niż przysiółek części wsi, nie jest notowana w opracowaniu Mrózka (1984);

¹⁴ *Landrat* ‘urzędnik administrujący powiatem, radca ziemski, starosta’, w języku potocznym także: ‘landratura, czyli urząd kierowany przez landrata’.

wygląda, jakby go z Mirowa puścili ‘o kimś źle wyglądającym, chudym, wynędzniałym’: *Wyglóndo, jakby go z Mirowa* (w Mirowie na Śląsku Cieszyńskim za czasów austriackich było więzienie polityczne) *puścili* (Przymuszała 449) (NKP II 494¹⁵). Nieprzekonujące jest stanowisko Rosponda, który wiąże to powiedzenie – pochodzące ze zbioru Ondrusza – z miejscowością Mirów w powiecie Myszków, na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, w której znajduje się zamek (na szlaku Orlich Gniazd) (Rospond 1974: 472). Z informacji uzyskanych telefonicznie od przewodnika PTTK (Oddział Zawiercie) oprowadzającego turystów po zamku w Mirowie wynika, że w tej miejscowości więzienia nigdy nie było. Uważam zatem, że właściwym toponimem jest *Mirów* (czes. *Mírov*) – miejscowość w powiecie Šumperk, koło Ołomuńca, gdzie mieści się więzienie mające długą tradycję¹⁶. Wskazany toponim nie został uwzględniony w opracowaniu Mrózka (1984);

żyć jak Weleszdorf z Mostów ‘?’: *Žyje jak Weleszdorf z Mostów* (Przymuszała 501) – Mosty to miejscowość w bliskim sąsiedztwie Cieszyna, po drugiej stronie granicy, obecnie część miasta Czeski Cieszyn (czes. *Mosty*). Nazwę *Mosty* noszą też dwa inne miejsca na Śląsku Cieszyńskim: wieś w powiecie frydeckim (inaczej: Mosty Jabłonkowskie) oraz dawna część Górek Małych. Wszystkie trzy toponimy podaje Mrózek (1984: 120). Niestety nie udało mi się ustalić, z którą z tych trzech miejscowości związana była rodzina „Weleszdorfów”. Zdaniem docent Jany Raclavskiej z Uniwersytetu w Ostrawie w cytowanym frazeologizmie zostały przywołane Mosty koło Cieszyna, ponieważ po polskiej i po czeskiej stronie granicy żyli (i żyją jeszcze) potomkowie rodu Wöllersdorfów (przodkowie byli związani z Bielskiem i okolicą)¹⁷;

idź do Grójca po mores tylko w rozkaz. ‘idź precz, nie pokazuj się na oczy, przepadnij bez śladu, wynoś się (?)’: *Idź do Grójca po mores!* (Przymuszała 162) – Grójec to nazwa wielu miejscowości leżących w różnych regionach Polski, utrwalona zresztą we frazeologii i w paremiologii również w innych jednostkach (zob. NKP I 749). W cytowanym frazeologizmie, pochodzącym ze zbioru Ondrusza, został zapewne przywoływany Grójec koło Żywca, który dzisiaj jest częścią tego miasta¹⁸. Por. **idź do Pырczyc** [zob. niżej];

¹⁵ Autorzy NKP podają objaśnienie w takiej formie, jak cytuje Przymuszała. Na stronach internetowych widnieją zapisy *więzienie w Mirowie*, zob. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/swieci/b_trczka.html# (dostęp: 29.06.2015), www.sw.gov.pl/pl/okregowy-inspektorat-sluzby-wiezennej-krakow/news,4247,malopolscy-funkcjonariusze.html (dostęp: 9.10.2015).

¹⁶ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Mírov> (dostęp: 9.10.2015).

¹⁷ W tym miejscu dziękuję docent Janie Raclavskiej za pomoc.

¹⁸ http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/urzedowy_wykaz_nazw_miejscowosci_2013.pdf (dostęp: 29.06.2015).

idź po mores do Pogwizdowa – Pogwizdów to miejscowość w powiecie Cieszyn (Rospond 1974: 472), wieś koło miejscowości Hażlach (zob. Mrózek 1984: 143). Istnieją również inne polskie miejscowości o tej nazwie, w dzisiejszych województwach śląskim, dolnośląskim, małopolskim, podkarpackim. NKP obok dwóch wymienionych jednostek: **idź do Grójca po mores; idź po mores do Pogwizdowa** (pochodzących ze zbioru Ondrusza), podaje trzecią¹⁹: **posłać kogoś do Grodzca po mores**, z objaśnieniem: Grodziec, Pogwizdów – miejscowości na Śląsku Cieszyńskim (NKP II 521); Grodziec to wieś koło Jasienicy i Brennej (zob. Mrózek 1984: 73–74);

ciepło jak w Starych Hamrach – w tym frazeologizmie zostały przywołane opuszczone huty żelazne na Zaolziu (Treder 2005b: 69), które zresztą pozostawiły swój ślad w samej nazwie miejscowej: *hamer* ‘piec hutniczy, huta żelaza’ (zob. Mrózek 1984: 164). Włodzimierz Wysoczański objaśnia znaczenie tego porównania jako: ‘jest zimno’ (Wysoczański 2006: 92). Stare Hamry leżą koło Frýdka-Místka (czes. Staré Hamry);

Po mietle – do Gródka (Rospond 1974: 472) (NKP I 749) – Gródek to wieś na Śląsku Cieszyńskim znana z wyrobu miotel (NKP I 749)²⁰, koło Jabłonkowa i Trzyńca, w powiecie Frýdek-Místek (czes. Hrádek), zob. Mrózek 1984: 74;

ić jak szewc na jarmark do Klinkowic ‘śpieszyć się (?)’: *Idzie jak szewc na jermak do Klinkowic* (Przymuszała 163: Ondrusz); **pójść jak szewcy do Klinkowic** ‘ts.’: *Pujdymy jak szewcy do Klinkowic* (Przymuszała 350: Ondrusz) (NKP III 393); **pojadymy jak szewcy do Klinkowic; jadóm jak szewcy z Klinkowic** (NKP III 393) – miejscowość Klinkowice – jako jedyna spośród innych występujących wariantywnie w cytowanych przez NKP frazeologizmach i powiedzeniach – nie pojawia się w wykazie miejscowości²¹ znajdującym się pod artykułem hasłowym *Leci jak szewc z butami na targ*, stanowiącym jego objaśnienie. Notuje ją *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*: Klinkowice – miasto na Śląsku austriackim, w powiecie opawskim (SGKP IV 155). Toponimu *Klinkowice* nie ma w opracowaniu Roberta Mrózka (1984). Por. **lecą jak szewcy do Leśnicy** [zob. niżej];

Hóncfót²² **Buchta, chłop ś Cierlicka, roz do roku w kapudroku**²³ (NKP I 212) – Cierlicko to miejscowość na Śląsku Cieszyńskim (Rospond 1974:

¹⁹ W dokumentacji cytata z powieści *Wyłom* Marii Wardasówny z 1951 roku.

²⁰ Zob. Młynarczyk 2013: 182.

²¹ W tych miejscowościach (na jarmarkach lub targach) szewcy sprzedawali swoje wyroby albo pracowali (Młynarczyk 2013: 138).

²² *Huncfot* ‘łobuz, hultaj, chuligan’.

²³ *Kapudrok* ‘surdut z połami’.

472), koło Czeskiego Cieszyna, obecnie poza granicami Polski (Těrlicko), zob. Mrózek 1984: 52;

Istoś ‘naprawdę’ je z Błyndowic, że tak szpatnie mówisz; Istoś je z Błyndowic, że tak smerdzisz czoskym – Błędownice to miejscowość na Śląsku zaolziańskim znana z uprawy czosnku (NKP I 116); **Istoś ‘naprawdę’ je z Błyndowic, że tak szpatnie mówisz; Istoś je z Błyndowic, że tak śmierdzisz czoskym** – Błędownice to miejscowość koło Frydka po stronie czeskiej (Rospond 1974: 472); **Błyndowskóm omastóm go czuć** – Błędownice to miejscowość na Śląsku zaolziańskim znana z uprawy czosnku (NKP I 116²⁴); obecnie: Błędownice Górne (Horní Bludovice), sąsiadujące z Cierlickiem oraz Błędownice, dawniej Błędownice Dolne (Dolní Bludovice), dziś część miasta Hawierzów (Haviřov) – zob. Mrózek 1984: 41;

Ożeniłby sie, dyby nie było gospód we Wrysztocie – Rospond wyjaśnia krótko: Frysztat, po stronie czeskiej (Rospond 1974: 472). Jest to miejscowość na Śląsku Cieszyńskim (NKP III 945), do 1948 roku samodzielne miasto, potem część miasta Karwina (Fryštát), zob. Mrózek 1984: 67.

Jeśli chodzi o realia życia, których ślady widoczne są w wymienionych frazematkach, to podkreślić należy: ośrodki administracji – w dużej i w mniejszej skali (Cieszyn jako dawną stolicę dóbr arcyksiążęcych, Wierzniowice jako siedzibę landratu), rozwój przemysłu (Ostrawa, Dębowiec, Stare Hamry), kolejnictwa (Bogumin, Pietrowica), zinstytucjonalizowaną opiekę nad umysłowo chorymi (zakład dla umysłowo chorych w Opawie, ośrodek dla upośledzonych dzieci prowadzony [?] przez Babiszów w Dzieńmorowicach), szkolnictwo (seminarium nauczycielskie w dzielnicy Cieszyna Bobrek), więziennictwo (Mirów), rolnictwo (folwarki w okolicach Lutyni, uprawa czosnku w Błędownicach), rzemiosło (miotlarstwo w Gródku), handel (jarmarki w Klinkowicach), sytuację wyznaniową i życie religijne (stosunki między katolikami a protestantami, ośrodki kultu religijnego), odmienności w moście mieszkańców sąsiednich miejscowości. Prócz wymienionych elementów w obrazie „małej ojczyzny” udział ma kultura duchowa. Niewykluczone, że przysłowie **Na wierzniewskiej grobli hujstali sie diobli** jest pogłosem wierzeń ludowych o diabłach wodnych czy wodnikach. Inne przysłowie to najpewniej pogłos pieśni ludowych z okolic Stonawy oraz Skoczowa: **Czas do domu, czas, zamyko sie las: zamyko sie na trzi granie, czas do domu stonowianie!; Zamyko sie na trzi granie, czas do domu skoczowianie.**

Jak już wspomniałam, oprócz nazw miejscowości oraz nazw ich części (czyli nazw przedmieść i nazw folwarków) w zgromadzonych

²⁴ Jerzy Treder oprócz tego frazeologizmu podaje jeszcze inny, opatrując oba wyjaśnieniem – Błędownice na Zaolziu słyną z uprawy czosnku: **być z Błyndowic** (Treder 2005b: 69).

frazeologizmach i przysłowiaich będących obrazem Śląska Cieszyńskiego występują również: nazwa szczytu górskiego oraz nazwa rzeki.

Oronim pojawia się we frazeologizmie **być fararzem na Praszywej** ‘?': *Ón bydzie farożym* [! – RD] *na Praszywej* (Przymuszała 29). Praszywa to szczyt w Beskidzie Śląsko-Morawskim na Śląsku Cieszyńskim, położony 843 metry n.p.m., znajduje się w Czechach (Prašivá)²⁵. Być może cytowane powiedzenie miało żartobliwy lub ironiczny charakter i odnosiło się do kogoś, kto miał zbyt wygórowane ambicje („bycie proboszczem” na pustkowiu, w terenie niezamieszkałym, tj. bez parafian). Znaczenie tego frazeologizmu, występującego w powiedzeniu pochodzącym ze zbioru Ondrusza, podaje NKP: *Ón bydzie farożym na Praszywej* ‘tzn. pastuchem’ (NKP I 561).

Ten sam oronim jest komponentem innego żartobliwego powiedzenia: **Na Praszywej kościół z jedli**, które przez Ondrusza zanotowane zostało również z innymi toponimami, tym razem z nazwami miejscowości: **W Gutach kościół z jedli**; **W Siedliszczu kościół z jedli**. Autorzy NKP tłumaczą: „Jest to koncept góralski polegający na grze słów: z jedli znaczy tu z jodły” (NKP II 158²⁶), czyli żart językowy z wykorzystaniem homonimów częściowych: *zjedli* (od *zjeść*), gwar. *z jedli* (od *jodła*). W przytoczonych formach wariantywnych tego humorystycznego powiedzenia występują nazwy następujących miejscowości: **Guty** – miejscowość, a od 1980 roku część miasta Trzyniec w powiecie Frýdek-Místek w Republice Czeskiej (Guty); **Siedliszcze** (Sedlišťe) – wieś w tym samym powiecie, koło miasta Frýdek-Místek, zob. Mrózek 1984: 76, 158.

Hydronim, w tym przypadku nazwa rzeki, pojawia się w dwóch powiedzeniach pochodzących ze zbioru Ondrusza: **Do tego czasu jeszcze mocka ‘dużo’ wody w Olzie upłynie** (Rospond 1974: 472) (NKP III 731²⁷); **Toć sie też chyba Olza ku góróm obróci** ‘o czymś niezwykłym, niebywałym’ (NKP II 731). Olza ma źródła na zachodnich stokach grzbietu Beskidu Śląskiego, koło Istebnej. Jest prawym dopływem Odry, wpada do niej na północ od Bogumina, koło wsi Olza. Rzeka ta zajmuje poczesne miejsce w kulturze duchowej mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Pieśń „Płyniesz, Olzo, po dolinie”, ze słowami Jana Kubisza, jest uznawana za nieoficjalny hymn Śląska Cieszyńskiego²⁸.

²⁵ Mniej prawdopodobne jest, że w przysłowiu zapisanym przez Józefa Ondrusza została przywołana nazwa innego obiektu topograficznego: rozległego masywu górskiego w Niżnych Tatrach na Słowacji (Prašivá), w którym znajduje się szczyt o tej samej nazwie (1652 m n.p.m.).

²⁶ Na Podhalu komponentem powiedzenia jest inny toponim: *W Kościelisku kościół z jedli*.

²⁷ Por. *Wiele jeszcze wody w Wiśle upłynie* oraz *z Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza: *Dużo wody w Dnieprze upłynie*.

²⁸ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Olza_\(rzeka\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Olza_(rzeka)) (dostęp: 29.06.2015).

Górny Śląsk to wschodnia część Śląska, mająca wielkoprzemysłowy charakter. Śląsk Opolski stanowi część zachodnią (wydzielaną w opozycji do części wschodniej), leżącą w granicach historycznego Górnego Śląska.

We frazeologizmach i przysłowiaach zostały przywołane następujące toponimy Górnego Śląska oraz Śląska Opolskiego: *Racibórz* [*raciborsko*], *Pszów*, *Rybnik*, *Bełk*, *Pszczyna* [*Pscyna*], *Zawiszć*, *Zazdrość*, *Gardawice*, *Łaziska*, *Kryry*, *Wyry*, *Mizerów*, *Bytom*, *Imielin*, *Chełm Śląski* [*Chełm*], *Siewierz*, *Koziegłowy*, *Toszek*, *Mikołuszka* [*Mikołóżka*], *Solarnia*, *Hanusek*, *Olesno*, *Dobrodzień*, *Lubliniec* [*Lubieniec*], *Dyrdy*, *Leśnica*, *Prószków*, *Paczków*.

Oto odpowiednie jednostki:

trapi kogoś raciborska ‘ktoś ma biegunkę’: *Tropi go raciborsko* (Przymuszała 420) – Racibórz to prastary gród leżący na ważnym szlaku handlowym prowadzącym przez Bramę Morawską, obok Opola jedna z historycznych stolic Górnego Śląska. Miasto nad rzeką Odrą;

katolik z Pszowa ‘religijnie obojętny’ (Wallis 58) – w Pszowie, mieście koło Wodzisławia Śląskiego, znajduje się jedno z większych sanktuariów maryjnych na Górnym Śląsku. Kościół pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny jest pielgrzymkową świątynią maryjną, pochodzi z pierwszej połowy XVIII wieku;

Tyś może z Rybnika? ‘możesz ty z zakładu umysłowo chorych’ (Wallis 117); **Łón należy do Rybnika** ‘niemądry’ (Wallis 74); **Byłby dobry w Rybniku głupich zabawiać** (Wallis 24) – w Rybniku jest zakład dla umysłowo chorych (NKP III 113); **odwieżą mje na Gliwicką** ‘zaraz zwariuję’ (zasłyszane) – wspomniany przez autorów NKP szpital psychiatryczny mieści się przy ulicy Gliwickiej, działa od 1886 roku²⁹;

Byłby dobry do Bełku łój kopać – Bełk – wieś w powiecie Rybnik (Wallis 24). Stanisław Wallis podaje, że to powiedzenie zostało zapisane w powiecie pszczyńskim (jw.). Można zatem przypuszczać, że dowodzi istnienia niesnasek między mieszkańcami sąsiednich powiatów: pszczyńskiego i rybnickiego. Por. **Byłby dobry iść na Dyrdy łój dziubać** [zob. niżej];

Łón [łóna] z Pscyny, kaj te psoły bzyncóm – ogólne powiedzenie poza powiatem pszczyńskim (Wallis 74) – Pszczyna to miasto na Górnym Śląsku. Ze względu na to, że gwary ziemi pszczyńskiej należą do językowego pogranicza śląsko-małopolskiego, w niektórych z nich występuje mazurzenie, w innych – sąsiadujących z gwarami południowośląskimi – mazurzenie nie występuje³⁰. W powiedzeniu, które ma żartobliwy, ale i prześmiewczy charakter (jak podaje Wallis, używane jest przez mieszkańców sąsiednich

²⁹ <http://www.psychiatria.com/index-onas-historia.htm> (dostęp: 29.06.2015).

³⁰ Zob. Synowiec 2000: 29–31.

powiatów), nieprzypadkowo zastosowano tę wyraźną cechę wymowy gwarowej;

Ja ['tak' – R.D.], **kieby nie było Zawięści i Zazdrości, toby Gardawice były wielkim miastem** (Wallis 50) – Gardawice to miejscowość koło Mikołowa i Orzesza, obecnie dzielnica tego ostatniego miasta. Dzielnicami Orzesza są też Zawięść oraz Zazdrość, dawniej samodzielne miejscowości³¹. Dwa ostatnie toponimy są nazwami metaforycznymi, co niewątpliwie wpłynęło na powstanie tego żartobliwego powiedzenia – podobnie zresztą jak kolejnego;

Żeby nie Zazdrość i Zawięść, byłoby bliżej do Łazisk (zasłyszane) – powiedzenie używane przez mieszkańców Suszca. Obie miejscowości dziś znajdują się w granicach administracyjnych Orzesza, Zawięść i Zazdrość leżą na trasie z Suszca do Łazisk. Łaziska to miasto koło Orzesza i Mikołowa, jego administracyjną nazwą jest Łaziska Górne (Łaziska Dolne oraz Łaziska Średnie stanowią części tego miasta), zob. SENGŚ VII;

Bez Kryry na Wyry do Mizerowa 'o kimś, kto bezmyślnie planuje drogę, kto nadkłada drogi, jedzie okrężną drogą, długo coś załatwia; o kimś, kto jeździ bez celu' (zasłyszane)³² – z Suszca do Kryr prowadzi prosta, krótka droga (kolejną miejscowością na tej trasie jest Mizerów), a Wyry to miejscowość położona zupełnie w innym kierunku, w stronę Łazisk, w powiecie mikołowskim. Powiedzenie znane jest w okolicach Suszca, bywa używane także w znaczeniu ogólniejszym: 'chaotyczne działania związane z przemieszczaniem się w jakimś terenie';

Czy sie pytóm, kaj jest Bytóm 'gdy ktoś daje odpowiedź niestosowną do pytania' (Wallis 34) – Bytom to jedno z większych miast na Górnym Śląsku;

Jak Kolumb odkrył Amerykę, to tam pampón ['bogaty gospodarz' – R.D.] **z Imielina handlował sianem** (Wallis 50) – Imielin to miasto koło Mysłowic i Jaworzna;

Kiedy Kolumb odkrył Amerykę, to już tam stali pampón z Chełma z sianem, a Żyd z cytrynami (Wallis 60) – toponim **Chełm** odnosi się do miejscowości koło Mysłowic. Oficjalną, administracyjną nazwą tej miejscowości jest *Chełm Śląski*;

Kradnij, zabijaj, Siewierz omijaj (Wallis 63). NKP podaje takie oto zapisy tego przysłowia pochodzącego ze zbiorów przysłów śląskich Józefa Lompy;

³¹ Mało prawdopodobne, by toponim *Zawięść* użyty w tym powiedzeniu odnosił się do miejscowości leżącej koło Tychów, która obecnie jest częścią miasta, lub do innych miejscowości noszących tę samą nazwę (zob. SENGŚ XVI 121–122).

³² Por. *jechać z Krakowa do Warszawy na Lublin*; kasz. *z Pucka / ze Sławoszëna na Karwiã / Kartuzë do Gduńska jachac* 'jechać gdzie okrężną drogą, długo coś załatwiać'; por. też z okolic *Łęczycy droga jak na Bałdrzychów do Rzymu* (Treder 2005b: 70).

Kradnij, zbijaj [‘morduj’ – RD], **Siewierz mijaj**; **Kradnij, zbijaj, Kozięgłowy mijaj** (NKP II 192) – Siewierz to miasto koło Będzina, a Kozięgłowy to miejscowość koło Myszkowa, obecnie w województwie śląskim (miejscowości o nazwie *Kozięgłowy* znajdują się również w Wielkopolsce i na Mazowszu). Historycznie obie miejscowości przynależą do Małopolski. Kazimierz Wójcicki, a także Samuel Adalberg odnotowali przysłowie z toponimem *Kraków*: *Kradnij, rozbijaj, ale Kraków mijaj*. Autorzy NKP wyjaśniają: W tych miastach działały sądy specjalne do ścigania przestępców (NKP II 192);

Z jakiej żeście to wsi? Z Toszka! Dajcież tabaczkę z różka! (Wallis 128) (NKP III 525); **Skądęście? – Z Toszka. – Dajcież tabaczkę z różka!** – Toszek to miejscowość w powiecie gliwickim na Śląsku (NKP III 525³³). Być może była dawniej znana z uprawy tytoniu?

Na Mikołóźce ‘Mikołuszcze’³⁴ **chłop na gruszcze** (Wallis 79) – Mikołuszcza to miejscowość koło Tarnowskich Gór³⁵. Obecnie jej oficjalną, administracyjną nazwą jest *Mikołeska*, a dawna nazwa *Mikołuszcza* jest nazwą potoczną tej wsi, położonej blisko miejscowości Tworóg (SENGŚ VIII 14);

Na Solarni konia darli, a w Hanusku go żeżarli (Wallis 80) – Hanusek to wieś w powiecie Tarnowskie Góry, Solarnia zaś to wieś w powiecie Lubliniec (Rospond 1974: 471). Bardziej szczegółowe informacje podaje SENGŚ: Hanusek – wieś w gminie Tworóg, Solarnia – kolonia należąca do Boruszowic w gminie Tworóg (SENGŚ IV 7, XII 144–145);

Diabeł zostawił w Oleśnie pychę, w Dobrodzieniu pieniądze, a w Lubliniecu ‘Lubliniecu’ **rzędy** (Wallis 35) (NKP II 730) – zapis tego przysłowia w NKP został opatrzony następującym objaśnieniem: Dobrodzień, Lubliniec (Lubliniec) i Oleśna to miejscowości na Górnym Śląsku (NKP II 730). Ostatni toponim w NKP został najpewniej błędnie zrekonstruowany. Toponimu *Oleśna* nie odnalazłam w wykorzystywanych w tym artykule opracowaniach ani w urzędowym wykazie polskich miejscowości. Moim zdaniem w cytowanym przysłowiu występuje nazwa miasta nad rzeką Stobrawą *Olesno* – historycznie należącego do Górnego Śląska, obecnie w województwie opolskim, dawniej – w częstochowskim, zob. Borek 1972: 26. Dobrodzień to miasto koło Olesna, dawniej w województwie częstochowskim, obecnie – opolskim. Lubliniec zaś to miasto dawniej w województwie częstochowskim, obecnie – śląskim, historycznie leży na Górnym Śląsku;

³³ Drugi w kolejności zapis (z NKP) pochodzi ze zbioru Lompy.

³⁴ Pod takim hasłem to powiedzenie zostało zapisane w Indeksie do *Słownika* Wallisa, który sporządził Stanisław Drewniak.

³⁵ Zob. <http://parafia-boruszowice.pl/ogloszenia/2-uncategorised/17-historia-parafii> (dostęp: 29.06.2015). Tu też mowa o miejscowości Hanusek.

Byłby dobry iść na Dyrdy łój dziubać – Dyrdy wieś w powiecie Lubliniec (Wallis 24³⁶). Por. **Byłby dobry do Bełku łój kopać** [zob. wyżej];

lecą jak szewcy do Leśnicy (Wallis 71) – wsi o nazwie *Leśnica* jest w całej Polsce dość dużo, jedna z nich znajduje się koło Cieszyna (Rospond 1974: 471). Fakt, że przywołany frazeologizm pochodzi ze zbioru przysłów pochodzących z Górnego Śląska, przemawia jednak za tym, by toponim odnosić do miejscowości leżącej koło Lublińca;

glinę deptać w Prószkowie obelż. ‘o młodzieńcu: być niezdolnym do służby wojskowej’: *łon gliną depto^h f Prósko^{ve}* (Przymuszała 146) – Prószków to nazwa miasta znanego między innymi z manufaktury fajansu, nazywanej też fabryką fajansów, która prowadziła produkcję od 1763 roku do lat pięćdziesiątych XIX wieku. W czasach koniunktury w fabryce pracowało blisko 80 osób, do produkcji używano gliny z urobisk w Strzeleckach, Zimnicach Wielkich, Chrzęszczycach i Prószkowie³⁷. Prószków oraz pozostałe przywołane miejscowości leżą na Opolszczyźnie, historycznie na Górnym Śląsku (zob. SENGŚ XI 20, XIII 95, XVI 152, II 25; Borek 1988: 134, 202, 186, 168);

Zostaniesz starą panną i pójdziesz do Paczkowa wieże myć – to żartobliwe, ale i ironiczne powiedzenie kierowali do zbyt wybrednych dziewczyn kawalerowie, dziewczyna odpowiadała na nie: *Wiem, że chciałbyś drabinę potrzymać*³⁸. Paczków od swojego zarania był grodem warownym (Borek 1972: 101), w połowie XIV wieku miasto otoczono podwójnym pierścieniem murów obronnych³⁹. Legenda mówi, że w nieużywanych już basztach oraz w zakamarkach murów obronnych zagnieżdżyły się niezliczone stada kawek, a pobrudzone ich odchodami mury miejskie stały się tematem złośliwego powiedzenia⁴⁰.

³⁶ Zapisane w innej miejscowości tego samego powiatu: Koszęcin w powiecie Lubliniec.

³⁷ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Prószków> (dostęp: 29.06.2015).

³⁸ <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/6792,paczkow-baszy--kawki-i-panny.html> (dostęp: 9.10.2015).

³⁹ To z czasem spowodowało, że Paczków był nazywany (i jest nadal) *polskim Carcassonne*. Wydarzenia z początku XVII wieku (epidemia cholery w latach 1603–1607, następnie wojna trzydziestoletnia 1618–1648, a także pożar Paczkowa w 1634 roku) doprowadziły do upadku miasta, co zostało utrwalone w siedemnastowiecznym przysłowiu **Szukaj mnie w Paczkowie**, które odnosiło się do miejsca wyludnionego, gdzie trudno znaleźć jakiegokolwiek człowieka, zob. <http://www.paczkow.pl/o-paczkowie/historia-miasta> (dostęp: 9.10.2015).

⁴⁰ <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/6792,paczkow-baszy--kawki-i-panny.html> (dostęp: 9.10.2015).

Na Śląsku Opolskim Paczków jest znany jako *Miasto Kawek*, zob. <https://podrozezmamaitata.wordpress.com/2014/05/26/paczkow-czyli-wizyta-w-polskim-carcassone/> (dostęp: 9.10.2015).

Na obraz „małej ojczyzny” zrekonstruowany na podstawie frazeologizmów i przysłów pochodzących z Górnego Śląska oraz ze Śląska Opolskiego składają się takie elementy jak: życie religijne (m.in. sanktuarium pielgrzymkowe w Pszowie), odmienne cechy gwarowe występujące w mowie mieszkańców różnych śląskich miejscowości, niesnaski między mieszkańcami miejscowości sąsiednich, innego rodzaju przejawy życia obyczajowego (kradzieże i przestępstwa), działalność rzemieślnicza i handlowa, praca w zakładach przemysłowych (manufaktura fajansu w Prószkowie). Nie ma natomiast śladów ciężkiej pracy w kopalniach i hutach zlokalizowanych na Górnym Śląsku, co nie dziwi, biorąc pod uwagę to, że znaczna część polskiej frazeologii i paremiologii ma swe źródło w kulturze ludowej, a nie miejskiej, wielkoprzemysłowej.

Jak można się było spodziewać (por. Jaracz 2003: 458), w zaprezentowanych do tej pory frazeologizmach i przysłowiaach – ze wszystkich części Śląska – występują toponimy będące nazwami:

1) ośrodków administracyjnych: w dużej skali – Cieszyn, Racibórz, Bytom, w mniejszej – Wierzniewice; sądowych: Siewierz, Koziegłowy; przemysłowych: Polska Ostrawa, Dębowiec, Stare Hamry; komunikacyjnych: Bogumin, Pietrowica; oświatowych: Bobrek (dzielnica Cieszyna);

2) miejsc kultu religijnego (protestanckiego i katolickiego), pielgrzymek (katolickich): Frydek, Wyżnia Brona (dzielnica Cieszyna), Szonów, Pszów, ale także Piekary, Góra Świętej Anny, Kalwaria – por.:

chodzić na pącie / na pąc / na pielgrzymkę ‘pielgrzymować’: *Chodziła na pącie do Frydku, na Kalwaryj*; *My x⁴⁰ozymy na pęlgżimka do Pękor*; **Ludźe chodzům na punc dojszyntej Anny** (Przymuszała 61) – Frydek, Piekary, Góra Świętej Anny, zwana też *Kalwarią*, to znane miejsca pielgrzymkowe odpowiednio na Śląsku Cieszyńskim, na Górnym Śląsku i na Śląsku Opolskim⁴¹; por. **W miesiąc Marii** [w maju – RD] **jak na Kalwarii śpiewają skowronki nabożne koronki** (Wallis 120⁴²); **kiwać się jak Żyd na Kalwarii**

⁴¹ Frydek to niegdyś jedno z największych miast w Księstwie Cieszyńskim (obecnie Frýdek-Místek), od drugiej połowy XVIII wieku najważniejszy ośrodek pątnicy Śląska Cieszyńskiego, za sprawą ukończonego w 1759 roku kościoła Najświętszej Marii Panny.

W Piekarach Śląskich od drugiej połowy XVII wieku rozwijał się kult cudownego obrazu Matki Boskiej Przedziwnej, od końca XX wieku zwanej też Matką Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Po dziś dzień Bazylika Matki Bożej jest największym miejscem pielgrzymkowym Górnego Śląska.

Góra Świętej Anny to najważniejsze sanktuarium Śląska Opolskiego – Sanktuarium Świętej Anny Samotrzeciej, miejscem pielgrzymkowym stało się w drugiej połowie XVII wieku, odkąd osadzeni zostali w nim franciszkanie.

⁴² Przysłowie zanotowane w miejscowości Góra Świętej Anny, powiat Strzelce Opolskie. W indeksie do *Słownika* Wallisa *Kalwaria* została objaśniona jako ‘miejsce odpustowe’.

‘przysypiając, przechylać się raz w jedną, raz w drugą stronę, kołysać się’: *cůs tak kłámés* (‘drzemiesz’), *kíveš še jag žyd na kalvaryji* (Przymuszała 187);

3) miejscowości słynących z czegoś, na przykład z jarmarków: Klinkowice, Leśnica; z określonych wyrobów: Gródek; z uprawy określonych roślin: Błędowice;

4) miejscowości cieszących się złą sławą, najczęściej z powodu znajdującego się tam szpitala wariatów⁴³ czy przytułku dla upośledzonych umysłowo dzieci: Opawa, Rybnik, Dziećmorowice, bądź więzienia: Mirów.

We wszystkich do tej pory przywołanych frazeologizmach i przysłowiacz występowwały toponimy będące nazwami realnie istniejących miejsc. Czasem ich użycie jest związane z grą słów, jak w przysłowiacz, w których dochodzi do apelatywizacji nazw kulturowych, metaforycznych *Zazdrość*, *Zawiść*: **Ja, kieby nie było Zawiści i Zazdrości, toby Gardawice były wielkim miastem; Żeby nie Zazdrość i Zawiść, byłoby bliżej do Łazisk**, czy jak w ironicznym lub żartobliwym powiedzeniu: **Zaś go majóm w Szónowie radzi**; także **Majóm go w Szónowie radzi** ‘wszy go gryzą’. Bywało ono używane w funkcji eufemizmu (podobnie jak inne prezentowane jednostki – środkiem eufemizowania jest w nich antonomazja z wykorzystaniem podobnego brzmieniowo toponimu⁴⁴). Bywa, że w tej grze językowej toponim nie uczestniczy, mimo że w danej jednostce występuje: **Na Praszywej / w Gutach / w Siedliszczu kościół z jedli**.

W niektórych jednostkach – mających żartobliwy charakter – toponimy zostały wyzyskane do zbudowania rymu: **Czy sie pytom, kaj jest Bytom; Z jakiej żeście to wsi? Z Toszka! Dajcież tabaczki z różka!; Skądęście? – Z Toszka. – Dajcież tabaczki z różka!; Na Mikołóźce chłop na gruszcze; Na Solarni konia darli, a w Hanusku go zeżarli**.

Podobna sytuacja występuje w powiedzeniu **Do Azot i nazod** ‘odpowiedź na pytanie wścibskiego człowieka o cel wyjścia, wyjazdu, odpowiedź na pytanie: *Kaj idziesz?, Kaj jedziesz?*’, także w znaczeniu ‘nigdzie’ (zasłyszane). Nie chodzi tutaj o przywołanie konkretnego miejsca, lecz o zbudowanie rymu z użyciem nazwy miejscowej⁴⁵. Por. **Na landrat do Wyrzniowic** [zob. wyżej].

⁴³ Por. *jakby uciekł z Tworek / Kobierzyna / Drewnicy* ‘wariat, szalony, niespełna rozumu, chory psychicznie’ (Szutkowski 2009: 280). Zob. Chlebda 2000: 254 (przypis 19); Szerszunowicz 2007: 256; Szerszunowicz 2011: 263.

⁴⁴ Podobnie jak we frazeologizmie *jechać do Rygi przez Ząbkowice* ‘wymiotować’ (zasłyszane).

⁴⁵ O tym, że niektóre z nazw miejscowości (a także niektóre z nazw osobowych) znalazły się we frazeologii raczej przypadkowo, pisał Treder (2005b: 65).

Osobną grupę stanowią nazwy fikcyjnych miejscowości, tj. niemające żadnego realnego odniesienia (niemające odniesienia do żadnej realnie istniejącej miejscowości). Są to takie toponimy jak: *Cieplice*, *Pyrczyce*, *Łózkowice*, *Pierzynowice*. Zostały użyte – żeby zbudować odpowiednie aluzje – w następujących frazeologizmach i powiedzeniach:

wybierać się / zastrajać się / zbierać się jak gęś / sójka / wrona do Ciepliac ‘zwlekać z wyjazdem; odkładać ciągle podróż; wybierać się gdzieś opieszale, niechętnie; guzdrać się’: *Stroji sie jak sojka do Ciepliac*; **stroić się jak sójka do Ciepliac** ‘wybierać się długo w drogę’: *Stroji sie jak sojka do Ciepliac* (Przymuszała 406);

idź do Pyrczyc tylko w rozkaz. ‘idź precz, nie pokazuj się na oczy, przepadnij bez śladu, wynoś się (?)’: *Idź do Pyrczyc!* (Przymuszała 162); **Idź do Pyrczyc** ‘szorstka odprawa w sensie: idź precz, nie gadaj głupstw’ (NKP II 1159) – nie ma takiej miejscowości – ze znakiem zapytania – pisze, komentując to powiedzenie (zapisane w zbiorze Ondrusza), Rospond (Rospond 1974: 472). NKP podaje, że *Pyrczyce* to nazwa fikcyjna od *pyrczeć* ‘gadać’ (NKP II 1159). Kazimierz Długosz oprócz *Pyrczyc* jako nazwy fikcyjne wymienia też *Łózkowice* i *Pierzynowice* (Długosz 1993: 257). Por. **idź do Grójca po mores** [zob. wyżej];

iść do Łózkowic na bal żart. ‘iść spać’; **iść do Łózkowic pod Pierzynowice** żart. ‘ts.’ (Przymuszała 163) (NKP II 298).

W odniesieniu do obu zaprezentowanych wyżej grup humorystycznych nazw miejsc Małgorzata Jaracz posługuje się pojęciem *nazwy fikcyjne*, czyli niemające desygnatu w realnej rzeczywistości, jednocześnie wydzielając wśród nich podgrupę: nazwy o funkcji poetyckiej, estetyzującej (Jaracz 2003: 450–451).

Na koniec warto dodać, że elementem składającym się na obraz „małej ojczyzny” są również powiedzenia o mieszkańcach jednej z sąsiednich miejscowości traktowanej jako siedlisko głupców. Na Górnym Śląsku taka rola przypadła Markłowicom – miejscowości koło Wodzisławia Śląskiego⁴⁶, na przykład: **Na zime w Markłowicach asfalt zwijają** (zasłyszane). W Małopolsce tę rolę odgrywają Osiek i Pacanów (SFP 287–288). Tego typu powiedzenia (oraz żarty, anegdoty) znane są zresztą w całej Polsce, a budowane są z wykorzystaniem odpowiedniej dla regionu, w którym funkcjonują, nazwy miejscowej⁴⁷.

Przegląd zgromadzonego materiału dowiódł, że częściej we frazeologizmach i w paremiach wykorzystywany jest toponim niż derywat onomastyczny, przy czym najczęstszym typem toponimu jest ojkonim – nazwa

⁴⁶ Por. Markłowice – obecnie część miasta Cieszyn.

⁴⁷ Zob. Chlebda 2000: 253.

terenu zamieszkałego przez człowieka⁴⁸. Wynika to z tego, że frazeologia i paremiologia mają charakter antropocentryczny. Biorąc pod uwagę konkretne miejsca, które odpowiadają wykorzystanym w prezentowanych jednostkach toponimom, to obrazują one najbliższy świat w małej (nazwy małych miejscowości, wsi i ich części), a także w większej skali (nazwy miast i ich części). Szerszy – w sensie geograficznym – zasięg komunikacyjny oraz większą możliwość odnotowania w słownikach miały te drugie jednostki. Moim celem było ukazanie zarówno jednych, jak i drugich. W sumie dzięki zgromadzonym śląskim gwarowym frazeologizmom i przysłowiom udało się zaprezentować blisko siedemdziesiąt różnych toponimów.

Forma toponimów występujących we frazeologizmach i w przysłowiach jest znakiem czasów (np. polskie nazwy miejscowości leżących dziś poza granicami Polski). W niektórych jednostkach frazeologicznych i paremiologicznych utrwaliły się nazwy miejscowe w gwarowej postaci, przede wszystkim fonetycznej: *Wysznia Bróna, Dymbowiec, Stónawa, Polsko Ostrawa, Szónów, Wyrzniowice, Blyndowice, Wrysztot, Bytóm, Pscyna, Proskow*, rzadziej morfologicznej: *Lubieniec, Pietrowica*. W jednej – nazwa dawna, współcześnie oficjalnie nieużywana (kwalifikowana jako potoczna): *Mikołuszka*, gwar. *Mikołóžka*.

Realia, dzięki którym poszczególne toponimy zapisały się we frazeologii i w paremiologii, niejednokrotnie straciły na aktualności, na przykład Dębowiec jest dziś ośrodkiem wypoczynkowym (źródła solankowe), a nie ośrodkiem wydobycia gazu ziemnego.

Wiele spośród prezentowanych jednostek realizuje ogólniejszy schemat, który wypełniają różne komponenty toponimiczne, zresztą nie tylko z obszaru Śląska. Wiele jednostek ma wartość eufemistyczną – dzięki zastosowaniu wspomnianej już antonomazji.

Osobnym zagadnieniem jest obecność w prezentowanym materiale toponimicznym nazw osobowych. Są to albo nazwania konkretnych, żyjących kiedyś osób: *Szeliga w Pilarze, Weleszdorf w Mostach*, a zapewne i *Buchta – chłop z Cierlicka*, albo określenia ogólne: *pampón z Imielina / pampón z Chełma, katolik z Pszowa* (w metaforycznym, ironicznym znaczeniu). Ale to już temat na oddzielną analizę.

⁴⁸ Podobną konstatację sformułował Szutkowski, pisząc o nazwach miejsc, które „są najbliższe człowiekowi i stanowią jego przestrzeń życiową” (Szutkowski 2009: 281).

Aneks

Indeks toponimów będących komponentami omówionych w artykule frazeologizmów i przysłów (obejmujący nazwy autentyczne oraz nazwy fikcyjne)

1. *Azoty*
2. *Bełk*
3. *Bezdzięk*
4. *Błądowice [Blyndowice]*
5. *Bobrek*
6. *Bogumin*
7. *Bytom*
8. *Chełm Śląski [Chełm]*
9. *Cieplice*
10. *Cierlicko*
11. *Cieszyn*
12. *Dębowiec [Dymbowiec]*
13. *Dobrodzień*
14. *Dyrdy*
15. *Dzieńmorowice*
16. *Frydek*
17. *Frysztat [Wrysztot]*
18. *Gardawice*
19. *Grodziec*
20. *Gródek*
21. *Grójec*
22. *Guty*
23. *Hanusek*
24. *Imielin*
25. *Kalwaria*
26. *Klinkowice*
27. *Koziegłowy*
28. *Kryry*
29. *Leśnica*
30. *Lubliniec [Lubieniec]*
31. *Łaziska*
32. *Łózkowice*
33. *Markłowice*
34. *Mikołuszka [Mikołózka]*
35. *Mirów*
36. *Mizerów*

37. *Mosty*
38. *Olesno*
39. *Olza*
40. *Opawa*
41. *Ostrawa* [*Polsko Ostrawa*]
42. *Paczków*
43. *Pierzynowice*
44. *Pilar*
45. *Piotrowice* [*Pietrowica*]
46. *Pogwizdów*
47. *Praszywa*
48. *Prószków*
49. *Pszczyna* [*Pscyna*]
50. *Pszów*
51. *Pyrczyce*
52. *Racibórz*
53. *Rybnik*
54. *Siedliszcze*
55. *Siewierz*
56. *Skoczów*
57. *Solarnia*
58. *Stare Hamry*
59. *Stonawa* [*Stónawa*]
60. *Szonów* [*Szónów*]
61. *Toszek*
62. *Trojan*
63. *Wierzniowice* [*Wyrzniowice*]
64. *Wiry*
65. *Wyżnia Brona* [*Wysznia Brona, Wysznia Bróna*]
66. *Zawiść*
67. *Zazdrość*

Bibliografia

- Adamowski J., 2005, *Językowo-kulturowy obraz miast polskich zawarty w przysłowia*ch, „*Twórczość Ludowa*”, nr 1/4, s. 30–37.
- Biolik M., 1993, *Nazwy własne w mazurskich pieśniach ludowych z XIX wieku*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 247–252.
- Biolik M., 2010, *Nazwy własne w użyciu pragmatycznym*, [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, red. R. Łobodzińska, t. I, s. 49–59.

- Bizior R., 2014, *Częstochowa w przysłowiaach – o językowo-kulturowym obrazie miasta*, [w:] *Parémie národů slovanských VII*, red. E. Mrhačová, U. Kolberová, Ostrawa, s. 49–56.
- Borek H., 1972, *Opolszczyzna w świetle nazw miejscowych*, Opole.
- Borek H., 1988, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, Opole.
- Bystron J.S., 1933, *Przysłowia polskie*, Kraków [szczególnie rozdział VI: *Kraje i ludzie*, s. 158–212].
- Bystron J.S., 1977, *Warszawa*, Warszawa.
- Chlebda W., 2000, *Ile jest „Mławy” w Mławie? Pochodne nazw własnych w językowym obrazie świata Polaków*, [w:] *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 247–259 (Język a Kultura, t. 13).
- Cieślíkowa A., 1999, *Nazwy własne w procesie rekonstrukcji obrazu dawnego świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 269–276.
- Czeszewski M., Foremniak K., 2011, *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych*, red. M. Bańko, Warszawa.
- Długosz K., 1993, *Nazwy miejscowe w przysłowiaach*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 253–259.
- Dźwigoł R., 2014, *Pieśni ludowe z Suszca i okolic – „mała ojczyzna” a reszta świata*, [w:] *Lubelska pieśń ludowa na tle porównawczym*, red. J. Bartmiński, B. Maksymiuk-Pacek, Lublin, s. 287–299.
- Hosák L., Šrámek R., 1980, *Místní jména na Moravě a ve Slezsku*, t. II, Praha.
- Jaracz M., 2003, *O nazewnictwie geograficznym we frazeologii (na podstawie „Nowej księgi przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich” pod red. Juliana Krzyżanowskiego). Rekonesans badawczy*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 447–456.
- Jaracz M., 2003, *Stereotyp onimiczny w przysłowiaach polskich*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. II, Szczecin, s. 113–123.
- Malicki J., 1999, *Zapis i interpretacja doświadczeń przeszłości w nazwach miejscowych. Z problematyki toponimii śląskiej w języku czeskim*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 277–299.
- Młynarczyk E., 2013, *„Nie święci garnki lepią”. Obraz rzemiosła utrwalony w polskiej frazeologii*, Kraków.
- Mrózek R., 1984, *Nazwy miejscowe dawnego Śląska Cieszyńskiego*, Katowice.
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, 1969–1972, t. I–III, red. J. Krzyżanowski, Warszawa. [skrót: **NKP**]
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, 1978, t. IV, oprac. S. Świrko, Warszawa. [skrót: **NKP**]
- Nowakowska A., 2010, *Frazeologia a onomastyka, czyli frazeologia nazwoznawcza i onomastyka frazeologiczna*, [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, red. R. Łobodzińska, t. I, s. 97–106.
- Nowakowska A., Tomczak L., 2003, *Czy Zabłocki to Zabłocki? Nazwy własne w polskiej frazeologii*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 457–466.

- Nowakowska A., Tomczak L., 2005, *Funkcje nazw miejscowych w porównaniach frazeologicznych*, [w:] *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich 5. Opis, konfrontacja, przekład*, red. M. Sarnowski, W. Wysoczański, Wrocław, s. 269–274.
- Nowakowska A., Tomczak L., 2006, *Jak daleko z Kołomyi do Grójca? Nazwy miejscowe w polskiej frazeologii*, [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok, s. 553–561.
- Ochman R., 1973, *Ciekawe zwroty lutyńskie*, „Zwrot”, nr 10, s. 29–31.
- Ondrusz J., 1954, *Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, Cieszyn Czeski.
- Ondrusz J., 1960, *Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, Wrocław.
- Pawlasowa A. 1999, *Dziećmorowski podciep*, „Zwrot”, nr 7, s. 67–77 [opowiadanie pisane gwarą o podmienionym dziecku].
- Przymuszała L., 2013, *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich*, Opole. [skrót: **Przymuszała**]
- Rospond S., 1974, *O frazeologii nazewniczej*, Warszawa, s. 469–476 (Prace Filologiczne, t. XXV).
- Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, 1970–2014*, t. I–XVI, red. S. Rospond, H. Borek, S. Sochacka, Warszawa – Wrocław. [skrót: **SENGŚ**]
- Słownik folkloru polskiego*, 1965, red. J. Krzyżanowski, Warszawa. [skrót: **SFP**]
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1880, t. I, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa. [skrót: **SGKP**]
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1883, t. IV, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa. [skrót: **SGKP**]
- Synowiec H., 2000, *O gwarach ziemi pszczyńskiej*, [w:] *W kręgu języka i kultury ziemi pszczyńskiej*, red. H. Synowiec, M. Siuciak, Katowice – Suszec, s. 28–48.
- Szerszunowicz J., 2007, *Metafory onomastyczne w konstrukcjach z pogranicza frazeologii i składni jako problem translatoryczny*, [w:] *Kultura, literatura i sztuka w edukacji językowej w świetle badań empirycznych*, red. J. Kida, Rzeszów, s. 253–259.
- Szerszunowicz J., 2011, *Z badań nad synonimią jednostek leksykalnych*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 11, s. 257–281.
- Szutkowski T.J., 2009, *Toponimy jako środki wtórnej nominacji (na materiale frazeologizmów z komponentem onomastycznym we współczesnym języku rosyjskim i polskim)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 3159, „Slavica Wratislaviensia”, t. CL, s. 275–283.
- Treder J., 2005a, *Gdańsk we frazeologii*, [w:] idem, *Nazwy ptaków we frazeologii i inne studia z frazeologii i paremiologii polskiej*, Gdańsk, s. 123–126.
- Treder J., 2005b, *Nazwy własne w zachodniosłowiańskiej frazeologii*, [w:] idem, *Nazwy ptaków we frazeologii i inne studia z frazeologii i paremiologii polskiej*, Gdańsk, s. 53–81.
- Treder J., 2005c, *Pomorskie nazwy geograficzne we frazeologii*, [w:] idem, *Nazwy ptaków we frazeologii i inne studia z frazeologii i paremiologii polskiej*, Gdańsk, s. 82–92.
- Wallis S., 1960, *Przysłowia i „pogodki” ludowe na Górnym Śląsku*, Wrocław. [skrót: **Wallis**]
- Wójcik U., 2010, *Nazwy metaforyczne w polskiej toponimii*, [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, red. R. Łobodzińska, t. II, s. 229–236.

Wysoczański W., 2006, *Nazwy własne w porównaniach. Studium konfrontatywne frazeologii i paremii wybranych języków (I)*, „Rozprawy Komisji Językowej. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe”, t. XXXII, s. 67–95.

Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części:

http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/urzedowy_wykaz_nazw_miejscowosci_2013.pdf (dostęp: 29.06.2015).

“A Little Motherland” in the Light of Phraseology and Paremiology of Silesian Dialects (Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk, Śląsk Opolski)

Abstract

The article presents an analysis of phrases and proverbs with a toponymic component, which were excerpted from lexicographic sources recording Silesian dialects. The object of description is the image of “a little motherland”, or to be more precise, little Silesian motherlands (Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk oraz Śląsk Opolski), which is present in those units (i.e. phrases and proverbs). Thanks to particular toponyms in phraseology and paremiology, the following aspects of old times reality have been preserved: administrative centers, the development of industry and railroading, mental health care, education, prison system, agriculture, craftsmanship, trade, religious life, dialectal differences between residents of neighbouring towns, real estate.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Maryna Fedoriuk

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Formy adresatywne w ustnej komunikacji religijnej – aspekt empiryczno-porównawczy (na materiale współczesnego języka polskiego i ukraińskiego)

Słowa kluczowe: ustna komunikacja religijna, formy adresatywne w mowie, duchowni, wierni

Key words: oral religious communication, forms of address in speech, the clergy, the faithful

Formy adresatywne w ustnej komunikacji religijnej jako przedmiot badań

Podjęcie problemu opisu wykorzystania form adresatywnych w ustnej komunikacji religijnej w ujęciu porównawczym stało się dla mnie aktualne z kilku powodów.

Pierwszy z nich wynikał z wielkiej fascynacji Ukrainą z jej fenomenem polikonfesyjności chrześcijaństwa jako elementem nowoczesnej kultury. Zjawisko to historycy często objaśniają efektem przeplatania się wschodniej i zachodniej tradycji religijnej, które zawsze było jednocześnie szansą i zagrożeniem rozwoju kultury ukraińskiej (zob. Turij 2001: 310–315).

Rozwój tradycji religijnych był o tyle istotny, że obok tradycji językowych i formacji politycznych w każdym czasie stanowił podstawę dla konsolidacji społeczeństwa na drodze poszukiwań tożsamości narodowej. Z tego punktu widzenia ciekawe wydaje się szukanie podobieństw, zapożyczeń i cech wspólnych z kulturami sąsiednimi, które przyczyniły się w pewien sposób do wzbogacenia źródeł kształtowania się kultury ukraińskiej w jej postaci współczesnej, a poniekąd stały się też przyczyną dzisiejszej wielokonfesyjności¹. Jedną z takich kultur była kultura Rzeczypospolitej Obojga

¹ Warto tutaj uwzględnić podział na tradycyjne i historyczne religijne konfesje chrześcijańskie na Ukrainie, gdzie Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna, Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Kijowskiego, Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego, Ukraińska Cerkiew Greckokatolicka należą do tradycyjnych, a Ukraiń-

Narodów. Dlatego za celową uważam próbę polsko-ukraińskiego opisu porównawczego wykorzystania konkretnych jednostek językowych pod kątem kulturowym.

Drugim powodem podjęcia badań nad wykorzystaniem form i zwrotów adresatywnych w komunikacji religijnej jest nieobecność jeszcze do dziś (wobec licznych polskojęzycznych prób kodyfikacji norm językowej etykiety kościelnej²) kompletnego ukraińskojęzycznego opracowania na kształt poradnika językowego, które by uwzględniało prawidłowość użycia konkretnych form i zwrotów adresatywnych wobec przedstawicieli Cerkwi w komunikacji religijnej³, umożliwiającej przekaz treści doświadczenia religijnego na różne sposoby.

Liczne polskie poradniki językowe, które uwzględniają między innymi problem użycia form adresatywnych wobec reprezentantów Kościoła, wiele pomagają polskiemu użytkownikowi języka zorientować się w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych, jednak nie eliminują jeszcze w pełni kłopotów w kształtowaniu się kompetencji komunikacyjnej w zakresie stosowania form adresatywnych. Szanse użytkownika języka ukraińskiego tym bardziej maleją w sytuacji rozproszenia wiedzy.

A problem, jak wiadomo, leży głębiej. Jako przyczynę takich kłopotów można uważać wpływ dziedzictwa totalitarnego po okresie narzucania ateizmu. Przywołam tutaj cytat z wystąpienia Małgorzaty Marcjanik podczas dyskusji nad referatem Elżbiety Kucharskiej-Dreiss i Elżbiety Umińskiej-Tytoń: „My nic nie wiemy o Kościele m.in. z powodu PRL-u [...], który chciał zakopać Kościół, wykorzenić nasze relacje [...] księża bywali nieraz prawie członkami rodziny (wiemy to z literatury przedwojennej między innymi), bywali na obiadach, były kontakty towarzyskie. W PRL-u było inaczej (gorzej), stąd zwłaszcza młodzi ludzie, np. studenci, o Kościele i o relacjach słownych przedstawicieli Kościoła wiedzą bardzo niewiele” (Krauz, Ożóg 2011 [red.]: 166).

O tym, że „kościelne” formy adresatywne były ograniczane w świeckim życiu społecznym, wspomina też Romuald Huszcza. Autor opowiada historię profesor Haliny Kurkowskiej, która w latach siedemdziesiątych chciała nagrać w Polskim Radio audycję na temat wykorzystania form adresatywnych również z uwzględnieniem zwrotów używanych w stosunku do księży

ski Kościół Katolicki – do historycznych (zob. Пуряева 2000; Турій 2001). Dalej w tekście przyjmuję skróty odpowiadające wymienionej kolejności nazw konfesji: UACP, UCPPK; UCPPM, UCGK i UKK.

² Zob. opracowania H. i T. Zgólków (2004), M. Marcjanik (2006, 2007, 2014), S. Krajskiego (2008).

³ Komunikację religijną rozumiem jako przede wszystkim komunikację cerkiewną lub kościelną, przy czym skupiam się na tak zwanej komunikacji *ad intra*, omijając przy tym kwestie tzw. komunikacji *ad extra* (por. Przybylska, Przyczyna 2005: 213).

i zakonnicy. „Audycja nie została jednak wyemitowana, gdyż ówczesne władze stały na stanowisku, że do reprezentantów tej kategorii zawodowej nie należy zwracać się w ogóle” (Huszczka 1996: 17).

Właśnie to ograniczenie komunikacji z reprezentantami Kościoła w socjalistycznej Polsce i to zerwanie z tradycjami religijnymi w radzieckiej Ukrainie pod formalistyczny *modus vivendi* jedynie istniejącego wtedy Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej z władzami, gdzie człowiek radziecki był *de facto* pozbawiony swobody sumienia religijnego i dostępu do wiedzy religijnej, spowodowało, iż wiedza ta nie stawała się doświadczeniem indywidualnym potencjalnego wiernego (zob. Turij 2011: 314–315).

Problem niestosownego użycia konkretnych form adresatywnych często rodzi się nie tylko z braku wiedzy teoretycznej na temat przysługującej danemu reprezentantowi Cerkwi czy Kościoła formy adresatywnej, lecz także z niemożliwości identyfikacji reprezentanta konkretnej wspólnoty wyznaniowej czy też nieznaności samego układu hierarchicznego instytucji wyznaniowej. Kucharska-Dreiss i Umińska-Tytoń wiążą problemy identyfikacji rozmówcy będącego osobą duchowną z następującymi kwestiami:

- przyporządkowania duchownego do właściwej mu wspólnoty wyznaniowej,
- umiejscowienia go w hierarchii duchowieństwa danej wspólnoty,
- znajomości przysługującej mu tytułatury (Krauz, Ożóg 2011 [red.]: 149).

Kolejne wyzwanie stanowi komunikacja międzykonfesyjna i międzywyznaniowa, przewidują one bowiem wiedzę o różnicach i podobieństwach w układach instytucjonalnych oraz w tradycjach nazewnictwa duchownych w odpowiednio ukształtowanych hierarchiach.

Trzecia przyczyna badania funkcjonowania form i zwrotów adresatywnych w komunikacji ustnej wynika zwłaszcza z jej charakteru spontaniczności, który przewiduje dynamiczność, kreatywność, a zatem wariantywność w odróżnieniu od usztywnionych i sformalizowanych przepisów stosowania tytułatury kościelnej i cerkiewnej w komunikacji tak zwanej protokolarnej. To przecież żywa mowa odzwierciedla zmiany zachodzące w systemach etykietalnych w okresie ponowoczesności. Tak zwane rozhermetyzowanie świata kościelnego z jego archaicznym modelem zhierarchizowanej komunikacji nieraz prowadzi do przeplatania się norm etykiety świeckiej z etykietą kościelną w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych. Tutaj przede wszystkim mam na myśli nakładanie się podwójnych ról społecznych na członków interakcji, gdzie osoba duchowna z jednej strony jest przedstawicielem instytucji religijnej, a z drugiej – czyimś synem, kolegą, uczniem itp. Członek wspólnoty parafialnej, wierny, z jednej strony równy wśród równych, a z drugiej – osoba zajmująca konkretną rangę i pełniąca pewną funkcję w społeczeństwie.

Źródła materiałowo-empiryczne opracowania

Na źródła materiałowo-empiryczne niniejszego opracowania złożyły się wywiady na temat wykorzystania form adresatywnych w komunikacji religijnej nagrane z prawosławnymi osobami duchownymi Katedry Kulturologii, Religioznawstwa i Teologii Narodowego Uniwersytetu im. Jurija Fedkowycza w Czerniowcach oraz z katolickimi osobami duchownymi Instytutu Teologii Duchowości Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Dodatkowym źródłem danych stały się przeprowadzane w okresie od października 2013 roku do czerwca 2014 roku liczne obserwacje komunikowania się osób duchownych między sobą i z wiernymi w parafiach (prawosławni z prawosławnymi i grekokatolicy z grekokatolikami – w Czerniowcach; katolicy z katolikami – w Krakowie) oraz poza parafią (zwłaszcza na Uniwersytecie, w tym w kontaktach z osobami zarówno duchownymi, jak i ze świeckimi).

Analiza porównawcza wykorzystania form adresatywnych w ustnej komunikacji religijnej Polaków i Ukraińców

Obiektem naszych badań są akty komunikacyjne realizowane w następujących typach komunikacji religijnej: **wierni – duchowni, duchowni – wierni, duchowni – duchowni** i **wierni – wierni** w sytuacjach dotyczących życia wspólnotowego. Przedmiotem opisu są funkcjonujące w mowie Polaków i Ukraińców formy adresatywne, które analizuję na trzech płaszczyznach, mianowicie:

- 1) użycia kompletnych sposobów wyrażania adresatywności (tzw. tykania, wykania / onkania, wywodzących się z opozycji zaimków *ty / wy* w języku ukraińskim i *ty / pan* w języku polskim);
- 2) wykorzystania imienia, nazwiska;
- 3) użycia tytułatury.

Sposoby wyrażania adresatywności w języku ukraińskim i polskim

Mówiąc o pierwszej grupie, od razu sobie uświadamiamy, że chodzi tutaj o formy zintegrowane z czasownikami lp. i lm. oraz zaimkami dzierżawczymi *twój / wasz* w przypadku systemu adresatywnego ukraińskiego i *twój / pana* w systemie adresatywnym języka polskiego⁴. O tym, że formy *pan / pani* stały się zintegrowanymi zaimkami o kongruencji 2. os. lp., przekonują nas tacy badacze jak Marek Łaziński (Łaziński 2006: 15, 32, 36), Romuald Huszcza (Huszcza 1996:8), Krystyna Pisarkowa (Pisarkowa 1979:

⁴ Zob. definicję sposobu apelacji zaproponowaną przez M. Skaba (Скаб 2003: 18).

6–8) oraz inni. Łaziński zresztą w ślad za Eugeniuszem Tomiczkiem (1983) rozróżnia wołaczowe formy (Łaziński 2006: 15), które mogą wyrażać się:

- formami nominalnymi, czyli imieniem: I⁵: *Wiesławie, Piotrze*, nazwiskiem: N: *Kowalewski, Wyszyński*, różnego rodzaju tytułaturą: T1 (standardową): *panie, księżę*; T2 (koleżeńską): *przyjacielu, kolego*; T3 (profesjonalną): *proboszczu, wikariuszu, ordynariuszu*; T4 (symboliczną): *Ekscelencjo, Eminencjo*; T5 (familarną): *bracie, córko, synu, ojczę*; T6 (okolicznościową): *rodaku, grzeszniku, lekarzu* (klasyfikacja tytułów za Tomiczkiem 1983: 39–41);
- złożonymi zwrotami o różnych kombinacjach dopuszczalnych w uzusie konkretnego systemu adresatywnego analizowanego języka: połączenie dwóch nominalnych grup, na przykład T1+T3: *księżę arcybiskupie, księżę proboszczu*; T1+I: *księżę Marcinie*; jednego lub więcej elementów z którejs z grup nominalnych i dodatkowych atrybutywnych elementów: *czcigodny bracie, najprzewielebniejszy księżę arcybiskupie, mój drogi Adamie, Wasza Ekscelencjo*; historycznie ukształtowanych zwrotów adresatywnych: *proszę pana*⁶ ← *proszę łaski pana, jegomość* ← *jego miłość, waszmość* ← *wasza miłość* (szczegółowo o pochodzeniu i przekształceniach postaci podanych zwrotów grzecznościowych znajdziemy w monografii Kazimierza Sikory (Sikora 2010: 217–218).

Obok tak zwanych wołaczowych form w ujęciu M. Łazińskiego znajdziemy określenie „formy adresatywne zintegrowane składniowo” (Łaziński 2006: 7–74), wyrażające się na przykład w postaci: *Czy pan akceptuje, Czy ksiądz pozwoli, Czy ksiądz dobrodziej zejdą* (gwarowe), które z kolei można porównać do polskich i ukraińskich sposobów wyrażania adresatywności w postaci tak zwanego tykania, wykania, onkania⁷, onikania, mykania (por. Cka6 2003: 18).

⁵ Opisując płaszczyzny użycia form adresatywnych w języku polskim i ukraińskim, przyjmuję symbole wykorzystane po raz pierwszy przez Eugeniusza Tomiczka (1983) w jego klasyfikacji polskich tytułów według klas nominalnych: I – imię, N – nazwisko, T1 – tytuł standardowy, T2 – tytuł kolegialny, T3 – tytuł profesjonalny lub funkcyjny, T4 – tytuł symboliczny, T5 – tytuł rodzinny, T6 – tytuł okolicznościowy.

⁶ Romuald Huszcza nazywa zwrot adresatywny *proszę pana / pani* analityczną postacią wołacza grzecznościowych zaimków *Pan, Pani* (1996:118), podczas gdy Teodozja Rittel widzi w nim zwrot frazeologiczny zawierający element *proszę* i substytut zaimkowy (1985: 190). Na niezbyt słuszne (niezależne od etymologii) zaliczanie tego rytualizmu fatycznego do analitycznej formy wołacza zwraca uwagę też Kazimierz Sikora (2010: 72).

⁷ W ujęciu Rittel nazywane *Pan-ieniem*, natomiast pod *On-kaniem* autorka rozumie osobę dystansową typu *Józia sprzątnie*, przy tym wyróżnia także tzw. *On-ienie* – typ *Sługa uniżony*, dotyczące kategorii mówiącego, a nie słuchacza (Rittel 1985: 193, 211).

Akt komunikacyjny „wierni – duchowni”

Dla ukraińskiej etykiety językowej „wykanie” jest ogólnie przyjętym sposobem wyrażania grzeczności w mowie. Grzecznościowe *wy* związane jest z 2. os. lm. o kongruencji 2. os. lp. Osoby duchowne nie stanowią w tym szeregu odbiorców wyjątku, co wyraża się w formie: *Отче Василю, чи Ви дозволите поставити запитання?* Ciekawym faktem jest to, że żona kapłana jest zobligowana do użycia „wykania” w parafii. Tradycja nakazuje jej nie wyróżniać się spośród innych wiernych. I nawet jeżeli w domu sobie nawzajem „tykają”, to jednak w gronie wierzących *pani imościowa* nie podważa autorytetu kapłańskiego swojego męża. Zwracają się wyłącznie na *wy* do kapłana w takiej sytuacji jego rodzice, koledzy, obecni, byli nauczyciele, z którymi miał „przedcerkiewną” historię znajomości⁸. Przynależność do Cerkwi zobowiązuje w tym przypadku zarówno nadawcę, jak i odbiorcę.

Polska etykieta językowa jest przywiązana do 3. os. lp., która jest kongruentna z 2. os. lp. Za jej treść odpowiadają zaimki integralne *pan / pani*, które biorą udział w formowaniu tak zwanego onkania. Łaziński zwraca uwagę na to, iż w miejscu zintegrowanego zaimka *pan* w konstrukcjach wyrażających adresatywność wobec osób duchownych pojawia się *ksiądz* (Łaziński 2000: 64, 65, 72). Stąd konstrukcje wytworzone obecnie w adresatywnym systemie polskim: *Księżę profesorze, czy ksiądz pozwoli zadać pytanie?*

Akt komunikacyjny „duchowni – wierni”

Prawosławni duchowni zwracają się do dorosłych wiernych, w tym do młodzieży, wyłącznie przez *wy*, zwykle tej formie towarzyszy jeszcze imię wiernego, jeśli oczywiście jest znane. Jeżeli kapłan nie zna imienia wiernego, to ewentualnie na początku rozmowy może o nie zapytać. Grekokatoliccy duchowni nie stanowią w tym gronie wyjątku, tak samo posługując w komunikacji formą *wy*, przy czym owa forma jest akceptowana u prawosławnych i grekokatolików również w spowiedni. Formy *ty* używa się wyłącznie w stosunku do dzieci.

Kościelne realia otwierają w tym względzie inną perspektywę, ponieważ przebywanie w konfesjonale stwarza nieco odmienną sytuację niż w parafii. Często wybrana przez księży forma zależy od wieku wiernego. Wiedząc o tym, że zwracanie się przez *ty* do wiernego, który jest w podszłym wieku lub wystarczająco starszy od samego spowiednika, nie jest zbyt grzeczne według ogólnie przyjętych świeckich zasad (zob. Marcjanik 2006: 248), niektórzy spowiednicy stosują formy *pan / pani*. Inni, odczuwając jednak, iż specjalna sytuacja komunikacyjna, mieszcząca się w rzeczywistości

⁸ Pojęcie *historii znajomości* po raz pierwszy wprowadza M. Marcjanik, zwracając uwagę czytelników na to, że ma ono nieco szersze znaczenie niż *stopień znajomości*, ponieważ oznacza „dzieje rozmawiania ze sobą” nadawcy i odbiorcy (Marcjanik 2007: 18).

kościelnej, przewiduje użycie form innych niż na co dzień, często unikają bezpośrednich form adresatywnych i modyfikują je z pomocą predykatywów typu: *proszę mówić, proszę odpowiadać, proszę powiedzieć*. Nieraz też wspomniany *pan* czy *pani* zamienia się na *on, ona*, co jak się zakłada, mniej razi uszy spowiadającego się. Powstają wtedy dziwaczne formy na kształt *niech on powie, niech mówi*⁹ itp. Dotyczy to głównie księży konsekwentnie korzystających z formy *ty* w konfesjonale, która z teologicznego punktu widzenia rozumiana jest jako właściwa. Przy tym w parafii zwracają się do tych samych wiernych przez *proszę pani / pana* lub *panie / pani + imię* w zależności od stopnia zażyłości z wiernym. O tym problemie ksiądz Wiesław Przyczyna pisze w następujący sposób:

W konfesjonale penitent słyszy zazwyczaj formę *ty*. I taki sposób zwracania się spowiednika jest z teologicznego punktu widzenia usprawiedliwiony. Spowiednik bowiem pełni w konfesjonale rolę sędziego, nauczyciela, ojca, brata, a po drugiej stronie nie klęczy profesor, minister, biznesmen, lecz grzesznik ze swoimi „grzechami”. Czasami jednak forma *ty* ustępuje miejsca innym, a mianowicie: *bracie, siostrze, proszę powiedzieć* itp. Dzieje się tak wtedy, gdy młodszy ksiądz spowiada starszą osobę. Trudno sobie wyobrazić, aby zwracał się do niej w drugiej osobie. Nie byłoby też dobrze, gdyby mówił na *pan / pani*. To nie ten język i nie ta sytuacja (Przybylska, Przyczyna 2005: 262).

Z przywołanego tutaj cytatu wynika, iż istnieje pewien dylemat co do użycia właściwej formy adresatywnej w tej specyficznej sytuacji komunikacyjnej. W odróżnieniu od możliwości przebywania z konkretnym wiernym w relacjach per *pan / pani* lub na *ty* (w komunikacji z dziećmi oraz z osobami w dużym stopniu zażyłości) zwroty do adresata zbiorowego zawsze zostaną użyte w formie 2. os. lm. *wy, umiłowani bracia i siostry; wy, katolicy; wy, lekarze ci*. Do formy *państwo* jako zintegrowanego zaimka dystansowego o semantyce zbiorowości, który odpowiadałby relacji *pan / pani* w komunikacji jednostkowej, w Kościele nie przyjęto się odwoływać, ponieważ jednym z głównych celów użycia form adresatywnych w stosunku do odbiorcy jest wywołanie poczucia więzi i jedności. W tym przypadku polskie kościelne *wy* odpowiada ukraińskiemu prawosławnemu i greckokatolickiemu *ви, браття і сестри; ви, українці*.

Akt komunikacyjny „duchowni – duchowni”

Wszystkie prawosławne konfesje, jak też grekokatolicy jednolicie postrzegają „wykanie” jako jedyny właściwy przyjęty we wschodniej religijnej tradycji sposób zwracania się osób duchownych do siebie. Zasada ta działa zarówno w kierunku „niższy – wyższy”, jak i „wyższy – niższy” zgodnie

⁹ Teodozja Rittel ocenia konstrukcje, w których mówiący zwraca się do słuchacza w 3. os. lm., jako te pokazujące dystansowość (Rittle 1985: 211).

z miejscem zajmowanym w hierarchii cerkiewnej. Trudno byłoby sobie wyobrazić, żeby kapłan prawosławny czy greckokatolicki „tykał” innemu kapłanowi, gdyż nawet do wiernych zwracają się oni przez *wy*. Taką granicą unikania „tykania” sobie są święcenia kapłańskie. Jeżeli seminarzyści zwykle mówią sobie po imieniu, powszechnie „tykając”, to po święceniach „wykanie”, któremu towarzyszy forma adresatywna *отче*, staje się indykatorem przejścia w obręb relacji „świecki – duchowny”. Nawet seminarzyści jednego roku, będący kolegami czy nawet przyjaciółmi w życiu codziennym, uczeni są „przebudowania wewnętrznego”, co miałyby oznaczać, iż „wykając” sobie, uznają wzajemnie autorytet kapłański. To samo dotyczy nauczycieli z grona duchownych. Jeżeli ktoś wybierał „tykanie” wobec seminarzysty jako sposób wyrażający większy stopień zażyłości, to po święceniach niezależnie od wieku i czasu trwania znajomości przejdzie na *wy*. Wydaje się, że na tym też polega autentyczność ukraińskiego prawosławia, które stara się zachować na co dzień szacunkowe *wy* wśród reprezentantów Cerkwi – nie tylko po to żeby cieszyli się oni większym prestiżem społeczno-językowym, lecz żeby przypominało im to o ważności wybranej życiowej misji pasterskiej. Ponadto mówiąc o zakresie „tykania” w komunikacji nieoficjalnej wśród prawosławnych i greckokatolickich duchownych, trzeba powiedzieć, że jest on dużo węższy w stosunku do duchownych katolickich. I tak bliscy przyjaciele, mówiący sobie na *ty* w sytuacji nieobecności trzeciej osoby, nie zapominają o formie *ojciec*. W taki sposób tworzą się tak zwane formy pośrednie: *Ти, отче, вже йдеш додому?, Отець, ти знаєш, що служба завтра почнеться раніше?*

Z kolei katoliccy duchowni w oficjalnych sytuacjach wykorzystują zintegrowane składniowo formy przywiązane do 3. os. lp. o kongruencji 2. os. lp.: *Czy ksiądz zechce poświęcić dary?, Czy ksiądz biskup rozumie moje pytanie?, Czy Eminencja rozpocznie obrady?*. Mówiąc inaczej, księża „onkają” sobie nawzajem i ten sposób przyjęty jest do wyrażania grzeczności w polszczyźnie ogólnej. Jednak jeżeli szukać różnic w wykorzystaniu ekwiwalentnych sposobów wyrażania adresatywności przez prawosławnych, grekokatolików – z jednej strony, i katolików – z drugiej, trzeba powiedzieć, że katoliccy duchowni nie aż tak rygorystycznie postrzegają owo „onkanie” w komunikacji codziennej. Mówienie sobie na *ty* zależy od stopnia zażyłości i stopnia oficjalności sytuacji komunikacyjnej. Tu komunikacja realizuje się według ogólnie przyjętych świeckich zasad. Jeżeli któryś z duchownych pozostaje z kimś w relacjach koleżeńskich, nawet gdyby to był dostojnik ze święczeniami biskupimi wobec kapłana, to i tak w sytuacjach nieoficjalnych mogą sobie nawzajem „tykać”. Klerycy mówiący sobie przez *ty* po święceniach mogą pozostać na *ty* w odpowiednich sytuacjach komunikacyjnych. Sytuacje oficjalne natomiast będą ich zobowiązywały do mówienia sobie *per ksiądz*

i wymieniania wszystkich posiadanych przez duchownych tytułów towarzyszących owemu sposobowi wyrażania adresatywności. Samo „onkanie” do siebie katolickich duchownych nie sankcjonuje się w takim sensie jak „wykanie” u prawosławnych.

Akt komunikacyjny „wierni – wierni”

Najtrudniejszy okazuje się model komunikacji religijnej w relacji „wierni – wierni”. Mimo tego że model ten teoretycznie powinien znajdować swoje realizacje językowe, w ostatnich czasach został on zbyt rozmyty przez wzorce etykiety świeckiej, by nie powiedzieć, że zanikł zupełnie. Zjawisko to jest powszechne i tendencyjne zarówno u prawosławnych, u grekokatolików, jak i u katolików. Zakłada się, że do odkupionych przez Chrystusa Pana równych między sobą braci i sióstr należałoby mówić przez *ty*, lecz w rzeczywistości komunikacyjnej zasada ta raczej nie występuje. Osoby nieznanym czują dyskomfort, sztucznie skracając dystans. Wyjątki mogą stanowić być może pielgrzymki u katolików i grekokatolików, lecz mówienie na *ty* staje się wtedy konwencjonalnym zjawiskiem komunikacyjnym. Polscy wierni katoliccy wobec osób nieznanym zachowują formy *proszę pana / pani*, ukraińscy prawosławni wszystkich konfesji i grekokatolicy – powszechnie sobie „wykają”. Parafianie zaś postępują językowo wedle ogólnie przyjętych w systemach etykietalnych świeckich zasad grzecznego zachowywania się.

Wykorzystanie imienia (I), nazwiska (N)

Akt komunikacyjny „wierni – duchowni”

Poza sytuacjami gdy wierny po prostu nie zna imienia kapłana, jego użycie przez wiernych w stosunku do kapłana prawosławnego i grekokatolickiego jest nie tylko dopuszczalne, lecz nawet pożądane. Wymieniając owo imię, prawosławny wierny powinien pamiętać o tym, że używa się pełnej formy imienia, tradycyjnie w brzmieniu fonetycznym cerkiewnosłowiańskim, na przykład *отче Димитрію, отче Миколаю* itp. Tutaj warto wspomnieć, że o ile reprezentanci UKPPM są bardziej konserwatywni w swoich zachowaniach językowych, o tyle duchowni UKPPK nie przestrzegają tego cerkiewnosłowiańskiego wariantu przywoływania imienia kapłana aż tak rygorystycznie. O ile UKPPM są zwolennikami konsekwentnego stosowania cerkiewnosłowiańskich wariantów fonetycznych wszystkich imion, o tyle reprezentanci UKPPK po części stosują formy cerkiewnosłowiańskie, a po części – współczesne ukraińskie. W jakimś stopniu wybór zależy od tego, czy system językowy ukraiński przyjął i zachował dawne cerkiewnosłowiańskie warianty fonetyczne imion czy nie, ale też – od świadomych czy nieświadomych preferencji duchownych. W stosunku do archijerejów tradycja nakazuje używać w mowie leksemu *владико* bez wykorzystania imienia.

Polska tradycja pozwala na użycie formy *księżę + imię* w przypadkach szczególnie dużego stopnia zażyłości relacji, przy czym z pozwolenia księdza. Na ogół sugeruje się stosowanie formy *proszę księdza + T2* lub *księżę + T2*. Te formuły stosowane są w komunikacji codziennej do osób rangi wyższej (np. biskupi), poza sytuacjami oficjalnymi uroczystymi, na przykład *proszę księdza biskupa, księżę biskupie*. Marcjanik uznaje pierwszą formę *proszę księdza + T2* za bardziej grzeczną (2006: 289–310). Oprócz tego niestosowne wydaje się użycie odrębnie leksemu *księżę* bez drugiego członu.

Akt komunikacyjny „duchowni – wierni”

Prawosławni i greckokatolicki kapłani zwracają się do swoich parafian po imieniu, któremu towarzyszy *wy* (jeżeli wierny nie jest z grona bliskich znajomych). Jeżeli kapłan nie zna imienia wiernego, poznaje je na początku rozmowy. W stosunku do osób dorosłych sugeruje się używanie imion pełnych, na przykład: *Олександрє, Анатолю, Олено, Катерино*. Wobec dzieci duchowni prawosławni i greckokatolicki z reguły stosują skrócone formy imion, na przykład: *Юрко, Сашко, Настю, Олю*, w tym deminutywne: *Васильку, Іванку, Наталочко, Оксанко*. Księża katolicki w stosunku do dorosłych wiernych wykorzystują tradycyjną, zbliżoną do uniwersalnej formułę *proszę pana / pani*. Na zwroty zawierające imię mogą sobie pozwolić przy większym stopniu zażyłości. Zresztą wtedy pojawiają się formy *panie / pani + imię* (pełne / skrót / deminutywne): *panie Jarosławie, pani Małgorzato, pani Magdo, panie Staszku, pani Helenko czy nawet pani Basieńko* itp.; do osób dorosłych młodszych mogą zwracać się po imieniu (we wszystkich jego wariantach). Wobec dzieci księża często stosują deminutywne formy imion typu *Pawelku, Justynko*.

Akt komunikacyjny „duchowni – duchowni”

Katolicki duchowni, pozostający wobec siebie w dużym stopniu zażyłości, zwracają się zazwyczaj do siebie po imieniu wyłącznie w sytuacjach nieoficjalnych, gdyż sytuacje oficjalne zobowiązują ich do tytułowania zgodnie z miejscem w hierarchii kościelnej. U prawosławnych zakres użycia samych imion, bez poprzedzającego członu *отче* (zarezerwowanego z reguły dla diakonów i kapłanów), jest bardzo wąski. Przykładowo – w przypadku gdy obaj diakoni czy kapłani pochodzą z jednej rodziny i są braćmi, to w sytuacjach nieoficjalnych będą mówili sobie po imieniu. Natomiast w obecności osoby trzeciej (nie z grona bliskiej rodziny) będą zmuszeni przejść na *T1 + imię*, na przykład *отче Миколаю*, głównie po to żeby nie podważać autorytetu kapłańskiego swojego krewnego. Tak samo będzie w przypadku nauczycieli duchownych i świeckich: jeżeli przed święceniemi mówili do swojego studenta po imieniu, to po święceniach przejdą na formę *отче + imię*. Nawet różnica wiekowa przestanie być czynnikiem decydującym, ustępując

nadrzędności święceniom. Znający się od lat koledzy zaczęli nazywać swojego kolegę ojcem, dodając do poprzedniego członu pełne, a nie skrócone czy hipokorystyczne imię.

Akt komunikacyjny „wierni – wierni”

W relacji wierni – wierni w Cerkwi sugeruje się, by zwracać się do siebie po imieniu, bez użycia patronimów. Najczęściej jednak wierzący zwracają się do siebie tak samo jak w życiu świeckim: osoby używające ogólnie patronimów wobec siebie tak samo używają ich w Cerkwi, wykorzystując na ogół konstrukcję *panie / pani + imię*, na przykład *пане Андрію, пані Ольго* wobec parafian. Osoby znajome, będące ze sobą na *ty*, mogą używać form imion skróconych iieszczotliwych. Zależy to od stopnia i historii znajomości wiernych. W Kościele polskim na nazywanie siebie po imieniu mogą sobie pozwolić osoby tylko w dużym stopniu zażyłości, znajomi od lat parafianie ewentualnie stosują formuły *pan / pani + imię*.

Jak już wspomniałam, współcześnie odchodzi się od respektowania tradycji teologicznej mającej na celu podkreślanie równości przez zwracanie się na *ty* do osób nieznanym w środowisku cerkiewnym i kościelnym, ponadto coraz bardziej nienaturalnie wyglądają leksemy *brate, cestro* (pol. *bracie, siostrze*) w trakcie zwracania się wierzących do siebie w parafii. Bardzo trudno wypracować osobny model wykorzystania form adresatywnych w komunikacji kościelnej lub cerkiewnej w miastach. Dzieje się tak ze względu na to, że skład parafii często jest zmienny. Inną sytuację obserwujemy na wsiach, gdzie wierzący na ogół się znają. W takich okolicznościach kapłan może zasugerować postępowanie według konkretnego wzorca komunikacyjnego (np. zwracanie się per *bracie / siostrze* czy mówienie sobie po imieniu). Pozostaje wtedy kwestia stopnia angażowania się we wspólnotę komunikacyjną. A zatem elementy wyrażania grzeczności z etykiety świeckiej przenikają do cerkiewnej i kościelnej, lecz nawet w tych warunkach pozostają jeszcze sytuacje pozwalające katolikom, grekokatolikom i po części prawosławnym konwencjonalnie odwoływać się do dawnych wzorców zachowania komunikacyjnego. Mam tu na myśli przede wszystkim spotkania o charakterze pielgrzymkowym. Formy *bracie* i *siostrze* są wtedy świadomie akceptowane i stają się symboliczne; co prawda nawet w tym przypadku na Ukrainie istnieje tendencja do ich zanikania w użyciu, w każdym razie muszą to być wąskie grona mocno zaangażowanych we wspólnotę religijną wierzących.

Użycie tytułatury

Akt komunikacyjny „wierni – duchowni”

W codziennej, ustnej komunikacji religijnej (poza sytuacjami uroczystymi, gdzie obowiązuje protokół) ukraińscy wierni różnych konfesji używają wobec kapłana leksemów *отче / отець, панотче / панотець, батюшко / батюшка*; pojawia się też historycznie ukształtowany zwrot *прошу отця* rozpowszechniony głównie na terenach Hałuczyny (Galicji). Leksemy te nazywane są w terminologii badaczy etykiety językowej tytułami standardowymi T1 (Tomiczek 1983; Łaziński 2006). Użycie wymienionych wyżej tytułów różnie jest oceniane ze stylistycznego punktu widzenia funkcjonowania odmiany ogólnej języka ukraińskiego. Puriajewa nazywa leksem *отче* najdawniejszą formą zwracania się do osoby duchownej, wskazując na przyjęcie przez Cerkiew wyjątkowej formy relacji pomiędzy osobami duchownymi a wiernymi jako między dziećmi a ich ojcami duchownymi. Dodatkowym dowodem na to – uważa autorka – jest obecność owego pojęcia ojcostwa u podstaw nazewnictwa i samej tytułatury duchowieństwa (Пуряева 2001: 47). Warto zwrócić uwagę na to, że leksem *отче / отець* jest w równym stopniu akceptowany przez wszystkie odłamy prawosławia na Ukrainie (UACP, UCPPM, UCPPK), jak i przez grekokatolików, aczkolwiek *батюшко / батюшка, прошу отця* odzwierciedlają różne historyczne tradycje cerkiewne. W *Словнику староукраїнської мови XIV–XV ст.* nie znajdziemy nazwy *батюшка*, całkiem możliwe, iż popularności ów leksem nabył w epoce synodalnej Cerkwi Prawosławnej, co kojarzy się z korzeniami tradycji obcej – moskiewsko-ruskiej (rosyjskiej), mającej swój początek w czasach imperialnych. Jednak na to, że leksem *батюшка* zakorzenił się w uzusie współczesnego języka ukraińskiego, wskazuje użycie go we właściwym dla ukraińskiego systemu językowego wołaczu *батюшко*. Ów leksem odnotowany został w *Словнику української мови в 11 томах* (Білодід 1970 [red.]: 180) oraz w *Великому тлумачному словнику* (Бусел 2009 [red.]: 64).

Analizując formy adresatywne używane przez wiernych w stosunku do kleru niższego na Ukrainie, warto pamiętać przede wszystkim o takich czynnikach ekstralingwalnych jak ekspansja terytorialna konkretnej tradycji religijnej oraz przynależność konfesyjna ukraińskiego wierzącego. Mówiąc o determinantach funkcjonowania wymienionych wyżej form adresatywnych, nadrzędnym będzie jednak nie podział konfesyjny, lecz regionalna specyfika używania form adresatywnych. Chodzi tu o to, że pisząc o formach adresatywnych, które wykorzystują w ustnej komunikacji religijnej ukraińscy wierzący, nie da się powiedzieć jednoznacznie, iż forma *прошу отця* zarezerwowana jest wyłącznie dla grekokatolików, a leksem *батюшка* – dla wierzących UCPPM. *De facto* wykorzystywać w mowie owe formy mogą zarówno wierzący UACP, jak i UCPPK, jeżeli pochodzą oni z tych

regionów, gdzie tradycja greckokatolicka czy „moskiewsko-prawosławna” była historycznie dominująca. Na przykład w Bukowinie dość rozpowszechniona jest forma adresatywna *панотче / панотець* w wariacie fonetycznym gwarowym *панóтец*, a w Hałycynie (Galicii) *прошу отця* (wykorzystywane pod wpływem polszczyzny analogicznie do *proszę księdza, proszę ojca*). W Słobodszczyźnie i Donbasie, które ponad trzy stulecia należały do Imperium Rosyjskiego, bezsprzecznie frekwencja nazwy *батюшка* (w formie równej mianownikowi) będzie wyższa od nazwy *отець* czy *панотець*, i to bez względu na obecną przynależność konfesyjną, ale proporcjonalnie do stanowiącej konfesyjną większość wspólnoty w danym regionie. Wyjątek może stanowić w tym przypadku tylko ludność napływowa. Na przykład grekokatolicy odwiedzający niekiedy jedyną istniejącą w czasach radzieckich prawosławną parafię Ukraińskiego Egzarchatu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej mogli używać w stosunku do kapłana prawosławnego zwrotu adresatywnego *прошу отця*¹⁰. Dla prawosławnego kapłana w tamtych czasach mogło się to wydawać egzotykiem.

Co się tyczy użycia przez wiernych tytułury typu T3, powszechnie obecnej w mowie polskich katolików, pomiędzy ukraińskimi prawosławnymi a grekokatolikami zaznaczają się różnice. Prawosławni wierni w ogóle w komunikacji codziennej nie wykorzystują konstrukcji typu T1 + T3. Funkcyjne lub administracyjne tytuły tego typu nigdy nie pojawiają się w komunikacji ustnej. O tytułach naukowych parafianie teoretycznie wiedzą, lecz w mowie ich nie używają. Wystarczy w takim przypadku wobec kapłana, który ma stopień naukowy, użyć tytułu standardowego T1, dodając do niego pełne imię duchownego, na przykład *отче / отець Миколай, отче / отець Олександр*. Wobec archijereja stosuje się T1 *владыко* bez imienia. Natomiast grekokatolicy od dawna komunikujący się z przedstawicielami obrządku katolickiego i mający wspólny system edukacji duchownych zawdzięczają katolikom tradycję używania tytułów różnego typu, na przykład administracyjnych: *отче декане, отче митрате*, profesjonalnych teologicznych: *отче дияконе*, naukowych: *отче магистре, отче професоре* – i tak należy do nich zwracać się zarówno w mowie, jak i w piśmie.

W mowie polskich katolików powszechnie wykorzystywane są zwroty adresatywne typu T1 + T3, w których wymieniają się tytuły administracyjne funkcyjne, na przykład: *księżę proboszczu, księżę metropolito, księżę ordynariuszu, księżę prefekcie, księżę dziekanie, księżę rektorze*, tytuły honorowe, na przykład: *księżę prałacie, księżę kanoniku*, tytuły naukowe *księżę magistrze, księżę doktorze, księżę profesorze*. Równocześnie funkcjonują zwroty typu *proszę + T1* (*proszę księdza, proszę ojca* do zakonnika ze święceniem

¹⁰ Taką informację podał w nagrany wywiadzie protojerej katedry Świętego Ducha UCPPM w Czerniowcach.

kapłańskim), prosię + T1 + T3 (*prosię księdza proboszcza, prosię księdza metropolity, prosię księdza ordynariusza, prosię księdza prefekta, prosię księdza dziekana, prosię księdza rektora, prosię księdza prałata, prosię księdza kanonika, prosię księdza magistra, prosię księdza doktora, prosię księdza profesora* itp.).

Akt komunikacyjny „duchowni – wierni”

Ukraińscy duchowni prawosławni i grekokatolicy nie używają na co dzień tytułatury wobec wiernych. Wynika to z możliwości adresatywnego systemu języka ukraińskiego, gdzie zakres użycia imienia jest szerszy niż w języku polskim, co rzeczywiście w naturalny sposób kompensuje nieobecność użycia tytułatury na co dzień. Jedynie w mowie ukraińskich duchownych mogą pojawić się przenikające z etykiety świeckiej konstrukcje T1 (czyli *panie / pani*) + *imię*, które zastępują zwykle samo imię i odzwierciedlają regionalną specyfikę użycia form adresatywnych lub cechy osobowości kapłana ujawniające się w jego mowie.

Katolicy duchowni stosują wobec wiernego konstrukcje T1 + T3, podobnie jak świeccy wobec siebie. Pewien wyjątek mogą stanowić używane kombinacje podczas spowiedzi. Dla tej sytuacji komunikacyjnej zarezerwowane są inne wzorce (o czym zresztą wspomniałam wyżej).

Wariacje z tytułami typu T3 zależą od presupozycji pragmatycznych. Tytułaturę typu T3 stosuje się wtedy, kiedy duchowny zna konkretnego wiernego, czyli po prostu wie, kim ten parafianin jest w życiu świeckim. Najczęściej wymieniane są stopnie naukowe w mowie skierowanej do konkretnego wierzącego.

Akt komunikacyjny „duchowni – duchowni”

W relacji komunikacyjnej **duchowni – duchowni** użycie tytułatury T1 + T3, zgodnie z miejscem zajmowanym w hierarchii kościelnej, zobowiązuje katolickich duchownych w takim stopniu jak wiernych. Co więcej, o ile duchowni lepiej sobie radzą z umiejscowieniem odbiorcy w hierarchii i posiadają znajomość tytułatury przysługującej rozmówcy, to mogą oni w odpowiednich sytuacjach komunikacyjnych urozmaicać wymienione profesjonalne funkcyjne tytuły, zamieniając je w dalszej mowie na honorowe (np. do księdza proboszcza, który ma wyróżniający się spośród innych tytuł honorowy prałata, można zwrócić się *księżę proboszczu*, ale również *księżę prałacie* itp.).

Prawosławni i grekokatolicy w codziennej komunikacji ustnej używają wyłącznie tytułów T1 *отець* – do jereja (prezbitera), *владико* – do archiereja (biskupa), a w mowie uroczystej wykorzystują przysługujące adresatom tytuły symboliczne T4.

Akt komunikacyjny „wierni – wierni”

Ukraińscy prawosławni i greckokatolicki wierni mogą posługiwać się zwrotami T1 + imię, zawierającymi formę adresatywną *panie / pani* wyłącznie w wołaczu, na przykład *пане Олеже, пані Катерино*. Zintegrowane składniowo formy z *pan / pani* brzmią dla Ukraińca obco, rzadkie ich użycie na terenach wschodniej Galicji zdeterminowane jest regionalnie i bezsprzecznie widzieć tu można polski wpływ.

W Kościele polskim parafianie owszem wykorzystują konstrukcje T1 + T3, jeżeli zdają sobie sprawę, jaki tytuł T3 posiada rozmówca. W przeciwnym przypadku nieznającym się w ogóle nawzajem parafianom przychodzi z pomocą utarta formuła *proszę pana / pani*.

Wnioski

Komunikacja religijna odzwierciedla kościelną oraz cerkiewną sferę interakcji społecznej, podporządkowując się normom etykiety językowej. Owe normy z kolei umożliwiają stosowanie interakcji werbalnej wewnątrz Kościoła czy Cerkwi (w rozumieniu węższym pojęcia *komunikacji religijnej*) i na zewnątrz (kiedy interakcja ta w ogóle przewiduje zaspokajanie potrzeb religijnych społeczeństwa). Rozproszenie wiedzy o etykiecie kościelnej i cerkiewnej jest jednym z efektów przerwania ciągłości dominujących w prawosławnej i greckokatolickiej tradycji na Ukrainie i ograniczania komunikacji z osobami duchownymi w powojennej katolickiej (w swojej większości) Polsce. Z tego powodu ośrodki konfesyjne w obu krajach na drodze poszukiwań prawdy historycznej próbują powrócić do korzeni własnych tradycji religijnych. Możliwość formowania różnych interpretacji na temat tego, jaka właściwie powinna być obecnie codzienna komunikacja religijna, pozwala zachować wariantywność w wykorzystaniu konkretnych zasobów wyrażania adresatywności, a w tym poszczególnych form i wypracowanych przez językową tradycję kulturową spetryfikowanych formuł etykietalnych. Na dodatek rozhermetyzowanie świata *sacrum* w zsekularyzowanej po części rzeczywistości powoduje przenikanie elementów etykiety świeckiej do kościelnej, rozmywając tym samym rygorystycznie wytyczone kiedyś granice. Te zmienne, ale jednocześnie twórcze procesy zachodzące w polszczyźnie i ukraińszczyźnie ogólnej stawiają przed nami, użytkownikami poszczególnych słowiańskich języków, kolejne pytania: jakie zasoby językowe będą najbardziej efektywne i jakie formy okażą się właściwe w komunikacji religijnej?

Bibliografia

- Білодід І.К. та ін. (red.), 1970, *Словник української мови: в 11 т.*, т. А–В, Київ.
- Бусел В.Т. (red.), 2009, *Великий тлумачний словник сучасної української мови*, вид. 7 (з. дод., допов. на CD), Київ – Ірпінь.
- Encyklopedia katolicka*, 1993, red. J. Walkusz, t. 6, Lublin.
- Huszczka R., 1996, *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa.
- Krajski S., 2008, *Savoir-vivre w kościele. Podręcznik dla świeckich*, www.savoir-vivre.com.pl: *Tytułowanie, przedstawianie i korespondencja w Kościele*.
- Kucharska-Dreiss E., Umińska-Tytoń E., 2013, *Z badań nad sposobami zwracania się do osób duchownych w Polsce*, [w:] *Kultura zachowań językowych Polaków*. Materiały z VIII Forum Kultury Słowa, Rzeszów, 20–22 października 2011, red. M. Krauz, K. Ożóg, Rzeszów, s. 147–157.
- Łaziński M., 2000, *Pan ksiądz i inni panowie. Wtórna funkcja lekceważąca jednostki pan w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 19–28.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach: polskie rzeczowniki tytułarne i ich asymetria rodzaju-płciowa*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2006, *ABC grzeczności językowej*, [w:] *Polszczyzna na co dzień*, red. M. Bańko, Warszawa, s. 289–310.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2014, *Słownik językowego savoir-vivre*, Warszawa.
- Pisarkowa K., 1979, *Jak się tytułujemy i zwracamy do drugich*, „Język Polski”, z. 1, s. 5–17.
- Przybylska R., Przychyna W., 2005, *Komunikacja w Kościele współczesnym*, [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*, red. J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska, Lublin, s. 213–232.
- Пуряєва Н., 2000, *Українська церковна титулатура*, [w:] „Мовознавство”, nr 2–3, Київ, s. 45–57.
- Rittel T., 1985, *Kategoria osoby w polskim zdaniu*, Warszawa – Kraków.
- Sikora K., 2010, *Grzeczność językowa wsi*, cz. 1: *System adresatywny*, Kraków.
- Скаб М., 2003, *Прагматика апеляції в українській мові*, Навчальний посібник, Рута, Чернівці.
- Tomiczek E., 1983, *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław.
- Tomiczek E., 1992, *Z badań nad istotą grzeczności językowej*, [w:] *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław, s. 15–25 (Język a Kultura, t. 6).
- Turij O., 2001, *Грекокатолици, іаcинници і правослаwnи в Україні: прoциwko sobie, obok siebie, czy razem?*, Варшавські українознавчі записки, т. 11–12, red. С. Козак, Варшава, s. 310–323.
- Zgółkowska H., Zgółka T., 2004, *Językowy savoir-vivre. Praktyczny poradnik posługiwania się polszczyzną w sytuacjach oficjalnych i towarzyskich*, Warszawa.

Address Forms in Oral Religious Communication: Empirically Comparative Aspect (Based on the Material of Modern Ukrainian and Polish Languages)

Abstract

The author talks about chosen issues connected with usage of addressing forms in oral religious communication concerning three plains of using addressing forms in communicational situational contacts with the representatives of Catholic and Orthodox Churches: usage of complete ways of expressing addressing in Polish language; usage of names; usage of titles.

Those three areas of functioning the addressing forms in oral communication are examined in the framework of different directions of religious communication: clerics–clerics, clerics–parishioners, parishioners–clerics and possibly parishioners–parishioners in communicational situations concerning the life of a parish. Those ways show the types of communicational situations where potentially can be found the sender and the recipient.

Józefa Kobylińska, Ewa Horyń

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Świat roślin w opowiadaniach *Ludzie stamtąd* Marii Dąbrowskiej

Słowa kluczowe: Maria Dąbrowska, opowiadania *Ludzie stamtąd*, słownictwo roślinne, funkcje roślin

Key words: Maria Dąbrowska, short stories *Ludzie stamtąd* (People from There), plant vocabulary, functions of plants

Maria Dąbrowska, z domu Szumska, urodziła się w 1889 roku w Russowie pod Kaliszem. Pochodziła z rodziny ziemiańskiej – jej ojciec był administratorem majątków ziemskich (Bartelski 1966: 8). Po ukończeniu nauki w prywatnych polskich szkołach w Kaliszu i w Warszawie studiowała nauki przyrodnicze oraz socjologię i filozofię w Lozannie, od 1908 roku przebywała w Brukseli, gdzie uczestniczyła w działaniach niepodległościowych polskiej młodzieży (Korzeniewska 1984: 179). Swoją działalność pisarską rozpoczęła od publicystyki. Pierwsze teksty opublikowała w roku 1910 na łamach czasopism „Gazeta Kaliska” i „Zaranie”.

Na bogatą twórczość literacką Marii Dąbrowskiej, oprócz tak znanego dzieła jak *Noce i dnie*, składa się między innymi tom ośmiu opowiadań pod tytułem *Ludzie stamtąd*, wydany w 1926 roku. W zbiorze tym bohaterami są bezrolni robotnicy folwarczni żyjący w jednym czasie – w pierwszych latach XX wieku, i w jednym miejscu – w Rusocinie. Jak twierdzi Lesław Bartelski, krytyk literacki i znawca twórczości Marii Dąbrowskiej, każde z opowiadań to mały dramat:

O młodości i miłości, o załamaniach wieku dojrzałego i konieczności odejścia z tego świata (Bartelski 1966: 22) [...] Dzięki wielkiemu ładunkowi poezji, jaką jest przesycona proza tych opowiadań, mają one w sobie coś ze wspaniałej baśni, co nie przeszkadza, że jest to jak najbardziej realistyczna opowieść, zdumiewająca obfitością szczegółów, precyzją języka oraz pięknem zarysowanego świata (Bartelski 1966: 21).

I tak jedno z opowiadań, *Dziki ziele*, to opowieść przedstawiająca historię namiętnej miłości dwojga młodych – Marynki i bandosa Słupeckiego. Natomiast w opowiadaniu *Łucja z Pokucic* tytułowa bohaterka, choć tęskni za nieobecny mężem przebywającym w niewoli japońskiej, postanawia związać się z innymi mężczyznami, co w konsekwencji doprowadza do rozpadu jej małżeństwa. Tragedię ludzkiego życia przedstawiają również opowiadania *Szklane konie* i *Noc ponad światem*. Pierwsze z nich pokazuje nieszczęśliwą postać pijaka Pietrka Paterki, pańskiego stangreta, u którego nałóg pogłębia się „od chwili przejęcia roli ojca, także alkoholika” (Maciąg 1972: XXXIII). W drugim zaś opowiadaniu głównym motywem są dzieje cierpiącego i samotnego, zbyt późno leczonego na syfilis Nikodema, wykluczonego ze społeczności fornali. Po powrocie ze szpitala może on być jedynie stróżem (Bartelski 1966: 22). Tragiczne są też losy starego Wityka, bohatera opowiadania *Pocieszenie*, który swój nędzny żywot kończy, pracując przy wypasie pańskich owiec. W kolejnej opowieści, *Tryumf Dionizego*, poznajemy niejakiego Dionizego Unisławskiego, mleczarza, sens swojego istnienia widzącego w pomocy drugiemu człowiekowi. *Najdalsza droga* zaś to opowiadanie pokazujące losy rodziny Kaczmarka – folwarcznego ordynariusza, który w obliczu utraty pracy, chcąc zmienić swe warunki życiowe, decyduje się na wyjazd z rodziną do miasta. Cykl ten zamyka opowiadanie *Zegar z kukułką*, w którym Dąbrowska opisuje śmierć ubogiego księdza – znachora z Tykadłowa. Z treści tego opowiadania dowiadujemy się o działalności charytatywnej głównego bohatera na rzecz mieszkańców czworaków. Ksiądz-znachor zajmował się ziołolecznictwem, a także prowadził we wsi działalność filantropijną (Maciąg 1955: 50).

Przedstawiony przez pisarkę świat *Ludzi stamtąd*, z pozoru nasycony jedynie surowym realizmem, wzbogacony jest licznymi opisami zjawisk przyrody. Z lektury opowiadań wynika, że Dąbrowskiej nieobca była wiedza botaniczna, w analizowanym bowiem tomie opowiadań zwraca uwagę bogactwo nazewnictwa roślinnego.

W niniejszym artykule przedmiotem rozważań uczyniono jednostki wyrazowe, zarejestrowane w tekstach opowiadań, należące do omawianego kręgu tematycznego, wśród których można wydzielić następujące grupy semantyczne¹:

I. Drzewa dziko rosnące i hodowane:

1. Nazwy skupisk drzewnych:

¹ Do opisu słownictwa roślinnego wykorzystano klasyfikację zaproponowaną przez Stanisława Cygana w książce *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 9: *Świat roślin*, Kraków 2007, s. 26–35. Ze względu na specyfikę materiału językowego w podziale nazw roślin dokonano pewnych modyfikacji.

- las²: *Mały ostatni las tej okolicy stał śród czystego pola jak cementarz, i prawie tak samo strach było do niego iść* (LS, s. 135).
2. Nazwy ogólne pojedynczych drzew:
- drzewo: *Rano do dnia Marynka szorowała skopki i bańki przy małym stawie. Było jeszcze szaro. Liście **drzew** stojących ponad wodą wisiły nieruchomo* (LS, s. 6).
3. Nazwy konkretne drzew dziko rosnących:
- akacja: *Świat był przed Nikodemem zamknięty [...]. Tak rozumiał, stojąc płomienisty od znamion cierpienia na miejscu swojej roboty koło drwalnika pod wyniosłymi **akacjami**, całymi w białych pąkach* (LS, s. 95);
- dąb: ***Dęby** klekotały mu nad głową brązowym twardym liściem* (LS, s. 135);
- drzewo gwajakowe bot[aniczne] in. gwajak ‘gatunek drzewa rosnącego w tropikalnej strefie Ameryki; dostarcza bardzo twardego drzewa cennego w tokarstwie i żywicy używanej w medycynie’ (SJPD): *Chory [...] pił wywar z **kory drzewa gwajakowego z korzeniem skrzypu, z aloesem, z liściem podróżnikowym, z ostem** – wszystko zawsze bardzo pomagające na dworską chorobę* (LS, s. 93);
- kasztan: *Olbrzymie **kasztany** ogradzały ją [oficynę] od **parku** i głąskały dach zwieszonymi **gałęziami*** (LS, s. 44–45);
- lipa: *W **lipach** zagwizdała wilga* (LS, s. 102);
- świerk: ***Świerki** wzdymały skrzydlate ramiona, wydając krótkie niewesołe szumy* (LS, s. 135);
- topola: *Kochankowie postali nieco przez honor, a potem prędszym krokiem ruszyli ku czworakom. Naprzeciwko mieszkanka Marynki usiedli pod **topolą** i poskładawszy węzółki, obcierali spocone twarze* (LS, s. 24); *Domy rusocińskiej kolonii, schowane za niskimi **żywopłotami z ligustrami**, były pogrążone w szumie olbrzymich srebrnolistnych **topól*** (LS, s. 35); *Na miejscu, gdzie siedzieli, nasunął się ruchliwy cień wielkiej **topoli**, stąd niewidocznej* (LS, s. 117);
- wierzba: *Fornal siedział bokiem, z bosymi nogami zwieszonymi przez drabki, pogrążony w gwizdaniu. Gdy zobaczył dziewczynę między **wierzbami**, przestał gwizdać i zakrzyczał w jej stronę* (LS, s. 6).
4. Nazwy konkretne drzew hodowanych:
- cukrówka: *ogr[odnicze] ‘letnia odmiana słodkiej gruszki’ (SJPD): Naprzeciwko **cukrówki**, pod którą leżały poroztrzaskiwane **gruszki** lepkie od soku, w cieniu zdziczałych **malin** spała Marynka – ogromna i wspaniała – z wyrazem słodczy na różowym obliczu* (LS, s. 20);
- gruszka: *Ludzie zmagali się i zwijali w szklistym szeleście, a kiedy niekiedy pili wodę, postawioną w cieniu **gruszki*** (LS, s. 19).

² W artykule pominięto znaczenia wyrazów powszechnie znanych.

5. Nazwy części drzew:

- gałąź: *Straszne było iść znów samemu w czarne topniejące śniegi i na ten wiatr, który bez wytchnienia podnosił **gałęzie** wierzby, podnosił je znowu i podnosił je znowu* (LS, s. 64);
- kora: zob. drzewo gwajakowe;
- liść: **Liście** drzew stojących ponad wodą wisały nieruchomo, a tarcie wiechcia o żelazne obręcze budziło odgłos na drugim brzegu (LS, s. 6).

II. Krzewy dziko rosnące lub hodowane:

1. Nazwy ogólne:

- krzak: *Szalejąc z radości Marynka ujrzała z **krzaków**, jak pstra kokoszka prysnęła maślaną w lica Słupeczaka i jak skoczyła mu na czarny łeb* (LS, s. 13);
- krzewina: *Nikodem pochował Lorda cichaczem, w tym samym kącie ogrodu pod **krzewiną**, ładnie, koło kwitnących **wiesiołków*** (LS, s. 111);
- zarośla: **Zaroślami**, które ją w porę skryły, [Marynka] *pobiegła nie na obiad, tylko gdziekolwiek, przed siebie* (LS, s. 13);
- zieleń 'zielona roślinność, tu krzaki, zarośla': *Marynka zwinęła się z mlekiem i uwiesiwszy się między **konarami bzu**, dobrze **w zieleń** zaszyta, wołała do jednego z nich [bandosów]: – Ty czorny gnojku!* (LS, s. 14).

2. Nazwy konkretne:

- agrest: *Szli wtedy z roboty przez dworski ogród, ku dziurze w dzikim **agrestcie**, gdyż tak było bliżej* (LS, s. 30);
- bez: zob. zieleń;
- hyzop: por. *hizop bot[aniczne] 'Hyssopus officinalis, półkrzew z rodziny wargowych [...]; uprawiany jako roślina lekarska, występuje u nas także w stanie dziczałym' (SJPD): Ksiądz, mrużąc modły, zaczął brać te słoiki i oglądać [...]. To, co teraz trzyma, to są **ziółka** od suchot. Nie z czego jednego zrobione, ale ze wszystkiego, co najmocniej pomaga. Wchodziły tutaj: **przetacznik, podbiał, hyzop, driakiew** polna, mięta, **krwawnik z kwieciem*** (LS, s. 180);
- jaśmin: *Wyszli razem, ale gdy się znaleźli w ciepłych zmrokach, skoczyła między **jaśminy*** (LS, s. 15);
- jeżyna: – *I sukienkę – dopełniała Zosia i zostawała w tyle przy **jeżynach*** (LS, s. 35);
- leszczyna: *Stara Kuczyna smarowała go w różnych latach po kilkakroć takim balsamem zielonym, zrobionym z psiego i kapłoniego sadła na **jemiolo z leszczyny** – też nie pomogło* (LS, s. 93);
- ligustr: zob. topola.

3. Nazwy części krzewów:

- konar: zob. zieleń.

III. Kwiaty rosnące dziko i hodowane:

1. Nazwy ogólne:

– kwiat: *Graboszczanka i Sobczakówna poszły do dworu prosić, że chcą narwać **kwiatów*** (LS, s. 122);

– kwiecie: zob. *hyzop*.

2. Nazwy konkretne:

– aloes: zob. *drzewo gwajakowe*;

– floks: *Nagrzebały się [kury] już widać co niemiara, a teraz siadły i pozasypiały na samym środku, w ciepłym dołku między najpiękniejszymi **floksami**, naokoło koguta całego w rudych, granatowych i zielonych piórach* (LS, s. 12);

– nasturcja: [Ksiądz] *Poprzestawiał słoiki. W tym z brzegu był proszek na żółtaczkę. Robiło się z niego picie na miodzie. **Nasturcja i orliki, szafran, rozmaryn, korzeń jaskółczego ziela** i także mięta* (LS, s. 180);

– orlik: *bot[aniczne] 'Agnilegia, roślina z rodziny jaskrowatych o liściach trójdzielnych lub podwójnie trójdzielnych, kwiatach zwieszonych, grzbiecistych, z ostrogami; [...] hodowany w licznych odmianach'* (SJPD): zob. *nasturcja*;

– róża: *Marynka, rozejrzawszy się, narwała po drodze tej **róży** i dała Stasi Jamrozikównie* (LS, s. 9).

IV. Rośliny zielne:

1. Nazwy ogólne:

– bylina: *bot[aniczne] 'roślina zielna, trwała, o zimujących pąkach przyziemnych i organach podziemnych w postaci kłączy, cebulek, bulw lub korzeni, z których wyrastają co roku nadziemne pędy, usychające po wydaniu owoców'* (SJPD): *W napadzie radości rwała wiotkie **byliny, miętlice, drżączki, powójki** i rozrzuciła je naokoło* (LS, s. 13);

– ziele: *Ksiądz pootwierał szuflady, poodtykał słoiki i sypał szare kruszyny dzikiego **ziela**, a one sunęły z szeptem w głąb torebek* (LS, s. 184);

– ziółko: zob. *hyzop*.

2. Nazwy konkretne:

2.1. Nazwy roślin uprawnych:

– chmiel: *Nie szedł. Zebrali **chmiel**, wykopali **kartofle** i **buraki** – i nadszedł dzień odjazdu bandosów* (LS, s. 29);

– nagietka³: por. *nagietek 'Calendula, roślina ozdobna z rodziny złożonych o żółtych kwiatach, zebranych w kwiatostany, koszyczki o liściach długich, lancetowatych; hodowana często w ogródkach'* (SJPD): [Łucja] *Ze łzami w oczach krocząc wśród **nagietek** i **turków** zarastających **ogródek**, rzekła* (LS, s. 36);

³ Użycie tu formy w dopełniaczu rodzaju żeńskiego implikuje istnienie rzadziej spotykanej w mianowniku liczby pojedynczej postaci *nagietka* – r.ż., tymczasem w polszczyźnie częściej występuje nazwa *nagietek* – r.m.

- *rzepak*: *Stojąc w ciemnożółtej od wschodniego słońca spizarni [...], spytała kucharki, gdzie bandochy dziś robią. Kucharka powiedziała, że sieką **rzepak** pod dębem* (LS, s. 10);
 - *turek*: in. *aksamitka* ‘*Tagetes*, ozdobna roślina kwiatowa z rodziny złożonych, często hodowana w ogrodach [...]’ (SJPD). Łodyga jej pod koszyczkiem jest rozszerzona, o kwiatach zwykle żółtych lub brązowych’ (Rostański 1973: 181): zob. *nagietka*.
- 2.2. Nazwy roślin dziko rosnących: chwasty i zioła:
- *bukwica*: *bot[aniczne]* ‘*Betonica*, bylina z rodziny wargowych [...], u nas pospolita bukwnica zwyczajna, występująca w lasach liściastych i mieszanych, stosowana w lecznictwie’ (SJPD): – **Bukwnica...** – *mruczał przy tym. Macierzanka... Rozmaryn... – I melisa – zakończył tryumfująco* (LS, s. 184);
 - *driakiew*: ‘*Scabiosa*, roślina zielna z rodziny szczeciowatych o kwiatach zebranych w koszyczki, zależnie od gatunku [...], występuje w zaroślach i na skałach; ma zastosowanie w ziołarstwie’ (SJPD): zob. *hyzop*;
 - *jaskólcze ziele* in. *glistnik*: *bot[aniczne]* ‘*Chelidonium maius*, roślina trująca z rodziny makowatych o żółtych kwiatach, długiej obłej łodydze i dużych liściach’ (SJPD): zob. *nasturcja*;
 - *krwawnik*: *bot[aniczne]* ‘*Achillea*, roślina z rodziny złożonych, o liściach wąskich, długich, podwójnie lub potrójnie pierzastosiecznych i kwiatach drobnych, białych, cielistych a niekiedy czerwonych, zebranych w koszyczki, tworzące obszerne baldachogrona’ (SJPD): zob. *hyzop*;
 - *lebioda*: *bot[aniczne]* ‘ludowa nazwa komosy białej, pospolitego chwastu zbożowego, z rodziny komosowatych, owłosionego, o podługnych, lancetowatych liściach; roślina jadalna’ (SJPD): [Marynka] *Usiadła oparta brodą o kolana, chytrząc po cichu, a lebiody, rdesty i ognichy wzięły tymczasem na bruździe i wędnąc, cierpko pachniały* (LS, s. 11);
 - *macierzanka*: *Za to z drugiej strony szarzało nieco płonej ziemi popielatki i rosły macierzanki* (LS, s. 102);
 - *melisa*: zob. *bukwnica*;
 - *mięta*: **Mięta** *jest na wszystko bardzo dobra* (LS, s. 180);
 - *ognicha*: in. *gorczyca* *bot[aniczne]* ‘*Sinapsis*, roślina z rodziny krzyżowych, o szorstko owłosionej łodydze, drobnych, lirowatych liściach i żółtych kwiatach; pospolita w całej Polsce’ (SJPD): zob. *lebioda*;
 - *oset*: zob. *drzewo gwajakowe*;
 - *podbiał*: zob. *hyzop*;
 - *pokrzywa*: *Była to komiczna izbuszka na końcu wsi, prawie przy samej figurze. Pokrzywy rosły koło niej bardzo wysoko, aż do samego dachu – lecz dach był też niziutko* (LS, s. 102);
 - *powójka*: ‘nazwa ludowa powoju polnego’ (SJPD): zob. *bylina*;

- *przetacznik*: *bot[aniczne]* ‘*Veronica*, roślina z rodziny trędownikowatych, rosnąca pospolicie w strefie umiarkowanej’ (SJPD): zob. *hyzop*;
- *rdest*: ‘*Polygonum*, roślina z rodziny rdestowatych [...]’; u nas najpospolitszy jest rdest ptasi mający zastosowanie w medycynie jako środek przeciw kaszlowi’ (SJPD): zob. *lebioda*;
- *rozmaryn*: zob. *nasturcja*;
- *rumianek*: *Organiścina zapaliła maszynkę i nastawiła rumianek* (LS, s. 191);
- *skrzyp*: zob. *drzewo gwajakowe*;
- *szafran* in. *krokus* ‘*Crocus*, roślina cebulkowata z rodziny kosaćcowatych, o barwnych kwiatach i lancetowatych liściach [...]’; w Polsce rośnie dziko w górach; niektóre gatunki hodowane są jako rośliny ozdobne’ (SJPD): zob. *nasturcja*;
- *szalej*: in. *cykuta* ‘*Cikuta*, roślina z rodziny baldaszkowatych [...]’; z korzenia tej rośliny otrzymuje się truciznę: *Coś ty się szaleju najadła? Jeszcze ni ma szóstej. Pani dopiero wstaje* (LS, s. 9);
- *wiesiołek*: *bot[aniczne]* ‘*Oenothera*, dwuletnia roślina z rodziny wiesiołkowatych o żółtych kwiatach otwierających się wieczorem; rośnie na brzegach rzek, przydrożach, ugorach’ [...] (SJPD): zob. *krzewina*;
- *wyczka*: zdrobn. od *wyka* ‘*Vicia*, roślina zielna z rodziny motylkowatych występująca w ponad 100 gatunkach, rozpowszechnionych w strefie umiarkowanej; niektóre gatunki uprawiane jako rośliny pastewne’ (SJPD): *W leniwym brzęku płoszonych owadów, na przelaj przez miedze, zaczepiając się o dzikie wyczki, ludzie pobiegli na miejsce, gdzie Wityk paś* [owce] (LS, s. 118–119).

3. Nazwy części roślin:

- *liść*: zob. *drzewo gwajakowe*;
- *korzeń*: zob. *nasturcja*.

V. Porosty:

- *jemioła*: zob. *leszczyna*.

VI. Trawy:

- *drzączka* *bot[aniczne]* ‘*Briza*, pospolita roślina pastewna z rodziny trawia-
stych, zakończona rozpięchłą wiechą z sercowatymi kłoskami, które na
cienkich, długich szypułkach drżą przy najlżejszych podmuchach wiatru’
(SJPD): zob. *bylina*;
- *miętlica*: SJPD notuje wyraz *mietlica* ‘rodzaj rośliny z rodziny traw (*Agros-
tis*)’: zob. *bylina*.

VII. Zboża:

1. Nazwy ogólne:

- *zboże*: *Zapuszczali się w nie pokoszone jeszcze zboże i tam w palącym jak spi-
rytus powietrzu, przy byle jakim rowie napadali na siebie jak zbóje* (LS, s. 19).

2. Nazwy konkretne:

- *pszenica*: *Był to ugor między pszenicą a pszenicą* (LS, s. 118–119).

VIII. Warzywa:

1. Nazwy ogólne:

– *ogrodowizna*: ‘zbiorowo: warzywo, włoszczyzna’ (SJPD): *Nie rosły tam kwiaty ani **ogrodowizny*** (LS, s. 20).

2. Nazwy konkretne:

– *burak*: zob. *chmiel*;

– *kapusta*: *Przekroczywszy drogę, małżonkowie zgięli się nad surowo pachnącą ziemią i wyłamując spod noża zimne kule **kapusty*** (LS, s. 33);

– *kartofel*: zob. *chmiel*.

IX. Miejsca występowania roślin:

– *bruzda*: zob. *lebioda*;

– *klomb*: *Wczesna godzina ze swą ciszą uroczystą i surową panowała w kręgu obłych kasztanów i na **klombie**, zarośniętym ciemnoczerwoną półdziką różą* (LS, s. 9);

– *ogród*: **Ogród** pachniał **śliwkami**, które naumyślnie długo trzymali na drzewach, żeby powidła były słodsze. *Łucja [...] pochodziła z czułością po starych kątach, zajrzała do świń, a potem do komory – i znowu do ogrodu* (LS, s. 36);

– *ogródek*: zob. *nagietka*;

– *park*: zob. *kasztan*;

– *pole*: *Obaj z Witykiem patrzyli nieruchomo na olbrzymie **pole** jeszcze zielonej pszenicy* (LS, s. 117);

– *sad*: [Nikodem] *ukłkł na krajuśzku **sadu** i w chłodnych przeciągach świtu mówił* (LS, s. 110);

– *trawnik*: *Jedne drzewa rozpościerały swoje gałęzie po **trawnikach**, inne [...] roniły swój drobny **owoc** z niedosiężnej wysokości* (LS, s. 20);

– *żywopłot*: zob. *topola*.

X. Owoce roślin:

1. Nazwy ogólne:

– *owoc*: zob. *trawnik*.

2. Nazwy konkretne:

– *gruszka*: zob. *cukrówka*;

– *kalina* ‘owoc krzewu *kalina*’: *Narwała **kaliny** i ustroiła się w nią* (LS, s. 30);

– *malina*: zob. *cukrówka*;

– *śliwka*: zob. *ogród*;

– *truskawka*: *Marynki nie było ani przy jednych **truskawkach**, ani przy drugich* (LS, s. 20).

Zaprezentowane tu bogate nazewnictwo pokazuje, że wykreowany przez Dąbrowską świat roślinny nie jest jedynie wycinkiem naturalnego świata botaniki, ale pełni w analizowanym cyklu opowiadań kilka istotnych funkcji.

Przyroda stanowi tu jeden z komponentów świata przedstawionego. Widoczna jest ona głównie w opisie rusocińskiego krajobrazu. Do jego opisu

Dąbrowska używa leksemów określających konkretne desygnaty, jak na przykład rośliny dziko rosnące: lebiody, rdesty, ognichy; krzewy, np. agrest; drzewa, np. wierzby; a także rośliny uprawne, jak warzywa, np. kartofle, buraki: [Marynka] *Usiadła oparta brodą o kolana, chytrząc po cichu, a lebiody, rdesty i ognichy wędły tymczasem na bruździe i wędnąc, cierpko pachniały* (LS, s. 11); *Ludzie wkraczali już do wody, na której leżały cienie wierzb, rosnących gdzieniegdzie na brzegu* (LS, s. 115); *Szli wtedy z roboty przez dworski ogród, ku dziurze w dzikim agrestcie, gdyż tak było bliżej* (LS, s. 30); *Nie szedł. Zebrali chmiel, wykopali kartofle i buraki – i nadszedł dzień odjazdu bandośów* (LS, s. 29).

Rośliny widoczne są również w opisie pańskiego dworu: *Piwnica znajdowała się nieco za dworem w starym budynku, skrytym pod wysokimi drzewami* (LS, s. 10); *U pana tylko okno było jak szeroko otwarte i dawał się przez nie widzieć pusty pokój z dawno pośtanym łóżkiem. Wczesna godzina ze swą ciszą uroczystą i surową panowała w kręgu obłych kasztanów i na klombie, zarośniętym ciemnoczerwoną półdziką różą* (LS, s. 9). Podobne przykłady spotykamy przy opisie chat i gospodarstw wiejskich. W ich tle widać zarówno drzewa dziko rosnące, jak też krzewy i chwasty. Jedne rosną w pobliżu gospodarstw, inne okalają dachy i przydrożne płoty, na przykład: *Oficyna [...] była niska, tak niska, że zdawała się nie stać, a leżeć pod czarnym dachem. Olbrzymie kasztany ogradzały ją od parku i głąskaty dach zwieszonymi gałęziami* (LS, s. 44–45); *Za żelaznymi prętami widać było, jak wyrastają z ziemi krzaki bzu i wielkie kasztany* (LS, s. 10); *Nikodem lubił teraz na przykład swoją chatupę, w której spędzał ranki i południa. Była to komiczna izbuszka na końcu wsi, prawie przy samej figurze. Pokrzywy rosły koło niej bardzo wysoko, aż do samego dachu – lecz dach był też niziutko* (LS, s. 102).

Na kartach prezentowanych opowiadań odnajdujemy przykłady podkreślające właściwości lecznicze roślin i ziół. Wiadomo, że dzięki zawartym w nich substancjom niektóre rośliny posiadały również właściwości uzdrawiające. W analizowanych tekstach opowiadań pojawiają się one jako surowce preparatów pomocnych w leczeniu różnorodnych schorzeń. W opowiadaniu *Zegar z kukułką* czytamy, że „szaleństwo” leczono bukwicą, macierzanką, rozmarynem i melisą, a więc roślinami o działaniu uspokajającym: *Na ciebie szaleństwo przyszło? – rzekł wreszcie stary proboszcz i wytrzeszczał oczy na jakiś przedmiot. [...] Ksiądz pootwierał szuflady, poodtykał słoiki i sypał szare kruszyny dzikiego ziela, a one sunęły z szeptem w głąb torebek... – Bukwica... – mruczał przy tym. Macierzanka... Rozmaryn... – I melisa – zakończył tryumfująco* (LS, s. 184). Tymi ziołami, jak wiemy, zajmował się ksiądz-znachor, sporządzając z nich odpowiednie medykamenty.

Na suchoty stosował on zioła o właściwościach wykrztuśnych, takie jak przetacznik, podbiał, hyzop, driakiew polna, mięta, krwawnik z kwieciem: *To,*

co teraz trzyma [ksiądz], to są ziółka od suchot. [...]. Wchodziły tutaj: przetacznik, podbiał, hyzop, driakiew polna, mięta, krwawnik z kwieciem. Ostatni raz pił to Dionizy z Rusocina (LS, s. 180). Do celów leczniczych używał również takich roślin jak nasturcja, orlik, mięta, szafran, rozmaryn oraz korzeń jaskółczego ziela. Były one, jak czytamy, przydatne w leczeniu żółtaczki: *W tym z brzega był proszek na żółtaczkę. Robiło się z niego picie na miodzie. Nasturcja i orliki, szafran, rozmaryn, korzeń jaskółczego ziela i także mięta* (LS, s. 180).

W schorzeniach skórnych wykorzystywał wywar zawierający korę drzewa gwajakowego z korzeniem skrzypu, aloes, liść podróznikowy, czyli podróznika (in. cykorii) oraz oset: *Wrzody pękły i uczarowane materie z nich wyciekły – lecz zaraz porobiły się nowe. [...] Chory pił [...] wywar z kory drzewa gwajakowego z korzeniem skrzypu, z aloesem, z liściem podróznikowym, z ostem* (LS, s. 93).

W analizowanych tekstach słowami księdza-znachora autorka podkreśla szerokie zastosowanie mięty, która obecnie także „należy do grupy najwszechstronniejszych i najczęściej stosowanych surowców zielarskich” (Ożarowski 1989: 255). I tak oto ksiądz, przygotowując leczniczą miksturę, głosi pochwałę owej rośliny: *Mięta jest na wszystko bardzo dobra* (LS, s. 180).

W przedstawionym materiale rośliny są ściśle powiązane ze sferą uczuć i przeżyć wewnętrznych bohaterów: Pietrkowi Paterce w pijackim amoku wydaje się, że widzi, jak *Jakieś drzewo wyciągało na niego czarne szpony. Przypomniat sobie, że jego matka musi na pańskie chodzić przez to, że on pije, i że nie mają posyłki* (LS, s. 84).

W tekstach odnajdujemy także przykład zastosowania roślin w celach ozdobnych. Oto Marynka: *Narwała kaliny i ustroiła się w nią* (LS, s. 30). Zapewne chodzi tu o barwne owoce owego krzewu, które ze względu na swój kulisty lub wydłużony kształt oraz czerwony kolor mogły być wykorzystywane do wyrobu koralii bądź innych ozdób (Kuźnicka 1977: 70).

Rośliny, zgodnie z tradycją ludową, stanowią również element dekoracyjny kościołów i mogił. W opowiadaniu *Pocieszenie* Dąbrowska wspomina o rusocińskich kobietach, które chcą uwić wianek z polnych kwiatów i przystroić nim grób zmarłego: *Graboszczanka i Sobczakówna poszły do dworu prosić, że chcą narwać kwiatów. Najpierw powiedziały, że do kościoła, zaś potem, że na wianuszek na grób* (LS, s. 122).

Dopełnieniem świata roślinnego w analizowanych opowiadaniach jest obraz, gdzie roślinom powierza się jeszcze jedną funkcję. Stanowią one miejsce schronienia dla bohaterów opowiadań. W przytoczonych tekstach taką ochronę przed słońcem dają drzewa i krzewy: bez – zmęczonym pracą bandosom, lipa – Nikodemowi, topola – zakochanym: Marynce i bandosowi Słupeckiemu: *Na boku tym, pod szczytową ścianą oficyny, w chłodzie pod bzem bandosy jedli obiad* (LS, s. 12); *Nikodem wstał [...]. Minął wielkie lipy koło dworu, pod którymi, obok ławek, był też stół okrągły w przyjemnym*

cieniu (LS, s. 94); *Naprzeciwko mieszkanka Marynki usiedli pod topolą i poskładawszy węzółki, obcierali spocone twarze* (LS, s. 24).

Podsumowanie

Zbiór opowiadań *Ludzie stamtąd* Marii Dąbrowskiej zawiera aż 89 nazw należących do roślinnego kręgu tematycznego. Największą frekwencję – 12 użyć – ma leksem *drzewo*. Tylko niektóre z przedstawionych nazw pojawiają się kilkakrotnie: *ogród*, *liść* ‘część drzewa’ – 5 razy; *burak*, *gałąź*, *kasztan*, *liść* ‘część rośliny’, *pole* – 4 razy; 3 razy wystąpiły nazwy typu *dąb*, *kwiat*, *macierzanka*, *pszenica*, *topola*, *wierzba*, *zieleń*, po 2 użycia mają: *akacja*, *bez*, *kartofel*, *ligustr*, *lipa*, *mięta*, *park*, *rozmaryn*, *róża*, *truskawka*, *zarośla*. Pozostałe nazwy zanotowano w tekstach jednorazowo.

W warstwie leksykalnej w ramach owego zbioru najbardziej rozbudowane grupy stanowią rośliny zielne (31 nazw), drzewa dziko rosnące i hodowane (15 nazw), a także krzewy dziko rosnące lub hodowane (12 nazw). Stosunkowo rzadziej przywoływane są nazwy roślin, które można zakwalifikować do grup: miejsca występowania roślin (9 nazw) czy kwiaty rosnące dziko i hodowane (7 nazw). Zdecydowanie nieliczną grupę stanowią też nazwy należące do kategorii: owoce roślin (6 nazw), warzywa (4 nazwy), zboża (2 nazwy), trawy (2 nazwy) i porosty (1 nazwa).

Na uwagę zasługuje również warstwa morfologiczna omawianej leksyki. Stanisław Cygan, dokonując strukturalnej charakterystyki słownictwa roślinnego w pismach Stefana Żeromskiego, wymienia cztery grupy wyrazów: deminutywa, augmentatywa, composita oraz nazwy zestawione (Cygan 2007: 37). Z analizy cyklu opowiadań można wnioskować, że Maria Dąbrowska bardzo oszczędnie operuje słowotwórczymi środkami językowymi. W opowiadaniach tych spotykamy jedynie pięć deminutywów, gdzie formant słowotwórczy informuje o małości desygnatu. Są to: *gruszka*, *krzewina*, *ogródek*, *wyczka* i *ziółko*. Sporadycznie w tekstach wystąpiły formacje w postaci złożzeń: jedno złożenie rzeczownikowe *żywoptót* oraz trzy złożenia przymiotnikowe określające analizowany desygnat, a więc kolor rośliny lub jej części czy typ środowiska, w którym ona rośnie: *srebrnolistna topola*, *ciemnoczerwona półdzika róża*. Grupę nazw zestawionych tworzą nazwy wskazujące na: gatunek rośliny: *drzewo gwajakowe*; czas jej kwitnienia: *jaskółcze ziele*⁴; typ środowiska: *driakiew polna*, *dzika wyczka*, *dziki agrest*, *dzikie ziele*; a także miejsce występowania roślin: *dworski ogród*.

Jak już wspomniano, świat roślin obecny w opowiadaniach Marii Dąbrowskiej jest dość zróżnicowany. Roślinom w analizowanych tekstach

⁴ H. Pelcowa włącza tę nazwę do grupy nazw motywowanych przez czas „kwitnienia i zbioru: *jaskółcze ziele* (kwitnie od przylotu do odlotu jaskółek)” (Pelcowa 2001: 104).

można przypisać kilka istotnych funkcji. Uczestniczą w kreacji świata przedstawionego, towarzyszą nastrojom i emocjom bohaterów, pełnią funkcję dekoracyjną, leczniczą, a więc użytkową. Trudno wśród nich odnaleźć jednak tak ważną dla świadomości językowej ludności wiejskiej cechę magiczną, która mogłaby świadczyć o tym, że roślina gwarantowała człowiekowi bezpieczeństwo, chroniła go przed złem, „pomagała mu walczyć z demonami i szkodnikami” (Wajda-Adamczykowa 1992: 235).

Rozwiązanie skrótów

LS – M. Dąbrowska, *Ludzie stamtąd*, Warszawa 1971.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1968.

Bibliografia

Bartelski L.M., 1966, *Dąbrowska*, Warszawa.

Budziszewska W., 1965, *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*, Wrocław – Warszawa – Kraków.

Cygan S., 2007, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 9: *Świat roślin*, Kraków.

Dąbrowska A., Kamińska-Szmaj I. (red.), 2001, *Świat roślin w języku i kulturze*, Wrocław.

Fischer A., 1921, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów.

Kiljańska I., Mojkowska H., 1988, *Zielnik polski*, Warszawa.

Kolankowska L., 2004, *Nazwy i funkcje roślin w powieściach chłopskich Elizy Orzeszkowej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, nr 19, „Studia Linguistica”, t. II, red. L. Bednarczuk, E. Stachurski, T. Szymański, s. 141–160.

Korzeniewska E., 1976, *Maria Dąbrowska*, Warszawa.

Korzeniewska E., 1984, *Dąbrowska Maria*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. C. Hernas, t. 1, Warszawa, s. 179–180.

Kuźnicka B., Dziak M., 1977, *Zioła i ich stosowanie*, Warszawa.

Maciąg W., 1955, *Sztuka pisarska Marii Dąbrowskiej*, Kraków.

Maciąg W., 1972, *Wstęp*, [w:] M. Dąbrowska, *Opowiadania*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. I–LXII.

Macků J., Krejča J., 1989, *Atlas roślin leczniczych*, Warszawa.

Marczewska M., 2002, *Drzewa w języku i kulturze*, Kielce.

Marecki J., Rotter L. (red.), 2007, *Symbolika roślin. Heraldyka i symbolika chrześcijańska*, Kraków.

Martuszevska A. (red.), 1997, *Literacka symbolika roślin*, Gdańsk.

Ożarowski A., Jaroniewski W., 1989, *Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie*, Warszawa.

- Pelcowa H., 2001, *Nazwy roślin w świadomości językowej ludności wiejskiej*, [w:] *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 99–116.
- Rostafiński J., Seidl O. (red.), 1973, *Przewodnik do oznaczania roślin*, Warszawa.
- Rotter L., 2010, *Symbolika kwiatów i ziół*, [w:] *Symbolika roślin*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków, s. 75–88.
- Spólnik A., 1994, *Funkcja roślin w wybranych utworach E. Orzeszkowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, z. 168, „Prace Językoznawcze”, t. VIII, s. 239–243.
- Spólnik A., 1997, *Z historii i geografii nazw roślin (na przykładzie Nad Niemnem Elizy Orzeszkowej)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, z. 192, „Prace Językoznawcze”, t. IX, s. 239–259.
- Stoff A., 1997, *Problematyka teoretyczna funkcjonowania motywów roślinnych w utworach literackich*, [w:] *Literacka symbolika roślin*, red. A. Martuszevska, Gdańsk, s. 9–22.
- Troka K., 2011, *Ostry smak, ostry zapach i ostre kolce w walce ze złem i chorobą*, [w:] *Rośliny w języku i kulturze*, red. K. Szcześniak, Gdańsk, s. 95–101.
- Wajda L., 1983, *Charakterystyka polskiego słownictwa botanicznego na przykładzie nazw drzew i krzewów*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, z. 80, „Prace Językoznawcze”, t. IV, Kraków, s. 191–201.
- Wajda-Adamczykowa L., 1989a, *Nazwy roślin leczniczych*, [w:] *Historia leków naturalnych*, red. B. Kuźnicka, Warszawa, s. 69–82.
- Wajda-Adamczykowa L., 1989b, *Polskie nazwy drzew*, Kraków.
- Wajda-Adamczykowa L., 1992, *Rola czynników kulturowych w tworzeniu nazw botanicznych*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, z. 152, „Prace Językoznawcze”, t. VII, red. M. Zarębina, s. 235–252.

The Plant World in Short Stories *Ludzie stamtąd* (People from There) by Maria Dąbrowska

Abstract

The article presents 89 names which belong to plant lexis. The linguistic material was excerpted from short stories *Ludzie stamtąd* (People from There) by Maria Dąbrowska. The terminology which is discussed belongs to 10 lexical-semantic areas, namely: 1. Wild and cultivated trees; 2. Wild or cultivated bushes; 3. Wild and cultivated flowers; 4. Herbaceous plants; 5. Lichens; 6. Grasses; 7. Grains; 8. Vegetables; 9. Plant locations; 10. Plant fruits.

These names serve a few important functions in the presented works: they take part in the creation of the presented world, they accompany the characters' moods and emotions, they have a decorative function, and they also play a therapeutic (thus practical) role.

Krystyna Kowalik

Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

Przymiotniki w polskich współcześnie używanych nazwach drzew

Słowa kluczowe: terminologia botaniczna, nazwy drzew, przymiotnik**Key words:** botanical terminology, names of trees, adjective

Intuicyjnie wiemy, co to jest drzewo. W słownikowych objaśnieniach jako niezbywalny element definicyjny tej wieloletniej rośliny wymienia się pień, którym drzewo odróżnia się od krzewu. W praktyce nierzadkie są kłopoty związane z identyfikacją niektórych gatunków. Odpowiedź na pytanie: drzewo czy krzew? – bywa nieraz niełatwa, bo genetyczne cechy roślin mogą ulegać modyfikacji.

Drzewa zawsze były obiektem zainteresowania przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, między innymi botaników, historyków, historyków kultury, kulturoznawców, ale też językoznawców. Tych ostatnich interesowała przede wszystkim nomenklatura (zob. m.in. Rudnicka-Fira 1979; Pawłowski 1974; Wajda 1983; Wajda-Adamczykowa 1989; Spólnik 1990; Rogowska-Cybulska 2005; Skubalanka 2009; Waniakowa 2012), wielowarstwowa chronologicznie, semantycznie (Wajda-Adamczykowa 1989: 76), a także genetycznie i formalnie.

Polskie nazewnictwo dendrologiczne ma co najmniej dwojaki charakter. Obok nazw naukowych w codziennym użyciu są nazwy potoczne i gwarowe, często niezwykle zróżnicowane regionalnie (zob. Rudnicka-Fira 1979; Rogowska-Cybulska 2005; Waniakowa 2012). Oficjalna „Zasada tak zwanego podwójnego mianownictwa, wprowadzona do nauki przez Karola Linneusza, wymaga, ażeby każda roślina określana była dwiema nazwami, to znaczy rodzajową i gatunkową” (Szafer 1949: 14), czyli przez *genus proximum* i *differentia specifica*. We współczesnych opracowaniach poświęconych systematyce – zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych – drzewa identyfikowane są równolegle przez nazwy polskie i ich łacińskie odpowiedniki: *sosna limba* / *pinus cembra*, *sosna Armanda* / *pinus armandii*,

sosna drobnokwiatowa / pinus parviflora, sosna pinia / pinus pinea. Znanym zjawiskiem także w terminologii oficjalnej jest obecność nazw synonimicznych: *glediczja / iglicznia, robinia / grochodrzew, surmia / katalpa, torreja kalifornijska / czwórczak kalifornijski*. W polskich nazwach w charakterze elementu identyfikującego, odróżniającego gatunki i odmiany, wykorzystywane są rzeczowniki (w mianowniku lub w dopełniaczu) oraz przymiotniki. Zestawienia apozycyjne (*jarzqb brekinia, klon jawor, sosna pinia, sosna wejmutka, topola osika, wierzba iwa*), nazywane też współrzędnymi (Skubalanka 2009), nie są liczne. W przeciwieństwie do nich stosunkowo często wykorzystuje się w tym nazewnictwie zestawienia z formami dopełniaczowymi nazwisk osób, które w jakiś sposób wpłynęły na los tak nazywanych drzew – były ich odkrywcami, badaczami, hodowcami lub tylko osobami, na których cześć te nazwy nadano, chcąc je w ten sposób upamiętnić: *dqb Turnera, jodła Delavaya, magnolia Wilsona, sosna Armanda, sosna Gerarda, surmia Forgesa*.

Najczęściej jednak w charakterze elementu identyfikującego, odróżniającego gatunki, stosowane są przymiotniki. Przedmiotem zainteresowania w tym artykule są właśnie przymiotniki, wykorzystywane w polskiej współczesnej terminologii dendrologicznej, stosowanej w systematyce drzew występujących aktualnie na terenie Europy. Są to zarówno drzewa o genetycznie europejskim rodowodzie, jak i takie, które w różnym czasie zostały do Europy sprowadzone lub tu wyhodowane jako tak zwane kultywary. Dlatego też w nomenklaturze botanicznej obok nazw dobrze znanych użytkownikom języka polskiego są takie, którymi posługują się tylko fachowcy.

Głównym źródłem materiału przedstawionego poniżej były opracowania encyklopedyczne oraz leksykony i przewodniki o tematyce dendrologicznej, adresowane do szerokiego kręgu odbiorców. Z uwagi na to, że w wymienionych typach publikacji uwzględnia się łącznie drzewa, krzewy i krzewinki, do celów niniejszego studium konieczna była selekcja materiału. Jej podstawę stanowiła zawarta w opisie *expressis verbis* informacja, że określona nazwa odnosi się do drzewa. Materiał został skonfrontowany z danymi zawartymi w opracowaniach naukowych poświęconych podobnej tematyce, między innymi Anny Spólnik (Spólnik 1990) i Ludwiki Wajdy-Adamczykowej (Wajda-Adamczykowa 1989).

Analizie poddane zostały nazwy, w których obok podstawowego rzeczownika będącego nazwą drzewa wystąpił przymiotnik dookreślający je z punktu widzenia gatunku lub odmiany. Nazwy te, jak było wcześniej wspomniane, tworzą najczęściej zestawienia dwuelementowe typu N + Adi (N = nazwa podstawowa, Adi = przymiotnik), gdzie przymiotnik występuje w postpozycji: *kasztan chiński, kasztan japoński; kasztan czerwony, kasztan żółty; kasztan jadalny* itp. Nazwy o innej strukturze pojawiają się sporadycznie. Bardziej skomplikowane nazwy stosowane są wtedy, gdy mamy do

czynienia ze zróżnicowaniem odmian w obrębie gatunku: *sosna czarna* odm. *korsykańska*, *topola czarna* odm. *brzozolistna*, *wierzba biała* odm. *sina*, lub z podwójną, w różny sposób ustrukturalizowaną charakterystyką w ramach tego samego gatunku: *brzoza biała chińska* (N + Adi + Adi); *sekwoja wiecznie zielona* (N + Adv + Adi; Adi = przysłówek); *kalifornijski cedr rzeczny* (Adi + N + Adi).

Jak zauważa Maria Szupryczyńska (1980: 31): „Szyk słów stanowi istotny czynnik strukturalny w budowie grupy nominalnej. [...] W języku polskim [...] powszechne jest uwarunkowanie przez czynniki semantyczne oraz przez organizację tematyczno-rematyczną wypowiedzi”.

Taki szyk, jaki dominuje w nazwach w ogóle, a w szczególności w nazwach drzew, nie jest więc przypadkowy. Użycie atrybutywnych przymiotników w postpozycji nacechowane jest semantycznie, właściwe jest nazwom gatunkowym (Szupryczyńska 1980: 44). Uwagę zwraca tu ponadto zgodna z rodzajem gramatycznym określanym rzeczowników dominacja form rodzaju męskiego lub żeńskiego. Formy rodzaju nijakiego są niezwykle rzadkie: drzewo *pomarańczowe*, *poziomkowe*, *truskawkowe*. W przeanalizowanych źródłach ponad 120 drzew ma nazwy rozbudowane przez przymiotnik. W funkcji członu określającego nazwę podstawową występuje ponad 200 różnych leksemów, co oznacza, że pewne drzewa mają więcej niż jedną nazwę, ale w tym wypadku synonimy powstały przez dodanie do nazwy podstawowej różnych przymiotników, np.: *brzoza brodawkowata* / *brzoza zwisła*; *grusza polna* / *grusza dzika*; *kasztanowiec zwyczajny* / *kasztanowiec pospolity* / *kasztanowiec biały*.

Strukturalnie jest to materiał dość zróżnicowany (Nagórko 1987). Składają się nań dwie różniące się liczebnie grupy przymiotników: niemotywowane i motywowane. Niemotywowane są w mniejszości. Występuje tu niewiele ponad dwadzieścia leksemów: *biały*, *czarny*, *czerwony*, *dziki*, *giętki*, *gładki*, *gorzki*, *kruchy*, *nagi*, *olbrzymi*, *późny*, *różowy*, *siwy*, *słodki*, *szary*, *szorstki*, *sztynny*, *śniady*, *twardy*, *właściwy*, *wspaniały*, *wyniosły*, *żółty*. W grupie drugiej można wydzielić dwie dalsze podgrupy: derywaty oraz przymiotniki komponowane.

Inwentarz środków morfologicznych występujących w derywatach przymiotnikowych, choć typologicznie jednolity, jest stosunkowo urozmaicony – wprawdzie są to niemal wyłącznie sufiksy, ale o zróżnicowanej produktywności w tym zakresie – większej w wypadku sufiksów ogólnorelacyjnych *-ski*, *-owy*, *-ny*, zdecydowanie mniejszej – niejednokrotnie ograniczonej do pojedynczych przykładów – w pozostałych wypadkach, co w zasadzie jest zgodne z frekwencją tych typów przymiotnikowych w języku ogólnym:

- owy: *akacjowy, bezszypułkowy, cukrowy, domowy, karłowaty, owocowy, parkowy, pomarańczowy, purpurowy...*;
- ski: *alpejski, amerykański, azjatycki, chiński, europejski, górski...*;
- ny: *ślotny, leśny, nadrzeczny, polny, przybrzeżny...*;
- iczny: *balsamiczny*;
- alny: *piramidalny, jadalny*;
- owaty: *brodawkowy, sercowaty, wiechowaty...*;
- aty: *rogaty, uszaty, włochaty, zębaty*;
- asty: *drzewiasty, kolczasty*;
- isty: *krwisty, puszysty, gwiaździsty*;
- awy: *rdzawy*;
- ni: *wschodni, zachodni*;
- '(i): *ptasi*;
- any: *piłkowany, rozestany, żeberkowany*;
- ący: *błyszczący, drżący, kłujący, lśniący, odurzający*;
- ony: *omszony, owłosiony, rozgałęziony*;
- ty: *pogięty*;
- ły: *zwisły*;
- nie: *nieszypułkowy*.

Podobnie dość typowe są te przymiotniki pod względem charakteru podstaw. Oczywiście dominują przymiotniki odrzeczownikowe. Pojedynczymi przykładami potwierdzone są derywaty od wyrażen syntaktycznych, to jest od wyrażen przyimkowych (*bezszypułkowy; nadbrzeżny, nadmorski, nadrzeczny; przybrzeżny*). Nieco liczniejsze tylko (w sumie kilkanaście przykładów) są formacje odczasownikowe z charakterystycznymi dla nich wtórnymi formantami: *-any* (typu *piłkowany*), *-ony* (typu *rozgałęziony*), *-ty* (*pogięty*), *-ły* (*zwisły*)¹ oraz udokumentowany w zebranych materiale jednym przykładem z sufiksem *-alny* (*jadalny*). Do tego typu określników można zaliczyć także formy imiesłowowe z sufiksem *-ący*: (*błyszczący, kłujący, lśniący*). Na uwagę zasługuje fakt, że pewne przymiotniki formalnie zbieżne z typowymi derywatami odrzeczownikowymi w gruncie rzeczy stanowią jednak adaptacje (zob. Nagórko 1998) określników łacińskich, dla których trudno wskazać podstawy z polskiego zasobu: sosna *alepska* – *pinus halepensis*, surmia *bignoniowa* – *catapla bignonioides*, jabłoń *hupehejska* – *malus hupehensis*, świerk *likiangeński* – *picea likiangensis*, jodła *numidyjska* – *abies numidica*, cyprysik *nutkajski* – *chamaecyparis nootkatensis*, świerk *sitkajski* –

¹ O zaliczeniu wymienionych formacji, zbieżnych z imiesłowami biernymi, do przymiotników zdecydowały nie tylko ich właściwości gramatyczne zgodne z typowymi dla przymiotników kategoriami fleksyjnymi (odmiennością przez przypadki, liczby i rodzaje), ale przede wszystkim brak motywacji przez czasowniki kauzatywne.

picea sitchensis, choć obok potwierdzone są właściwe tłumaczenia z wykorzystaniem przymiotników funkcjonujących w polszczyźnie w innych kontekstach niż nazwy drzew czy szerzej roślin: wiąz *holenderski* – *ulmus hollandica*, sosna *kanaryjska* – *pinus canariensis*, sosna *koreańska* – *pinus coraiensis* itp.

Odmienne natomiast przedstawia się problem przymiotników będących efektem kompozycji (zwykle z towarzyszącą sufiksacją). Są one nie tylko stosunkowo liczne (ok. 1/3 wszystkich przymiotników występujących w nazwach drzew), ale i niezwykle charakterystyczne. Zdecydowaną większość można ująć w trzy grupy strukturalne, które realizują typowe dla polszczyzny relacje syntaktyczne: człon drugi, wyrażony rzeczownikiem, przyłącza w charakterze członu pierwszego rzeczowniki, przymiotniki i liczebniki, a więc typowe określniki rzeczownika w strukturach składniowych:

N₁ + (o) + N₂ + suf, gdzie suf realizowany jest przez *-ny*: *brzozolistny*, *grabolistny*, *laurolistny*, *klonolistny*, *olcholistny*, *wierzbolistny*;

Adi + (o) + N + suf, gdzie suf realizowany jest przez *-owy*: *cienkoszypułkowy*, *drobnokwiatowy*, *drobnoowocowy*, *gęstokwiatowy*, *wielkokwiatowy*, *wielkoowocowy*, *wielkoszyszkowy*; *-ny*: *długolistny*, *drobnoolistny*, *grubolistny*, *krótkolistny*, *ostrolistny*, *szerokolistny*, *tępolistny*, *wąskolistny*, *wielkolistny*; *-ni*: *dalekowschodni*; *-(y)*: *żółtodrzewy*;

Num + (o/u/ø) + N + suf, gdzie suf realizowany jest przez *-owy*: *czteropręcikowy*, *dwukłapowy*, *dwuszyjkowy*, *jednoszyjkowy*, *pięciolistkowy*, *pięciopręcikowy*, *trójcierniowy*, *siedmiolistkowy*; *-ny*: *jednolistny*, *dwudzielny*.

Pozostałe dwa przymiotniki (*eurojapoński*, *wielkocieński*), mimo pozornie dość wyrazistej struktury formalnej, nie pozwalają na jednoznaczną kwalifikację ich członów składowych (N + N + *ski* lub Adi + N + *ski* lub Adi + Adi: *eurojapoński*; Adi + o + Adi lub Adi + o + N + *ski*: *wielkocieński*).

Swoistą strukturę ma też przymiotnik *pseudokameliowy* (stewarcja *pseudokameliowa*), jedyne złożenie z obcym członem, gdzie *pseudo-* oznacza 'niby, rzekomy, nieprawdziwy, podobny do czegoś' (USJP); „drzewo jest spokrewnione z kameliami” (Drzewa świata 385)².

Od powyższych budową zdecydowanie różni się przymiotnik *zimozielony* będący złożeniem, w którym członem podstawowym jest przymiotnik niemotywowany, przyłączający rzeczownik (N + o + Adi).

Aczkolwiek materiał ten strukturalnie nie odbiega od słowotwórczych kanonów współczesnej polszczyzny, to wielu spośród wyekscerpowanych przymiotników słowniki polszczyzny ogólnej nie notują (np. m.in. *atłaski*,

² Interpretacja większości przymiotników nie następuje z powodu, w związku z tym objaśnienia znaczenia podaję tylko przy wybranych rzadkich formacjach, zgodnie z informacjami na ten temat zawartymi w opracowaniach, z których pochodzi analizowany w artykule materiał (w nawiasie podany jest skrót tytułu i strona).

dahurski, eurojapoński, hupehejski, sabiński; bignoniowy; oskrzydłony; całe serii typu *brzozolistny, laurolistny, klonolistny...*; *cienkoszypułkowy, dwuszyjkowy, jednoszyjkowy* itp.). Tylko częściowo jest to uwarunkowane przyjętymi w nich zasadami redakcyjnymi; w dużej mierze wynika jednak z wąskiego, terminologicznego zakresu użycia tych leksemów, a w rezultacie z niskiej ich frekwencji.

Również pod względem semantycznym użyte w nazwach drzew przymiotniki jako określniki gatunkowe są wewnętrznie bardzo zróżnicowane. Powołując się na schemat klasyfikacyjny zaproponowany przez Eugeniusza Pawłowskiego (Pawłowski 1974: 167–169) dla systematyki podstawowych nazw roślin, również przymiotniki można pogrupować w analogiczny sposób, odwołując się do ich motywacji bądź przez różnorodne właściwości drzew, bądź to przez różne okoliczności im towarzyszące³.

Przymiotniki motywowane wyglądem

Ogólnym wyglądem: *karłowy* (palma, sosna, wiśnia karłowa), *niski* (kasztan; karłatka niska), *okazały* (jodła okazała), *olbrzymi* (mamutowiec, żywotnik; jodła, sekwoja olbrzymia), *rozgałęziony* (tamaryszek), *szywny* (jałowiec), *zwisły* (brzoza zwiśla), *wyniosły* (ajlant, jesion), *drzewiasty* (róžanecznik; leszczyna, magnolia drzewiasta), *pagodowy* (dereń), *parasolowaty* (magnolia parasolowata), *wiciowy* (wierzba wiciowa; „Włókniste i bardzo giętkie pędy używane były do wyrobów koszykarskich” [Atlas 88]), *plączący* (wierzba plącząca), *żałobny* (wierzba żałobna).

Wyglądem / kształtem liści, kwiatów, owoców: *brzozolistny* (topola brzozolistna), *drobnolistny* (lipa drobnolistna), *grabolistny* (brzoza grabolistna), *jesionolistny* (klon, przeorzech), *klonolistny* (platan), *laurolistny* (topola laurolistna), *olcholistny* (dąb), *ostrolistny* (dąb; trzmielina ostrolistna), *szerokolistny* (jarząb; filirea, lipa, magnolia szerokolistna), *tępolistny* (lindera tępolistna), *wąskolistny* (jesion; pospornica wąskolistna), *wielkolistny* (klon; lipa, magnolia wielkolistna), *wierzbolistny* (grusza, magnolia wierzbolistna), *dwudzielny* (miłorząb), *dwukłapowy* (miłorząb), *pięciolistkowy* (orzysz), *siedmiolistkowy* (orzysz), *karbowany* (buk), *piłkowany* (wiśnia piłkowana; „liście... brzegiem zazwyczaj z ostrymi ząbkami” [Atlas 172]), *sercowaty* (grab; olsza sercowata), *trójklapowy* (klon), *uszaty* (wierzba uszata; „Duże przylistki »uszy« oraz cienkie pędy pomagają w odróżnieniu jej od gatunków podobnych” [Atlas 126]), *zębaty* (dąb, kasztan), *żeberkowany* (brzoza żeberkowana), *czteropęcikowy* (tamaryszek), *drobnokwiatowy* (eukaliptus; sosna drobnokwiatowa), *gęstokwiatowy* (sosna gęstokwiatowa), *wielkokwiatowy* (magnolia wielkokwiatowa), *dwuszyjkowy* (głóg; kwiaty z dwiema szyjkami słupka), *jednoszyjkowy* (głóg; kwiaty

³ Dla uproszczenia ze zhierarchizowanej, trzystopniowej systematyki E. Pawłowskiego wykorzystuję tu tylko klasy nadrzędne, wyspecyfikowane jako: „od wyglądu”, „od właściwości leczniczych”, „od podobieństwa do innych roślin” itd., które autor oznaczył cyframi rzymskimi, i z klasy pierwszej – oznaczone w jego klasyfikacji cyframi arabskimi (pomijam natomiast wewnętrzne zróżnicowanie na podgrupy oznaczone literami a, b, c). W poniższym przeglądzie uwzględniłam w miarę pełną listę wyekscerpowanych podstawowych nazw drzew, które dookreślone są przywoływanymi przymiotnikami.

z jedną szyjką słupka), *gwiaździsty* (magnolia gwiaździsta), *bezszypułkowy* (dąb), *cienkoszypułkowy* (klon), *jednoszypułkowy* (głóg), *szypułkowy* (dąb, wiąz), *drobnoowocowy* (arbutus), *wielkoowocowy* (arbutus, cyprys, jarząb; daglezwja, trzmielina wielkoowocowa), *wielkoszyszkowy* (cyprys), *strąkowy* (szarańczyn).

Kolorem kwiatów, owoców, liści, kory: *biały* (kasztanowiec, klon; brzoza, morwa, robinia, topola, wierzba biała), *białokorowy* (sosna białokorowa), *czarny* (głóg, orzech; morwa, olcha, olsza, sosna, topola czarna), *czzerwony* (dąb, kasztanowiec; olsza czerwona), *purpurowy* (magnolia purpurowa), *różowy* (wiśnia różowa), *srebrzysty* (klon; akacja, lipa srebrzysta), *szary* (olsza, topola, wierzba szara), *szkarłatny* (dąb), *zielony* (bukszpan, cyprys wiecznie zielony; daglezwja, olsza zielona; sekwoja wiecznie zielona), *żółtodrzewy* (jesion), *żółty* (kasztanowiec, strączyn).

Innymi cechami: *brodawkowaty* (brzoza brodawkowata; „Zgodnie z nazwą kora tego gatunku pokryta jest korkowatymi brodawkami” [Atlas 138]), *drżący* (topola drżąca; „Długość ogonków liściowych i ich boczne spłaszczenie sprawiają, że przy najmniejszym ruchu powietrza liście zaczynają drżeć” [Atlas 132]), *frędzelkowaty* (dąb; „żołędzie... siedzące lub na krótkich szypułkach, miseczki wyraźnie pokryte pędzelkowatymi łuskami” [Atlas 184]), *mannowy* (jesion; „Nazwa jesionu mannowego pochodzi od krzepnącego na powietrzu brązowego soku wyciekającego z uszkodzonego pnia” [Atlas 84]), *mączny* (jarząb; „liście... spodem biało filcowato owłosione, kielich charakterystycznie biało filcowato owłosiony,... owoce... o małym i mącznym smaku” [Atlas 166]), *ostrogowy* (głóg; „Nazwa gatunkowa pochodzi od cierni przypominających kogucią ostrogę” [Atlas 162]), *papierowy* (brzoza papierowa; „korowina biała, bardzo gładka, łuszcząca się w płaty przypominające papier” [Atlas 138]), *plamistokorowy* (sosna plamistokorowa), *plamisty* (kasztanowiec).

Właściwościami leczniczymi: *lekarski* (sasafra).

Właściwościami: *kruchy* (wierzba krucha), *mocny* (metrosideros; „dobrze znosi silne wichry oraz długotrwałe susze” [Drzewa świata 332]), *twardy* (olsza twarda), *cukrowy* (klon), *gorzki* (kasztan, orzesznik, skrzydłorzech), *słodki* (kasztan; pomańcza słodka), *wonny* (wiśnia wonna).

Podobieństwem do innych roślin: *akacyjny* (robinia akacyjowa), *bukszpanowy* (ostrokrzew), *groszkowy* (cypryśnik), *jaworowy* (klon), *orzechowy* (czwórczak; torreja orzechowa), *palmowy* (klon), *poziomkowy* (drzewo poziomkowe), *truskawkowy* (drzewo truskawkowe), *wawrzynkowy* (wierzba wawrzynkowa), *wiązowaty* (eukomia wiązowata), *wiśniowy* (śliwa wiśniowa), *wrotyczowy* (głóg).

Miejscem występowania: *błotny* (cypryśnik, dąb), *domowy* (jarząb; grusza, jabłoń, śliwa domowa), *dziki*⁴ (bez, jarząb; grusza, jabłoń dzika; „rosnący w sposób naturalny, nieuprawiany, niehodowany” [SWJP]), *górski* (wiąz; ośnieża, sosna górska), *leśny* (błotnia leśna), *nadbrzeżny* (jałowiec), *nadmorski* (sosna nadmorska), *nadrzeczny* (brzoza nadrzeczna), *parkowy* (dąb), *polny* (klon, wiąz), *pospolity* (buk, cis, figowiec, głóg, jałowiec, jarząb, kasztanowiec, klon, migdałowiec, świerk, wiąz, złotokap;

⁴ W systematyce E. Pawłowskiego (1974) przymiotnik *dziki* (podobnie jak *zwyčajny*, *pospolity* oraz *psi*) został wymieniony w ostatnim dziale nazw „Od przeznaczenia”, z komentarzem: „określenia mówiące o nieprzydatności rośliny”. Bliższą zaproponowanej przeze mnie interpretację podaje A. Spólnik (1986: 83): „Przymiotniki w nazwach szafran *dziki*, *rozmaryn dziki*, *pietruska dzika*, *kapusta dzika*, *kopr dziki*, *łoczyska pospolita* funkcjonują tu na zasadzie przeciwstawienia takim roślinom uprawnym”.

brzoskwinia, figa, grusza, iglicznia, jodła, katalpa, leszczyna, morela, pigwa, trzmielina, sosna, wiśnia pospolita; 'wszędzie spotykany, występujący, powszechnie znany' [USJP]), *przybrzeżny* (sosna przybrzeżna), *stawowy* (cypryśnik).

Pochodzeniem: *alpejski* (sosna alpejska), *amerykański* (ambrowiec, jesion, kłęk, tulipanowiec; czeremcha, lipa amerykańska), *angielski* (wiąz), *antarktyczny* (diksonia antarktyczna), *arizoński* (cyprys), *atlantycki* (cyprys), *atlaski* (cedr), *australijski* (kordylina australijska), *azjatycki* (ambrowiec), *babiloński* (wierzba babilońska), *balearski* (bukszpan), *berliński* (topola berlińska), *bośniacki* (sosna bośniacka), *burgundzki* (dąb), *chilijski* (araukaria, igława chilijska), *chiński* (jałowiec, kasztan, miłorząb, modrzewnik, oczar, ostrokrzew, szupin, świerk, tamaryszek, tulipanowiec; błotnia, kuningamia, maakia, magnolia, metasekwoja, papierówka, pomarańcza chińska), *dalmatyński* (sosna dalmatyńska), *dżungarski* (głóg), *eurojapoński* (modrzew), *europaeski* (chmielgrab, modrzew, oliwnik; oliwka europejska), *francuski* (klon, tamaryszek), *grecki* (jałowiec; jodła grecka), *himalajski* (cedr, modrzew, świerk), *hiszpański* (jodła hiszpańska), *holenderski* (wiąz; lipa holenderska), *japoński* (buk, cis, głowocis, grab, grujecznik, kasztan, kasztanowiec, klon, miszpełnik, oczar, perełkowiec, styrak, szupin, wiaz, żywotnik, żywotnikowiec; dagleżja, jodła, lipa, olsza, sośnica, szydlica, torreja japońska), *kalifornijski* (cedr, cedrzyńiec, czwórczak; torreja kalifornijska), *kanadyjski* (cis; choina, topola kanadyjska), *kanaryjski* (daktylowiec, tamaryszek; sosna kanaryjska), *kaszmirski* (jarzab), *kaukaski* (dąb, klon skrzydłorzech; brzostownica, jodła, lipa, olsza kaukaska), *koreański* (dąb, żywotnik; jodła, sosna, topola koreańska), *korsykański* (sosna korsykańska), *libański* (cedr), *mandżurski* (lipa mandżurska), *meksykański* (sosna meksykańska), *mongolski* (lipa mongolska), *perski* (parocja perska), *pirenejski* (dąb), *polski* (modrzew), *pontyjski* (dąb), *sachaliński* (wiśnia sachalińska), *serbski* (świerk), *syberyjski* (modrzew, świerk, wiaz), *sycylijski* (jodła sycylijska), *syryjski* (jodła syryjska), *szwedzki* (jarzab), *tatarski* (klon), *turecki* (leszczyna turecka), *tybetański* (wiśnia tybetańska), *węgierski* (dąb; lipa węgierska), *wirginijski* (chmielgrab, jałowiec, oczar), *włoski* (klon, orzech), *południowy* (buk, judaszowiec, wiazowiec; obrotnica południowa), *wschodni* (buk, grab, hebanowiec, jałowiec, judaszowiec, platan, żywotnik, hurma, laurowiśnia, olsza wschodnia), *zachodni* (jałowiec, platan, wiazowiec, żywotnik; choina zachodnia).

Czasem kwitnienia / owocowania: *późny* (czeremcha późna; „kwitnie prawie 2 tygodnie później niż czeremcha pospolita” [Atlas 170]), *wczesny* (lindera, wiśnia wczesna).

Przeznaczeniem/zastosowaniem: *jadalny* (dereń, kasztan), *korkowy* (dąb), *lako- wy* (sumak; „Sok mleczny tego azjatyckiego drzewa jest źródłem specjalnego werniksu, który służy do nadawania połysku drewnianym przedmiotom ozdobnym wytwarzanym w Chinach i Japonii” [Drzewa świata 432]), *ptasi* (wiśnia ptasia; „Nazwa systematyczna *avium* oznacza 'ptasi' – owoce wiśni ptasiej istotnie stanowią popularny pokarm ptaków” [Drzewa świata 388]).

Przedstawiony materiał potwierdza znaczny udział przymiotników w polskiej naukowej systematyce drzew występujących aktualnie w Europie. Zdecydowana większość nazw oficjalnych jest dwuczłonowa, z określnikiem w postpozycji. Jest to typowa dla przymiotnika w tej pozycji funkcja

semantyczna – identyfikacja i rozróżnianie (tu gatunków i odmian). Z formalnego punktu widzenia są to przymiotniki dwojakiego typu: niemotywowane i motywowane. Motywowane to derywaty sufiksalne lub przymiotniki powstałe drogą kompozycji. Spośród funkcjonujących we współczesnej polszczyźnie środków słowotwórczych wykorzystywanych jest kilkanaście, ale najaktywniejsze są formanty ogólnorelacyjne *-owy*, *-ny*, *-ski* oraz *-owaty*, wyspecjalizowany w tworzeniu przymiotników o charakterze porównawczym. Ogólnorelacyjne dystrybucyjnie się uzupełniają – zwłaszcza sufiks *-ski* wyróżnia się możliwością tworzenia przymiotników od nazw własnych, tu niemal wyłącznie od toponimów. W charakterze podstaw występują głównie rzeczowniki, w znacznie mniejszym zakresie czasowniki. Jeśli chodzi o formacje powstałe drogą kompozycji, to przede wszystkim trzeba odnotować fakt, że zdecydowana większość z nich to równocześnie struktury interfiksально-sufiksalne, realizujące trzy podstawowe typy, w których w pozycji członu pierwszego występują rzeczowniki, przymiotniki i liczebniki, pełniące funkcje określników członu drugiego – rzeczownikowego.

W typologii znaczeniowej także przymiotnikowych członów nazw drzew nadal użyteczna okazuje się propozycja E. Pawłowskiego opracowana z myślą o systematyce roślin w ogóle (Pawłowski 1974: 166–169), która przewiduje kilka klas (wraz z dalszymi szczegółowymi podklasami) wyodrębnionych ze względu na treści, jakie niosą podstawowe nazwy botaniczne. Z semantycznego punktu widzenia użyte w nazwach drzew przymiotniki jako określniki gatunkowe w zasadzie powielają typy znaczeniowe rodzimych nazw rodzajowych (por. np. takie nazwy roślin jak: *grubosz*, *dzwonki*, *mieczyk*, *modrak*, *złocień*, *czarnuszka*, *aksamitka*, *słonecznik* itp.).

Jeśli uwzględni się liczbę nazw potwierdzających motywację przymiotników poszczególnymi typami właściwości, to w charakterystyce drzew najistotniejsze okazuje się ich pochodzenie (w zebranych materiale 56 nazw). Dopiero w drugiej kolejności ważny jest wygląd / kształt liści, kwiatów, owoców (37 nazw). Rzadziej wykorzystywany przez specjalistów jest w tej charakterystyce wygląd ogólny drzew (13 nazw), kolor liści, kwiatów, kory (12 nazw), występowanie (12 nazw), podobieństwo do innych drzew (12 nazw), choć łącznie te najbardziej zewnętrzne właściwości są przywoływane w nazwach sporej grupy drzew. Co więcej, to te właśnie cechy przede wszystkim dostrzegane są przez przeciętnego obserwatora. Bliskie wymienionym wyżej atrybutom są cechy szczególne, wyróżniające drzewo spośród innych (9 nazw), i właściwości (7 nazw). Najmniej istotne w precyzowaniu nazwy za pośrednictwem przymiotnika okazują się zastosowanie (4 nazwy), czas kwitnienia (2 nazwy) i wysoko, bo w systematyce Pawłowskiego wymienione na drugim miejscu właściwości lecznicze drzewa (1 nazwa).

Przytoczony dość obszerny materiał ma nie tylko potwierdzać zasadność wydzielenia określonych klas semantycznych przymiotników, ale również dokumentować zakres ich stosowania. Tu bowiem widać wyraźne różnice, zwłaszcza w najliczniej reprezentowanej grupie nazw, w których elementem określającym są przymiotniki informujące o pochodzeniu drzewa, o jego pierwotnym siedlisku. Ponad połowa przymiotników odtoponimicznych wykorzystywana jest w funkcji określników pojedynczych drzew. Dla porównania: przymiotnik *wschodni* występuje w 10 nazwach, *chiński* w 17, a *japoński* – w 23.

Oficjalne nazwy drzew z członem przymiotnikowym zbieżne są formalnie i semantycznie z nazwami roślin zielnych, co oczywiste, niezaskakujące⁵. Pewne rozbieżności jednak uwidaczniają się w zestawieniu z konkretnym materiałem dialektalnym. Gwarowe nazwy drzew mają strukturę mniej ustabilizowaną. Obok nazw z postpozycyjnym przymiotnikiem częste są określenia z przymiotnikiem w prepozycji (zob. Rudnicka-Fira 1979; Spólnik 1986; Spólnik 1990; Rogowska 1998; Rogowska-Cybulska 2005). A w semantyce większą rolę odgrywa podobieństwo drzewa do innych gatunków (por. nazwy przeniesione, Spólnik 1986) czy użycie metaforyczne.

Uwzględnienie bogatszego materiału, dotyczącego polskich nazw drzew z pozostałych kontynentów (Azji, obu Ameryk i Australii), bez wątplenia pozwoli na uściślenie obserwacji co do zakresu i funkcji przymiotnika w nomenklaturze arboralnej oraz kulturowego obrazu drzewa⁶.

Rozwiązanie skrótów

Atlas – J. Mayer, H.W. Schwegler, *Wielki atlas drzew i krzewów*, tłum. B. Zych, Warszawa [b.d.w.].

Drzewa świata – T. Russell, C. Cutler, M. Walters, *Drzewa świata. Ilustrowana encyklopedia*, tłum. P. Nowakowski, Kraków 2008.

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1998.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

Źródła

Encyklopedia przyrody, t. 2: *Rośliny. Lasy – drzewa*, 2011, Warszawa.

Encyklopedia przyrody, t. 22: *Rośliny. Parkowe i wprowadzone*, 2012, Warszawa.

Horáček P., 2006, *Drzewa liściaste w ogrodzie*, Warszawa.

Kremer B.T., 1995, *Drzewa. Leksykon przyrodniczy*, tłum. i adaptacja W. Matuszkiewicz, Warszawa.

Kremer B.P., 2009, *Jakie to drzewo?*, tłum. H. Panagiotopoulou, Warszawa.

⁵ Na temat formalnej struktury gwarowych nazw roślin zielnych oraz uwarunkowań jej rozczłonkowania zob. np. Waniakowa 2012: 191.

⁶ Szerzej na ten temat: *Świat roślin w języku i kulturze* 2001, Cygan 2007.

- Mayer J., Schwegler H.W., *Wielki atlas drzew i krzewów*, tłum. B. Zych, Warszawa [b.d.w.].
- Russell T., Culter C., Walters M., 2008, *Drzewa świata. Ilustrowana encyklopedia*, tłum. P. Nowakowski, Kraków.
- Seneta W., 1981, *Drzewa i krzewy iglaste*, Warszawa.
- Szafer W., 1949, *Drzewa i krzewy. Ilustrowany klucz do oznaczania drzew i krzewów krajowych oraz obcych częściej hodowanych w Polsce*, Warszawa.

Bibliografia

- Cygan S., 2007, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 9: *Świat roślin*, Kraków.
- Kallas K., 1984, *Słowotwórstwo przymiotników*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 408–455.
- Kallas K., 1999, *Przymiotnik*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel, wyd. 3 popr., Warszawa, s. 469–521.
- Kowalik K., 1977, *Budowa morfologiczna przymiotników polskich*, Wrocław.
- Literacka symbolika roślin*, 1997, red. A. Martuszevska, Gdańsk.
- Marczewska M., 2002, *Drzewa w języku i kulturze*, Kielce.
- Nagórko A., 1987, *Zagadnienia derywacji przymiotników*, Warszawa.
- Nagórko A., 1998, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa.
- Pawłowski E., 1974, *Polskie nazwy roślin (Próba klasyfikacji semantycznej)*, [w:] *Studia indoeuropejskie*, red. J. Kuryłowicz, Wrocław, s. 163–169 (Prace Komisji Językoznawstwa PAN, nr 37).
- Rogowska E., 1998, *Kaszubskie nazwy roślin uprawnych*, Gdańsk.
- Rogowska-Cybulska E., 2005, *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim)*, Gdańsk.
- Rudnicka-Fira E., 1979, *Ludowe nazwy roślin leczniczych w gwarach byłego powiatu dąbrowsko-tarnowskiego*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 172–189.
- Skubalanka T., 2009, *Polskie nazewnictwo roślin. Struktura zbioru*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, t. 27, s. 129–144.
- Spólnik A., 1986, *O jednym ze sposobów nazywania roślin*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 104, „Prace Językoznawcze”, t. V, s. 69–85.
- Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław.
- Szupryczyńska M., 1980, *Opis składniowy polskiego przymiotnika*, Toruń.
- Świat roślin w języku i kulturze*, 2001, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław (Język a Kultura, t. 16).
- Wajda L., 1983, *Charakterystyka polskiego słownictwa botanicznego na przykładzie nazw drzew i krzewów*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 80, „Prace Językoznawcze”, t. IV, s. 191–201.
- Wajda-Adamczykowa L., 1989, *Polskie nazwy drzew*, Wrocław.
- Waniakowa J., 2012, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim: zagadnienia ogólne*, Kraków.

The Adjectives in the Polish Names of Trees Used Today

Abstract

The subject of interest in the article are the names of trees appearing in Europe, commonly used in Polish elaborations. An analysis was conducted on the adjectives being a part of the binominal names, describing the species name (*cedr atlantycki* – *Cedrus atlantica*, *jałowiec pospolity* – *Juniperus communis*, *sosna pospolita* – *Pinus sylvestris*). The aim of this article is to create their formal and semantic typology.

Albina Kowtun

Czerniowiecki Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fedkowycza

Способи семантичної деривації в українській релігійній лексиці

Ключові слова: релігійна лексика, семантична деривація, звуження значення, метонімія, метафора

Key words: religious vocabulary, semantic derivation, narrowing of meaning, metonymy, metaphor

Дослідження загальних тенденцій розвитку релігійного слова передбачає пошук таких лексем, від яких через універсальні семантичні переходи утворено прямі чи опосередковані семантичні деривати (Падучева 2004: 149), а також відтворення семантичних зрушень як „шляхів семантичної еволюції та синхронної семантичної деривації, що зв'язують між собою різні значення слова і забезпечують йому необхідну поліфункційність та не менш необхідну значеннєву єдність” (Зализняк 2006: 585). Семантична деривація – один з найдавніших та найважливіших каналів поповнення термінологічної лексики поряд з можливостями морфемної та фразеологічної деривації. Аналіз відношень між новими спеціалізованими і старими значеннями, розробка типології семантичної деривації, притаманної лексиконам окремих галузей, та визначення питомої ваги кожного з актуальних типів – завдання сучасного лексикології. Об'єктом нашого дослідження є українська релігійна лексика, відібрана із загальнономовних лексикографічних джерел. У низці наукових праць С. Бібли (Бібла 1997), Н. Піддубної (Піддубна 2000), Н. Пуряєвої (Пуряєва 2001), Ю. Осінчука (Осінчук 2004) та ін.) з'ясовано чимало питань стосовно формування в українській мові семантичної варіантності лексем з термінологічними значеннями, звуженням, метафоричним та метонімічним переосмислення значень під час термінологізації. Однак основним завданням науковців було встановлення складу й структур тематичних груп релігійної термінологічної лексики (церковних чинів та посад, богослужбових предметів, споруд, свят та ін.), її історії та джерел походження. Це спонукало нас зосередитись

виключно на внутрішньослівних зв'язках релігійних полісемантів з *метою* визначення рівня продуктивності кожного з актуальних типів семантичної деривації релігійної лексики.

Звуження значення. Звуженням (збагаченням, спеціалізацією, конкретизацією) значення прийнято вважати зменшення семантичного обсягу слова й збагачення змісту понять (Пауль 1960: 106). С. Ульман зауважував, що звуження загалом є більш звичайним явищем, ніж розширення, оскільки панівною тенденцією розвитку будь-чого є „розвиток у бік диференціації, а не в бік узагальнення” (Ульман 1970: 28). Значення слова звужується через додавання нової метамовної семи чи сем. Так, вихідне значення слова *жезл* ‘палиця’ (ЕСУМ II: 192) звузили семи ‘влада (символ влади Божої)’, ‘богослужіння’, ‘духовна особа’, експліцитно виражені в сучасній дефініції терміна *жезл* ‘предмет архієрейського богослужіння’ (СЦОТ: 54). Усі звуження відбуваються в процесі тривалого історичного розвитку і є одним із засобів формування сучасних значень слів літературної мови (Балалыкина 1993: 54). Так, за словом *жезл* звуження помічено ще в мові Київської Русі (МДРЯ I: 886), а сучасні словники фіксують, крім релігійного, ще й інші: ‘особливої форми паличка – символ влади, високого становища’, ‘міліцейська паличка’, ‘металевий стрижень як дозвільний знак для машиніста їхати’ (СУМ-1: 283).

У синхронному зрізі між ЗВЗ¹ (тобто родовим) та новим (тобто видовим) РЗ виникають гіпонімії зв'язки (архісема ЗВЗ зберігається і в РЗ), у результаті яких відбуваються такі процеси: 1) стійке закріплення в мові лише РЗ (без значень з інших галузей): від ЗВЗ *молити, молитися* праслов'янського періоду ‘просити’ (**modliti*, споріднене з лит. *maldyti, melsti* „благати”, хет. *mald-* „просити, говорити”, двн. *meldōn* „доповідати, розповідати” та ін. [ЕСУМ III: 501]) розвинулось стійке РЗ ‘молити Бога, молитися Богові’ (МДРЯ II: 167–168; СУМ-1: 558); 2) стійке закріплення в мові РЗ та значень з інших галузей: від ЗВЗ ‘загальне правило, норма’ лексеми *закон* (**zakōnъ* „закон”, первісно „початок; початкове рішення”; можливо, „обмеження”, споріднене з лат. *recens* „свіжий; недавній”, ірл. *cinim* „виникаю” та ін. [ЕСУМ II: 227]) розвинулись юридичне, релігійне, філософське значення: **законъ** у мові Київської Русі традиційно використовували у таких значеннях: ‘звичай’ (його частіше сприймали як релігійний), ‘правила гуртожитку’ та ‘правопорядок’ (Львов 1975: 189); у XVI–XVII ст. уже активно функціонували значення ‘постанови світської влади’ (юрид.), ‘сукупність

¹ Тут і далі використовуємо скорочення:

ЗВЗ – загальновідоме значення,

РЗ – релігійне значення.

догм і правил якої-небудь релігії' (реліг.), 'зв'язок між явищами природи' (філос.) (СУМ-28 X: 65–68), які збереглися й сьогодні (ВТССУМ: 397; СУМ-1: 312); 3) тимчасове закріплення в мові спеціалізованих значень: у період Київської Русі лексема **книгы** (**кѣнигы**) мала РЗ 'зшиток аркушів з релігійним текстом' (← ЗВЗ **книгы** (**кѣнигы**) 'зшиток аркушів з текстом' [МДРЯ II: 1393; Львов 1975: 331]), яке пізніше, після утворення низки гіпонімічних аналітичних лексичних форм (**книга ветхал**, **книга Моисеова**, **книги апостольские**, **книги бытєйские**, **святая книга**, **книги царские** та ін. [СУМ-28 XIV: 137–141]), зникло; утрати РЗ пов'язуємо із заміною їх синонімічними лексемами, як, напр., лексема **огласити** замінила лексему **Ѹчити** у РЗ 'вивчати релігію, готуватися до хрещення' (← ЗВЗ **Ѹчити** 'вивчати') (МДРЯ IV: 1335); кожне нове значення в слові прагнуло втілення в окрему лексичну одиницю: **проповѣдь** замінило **Ѹченик** у РЗ 'настанова релігійного змісту' (← ЗВЗ **Ѹченик** 'настанова') (МДРЯ IV: 1335; Львов 1975: СУМ-1: 917); **проповѣдьникъ** замінило **Ѹчитель** у РЗ 'наставник християнства (духівник)' (← ЗВЗ **Ѹчитель** 'наставник') (МДРЯ IV: 1338–1339; СУМ-1: 917); 4) деактивація ЗВЗ після закріплення РЗ: у мові Київської Русі активно функціонувало РЗ **храмъ** 'богослужбова споруда' поряд із ЗВЗ **храмъ** 'дім, житловий будинок' (МДРЯ II: 1397–1399; Львов 1975: 110), однак уже з XIV ст. словники фіксують тільки РЗ 'богослужбова споруда' (ССУМ II: 517); загалом більшість ЗВЗ активними були в ранній писемний період: **настотель** 'наставник' → **настотель** 'настоятель монастиря; ігумен' (МДРЯ II: 338); **послѣшникъ** 'покірний' → **послѣшникъ** 'хто виконує другий ступінь епитимії (під час підготовки стати ченцем)' (МДРЯ II: 1241); **папѣрть** 'сіни, місце перед входом куди-небудь' → **папѣрть** 'сіни церковні' (МДРЯ II: 878); **прѣстоль** 'стіл' → **прѣстоль** 'церковний стіл' (МДРЯ II: 1697); **кати** 'тудити, засуджувати' → **кати** 'сповідати' (МДРЯ I: 1202); **помазаник** 'мазання, накладання мазі' → **помазаник** 'таїнство миропомазання' (МДРЯ II: 1154–1155); **причастник** 'приєднання, причетність' → **причастник** 'причащання святих таїн' (МДРЯ II: 490); **разрѣшити** 'звільнити, простити' → **разрѣшити** 'дати відпущення гріхів під час відспівування' (МДРЯ III: 52); **поститисѧ** 'утримуватись' → **поститисѧ** 'утримуватись від скармної їжі, дотримуючись посту' (МДРЯ II: 1263–1264); навіть пізніє утворення РЗ (як результат удосконалення церковних обрядів) не забезпечувало ЗВЗ від зникнення: **єлей** / **елей** 'оливкове масло' (МДРЯ I: 822; СУМ-28 IX: 90) → **елей** 'оливкова олія, яку використовують для церковних обрядів' (СУМ-1: 278); у сучасних словниках деактуалізовані ЗВЗ, звичайно, відсутні.

Звуження стосуються ЗВЗ та вже спеціалізованих релігійних значень (внутрішньосистемне звуження) і має активний характер у таких

тематичних групах: 1) назви дій, явищ, процесів, станів: *вистовідатися* 'відверто розповісти про свої переживання, заповітні думки, висловити погляди і т. ін.' → *вистовідатися* 'покаятися на сповіді в своїх гріхах' (СУМ-11 I: 498); *гріх* 'негідний вчинок; якийсь недолік, помилка, недогляд' (СУМ-1: 205): можливими є такі версії походження слов'янського **grěchъ*: від прасл. * *groiso* чи *groikso* 'кривизна' (с.-х.*grīč* 'крутизна', лит.*graižus* 'звивистий', латис.*grèizs* 'кривий, косий'), від гр. *χρέος, χρέωος* 'борг, вина' [ЭСРЯШ I {вип. 4}: 168]) → *гріх* 'порушення релігійно-моральних догм, настанов і т. ін.' (СУМ-1: 205); *пробід* 'супровід' → *пробід* 'за релігійним звичаєм – похоронна процесія за труною зі священником, корогами і т. ін.' (СУМ-1: 900); *канонізувати* 'робити / зробити каноном (установленим й узаконеним вищою церковною ієрархією правило або догмат)' → *канонізувати* 'зараховувати до числа святих' (СУМ-1: 418); *поминати* 'молитися за здоров'я живого або за упокій померлого' → *поминати* 'справляти поминки, брати участь у поминках' (СУМ-1: 829); *сакрамент* 'церковне таїнство' (супроводжується освяченням через посередництво знаків [ритуалів], встановлених Христом [напр., хрещення, причастя, вінчання, сповідь та ін.]) → *сакрамент* 'причастя як церковне таїнство' (СУМ-1: 1020); 2) назви осіб за певними характеристиками (способом життя, поведінкою, вдачею, здібностями, видом діяльності тощо): *Творець* 'той, хто створює, здійснює що-небудь творчо' → *Творець* 'у християн – одне з імен Бога' (СУМ-1: 1139); *мученик* 'той, хто переносить або переніс муки, тяжкі випробування' → *мученик* 'канонізований церквою святий, що зазнав мук за віру' (СУМ-1: 569); *праведник* 'той, хто не має провини і не порушує правил моралі' → *праведник* 'той, хто суворо дотримується релігійних заповідей, приписів' (СУМ-1: 859); *прислужник* 'слуга' → *прислужник* 'слуга у монастирі, церкві тощо; служка' (СУМ-1: 888); 3) назви предметів: *корогва* 'прапор' → *корогва* 'прикріплене до довгого держака полотнище із зображенням Христа або інших святих, яке несуть під час хресного ходу' (СУМ-1: 463); *образ* 'зображення зовнішнього вигляду кого-небудь (картина)' → *образ* 'ікона' (СУМ-1: 665); *хрест* 'фігура з двох перетнутих під кутом ліній' → *хрест* 'предмет у вигляді вертикального стрижня, перетнутого ближче до верхнього кінця під прямим кутом, символ належності до християнського віросповідування, культ християнської релігії' (СУМ-1: 1248); 4) назви споруд, їхніх частин: *храм* 'дім, житловий будинок' → *храм* 'богослужбова споруда' (МДРЯ II: 1397–1399; Львов 1975: 110; СУМ-1: 1247); *паперть* 'сіни, місце перед входом куди-небудь' → *паперть* 'сіни церковні, ганок' (МДРЯ II: 878; СУМ-1: 717); 5) назви часових проміжків: *піст* 'стримування в чому-небудь взагалі; утримання' → *піст* 'невживання скоромної їжі' (СУМ-1: 785; МДРЯ II: 1270).

Метонімія. Актуальним способом вторинної номінації релігійної лексики є метонімія – „семантичний процес, при якому форма мовної одиниці чи оформлення категорії переноситься з одного об'єкта на інший на основі певної їх суміжності, дотичності (просторового, часового, атрибутивного, каузального та ін. характеру) при відображенні в свідомості мовця” (УМЕ: 339). М. Нікітін стверджує, що „деякі моделі семантичного варіювання слів – і передусім на імплікаційній (метонімії) основі – мають такий масовий характер, такі звичні й частотні, що зрушення значення через його зарядність й засвоєння є автоматизованим і не відчутним для мовців як номінативне посилення. Про такі моделі семантичного варіювання говорять як про регулярну полісемію” (Никитин 1996: 227). Регулярні метонімії утворення (їх ще називають *позамовними* або *предметно-понятійними* [Тараненко 1989: 20]) у релігійній сфері окреслюють п'ять ліній семантичних перенесень, які спрямовані на компресію думки, концентрацію важливих деталей та економію мовних зусиль, а саме:

1) локальний тип (рух знака з позиції локатива на позицію суб'єкта [діяча]): „релігійна споруда, територія → релігійна громада, організація”: *церква* ‘храм, у якому відбувається християнське богослужіння’ → ‘релігійна організація духівництва та вірників, об'єднаних спільністю вірувань та обрядовості’ (СУМ-1: 1256); *монастир* ‘церква, будівлі й територія, належні релігійній громаді’ → ‘релігійна громада ченців або черниць, що з належними їй землями та капіталами становить церковно-господарську організацію’ (СУМ-1: 560); *синагога* ‘в іудаїзмі молитовний будинок, храм’ → ‘громада вірників-іудеїв’ (СУМ-1: 1043); *парафія* ‘місцевість, де живуть члени нижчої церковно-адміністративної організації, що об'єднує віруючих, яких обслуговують церковнослужителі одного храму’ → ‘ця організація’ (СУМ-11 VI: 67);

2) часовий тип (виокремлення об'єкта за часовим параметром його існування): „духовна особа / обряд, обрядодія → релігійний день (період) відзначення (святкування) цієї особи”: *Спас* ‘Спаситель’ → ‘кожне з трьох церковних свят, що відзначається у серпні-вересні’ (СУМ-1: 1080); *Пасха* ‘пасхальне ягня’: „великоднє єврейське жертвне ягнятко „пасха”, „песах”, яке визначало Ісуса Христа, чому Новий Завіт і зве „Агнець Божий або Пасха” [ЕССУМ IV: 27]) → ‘у іудаїзмі – щорічне весняне свято, присвячене євреїв із Єгипету’, ‘у християнстві – щорічне весняне свято, присвячене чудесному воскресінню розп'ятого на хресті Спасителя’ (СУМ-1: 724); *Водосвяття* ‘церковний обряд освячення води’ → ‘церковно-календарне свято Хрещення Господнього’ (СУМ-1: 160); *Хрещення* ‘релігійний обряд, який відправляють над новонародженими, а також дорослими людьми на знак прилучення їх до християнської

релігії' → 'Водохрестя' (СУМ-1: 1248); *розговини* 'споживання скоромної їжі у перший день після посту' → 'перший день споживання скоромної їжі після посту' (ВТССУМ: 1237);

3) каузальний тип (процес усвідомлення зв'язку між причиною й наслідком дії, до якого залучені дія, суб'єкт, об'єкт, результат та інструмент реалізації дії): а) „релігійний стан → особа в такому стані (суб'єкт)“: *целибат* 'обов'язкова безшлюбність, запроваджена для католицького духівництва та православних ченців чернецтва' → 'духовна особа, що дотримується такої безшлюбності' (СУМ-1: 1254); *чернецтво* 'спосіб життя ченця, черниці; перебування в ченцях, черницях' – 'ченці' (СУМ-11: XI, 310); *преподобіє* 'святість, праведність' → 'священик (у зверненні)' (СУМ-11: VII, 540); б) „релігійна дія, процес, стан → інструмент / результат їх реалізації (об'єкт)“: *поминання* 'молитва за здоров'я живого або за упокій померлого' → 'книжечка або зошит із списком імен для поминання їх у церкві' (ВТССУМ: 1041); *жертвоприношення* 'за релігійними обрядами деяких народів – принесення жертв богам' → 'за релігійними обрядами деяких народів – предмет або жива істота, яких приносили в дар богам, міфічним істотам, духам' (СУМ-20); *причастя* 'християнський обряд, під час якого на вірника сходить Божа благодать' → 'вино зі шматочками проскури у чаші – символ тіла й крові Христа, які використовують у церкві під час цього обряду' (СУМ-1: 896); *подзвін* 'похоронний дзвін' → 'плата дзвонареві за похоронний дзвін' (СУМ-1: 809); *коляда* 'пісня, яку співають під час Різдяного свята' → 'винагорода колядникам за пісні' (СУМ-1: 448); *повчання* 'проповідь, що містить у собі поради, напучення' → 'жанр давньоруської літератури, який включає таку проповідь' (СУМ-1: 805); *меса* 'церковна відправа в католиків' → 'багатоголосий циклічний хорівий твір на текст такої відправи, як правило, в супроводі органа або оркестр' (СУМ-1: 539); *схизма* 'розкол у християнстві в Середні віки' → 'православ'я у католиків' (СУМ-1: 1127); *пієтизм* 'релігійно-містичний настрій (часто удаваний); святенництво' (СУМ-1: 782) → 'побудована на містицизмі й відкиданні, запереченні обрядів релігійна течія, що виникла в XVII ст. серед протестантів Німеччини' (СУМ-11 VI: 528); *віра* 'визнання існування Творця, надприродних сил' → 'релігійне вчення' (СУМ-1: 151);

4) атрибутивний тип (потреба номінації суб'єкта за найпримітнішою ознакою з метою її акцентуації): а) „характеристика релігійного суб'єкта (за його способом життя, поведінкою, вдачею, стосунком до релігії / релігійних звичаїв, титулом, зовнішньою ознакою, змістовим наповненням тексту) → носій такої характеристики (суб'єкт)“: *Вишній* 'який іде з неба, від Бога' → 'Бог' (СУМ-1: 128); *пречистий* 'непорочний, святий' → (ж.р.) 'Богородиця' (СУМ-1: 865); *нечистий* 'заборонений

гріховними приписами; гріховний' → 'народна назва надприродної сили, що втілює в собі зло (біса, чорта, сатани і т. ін.)' (СУМ-1: 638); *духовний* 'який є служителем релігійного культу' → 'служитель релігійного культу' (СУМ-11 II: 445); *православний* 'який сповідує православ'я' → 'хто сповідує православ'я' (СУМ-11 VII: 509); *правовірний* 'який сповідує іслам' → 'хто сповідує іслам' (СУМ-11 VII: 507); *нехрещений* 'над яким не здійснювали обряду хрещення, якого не хрестили' → 'хто не належить до християн' (СУМ-1: 638); *свячений* 'над яким було здійснено обряд освячення' → 'те, над чим було здійснено обряд освячення' (СУМ-11 IX: 106); *єпископ* 'вищий духовний чин у християнській церкві; архієрей' → 'особа, яка має такий чин' (СУМ-1: 279); *імам* 'титул глави мусульманської релігійної общини чи правителя мусульманської держави, наділеного світською і духовною владою' → 'той, хто має такий титул' (СУМ-1: 399); *прелат* 'титул представника вищого духовенства (кардинала, архієпископа, єпископа тощо) у католицькій та англіканській церквах' → 'той, хто має цей титул' (СУМ-11, VII: 535); *єпископство* 'сан єпископа; діяльність єпископа' → 'церковно-адміністративна одиниця на чолі з архієреєм у православних та греко-католицьких церквах' (СУМ-20); *пасторат* 'звання, посада пастора' → 'житло пастора', 'місцевість, де живуть вірні, об'єднані пастором одного храму' (СУМ-11 VI: 91); *схима* 'одяг ченців, що мають найвищий чернечий ступінь' → 'найвищий чернечий чин, що вимагає від посвяченого суворого аскетизму' (СУМ-11 IX: 886)²; *отченаш* 'перші слова у молитві у віруючих християн „Отче наш”' → 'молитва у віруючих християн' (СУМ-1: 705); *алілуя* 'заклик у християн та іудеїв, що означає „хвалить Господа”' (<давньоєвр. *hallel-lūjāh* 'звеличуйте Єгови, славте Бога' [СУМ-1: 21]) → 'хвалебний приспів церковних піснеспівів у християнському богослужінні; хвалебний гімн' (СУМ-20); б) „особи (суб'єкт) → їх характеристика за належністю до певної релігії”: *християнство* 'християни' → 'релігія, в основі якої лежить культ Ісуса Христа як Боголюдини, який зійшов на землю й прийняв страждання заради спасіння людства' (СУМ-1: 1249); *поганство* 'погани' → 'назва дохристиянських релігійних вірувань' (СУМ-1: 806); *церква* 'релігійна організація духівництва та вірників, об'єднаних спільністю вірувань та обрядовості' → 'релігія, яка проповідується такою організацією' (СУМ-1: 1256);

5) синекдохічний тип (заміна однієї назви іншою на основі взаємовідношення частини до цілого): а) „частина (духовна частина,

² Є. Бартмінський вважає подібні називання культурною точкою зору (поряд із функціональною та перцепційною), наводячи приклад діалектної назви зіниці ока в польській мові *panienka, lalka* як метоніміїні відповідники того, що відображається в очах мовців під час комунікації (Bartmiński 2009: 79).

інтер'єрний елемент, окреме місце, елемент релігійної обрядодії) → ціле": *душа* 'за релігійними уявленнями – духовна сутність, особлива нематеріальна безсмертна сила, що живе в тілі людини (іноді тварини)' → 'людина як окрема істота' (СУМ-1: 261); *трапеза* 'у монастирі – обідній стіл, стіл з їжею та частуванням' → 'монастирська їдальня' (СУМ-11 X: 235); *гробовище* 'яма, в яку кладуть померлого; могила', 'гробниця' → 'кладовище' (СУМ-20), *гробок* у мн. 'горбики землі, якими завершується могила', 'гроби, могили' → 'кладовище' (СУМ-20); *тризна* 'у стародавніх слов'ян – заключна частина поховального обряду, що складалася з жертвоприношень, військових ігор, змагань (дієсл. *stríd* 'суперечка, війна, неспокій, мука'), а пізніше й поминальної учти' → 'у християн – обряд поховання і поминок померлого' (СУМ-1: 1169)³; б) ціле (релігійна обрядодія) → частина": *охрещувати* 'справляти обряд хрещення над ким-небудь' → 'давати ім'я, називати охрещуваного під час обряду хрещення' (СУМ-1: 707); *відпуст* 'молитва, якою відпускаються гріхи' → 'церковний обряд, під час якого масово відпускаються гріхи' (СУМ-1: 141–142).

Якщо архісеми первинних значень під час звуження зберігаються, то в метоніміїних значеннях вони імпліцитно індукують архісему похідних значень, але у складі не родової, а видової частини ядра, тобто стають диференційними ознаками. Так, у метоніміїному значенні лексеми *Трійця* 'у православних – одне із 12-и свят, що відзначається на 50-ий день після Великодня' (СУМ-1: 1171) архісемою є 'свято', а вторинне значення поєднується із первинним диференційною семою 'духовна істота', яка у первинному значенні була архісемою: 'триєдине божество, у якому поєднуються: Бог-отець, Бог-син і Бог-дух святий' [СУМ-11: X: 271]). Якщо диференційна сема первинного значення у метоніміїному зникає, то метоніміїне значення набуває характеру узагальнення й виходить за термінологічні межі: *канон* 'церковна пісня (молитва) на честь святого або свята' → *канон* 'день напередодні свята, коли читали канони під час вечірні' (МСДРЯ I: 1190); коли ж похідне значення лексеми *канон* утратило диференційну сему 'вечірня молитва', яка у первинному значенні було архісемою, *канон*ом почали називати 'кожен вчорашній день' – фактично *канон* 'церковна пісня (молитва) і *канон* 'переддень' стали омонімами (в українській мові, на відміну від російської (*канон* → *канун*), це значення згодом зникло).

³ Припускають, що псл. **trizna* спочатку могло мати вузьке значення: гіпотетично 'поминальне частування' (<**traviti* 'поїдати'), 'принесення в жертву трирічної тварини' або інші особливості поховальних жертв чи обрядів, пов'язаних з числом три' (ЕСУМ V: 637).

Метонімічне називання нових релігійних понять уже відомими релігійними лексемами (нове *б* ← відоме *а*) відбулося у структурах релігійних лексем усіх поняттєвих полів: а) духовна особа, релігійна громада чи організація ← будівля (*церква* ‘організація, яку зосереджують у споруді’ ← ‘ця споруда’), стан особи (*целібат* ‘особа у певному стані’ ← ‘цей стан особи’), характеристика особи за способом життя, поведінкою, вдачею тощо (*лукавий* ‘особа як носій певної характеристики’ ← ‘ця характеристика особи’), характеристика особи за її стосунком до релігії (*православний* ‘особа як носій певної характеристики’ ← ‘ця характеристика особи’), характеристика особи за титулом (*імам* ‘особа як носій певної характеристики’ ← ‘ця характеристика особи’), характеристика особи за зовнішньою ознакою (*схима* ‘особа як носій певної характеристики’ ← ‘ця характеристики особи’), частина особи (*душа* ‘особа як частина себе’ ← ‘ця частина особи’) та ін.; б) релігійна споруда, приміщення, місцевість (місце) ← характеристика особи за титулом (*пасторат* ‘житло особи’, ‘місцевість, де особа об’єднує вірних’ ← ‘звання такої особи’), вид діяльності особи (*собор* ‘споруда, яка об’єднує певних осіб’ ← ‘зібрання таких осіб’), елемент приміщення (*трапеза* ‘приміщення, у якому є певний предмет інтер’єру’ ← ‘цей предмет’), частина місця (*зробкі* ‘сукупність певних місць’ ← ‘окремі місця цієї сукупності’) та ін.; в) релігійний предмет, твір (чи назва твору) ← обрядодія (*причастя* ‘предмет, що використовують під час здійснення певної обрядодії’ ← ‘ця обрядодія’, *молитва* ‘твір, який використовують під час певної обрядодії’ ← ‘ця обрядодія’), характеристика за текстом твору, головним героєм (*отченаш* ‘твір’ ← ‘характеристика за текстом цього твору’), характеристика за стосунком до релігійного обряду (*свячений* ‘предмет за певною характеристикою’ ← ‘характеристика цього предмету’) та ін.; г) релігійна обрядодія, обряд, процес, стан (переконання) особи ← жест (*хреститися* ‘обряд, який дає можливість у майбутньому користуватися певним жестом’ ← ‘цей жест’), частина обрядодії (*тризна* ‘уся обрядодія’ ← ‘частина цієї обрядодії’); і навпаки: частина обрядодії ← вся обрядодія (*охрестити* ‘здійснити частину певного обряду (дати ім’я)’ ← ‘здійснити весь обряд’); результат релігійного процесу, стану, обрядодії, обряду ← процес (*іконопис* ‘результат [галузь] певного процесу’ ← ‘цей процес’), стан (*пієтизм* ‘результат [течія] певного стану’ ← ‘цей стан’), обрядодія (*проповідь* ‘результат [жанр] певної обрядодії’ ← ‘ця обрядодія’) та ін.; г) релігійне свято ← особа (*Пречиста* ‘свято на честь певної особи’ ← ‘ця особа’), обрядодія (*Водосвяття* ‘свято з певною обрядодією’ ← ‘ця обрядодія’).

Метафора. „Семантичний процес, при якому форма мовної одиниці або оформлення мовної категорії переноситься з одного об'єкта позначення на інший на основі певної подібності між цими об'єктами при відображенні в свідомості мовця” (УМЕ: 34). Загальновідомі релігійні метафори – це метафори двох груп: біблійні та створені безпосередньо людиною в її релігійній діяльності. За допомогою перших у Святому Письмі позначено реалії та поняття духовного життя, що вимагає спеціальних знань Біблії та не допускає довільного її тлумачення: „Тексту Біблії притаманна своя замкнена змістова макроструктура, яка визначається важливим надзавданням цієї книги – через неї Бог відкривається людям” (Шевченко 2001: 71). Загалом метафора – це набуте нове значення з причини семантичної тотожності (Silva 1983: 105). Спільну частину метафоричного зв'язку утримують неядерні (частіше) і ядерні (рідше) семи вихідного значення, які в похідному значенні завжди відіграють роль диференційних. Образність метафори з часом згасає: або метафоричний знак зникає зовсім, або він залишається, але виключно для виконання номінативної функції (Арутюнова 1988: 159). Проте *для біблійної метафори згасання образності нехарактерне*. Упродовж тривалого використання образи, якими вона оперує, не „затемнюються” новими, живішими; мовець не намагається від них звільнитись, а навпаки щоразу повертається до них завдяки їх простоті, доступності, віддзеркаленій в міжособистісних стосунках, хліборобській діяльності, тваринництві, садівництві, побуті людини: *Бог – Цар* (Об 19: 6), *Бог – Пан* (Лк 12: 36), *Бог – Пастир* (Пс 23:1), *Ісус – Пастир* (Єв 13: 20), *учні Бога – пастирі* (Єр 23: 1–4), *вірні – вівці / отара* (Єр 23: 1–4; Ів 10: 1–9), *невірні – вівці / отара без пастуха* (Мт 9: 36), *Ісус – сіяч* (Мт 13: 37), *диявол – сіяч бур'янів* (Мт 13: 39), *вірні – добре насіння* (Мт 13: 37), *невірні – бур'ян / терни* (Мт 13: 37; Лк 8: 7), *ангели – женці* (Мт 13: 39), *кінець світу – жнива* (Мт 9: 38), *Бог – господар виноградника* (Мт 21: 33), *місце помешкання Бога, Ісуса, праведників після смерті – Царство / виноградник / весілля* (Мт 13: 43; Мт 20:1; Мт 22: 3), *вірні – брати і сестри* (Мт 12: 50), *Ісус – Наречений* (Об 19: 7–9), *Церква Христова – наречена / невіста* (Пс 4: 8; Об 22: 17), *віра / вчення – молоде вино / олива / світильник* (Мт 9: 17; Мт 5: 14–16; Мт 25: 3–4), *стара віра / вчення – старий бурдюк* (Мт 9: 17; Лк 5: 37), *пекло – вогняна піч* (Мт 13: 50) та ін. Більшість із біблійних метафор зафіксовано у відповідних енциклопедичних, довідкових джерелах, працях богословів, проте їхня живучість не перешкодила носіям мови перетворити окремі з них на терміни, напр.: *Агнець 'Ісус Христос'* (← *агнець 'ягня'*) у Біблії: *Це ті, що прийшли від великого горя, і випрали одіж свою, та вибілили її в крові Агнця* (Об 7: 14); у мові це значення термінологізувалося:

„Ісус Христос” (ПЦСС: 5), „у христ. – *Ісус Христос*, оскільки він своєю смертю, подібно до жертвовного *агнця*, спокутував гріхи людей” (СДР: 15); *пастир* ‘учень Бога’ (← *пастир* ‘пастух, сторож отари’) у Біблії: *І над ними поставлю Я пастирів тих, і не будуть боятися вже й не злякаються, і не будуть загублені, каже Господь!* (Єр 23: 4); в сучасній мові закріплено традицію називання священика і *пастирем* (‘керівник пастви; священик’), і *пастором* (‘протестантський священик’) (СУМ-1: 723). Термінологізація метафор часто сприяла „гніздовим” утворенням (*пастир* – *паства, пастирський, пастирство, архіпастир, душпастир; брат* – *братство, братчик, братія* та ін.), що вказує на важливу роль релігії в суспільстві, бо, за законом Шпербера, актуальні ідеї, втілені у зміні значень слів, змінюють й інші слова цього семантичного поля (Гак 1998: 455).

Друга група релігійних метафор – це метафори, створені безпосередньо людиною в її релігійній діяльності (назвемо їх *релігійні терміни метафоричного типу*) для іменування: 1) осіб, 2) предметів та 3) споруд. Базові ознаки для метафоричного називання нових релігійних понять такі: 1) подібність функцій осіб: *отець* ‘батько’ → ‘священик’ (СУМ-1: 704), *панотець* ‘батько’ → ‘священик’ (СУМ-1: 716), *батюшка* ‘батько’ → ‘священик’ (Бібла 1997: 92–94), *папа* ‘отець’ → ‘глава католицької церкви й Ватикану’ (Бібла 1997: 131), *брат* ‘кожний із синів по відношенню до інших дітей того ж батька або матері’ → ‘член чоловічого релігійного братства; чернець’ (СУМ-1: 71), *сестра* ‘кожна з дочок стосовно до інших дітей того ж батька або матері’ → ‘член жіночого релігійного братства; черниця’ (СУМ-1: 1039); *Агнець* ‘ягня, ягнятко (як культова тварина, яку приносять у жертву)’ → ‘одне з імен Ісуса Христа, яке вживається на позначення Його викупної жертви за людей’ (СУМ-20), *агнець / агниця* ‘ягня, ягнятко (як культова тварина, яку приносять у жертву)’ → ‘чернець (черниця)’ (ЗУЕ: 8), *шалалут* (мн.) ‘легковажна, непутяща людина’ → ‘у Росії ХІХ ст. – особи, що належали до цієї секти’ (СУМ-11 ХІ: 397) та ін.; творення окремих термінів-назв дружини священика (*матушка* (СУМ-1: 532), *панімамка* [ЕСУМ ІV: 18]) відбувалося за аналогією: якщо священика іменовували так тому, що він „батько” пастви, то його дружину стали усвідомлювати „матір’ю” прихожан лише тому, що вона дружина батюшки (Тараненко 1989); 2) подібність за ставленням мовців до осіб через відношення субординації: *Владика* ‘володар’ → ‘Бог’ (СУМ-20), *Владичиця* ‘володарка’ → ‘шанобливе найменування Богородиці’ (СУМ-1: 155), *владика* ‘володар’ → ‘шанобливе найменування архієрея, митрополита’ (СУМ-1: 156), *Мадонна* ‘в Італії – старовинне звернення до жінки’ (ісп. *madonna* – моя пані) → ‘у католиків – Мати Ісуса Христа’ (СУМ-1: 517–518); 3) за зовнішньою

подібністю (формою і взагалі виглядом): *звізда* ‘атрибут колядницького спорядження’ ← ‘зірка’ (СУМ-1: 356), *воздух* (синонім – заст. *аер*) ‘покривало для церковного посуду з причастям’ ← ‘повітря’ (СУМГ I: 248); небагато їх і в професійному вжитку: як у нормативному (*джерела* (*струї*) ‘стрічки, якими обшита архиєрейська мантия’ (СЦОТ: 46) ← ‘потоки води’, *звізда* ‘євхаристійний предмет’ (СЦОТ: 56) ← ‘зірка’), так і в ненормативному (професійний жаргонізм *павук* ‘панікадило’ (Пуряєва 2001: 18) ← ‘членистонога тварина’, терміноід *зерно* (*зернятко*) ‘намистина на вервиці’ (Пуряєва 2001: 19) ← ‘насінина’)⁴; 4) за подібністю, яка не існує в реальності (з урахуванням її суб’єктивних трансформувань на рівні свідомості), а є тільки бажаною для мовця: *Божий* (*Господній*) *дім* ‘храм’ (СУМ-20) ← ‘житло’ („Традиція називати поняття „храм, церква” багатокomпонентними аналітичними найменуваннями зі словом **дім** є пережитком язичництва, у якому храм розумівся як дім, де живе бог. Із запровадженням християнства ці вирази поступово звільнилися від конкретності, стаючи метафоричними” [Піддубна 2000: 11]); 5) за подібністю асоціативної ознаки емоційно-оцінного характеру з абстрактного поняття на конкретне (і, що важливо, майже з повною деактуалізацією предметно-логічної основи вихідного значення): *поганин* ‘хто сповідував дохристиянське релігійне вірування; язичник’ (СУМ-1: 806) ← у мові Київської Русі *погани* (збірне), за спостереженнями І. Срезневського, – це назва осіб з виразною негативною оцінкою „язычники; неправославные; нехристи, поганые (такъ назывались всѣ народы, враждебные Руси)”; очевидно, першим значення лексеми *погани* було „скверность, нечистота” (МСДЯ II: 1012). До такого, „оцінного”, типу метафоризації, думаємо, належить і назва *біс* ‘злий дух’ (СУМ-1: 61), оскільки походження псл. *běsъ* пов’язують з *bojati se* „боятися”, спорідненого з лит. *baisà* „страх”, *baisùs* „жахливий, бридкий” (у болг. *бяс* та схв. *бѣс* „лють, злість, шал”) (ЕСУМ I: 201).

Відмінності у продуктивності трьох типів семантичної деривації релігійної лексики різних тематичних груп:

Тематична група	Звуження знач.	Метонімія	Метафора
Духовна особа / організація	33%	51%	16%
Релігійна обрядодія / процес / стан	77%	23%	–

⁴ Не завжди легко встановити дію названих типів семантичних змін, тому що на перенесення значення може впливати не одна, а кілька причин, що зумовлює нове семантичне наповнення. Так, *риза* (синонім – заст. *шати*) ‘оздоблення на іконі’ ← ‘одяг’ (СУМ-1: 963) – це перенесення за функцією (прикривання) чи зовнішніми ознаками (прикрашання)? Оскільки надати перевагу одній з них складно, то, мабуть, варто визнати дію обох типів перенесень.

Релігійний предмет / твір	47%	46%	8%
Релігійна споруда (її частина) / місце	16%	82%	3%
Релігійне свято / період	2%	98%	-
Рівні продукт. типів семантичної деривації	I (329/635) 52%	II (268/635) 42%	III (38/635) 6%

Отже, звуження значення й метонімія – це два основні типи семантичної деривації усіх тематичних полів релігійної лексики (відповідно 52% і 42%). Метафора (6%) як різновид семантичної деривації та емпіричний класифікатор об'єктів спостережень у релігійній сфері є непродуктивною, оскільки для релігійної лексики емпіричність не є основним джерелом пізнання духовного. Активне звуження загальновідомих та спеціалізованих значень стало наслідком мовного консерватизму, появи нових функцій в об'єктах, зміни знань про них. Зникнення багатьох первинних значень спричинене стійким закріпленням релігійних звужень, а часта заміна багатьох з них синонімічними відповідниками забезпечила їм лише тимчасове функціонування. Метонімію в релігійній лексичі як ефективний засіб економії зусиль мовців добре розвинено за локальним, темпоральним, каузальним, атрибутивним та синекдохічним типами. Метафори, створені безпосередньо людиною в її релігійній діяльності, та ті, що термінологізувалися, перейшовши з Біблії, мають різний характер утворення: за функцією, зовнішньою ознакою, ставленням до осіб через відношення субординації, нереальною (але бажаною) ознакою, асоціативною ознакою емоційно-оцінного характеру.

Rozwiązanie skrótów

ВТССУМ – В. Т. Бусел (ред.), *Великий тлумачний словник сучасної української мови*, Київ 2007.

ЕССУМ – І. Огієнко, *Етимологічно-семантичний словник української мови*, Вінніпег 1979–1995.

ЕСУМ – О. С. Мельничук (ред.), *Етимологічний словник української мови*, Київ 1985–2012.

ЗУЕ – В. В. Жайворонок, *Знаки української етнокультури*, Київ 2006.

МДРЯ – И. И. Срезневський, *Матеріали для словаря древне-русского языка по письменным памятникамъ*, Санкт-Петербург 1893–1912.

ПЦСС – Г. Дьяченко, *Полный церковно-славянский словарь (со внесением въ него важнѣйшихъ древнерусскихъ слов и выражений)*, Москва 1900.

СДР – В. М. Шевченко, *Словник-довідник з релігієзнавства*, Київ 2004.

- ССУМ – Д. Г. Гринчишин (ред.), *Словник староукраїнської мови XIV–XV ст.*, Київ 1977–1978.
- СУМ-1 – В. В. Жайворонок (ред.), *Словник української мови*, Київ 2012.
- СУМ-11 – І. К. Білодід (ред.), *Словник української мови*, Київ 1970–1980.
- СУМ-20 – В. М. Русанівський (ред.), *Словник української мови*, 2010–2014, <http://www.ulif.org.ua/> (доступ: 12.02.2016).
- СУМ-28 – Д. Г. Гринчишин (ред.), *Словник української мови XVI – першої половини XVII ст.*, Львів 1994–2010.
- СУМГ – Б. Грінченко, *Словарь української мови*, Київ 1996.
- СЦОТ – Н. Пуряєва, *Словник церковно-обрядової термінології*, Львів 2001.
- УМЕ – В. М. Русанівський (співгол.), О. О. Тараненко (співгол.), *Українська мова. Енциклопедія*, Київ 2004.
- ЭСРЯШ – Н. М. Шанский, *Этимологический словарь русского языка*, Москва 1963–2007.

Bibliografia

- Аругтюнова Н. Д., 1988, *Типы языковых значений*, Москва.
- Балалыкина Э. Г., 1993, *Приключения слов*, Казань.
- Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Бібла С., 2001, *Склад, джерела і шляхи формування української церковної термінології (назви церковних чинів та посад)*, Київ.
- Гак В. Г., 1998, *Языковые преобразования*, Москва.
- Зализняк А., 2006, *Многозначность в языке и способы ее представления*, Москва.
- Львов А. С., 1975, *Лексика „Повести временных лет”*, Москва.
- Никитин М. В., 1996, *Курс лингвистической семантики*, Санкт-Петербург.
- Осінчук Ю., 2009, *Історія української богослужбово-обрядової лексики*, Київ.
- Падучева Е., 2004, *Динамические модели в семантике лексики*, Москва.
- Пауль Г., 1960, *Принципы истории языка*, Москва.
- Піддубна Н., 2000, *Формування номенклатури назв релігійних споруд в українській мові*, автореферат, Харків.
- Пуряєва Н., 2001, *Формування української церковно-обрядової термінології (назви богослужбових предметів)*, автореферат, Київ.
- Silva M., 1983, *Biblical Words and Their Meanings*, Michigan.
- Тараненко О. О., 1980, *Полісемічний паралелізм і явище семантичної аналогії*, Київ.
- Ульман С., 1970, *Семантические универсалии*, [в:] *Новое в лингвистике*, вып. 5, с. 250–199.
- Шевченко Л., 2001, *Семантична трансформація слів у текстах Нового Заповіту*, [в:] *Мовознавство*, №3, с. 70–75.

Ways of Semantic Derivation in the Formation of the Ukrainian Religious Vocabulary

Abstract

We came to the conclusion that narrowing of meaning and metonymy are two main types of semantic derivation of all thematic fields of religious vocabulary (52% and 42%, respectively). Metaphor (6%) as a form of semantic derivation and an empirical classifier of the objects of observation is counterproductive in the religious sphere, since for the religious vocabulary empiricalness is not the main source of spiritual knowledge. Active narrowing of well-known and specialized meanings is the result of linguistic conservatism, the emergence of new functions of objects and changes in the knowledge about them. The disappearance of many of the primary meanings was induced by sustainable consolidation of religious narrowings, and frequent replacement of considerable part of them with synonymic equivalents made their functioning to be just a temporal phenomenon. Metonymy in the religious vocabulary as an effective means to achieve economy of speakers' efforts is well-developed by local, temporal, causal, attributive and synecdochic types. Metaphors created directly by individuals in their religious activities and those from the Bible that underwent terminologization were created in different ways, namely according to the similarity of features (such as function, external feature, relation of subordination, unreal [but desirable] feature, associative characteristics of emotive evaluative nature).

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Stanisław Koziara

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Ziarnko gorczycy – pochodzenie, status i losy frazeologizmu w języku polskim

Słowa kluczowe: frazeologia biblijna, przekłady Pisma Świętego, retoryka, leksykografia

Key words: biblical phraseology, translations of the Holy Scriptures, rhetoric, lexicography

W zasobach obiegowych połączeń wyrazowych języka polskiego osobną część stanowią te jednostki, w których składzie pojawiają się komponenty odwołujące się do szeroko pojętego świata roślinnego¹. Jednym z nich jest wyrażenie *ziarnko gorczycy*, którego pochodzenie, znaczenie oraz status, jaki zyskało zarówno w dawnej, jak i w nowszej polszczyźnie, będą przedmiotem bliższego oglądu w niniejszym szkicu.

Pochodzenie jednostki

Ustalenie czytelnych źródeł pochodzenia oraz motywacji wielu spetryfikowanych jednostek o randze frazeologizmów nie zawsze bywa sprawą łatwą. Jednakże w wypadku omawianego frazeologizmu jego status genetyczny wydaje się nie budzić wątpliwości. Mamy tu bowiem do czynienia z jedną z wielu konstrukcji, która na grunt języka polskiego przedostała się w drodze przekładowej z kart biblijnych. W pełni czytelną prefigurację dla rodziwej postaci omawianego wyrażenia stwarzają wszystkie trzy Ewangelie synoptyczne, w których mowa jest o ziarnku gorczycy (Mt 13, 31–32; Mk 4, 31–32; Łk 13, 19). Ogół owych miejsc ewangelicznych wpisuje się w cykl Chrystusowych przypowieści o Królestwie Bożym, pośród których znajduje się także przypowieść o ziarnku gorczycy, która w przekazie Ewangelii Mateuszowej i Łukaszej paralelnie usytuowana została wraz z przypowieścią o zaczynie chlebowym (Mt 13, 33; Łk 13, 20). Kanwą konstrukcyjną przypowieści o ziarnku gorczycy są realne właściwości botaniczne i gatunkowe nasienia owej rośliny. Ziarno to, będąc jednym z najmniejszych wśród

¹ Tego typu zasób tematyczny polskiej frazeologii zyskał osobny i wyczerpujący opis w pracy Alicji Nowakowskiej (zob. Nowakowska 2005).

nasion, daje początek roślinie, której łodygi mogły w warunkach klimatu Ziemi Świętej osiągać znacznej wielkości rozmiary.

Wśród egzegetów brak wszakże pełnej zgodności co do tego, o jakim gatunku gorczycy w tej przypowieści ewangelicznej mowa. Jak się bowiem okazuje, w grę wchodzić mogły aż trzy gatunki tej rośliny: *Sinapis alba*, *Brassica nigra* oraz *Salvadora persica*. Rozmiary łodygi tej ostatniej mogły osiągać wielkość nawet do kilku metrów. Większość egzegetów opowiada się jednak za pierwszą z odmian, której łodygi mogły urastać aż do czterech metrów (Jankowski 1997: 39–43). Ale nie można także wykluczyć drugiego z gatunków gorczycy, to jest *Brassica nigra*, która jako roślina lecznicza i źródło oleju była od tysiącleci powszechnie uprawiana na Półwyspie Arabskim (Szczepanowicz 2004: 169–170; Włodarczyk 2011b: 56–58). Pojedynczo pojawiają się również stanowiska, które w przekazie ewangelicznym mówiącym o wyrastaniu z ziarnka gorczycy dużych rozmiarów rośliny doszukują się błędnych zapisów kopistów (Carmignac 1987: 526).

Nader istotne dla wyjaśnienia kontekstu i realiów, w jakich osadzona została ewangeliczna przypowieść o ziarnku gorczycy (*Sitz im Leben*), są też argumenty zgłaszane przez botaników. Dla tych zaś ewangeliczny opis mówiący o wyrastającej z miniaturowego ziarna wielkich rozmiarów roślinie „tak, że ptaki mogą zakładać gniazda w jej cieniu” (Mk 4, 32), zawiera w sobie znaczenia przenośne i zarazem symboliczne, gdyż uprawiane na terenie Palestyny gorczyce są roślinami jednorocznymi o znacznie mniejszych rozmiarach i krótkim okresie wegetacji. Zdaniem botaników gnieźdzenie się w ich łodygach ptaków jest mało prawdopodobne. Tym samym opis ewangeliczny należy rozumieć raczej jako zlatywanie się ptaków na posiłki, a nie jako zakładanie w łodygach gorczycy gniazd służących do wylęgu (Włodarczyk 2011a: 173–175)².

Ewangeliczne przesłanie owej przypowieści zasadza się więc na parabolicznym porównaniu do ziarnka gorczycy Królestwa Niebieskiego, którego skromne początki w efekcie prowadzą do okazałych rezultatów na wzór wielkości dojrzałej rośliny gorczycy.

Jak jednak można łatwo zauważyć, biblijne świadectwa odwołania się do przenośnych znaczeń ziarnka gorczycy nie zamykają się wyłącznie na wskazanych miejscach ewangelicznych. Z podobnymi mamy do czynienia także w kontekście dwóch innych miejsc nowotestamentowych, w których porównawczo mowa jest o wierze podobnej do ziarnka gorczycy (Mt 17, 20;

² Na marginesie godzi się podkreślić, że gorczyca należy do roślin znanych i rozpowszechnionych także na terenie Europy. Jej polska nazwa wywodzi się od psł. *gorbčica* ‘ziele gorzkie, palące’. Najstarsze polskie źródła poświadczają obok dwóch biblijnych gatunków: *Brassica nigra* i *Sinapis alba*, także polną odmianę gorczycy – *Sinapis arvensis*, będącą pospolitym chwastem (Spólnik 1990: 68).

Łk 17, 6). Te zaś z kolei przywołania legły u podstaw utworzenia się w polszczyźnie werbalnej postaci frazeologizmu *mieć wiarę jak ziarno gorczycy* oraz jemu pokrewnej konstrukcji porównawczej *wiara jak ziarno gorczycy*. Wszystko to przemawia za stwierdzeniem, iż ziarno gorczycy, mimo iż nie należało do najmniejszych wśród nasion roślin uprawianych na terenie Ziemi Świętej, to w języku ludów Bliskiego Wschodu zyskało rangę prototypowego odwołania się do czegoś najmniejszego³.

Biblijne ziarno gorczycy i jego konteksty stylistyczno-retoryczne

Zanim przejdziemy do bliższego prześledzenia losów owego biblizmu w języku polskim, warto nieco uwagi poświęcić tym aspektom, które konstytuują jego językowo-stylistyczny charakter oraz główne przesłanie symboliczne. Nieprzypadkowe bowiem okazuje się już samo usytuowanie przypowieści o ziarnku gorczycy w cyklu Chrystusowego nauczania o Królestwie Bożym obok przypowieści o zaccynie chlebowym. Ten typ „dwójkowego” ujęcia, znajdujący także inne poświadczenia na kartach Nowego Testamentu, wskazuje na w pełni zamierzony układ kompozycyjny, w którym Roland Meynet doszukuje się podstawowej cechy języka biblijnego, jaką jest binarność (Meynet 2006: 12). Co więcej, najnowsze wyniki badań nad strukturą i językiem ksiąg ewangelicznych w obydwu tych przypowieściach upatrują zarówno cech właściwych autentycznym mowom Jezusa, jak i świadectw wskazujących na te ich wyznaczniki gatunkowe, które w pełni oddają ich prymarną naturę – jako tekstów przynależnych do tradycji ustnej⁴.

W równym stopniu otwiera się tu również pole dla tych interpretacji, które w języku wielu gatunków nowotestamentowych upatrują cech i wyznaczników właściwych dla retoryki biblijnej. Możliwości te dotyczą też ukształtowania kompozycyjnego i języka przypowieści o ziarnku gorczycy. Jak już bowiem zaznaczono wcześniej, zasadnicze przesłanie owej przypowieści zbudowane zostało na semantycznej asymetrii pomiędzy miniaturową wielkością ziarna a okazałej wielkości rośliną, która z niego wyrasta. Osiągnięty tą drogą efekt porównawczy służy w istocie ukazaniu kontrastu pomiędzy skromnym początkiem a efektownym końcem planu Bożego. W języku mowy przypowieściowej oznaczało to wskazanie na takie właściwości jak: nieuchronność wzrostu, tajemniczość procesu wzrastania, pewność efektu końcowego,

³ Wśród roślin uprawianych na terenie Palestyny mniejsze od ziarnka gorczycy, mierzącego około 1 mm średnicy, były na przykład ziarno maku oraz ziarno storczyka (zob. Jankowski 1987: 41). W języku polskim w tej funkcji widzieć należy właśnie ziarno maku lub główkę od szpilki.

⁴ Nader ciekawą, syntetyczną prezentację wyników najnowszych prac egzegetycznych oraz filologicznych, jakie powstały wokół przypowieści o ziarnku gorczycy i zaccynie chlebowym, przynosi jeden z rozdziałów książki Anny Wierzbickiej (zob. Wierzbicka 2002: 62–80).

niezależność od czynnika ludzkiego, przejście od tego, co nie w pełni dostrzegalne, do tego, co widzialne i namacalne (Wierzbicka 2002: 73).

Z punktu widzenia analizy retorycznej bez trudu dają się tu również wskazać te wyznaczniki, które wpisują kompozycyjne ramy przypowieści o ziarnku gorczycy w typową strukturę przeciwstawienia *małe – wielkie*, otwierającego się w dość jednoznaczny sposób na poetykę zarówno hiperboli, jak i paradoksu (Izdebska, Płuciennik 1994: 215–224). W tym duchu zmierzają też nowsze komentarze do przypowieści o ziarnku gorczycy, w których argumenty botaniczne w większym stopniu ustępują dziś przesłankom filologicznym, odkrywającym w języku i ukształtowaniu niektórych ksiąg biblijnych przejawy obecności wielu typowych figur i gatunków retorycznych (Keener 2000: 40). I nie są to bynajmniej przypadki odosobnione. Liczne ślady wpływu biblijnej tradycji retorycznej znajdują bowiem odbicie w zbiorach spetryfikowanych konstrukcji biblijnego pochodzenia przeniesionych także na grunt języka polskiego, czego przykładem są chociażby takie jednostki jak: *przecedzać komara, a połykać wielbłąda; widzieć źdźbło w oku brata, a w swoim belki nie dostrzegać; Łatwiej [jest] wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Niebieskiego*⁵.

Ziarnko gorczycy – status jednostki w tekście kanonicznym i w polskich przekładach Biblii

Jak już zostało to pokazane wcześniej, kanoniczny prototyp dla wyrażenia *ziarnko gorczycy* odnajdujemy wyłącznie na kartach Ewangelii synoptycznych. Tekst grecki miejsca te przywołuje konsekwentnie poprzez formę *κόκκος σινάπεως* (ziarno, ziarnko gorczycy). Równie bezwyjątkowo formy te oddaje tekst łaciński, gdzie w roli tej pojawia się odpowiednio wyrażenie *granum sinapis* (ziarno, ziarnko gorczycy). Próba prześledzenia pod tym kątem odpowiednich miejsc rodzimych przekładów Ewangelii synoptycznych pokazuje, iż mamy w tym wypadku do czynienia z kilkoma propozycjami translacyjnymi, w których fakultatywność dotyczy obydwu komponentów omawianego biblizmu. W przekładach staropolskich dominującą pozycję zaznacza forma *ziarnko gorczyczne* obok zdecydowanie mniej licznych propozycji w rodzaju *ziarnko gorczycy, ziarno gorczycy*⁶. Niemal

⁵ Na temat obecności wielu wyznaczników i figur retorycznych w zasobach rodzimej frazeologii pochodzenia biblijnego szerzej piszę w osobnym artykule *Wielbłąd w uchu igielnym – czyli o retorycznych źródłach frazeologii biblijnej*, zamieszczonym w zbiorze *Szkice z polskiej frazeologii biblijnej* (Koziara 2015: 178–190).

⁶ Bardziej szczegółowe dane na temat losów tego biblizmu w tekstach staropolskich przekładów Biblii, jak też prototypowych ich jednostek w języku greckim oraz łacińskim zawierają się w mojej monografii (zob. Koziara 2009a: 140–142).

odwrotnie repartycja i frekwencja owych form kształtują się w nowszych i współczesnych polskich przekładach Ewangelii, gdzie na czoło wysuwają się formy *ziarno gorzycy*, *ziarno gorzycy*⁷. O ile wymiennosc w zakresie pierwszego członu wyrażenia uznać można za semantycznie stycznią (forma podstawowa – forma deminutywna), o tyle fakultatywnosc drugiego członu *gorzyczne* – *gorzycy* jest zjawiskiem dość znamionym i nieobojetnym dla polszczyzny biblijnej. Mowa tu bowiem o zamianie stylowo nacechowanej, rozwiniętej przydawki przymiotnej na rzecz postaci rzeczownej przydawki dopełniaczowej. Zmiana ta, z jaką od dawna mamy do czynienia w języku nowszych polskich tłumaczeń biblijnych, w istocie oznacza tendencję do defrazeologizacji, poniechania charakterystycznych i nadających polszczyźnie biblijnej właściwe znamiona odrębności dwuelementowych wyrażen nominalnych. Swym zasięgiem proces ten objął także inne tego typu utrwalone biblizmy rodzime, takie jak: *dar Boży* // *dar Boga*, *dzień sądny* // *dzień sądu*, *moce niebieskie* // *moce nieba*, *palec Boży* // *palec Boga*.

Ziarno gorzycy – leksykograficzny status i losy jednostki w polszczyźnie

Po przedstawieniu danych na temat pochodzenia, strony stylistyczno-retorycznej oraz losów wyrażenia *ziarno gorzycy* w rodzimych przekładach ewangelicznych pora spojrzeć na status, jaki frazeologizm ten zyskał w zasobach leksykograficznych języka polskiego. Biorąc pod uwagę zawartość słowników polszczyzny ogólnej, zarówno historycznych, jak też współczesnych, stwierdzić należy, iż konstrukcja *ziarno gorzycy* praktycznie nie znajduje udokumentowania jako jednostka obiegowa języka polskiego. Źródła te bowiem w zdecydowanej większości pomijają ją jako konstrukcję o randze frazeologizmu bądź odnotowują jedynie jako dwuelementową nazwę rośliny uprawnej (*Sinapis alba*, *Brassica nigra*). Bardzo podobnie kształtuje się status wyrażenia *ziarno gorzycy* w zasobach frazeograficznych, czego tyleż znamionym, ile reprezentatywnym przykładem jest stan opisu, jaki jednostka ta zyskała w *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* Stanisława Skorupki. Leksykon ten umieszcza omawianą jednostkę w ciągu nazw: *ziarno gorzycy*, *jęczmienia*, *kawy*, *pszenicy*, *zboża*, *żyta* ze wspólnym znaczeniem: ‘nasienie, istotna część owocu; zbiór ziaren (rośliny uprawnej)’ (SFS II 832), co *de facto* dowodzi braku przynależności wyrażenia *ziarno gorzycy* do zasobów obiegowych jednostek polszczyzny.

Nowsze tego typu zbiory w ogóle nie wpisują tej jednostki do rodzimych korpusów frazeologicznych. Najbardziej znamionym jest jednak fakt nieumieszczenia owego wyrażenia w zbiorze tematycznym, jakim jest *Mały słownik biblizmów* Jana Godynia (MSB). *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*

⁷ Więcej danych na ten temat zob. Koziara 2009b: 120–121.

Anny M. Komornickiej wpisuje wyrażenie w nieco starszej postaci *ziarno gorczyczne* jedynie do indeksów form nieopracowanych (SZAB 299). Wyjątkiem na tym tle jest *Nowa księga przysłów polskich*, w którym to zbiorze konstrukcja *ziarno gorczycy* przywołana została wraz z kilkoma dziewiętnasto- i dwudziestowiecznymi odwołaniami literackimi o przerośniętych znaczeniach, z hasłową postacią w tytule zbioru Ewy Szelburg-Zarembiny *Ziarno gorczyczne* na czele (NKPP I 704). Na prawach bardziej cytatu niż jednostki utrwalonej pojawia się fraza *Ziarno gorczycy wyrastające w drzewo* w zbiorze skrzydlatych słów Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego (SSMR 56). Nie zmienia to jednak faktu, iż stan dotychczasowych notacji leksykograficznych omawianej jednostki w sposób jednoznaczny zdaje się wskazywać na jej pozycję wysoce recesywną, by nie powiedzieć wręcz „martwą”.

Rodzi się jednak wątpliwość, czy i w jakim stopniu stan ten uznać możemy za faktyczny i miarodajny. Dla jego pełniejszej weryfikacji warto sięgnąć do nieco nowszych baz danych. I tak odwołanie się do zasobu Narodowego Korpusu Języka Polskiego pokazuje, iż przerośnięte użyte wyrażenie *ziarno gorczycy* znajduje żywe reprezentacje tekstowe nie tylko w obszarze języka religijnego. Co więcej, z danych, jakie odnotowane zostały w Korpusie, wynika, że polszczyzna nadal zachowuje tu wariantywność pomiędzy dominującą formą *ziarno gorczycy* a jej fakultatywną i rzadszą postacią *ziarenko gorczycy*⁸.

Zgoła osobna i nader wymowna porcja danych wyłania się z kolei z próby prześledzenia pod tym kątem popularnych wyszukiwarek internetowych. Z ekscerpcji tych wynika, iż żywotność w różnych odmianach języka polskiego nadal zachowują takie formy jak: *ziarno gorczycy*, *ziarno gorczyczne* oraz *ziarenko gorczyczne*, z wyraźną przewagą frekwencyjną tej pierwszej⁹. Potwierdzenie obecności w tego typu bazach danych znajdują także pokrewne do omawianej jednostki w postaci zwrotów o schemacie syntaktycznym *być / stać się ziarnem gorczycy* ‘dać początek czemuś, stać się załącznikiem czegoś’, *mieć wiarę jak ziarenko gorczycy* ‘odznaczać się głęboką wiarą, być zdeterminowanym w dążeniu do celu’.

Przywołane powyżej dane zdają się nie po raz pierwszy potwierdzać, że stanu polskiej leksykografii oraz frazeografii ogólnej nie można traktować jako w pełni miarodajnej bazy danych odzwierciedlających świadectwa rodzimych refleksów dziedzictwa biblijnego.

⁸ http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index_adv.jsp (dostęp: 12.02.2016).

⁹ Dane za przeglądarką internetową Google (dostęp: 30.05.2015). Spośród nowszych przywołań biblizmu *ziarno gorczycy* uwagę zwraca jego użycie w formie nazwy własnej popularnej akcji charytatywnej na rzecz niepełnosprawnych sportowców, zob. <http://www.ziarnkogorczycy.pl/geneza?tmpl=component&print=1&page=> (dostęp: 12.02.2016).

Istotnych informacji o charakterze ujęć porównawczych dostarcza również spojrzenie pod tym kątem na obcojęzyczne zbiory biblizmów frazeologicznych. I tak w postaci podobnej do formy i znaczenia utrwalonego w języku polskim wyrażenie *зірвичне зерно* poświadczają zbiory biblizmów języka ukraińskiego (Колоіз, Бакум 2001). Analogiczny status tej jednostki potwierdza polskojęzyczne wydanie skrzydlatych jednostek pochodzenia biblijnego utrwalonych w języku niemieckim (Krauss 2001: 42). Przytoczone zaś w tym opracowaniu znaczenie przenośne owej jednostki: ‘metafora czegoś niepozornego, małego, co jednak z czasem wykazuje się niezmiernie skutecznym działaniem’, uznać należy za w pełni reprezentatywną eksplikację dla polskiej wersji biblizmu, z jaką spotykamy się w polszczyźnie ogólnej, w nieco mniejszym stopniu – dla religijnej sfery jego użycia¹⁰. Z kolei w czeskim zbiorze tego rodzaju jednostek zaznacza swą obecność zwrot *být jako zrno hořčičné* (Ouředník 1994: 221–222). W kontekście przywołanych danych pochodzących z obcojęzycznych korpusów biblizmów tym bardziej widoczne stają się niedostatki w tym względzie polskiej leksykografii.

Ziarno gorczycy na tle rodzimych zasobów biblijnej frazeologii florystycznej

Blizsze spojrzenie na genezę oraz status biblizmu *ziarno gorczycy* staje się także swego rodzaju pretekstem do zwrócenia uwagi na te konstrukcje obiegowe, które sytuują się w bezpośrednim sąsiedztwie omawianej jednostki. Najbliższy krąg tematyczny tworzy w tym wypadku nader liczna grupa biblizmów frazeologicznych polszczyzny z komponentem florystycznym, do których zaliczają się takie jednostki jak: *chwiać się jak trzcina na wietrze, drzewo żywota, drzewo wiadomości dobrego i złego, gałązka oliwna, liść / listek figowy, niewinny / czysty jak lilia, oddać / sprzedać kogoś / coś za miskę soczewicy, oddzielać (odróżniać) ziarno od plew, poznawać kogoś po owocach, przyłożyć siekiere do korzenia, siać / rozsiewać kąkol, widzieć źdźbło w oku brata swego, a belki we własnym nie dostrzegać, zakazany owoc, ziarno pada na dobrą, żyzną ziemię / rolę¹¹. Wszystkie z nich, przeniesione w drodze przekładowej na grunt polszczyzny na prawach cytatu, syntezy bądź aluzji, znajdują konkretne referencje w obszarze języka i tekstów kanonicznych. Reprezentując mniej lub bardziej zamknięty zbiór tematyczny, stwarzają zarazem możliwość rekonstrukcji i opisu tych dziedzin, które składają się na językowy obraz świata biblijnego, w tym wypadku jego tyleż specyficznej, ile*

¹⁰ Z danych na ten temat wynika, że w kontekście biblijnym wyrażenie *ziarno gorczycy* zamyka się w granicach znaczenia ‘małe, skromne zaczątki Królestwa Bożego’ (zob. Romaniuk 1990: 61).

¹¹ O stanie leksykograficznych poświadczeń tego rodzaju frazeologizmów biblijnych osobno traktuje artykuł A. Nowakowskiej (zob. Nowakowska 1996: 25–32).

różnorodnej sfery roślinnej, uobecnionej zarówno w jej wymiarze realnym, jak też symbolicznym¹².

Podsumowanie

Przedstawiony powyżej szkic, reprezentujący swego rodzaju typ mikroanalizy filologicznej, jako cel główny postawił sobie próbę prześledzenia genezy, statusu oraz rodzimych losów pojedynczego frazeologizmu, jakim jest wyrażenie *ziarnko goryczy*, oraz jednostek jemu pokrewnych. Kontekstowe spojrzenie na ten frazeologizm, będący częścią utrwalonego w języku polskim szerszego zasobu jednostek pochodzenia biblijnego, stworzyło sposobność do zwrócenia uwagi na dość osobliwe cechy i właściwości, jakie jednostka ta reprezentuje w obszarze tekstu kanonicznego. Omawiany biblizm stanowi bowiem ciekawe egzemplum retorycznej tradycji biblijnej, która znalazła szerokie odbicie w zasobach frazeologicznych polszczyzny. Prezentacja losów owego biblizmu w obszarze polszczyzny stała się również okazją do zwrócenia uwagi na – nie od dziś stwierdzane – mankamenty polskiej leksykografii w dziedzinie rejestru i opisu rodzimych zasobów frazeologii o proveniencji biblijnej. Nakierowanie tego rodzaju mikroanaliz na kliszowane jednostki przynależne do określonych domen tematycznych stwarza też niewątpliwą sposobność do wskazania na możliwości podejmowania, ciągle słabo zaznaczonych, badań nad biblijnym obrazem świata odbitym i utrwalonym w języku polskim.

Rozwiązanie skrótów wykorzystanych źródeł leksykograficznych

MSB – J. Godyń, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, wyd. 2 poprawione, uzupełnione i rozszerzone, Kraków – Warszawa 2006.

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*. W oparciu o dzieło Samuela Adalberga opracował Zespół Redakcyjny pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, t. 1–3, Warszawa 1969–1972; t. IV: *Bibliografia. Słownik wyrazów staropolskich, gwarowych i obcych. Indeks haseł pomocniczych*, opracował S. Świrko przy współudziale D. Świerczyńskiej i S. Świrko, Warszawa 1978.

SFS – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1967–1968.

SSMR – H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, wydanie nowe, poprawione i znacznie rozszerzone, Kraków 2005.

SZAB – A.M. Komornicka, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź 1994.

¹² W tym miejscu przyjdzie jedynie zasygnalizować licznie podejmowane na gruncie polskim zarówno przez teologów, jak i przez botaników badania na florą biblijną, które zaowocowały kilkoma opracowaniami o charakterze monografii autorskich, wieloautorskich prac zbiorowych oraz ujęć słownikowych (zob. m.in.: Kobielus 2006; Marecki, Rotter [red.] 2007; Włodarczyk 2008; Włodarczyk 2011b).

Bibliografia

- Carmignac J. ks., 1987, *Problem semityzmów w Ewangeliach synoptycznych*, tłum. W. Rappak, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. XL, nr 6, s. 516–523.
- Izdebska A., Płuciennik J., 1994, *Paradoks w tekście sakralnym*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, nr 3, s. 215–224.
- Jankowski A. o., 1997, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Kraków.
- Keener C.S., 2000, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, redakcja naukowa wydania polskiego K. Bardski, W. Chrostowski, tłum. Z. Kościuk, Warszawa.
- Kobielus S., 2006, *Florarium christianum. Symbolika roślin – chrześcijańska starożytność i średniowiecze*, Kraków.
- Колоїз Ж.В., Бакум З.П., 2001, *Слово Благовісті. Словник-довідник фразем біблійного походження*, Кривий Ріг.
- Koziara S., 2009a, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, wyd. 2 poprawione, Łask.
- Koziara S., 2009b, *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)*, Kraków.
- Koziara S., 2015, *Szkice z polskiej frazeologii biblijnej*, Łask.
- Krauss H., 2001, *Skrzydlate słowa biblijne. Słownik zwrotów biblijnych*, tłum. i oprac. P. Pachciarek, Warszawa.
- Marecki J., Rotter L. (red.), 2007, *Symbolika roślin. Heraldyka i symbolika chrześcijańska*, Kraków.
- Meynet R., 2006, *Binarność, podstawowa cecha języka biblijnego*, tłum. T. Kot, [w:] *Język Biblii a język współczesny. Praca zbiorowa*, red. R. Komurka, Kraków, s. 11–22.
- Nowakowska A., 1996, *Frazeologizmy biblijne z nazwami roślin w słownikach języka polskiego*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 25–32.
- Nowakowska A., 2005, *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław.
- Ouředník P., 1994, *Aniž jest co nového pod sluncem. Slova, rčení a úsloví biblického původu*, Praha.
- Romaniuk K. bp, 1990, *Mały słownik metaforyczno-egzegetyczny Nowego Testamentu*, Poznań.
- Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław.
- Szczepanowicz B., 2004, *Atlas roślin biblijnych. Pochodzenie, miejsce w Biblii i symbolika*, Kraków.
- Wierzbicka A., 2002, *Co mówi Jezus? Objasnienia przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, Warszawa.
- Włodarczyk Z., 2008, *Siedem upraw biblijnych i ich symbolika*, Kraków.
- Włodarczyk Z., 2011a, *Rośliny w przypowieściach Jezusa*, [w:] eadem, *Przyroda w Biblii „od cedrów do hizopu”*, Kraków, s. 163–175.
- Włodarczyk Z., 2011b, *Rośliny biblijne. Leksykon*, Kraków.

Ziarnko gorczycy (the Mustard Seed): The Origins, Status and History of a Biblical Phraseologism in the Polish Language

Abstract

The article is a linguistic microanalysis of the origins, status and history of a single phraseological unit *ziarnko gorczycy (the mustard seed)*. It is classified thematically in the Polish language as a floristic set expression of Biblical origin. A detailed report on this phraseologism is an opportunity to point out the rhetorical contexts of other Polish Biblical expressions and their lexicographic descriptions. As a lexical unit that represents a thematically specific phraseological group, *ziarnko gorczycy* allows for additional linguistic and cultural research that points to the pictures of the Biblical world entrenched in the Polish language.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Maciej Mączyński

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Rośliny tatrzańskie w piśmiennictwie Zofii Radwańskiej-Paryskiej

Słowa kluczowe: nazwy roślin, gwara podhalańska, nazwy barw, językowy obraz roślin

Key words: names of plants, Tatra dialect, names of colours, linguistic image of the world

Mija właśnie dwadzieścia pięć lat od ukazania się fundamentalnej pracy Anny Spólnik *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*. Jej autorka – nasza czcigodna Jubilatka – nazwom roślin poświęciła prawie całe zawodowe życie. Opublikowała szereg rozpraw, które także dziś, gdy językoznawstwo wzbogaciło się o nowe metody badawcze, są obecne w naukowej refleksji. I myślę, że nie pomylę się, gdy słowami Zofii Radwańskiej-Paryskiej – wielkiej miłośniczki tatrzańskiej przyrody – powiem, iż nasza Jubilatka „obdarzyła rośliny sercem, pokochała [je] jak kogoś znajomego i bliskiego” (ZST 5).

Przeglądając niegdyś spuściznę po dwojgu wielkich zakopiańczykach – Zofii Radwańskiej-Paryskiej i Witoldzie H. Paryskim, zwróciłem uwagę na publikacje autorstwa Radwańskiej-Paryskiej dotyczące tatrzańskiej roślinności, a więc *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza* (Zakopane 1992) notujący 534 góralskie (podhalańskie) nazwy, atlas *Rośliny tatrzańskie* (Warszawa 1961) zawierający 60 opisów kwiatów tatrzańskich wraz z ich barwnymi rycinami, naukową rozprawę wydaną w serii Polish Botanical Studies (Kraków 1991) pod tytułem *Zielnik brata Cypriana z Czerwonego Klasztoru* – pierwsze tego typu opracowanie botaniczne oryginalnego zielnika z XVIII wieku przechowywanego początkowo w Tatrzańskiej Łomnicy, a obecnie w Muzeum Narodowym w Bratysławie¹. Z całego szeregu opublikowanych prac botanicznych, etnograficznych, taternickich i innych trzeba wymienić jeszcze popularnonaukową książkę o roślinach tatrzańskich *Zielony świat Tatr* (Warszawa 1953) oraz książkę wspomnieniową *Mozaika*

¹ Na temat polskich nazw roślin w zielniku brata Cypriana pisała A. Spólnik (zob. Bibliografia).

tatrzańska (Warszawa 1956). Za obie książki w 1957 roku Radwańska-Paryska otrzymała nagrodę literacką Zakopanego. W roku 1993 wydała niewielką książeczkę *Wierszyki o tatrzańskich kwiatach* (Poronin), w której zamieściła dwanaście czterowersowych utworów poświęconych kwiatom występującym w Tatrach. Wreszcie w pomnikowym dziele, to jest w *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej* (Poronin 1995), którą opracowała wraz z mężem, jest autorką wielu haseł dotyczących flory Tatr. Do tych publikacji autorka była znakomicie przygotowana – ukończyła studia botaniczne, z tego zakresu uzyskała w 1933 roku na Uniwersytecie Warszawskim doktorat, od 1938 roku do śmierci w roku 2001 mieszkała w Zakopanem, była taterniczką, alpinistką, przewodnikiem tatrzańskim, członkiem Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, działaczką społeczną szczególnie aktywną na polu ochrony tatrzańskiej i podhalańskiej przyrody. Z jej inicjatywy w roku 1951 powstała Tatrzańska Stacja Naukowa Zakładu Ochrony Przyrody PAN, przy której Paryska urządziła doświadczalny ogród naukowy roślin tatrzańskich. Znany i ceniony botanik Zbigniew Mirek, przyjaciel Radwańskiej-Paryskiej, zauważył jej niezwykle uczuciowy stosunek do roślin: „uczuciami przyjaźni obejmowała także rośliny, które przez całe życie hodowała w ogrodzie, najpierw przy Tatrzańskiej Stacji, a później obok »Domu pod Jedłami«; losy każdej doskonale znała i pamiętała, rejestrując je w sercu jak losy najbliższych osób – było w tym coś ze stosunku Małego Księcia do jego ukochanej róży” (Mirek 2003: 284). W *Zielonym świecie Tatr* zamieściła następującą dedykację: „Tatrom – w hołdzie i wdzięczności, za to wszystko, co mi dały”. Takie emocjonalne zaangażowanie miało wpływ na sposób przedstawiania przez autorkę roślin. Z jednej strony w jej pracach widoczny jest znakomity warsztat botanika, wyposażonego w specyficzne dla tej nauki narzędzia opisu, obok tego widać efekty zainteresowania onomastyką i dialektologią, z drugiej – pojawia się zamiłowanie do literatury i szczególne traktowanie języka jako tworzywa (proza poetycka, próby liryczne).

Przedstawione uwagi będą dotyczyły sposobów widzenia tatrzańskich roślin, jakie wyłaniają się z prac Radwańskiej-Paryskiej. Refleksja o formie sposobu widzenia wyrażone w języku zastosowanym przez autorkę – analiza języka może bowiem odpowiedzieć na pytanie, czy gatunek tekstu, jego przynależność do określonej grupy tekstów (tekst naukowy, tekst popularnonaukowy, liryka, proza poetycka) narzuca autorce – jak to się dzieje zazwyczaj – różne, często specyficzne językowe środki wyrazu. Chcę najpierw przyjrzeć się sposobom widzenia roślin za pomocą cech specyfikujących, by dojść do całościowego spojrzenia na roślinę zrekonstruowanego z badanych tekstów. To całościowe spojrzenie zostanie przedstawione w czterech językowych „portretach” tatrzańskich roślin.

Kolory

Radwańska-Paryska mistrzowsko wykorzystuje nazwy barw, tworzy rzadkie zestawienia, wydaje się, że gdy mówi o barwach tatrzańskich roślin, staje się artystą malarzem, dla którego obcowanie z barwą jest codziennością. Zobaczmy, jak w swoim atlasie pisze o barwach:

Takich odcieni lazuru i błękitu, takich tonów fioletu od najjaśniejszego do prawie granatowego, takiej gamy różowości od ledwie się zaznaczającej do ciemnopurpurowej, tak urozmaiconych tonacji barwy żółtej od zielonawej poprzez bananową, cytrynową, jasno i ciemnożółtą, niemal złocistą aż do starozłotej, takich wreszcie rozlicznych rodzajów bieli: mlecznobiałej, niebieskawobiałej, kremowobiałej, sinobiałej, bieli lśniącej, bieli matowej, aż do prawie zupełnie przezrystej – takich niewiele znajdzie się wśród niżowych kwiatów! Prawdziwa tęcza barw! I jakież te wszystkie kolory są świeże, jak intensywne, jak jedwabiste i aksamitne! (A 35)².

Są w tym tekście nazwy podstawowe, takie jak *fiolet*, *biel*, są nazwy zawierające intensyfikację cechy bądź w przyrostku: *zielonawy*, bądź w określniku: *biel matowa*, *biel lśniąca*, są różnorakie złożenia, na przykład: *ciemnopurpurowy*, *starozłoty*, *niebieskawobiały*, są też metaforyczne określenia kolorów, takie jak: *świeży*, *jedwabisty*, *aksamitny*. Wymienione tu nazwy barw pojawiły się w popularyzatorskim wstępie do atlasu. W jego części właściwej, czyli zawierającej tablicę z opisami konkretnych gatunków roślin, spodziewalibyśmy się – wzorem innych tego typu opracowań – kolorystyki już bardziej stonowanej, bo jak wiadomo, w opisach botanicznych barwa kwiatu, łodygi czy liści jest jednym z wielu elementów. Tymczasem znajdujemy tam takie nazwy barw jak: *malinowoczerwony*, *purpurowo fioletowy*, *fioletowokarminowy*, *biskupiofioletowy*, *szafirowobłękitny*, *lazurowogranatowy*, *barwy słabiej lub silniej rozcieńczonego czerwonego wina*, *zielonawy*, *pomarańczowy*, tworzące – jak się wydaje – całą gamę kolorów z określonymi, często subtelnie się odróżniającymi odcieniami. W obu tekstach popularnonaukowych kolorystyka jest nadal dla autorki bardzo istotna – i podobnie jak poprzednio oprócz nazw prostych stosuje Radwańska-Paryska złożenia, na przykład: *liliwoniebieskie dzwonki*, *jasnogramatowe pucharki orlików*, *bladokremowe kwiaty* itp. Tworzy nieliczne co prawda, ale jednak neologizmy, na przykład *kolor barwinkowy*, i zdając sobie sprawę z nowego użycia wyrazu, zaraz go doprecyzowuje: *jasnogramatowo sinawy z leciutką domieszką szarawego fioletu* (ZST 128). Stosuje – nieczęsto – konstrukcje porównawcze, na przykład: *pełno wszędzie ogromnych kęp o kwiatach tak błękitnych, jakby chciały zastąpić blednący letni błękit nieba* (ZST 253). Inaczej jest w liryce – w czterech (z dwunastu) wierszykach o roślinach nazwa barwy

² Omawiane w tekście wyrazy podaję w oryginalnej pisowni autorki.

się nie pojawia, w pozostałych mamy nazwy podstawowe takie jak: *zielony, złoty, biały, fioletowy* – ten stan rzeczy spowodowany jest lakoniczną formą (utwory czterowersowe ośmio- lub trzynastozgłoskowe) i zwykłym brakiem miejsca dla rozbudowanego słownictwa z tego kręgu tematycznego. W tekstach naukowych natomiast nazw barw jest zdecydowanie najmniej; w słowniku gwarowym pojawiają się rzadko w cytatach egzemplifikujących dane hasło, w zielniku brata Cypriana nazw tych nie ma prawie w ogóle, ale stan ten podyktowany jest specyficznym charakterem pracy i metod w niej zastosowanych.

Radwańska-Paryska swoje szczególne uwrażliwienie na barwy roślin przeniósła wprost do swoich tekstów. Zastosowała rozbudowane nazewnictwo barw, różne wyrazowe kombinacje, przez co osiągnęła znakomity efekt – malowania słowem, co zwłaszcza w wydawnictwach pozbawionych barwnych ilustracji stwarza czytelnikowi szansę wyobrażenia sobie roślin w pełnej kolorystyce, w dodatku zmieniającej się w zależności od pory roku, pogody itp. Niekiedy przedstawia autorka barwę jako zmieniający się w świetle proces, na przykład:

Ametystowe fale płyną w słońcu, mieniają się jaśniejszym i ciemniejszym fioletem (A 61); Pomarańczowy, czasem czerwopomarańczowy, a niekiedy prawie czerwony (A 48).

Barwa jest dla Radwańskiej-Paryskiej jednym z najistotniejszych składników wyglądu rośliny, jest elementem służącym odróżnianiu roślin i ich gatunkowej specyfikacji.

Zapach

Uwrażliwienie autorki na zapachy roślin tatrzańskich dostrzegamy już w atlasie:

Równie pociągające są zapachy, zapachy tak różne i urozmaicone jak i barwy. Od intensywnego, odurzającego przepięknego zapachu goździków górskich aż do subtelnego, ledwie wyczuwalnego, nieco gorzkawego goryczki trojeściowej – istnieje ogromna rozpiętość i urozmaicenie słabszych i mocniejszych, „zimnych” i „gorących”, słodkich i korzennych, delikatnych i ostrych woni – niby wysyłanych na odległość „biletów wizytowych”, zapraszających w odwiedzinę upragnionych skrzydlatych gości (A 36).

Mamy tu więc *delikatny zapach miodu* (A 88 o niezapominajce alpejskiej), *zapach konwalii* (A 116 o rutewce orlikolistnej), *przyjemną, silną, przypominającą hiacynty woń* (A 122 o gołku długoostrogowym), *bardzo przyjemny nieco korzenny zapach* (A 140 o goździku wonnym), *ostrą, gorzkawą woń* (A 160 o lepiężniku). Podobnie charakteryzuje zapachy w tekstach

popularnych, na przykład: *Lekki powiew przynosi od nich woń dziwną, niezapomnianą, odurzającą... woń rozgrzanej trawy i ziół górskich, wilgotnej ziemi i żywicy, gorzką i miodną, przenikliwą i subtelną zarazem* (MT 30). Zazwyczaj są to zapachy przyjemne określane poprzez podobieństwo do innych roślin bądź elementów rzeczywistości, na przykład: *zapach kwitnącego żyta z odrobiną miodu, zapach świeżości i słońca i pogody* (ZST 115); *kwiaty wydzielają piękny, bardzo wyraźny, choć delikatny brzoskwiniowy zapach* (ZST 229). W wierszykach o roślinach tatrzańskich o zapachu autorka mówi tylko raz i to ogólnie: *Litwor, potężny, wielki, naperfumowany...* (W 10), w tekstach naukowych informacji o zapachach brak.

Wygląd

W *Mozaice tatrzańskiej* występują nazwy botaniczne, obok nich autorka stosuje określenia umożliwiające odtworzenie wyglądu rośliny, mamy tu między innymi kolory, informacje o kształcie wybranych części roślin, a także określenia metaforyczne, na przykład: *seledynowa darń trójlistnego szczawika zajęczego* (MT 40), *lśniące tarczki podbiałka alpejskiego* (MT 40), *strzeliste, złotawe pióropusze kosmatek* (MT 40), *okrągłe poduszki lepnicy bezłodygowej o różowych płatkach* (MT 46). Nagromadzenie określeń metaforycznych dobrze widać we wstępie do atlasu:

A kształty kwietne, najwymyślniejsze i najbardziej fantastyczne: pantofelki, kubeczki, kieliszki, miseczki, pucharki, wachlarzyki, dzwoneczki, strzępki koronek i frędzelki, pyszczki, motylki, krynolinki, kapturki, czapeczki, jęczyczki i całe mnóstwo innych jak wymyślonych z bajki (A 36).

W opisach konkretnych roślin w atlasie Radwańska-Paryska stosuje cały zestaw terminów botanicznych należących do słownictwa specjalistycznego, opisuje części składowe roślin – korzenie, łodygi, kwiaty, owoce. Zobaczmy to na przykładzie liści. Opisuje je ze względu na brzeg blaszki: *całobrzegie* (A 48), *ząbkowane* (A 53), *karbowanoząbkowane* (A 120), czy ze względu na kształt blaszki, np.: *równowąskie* (A 54) *lancetowate* (A 50) *podługowatojajowate* (A 72) *łopatkowate* (A 96) itp. W opisach posiłkuje się słownictwem ogólnym, które umożliwia jej drobiazgowo przedstawienie wyglądu rośliny, na przykład: *[liście] od spodu króciutko, kędzierzawo owłosione* (A 78); *mają kształt lirowaty* (A 110). W *Zielonym świecie Tatr* przeważa już słownictwo ogólne, a terminy fachowe pojawiają się niejako w tle, na przykład: *delikatne, śnieżyste kielichy kwiatowe* (ZST 122); *fantazyjna, portargana, srebrzyście i opalowo pobłyskująca w słońcu czuprynka* (ZST 122). W wierszach o kwiatach, jeśli Radwańska-Paryska sięga po słownictwo

fachowe, to wykorzystuje terminy najbardziej powszechne, dobrze znane także w języku ogólnym: *płatki, owoce, nasiona*.

Personifikacje

Jak wiadomo, personifikacja to typ metafory obecnej nie tylko w literaturze pięknej. W pracach Radwańskiej-Paryskiej personifikacje są bardzo częste i to zarówno w tekstach popularnonaukowych, jak i w artystycznych. W formach tych autorka wyraża swój specyficzny stosunek do tatrzańskiej roślinności, polegający na traktowaniu jej jak bliskiego człowieka. Stąd w stosunku do roślin używa nacechowanych ekspresywnie wyrazów, na przykład: *biedaki: Więć jakże te biedaki, te wysokogórskie rośliny mają w tych krótkich kilku tygodniach zdążyć z tyloma ważnymi sprawami życiowymi?* (A 34); *staruszek: Jakże wygląda ten szanowny staruszek? Przyznać trzeba, że bardzo dostojnie* (ZST 149); *małeństwo: Ale za to niech ktoś spróbuje odkopać temu małeństwu części podziemne* (ZST 126). W opisie roślin autorka wykorzystuje wiele przymiotnikowych określeń, które zazwyczaj charakteryzują człowieka, na przykład *dzielny: Ci dzielni, zieloni pionierzy zasiedlili bohater-sko teren, na którym przecież każdej chwili narażeni byli na zniszczenie* (MT 38); *skromny: ten nasz skromny przywrotnik* (ZST 79), *skromny, niepozorny kwiat* (ZST 220); *niegrymaśny: Jastrzębiec pomarańczowy jest „niegrymaśny”* (A 48); *miły: Miła ta i pełna świeżości roślinka* (ZST 137). Stosuje również określenia rzeczownikowe, na przykład: *istni biegacze śniegowi* (o różęncu górskim; A 52); *kozłowiec to prawdziwy góral* (A 58); *prawdziwy to alpinista* (o pierwszaku małym A 134); *mieszkaniec dużych wysokości* (o dzwonku alpejskim ZST 128). Innym wyróżnikiem języka autorki jest stosowanie nacechowanych emocjonalnie struktur wykrzyknikowych, na przykład: *Miłe, kochane kwiatuszki!* (ZST 180); *Czarownie piękny kwiat!* (ZST 191), bądź równie emocjonalnych konstrukcji, w których używa słownictwa wartościującego pozytywnie, na przykład: *To krokusy – czar, wdzięk i urok przed-wiośnia* (ZST 216); *człowiek boi się stąpnąć, żeby nie pognieść tych żywych klejnotów* (ZST 218).

Nazwa

Efektom dialektologicznej pasji Radwańskiej-Paryskiej jest *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza* zawierający 534 nazwy roślin. W tej wzorowo opracowanej publikacji znajdujemy gwarowe nazwy zebrane przez autorkę w terenie oraz nazwy zebrane w różnych okresach przez innych zbieraczy. Charakterystyczne dla tej warstwy słownictwa jest to, iż jednej botanicznej nazwie łacińskiej odpowiada w polszczyźnie nieraz

kilka wariantów gwarowych, na przykład: *Tanacetum parthenium*, czyli wrotycz maruna, to w gwarze podhalańskiej *kokoska mała*, *marunka*, *mierunek*, *runek*, *stokrotka bioło*, *uraźnik*. Ale zagadnienie nazewnictwa roślin przewija się przez całą twórczość Radwańskiej-Paryskiej. Oczywiście w *Słowniku*, który temu problemowi jest poświęcony, zostało ono potraktowane najszerzej i zgodnie z metodologią badań onomastycznych. W pozostałych publikacjach objaśnienie nazwy rośliny przybiera różną postać. Niejednokrotnie jest to krótka informacja o nazwie gwarowej i jej ewentualnych wariantach:

... stara góralska nazwa, dziś już zapomniana [krokusa] brzmi „kieluchy”, a czasami „fijałki” albo „tulipanki” (ZST 217); Dawna i już zapomniana nazwa góralska szarotki brzmiała kocie łapki, w niektórych zaś osiedlach sukiennik (ZST 186).

Obok tego pojawiają się próby etymologiczne wykorzystujące tak zwaną etymologię ludową, na przykład:

Dziewięciśli – stara góralska nazwa pochodzi stąd, że w dawnych czasach przypisywano tej roślinie czarodziejską moc i to nie byle jaką: dziewięć sił, dziewięć mocy tajemnych (ZST 31); Zapewne dla liści właśnie, przypominających liście marchwi, nazywają górale sasanek mało poetycznym mianem „marchwicznik”, co w góralskiej wymowie brzmi jak „marficniok” (ZST 121); *Smarkaty gaj* (*Daphne mezereum*, tylko owocujące), „bo jak łozerwać te jagody, to sie tak ciongnie jako smarki” (SG 59).

Czasem też autorka próbuje znaleźć dla nazwy motywację kulturową:

Górale nadali jej [goryczce trojeściowej] piękną nazwę „świecznik” – istotnie, kwiaty jej tkwią na łodydze, jak ozdobne świeczki w oryginalnym kandelabrze (ZST 256); Górale nawet nadali mu [pełnikowi siedmiogrodzkiemu] nazwę *górska róża*, a czasami nazywają go *lelują* (WET 900).

Zastosowanie

W tekstach autorki *Mozaiki tatrzańskiej* ważną rolę odgrywają informacje dotyczące wykorzystania roślin tatrzańskich. Autorka sięga zarówno do ziołolecznictwa ludowego, jak i do dawnych wierzeń, magii, wreszcie do szeroko pojętej kultury ludowej. Najwięcej informacji dotyczy zastosowania roślin w lecznictwie. I tak na przykład kłącza różenia górskiego były *niegdyś używane jako środek leczniczy, łagodzący niektóre bóle, obecnie zaniechany* (A 52); *koźłowiec pomaga skutecznie na zawroty głowy* (A 58); *kłącze goryczki kropkowanej zawiera gorzkie substancje używane do celów leczniczych* (A 72); *korzeń dziewięciśli był bardzo popularnym lekarstwem w dawnej medycynie, stosowanym jako środek napotny, moczopędny, na*

trawienie itd. (ZST 32); ciemierzycą zwaną przez górali „strzemieszycą” jest rośliną dość silnie trującą. Dostarcza trującej substancji, zwanej veratryną, używanej w farmakologii. Bydło i owce nie tykają ciemierzycy (A 78). Mniej informacji dotyczy zastosowania rośliny w magii ludowej. I tak na przykład autorka podaje, iż dawniej górale wierzyli, że dziewięciśń posiada dziewięć tajemnych mocy, sił czarodziejskich, które powodują dziewięciokrotnie silniejsze jego lecznicze i magiczne działanie niż jakiegokolwiek innego ziela (A 146). W Słowniku gwarowym przytacza autentyczne wypowiedzi informatorów o magii związanej z daną rośliną, na przykład: *zwonki – jeśli człowiek się ich chwyci, to żadne złe moce, boginki, co porywają ludzi, nie mogą go oderwać* (SG 27); *feręcyna – jak ją zebrać w wilię św. Jana i poświęcić, pachnie jak boże drzewko i ma moc odganiania złego* (SG 28). Informacje o zastosowaniu roślin w działalności artystycznej, zwłaszcza w rękodzielnictwie, dotyczą na przykład: *pełnika – przestylizowany kształt kwiatów pełnika posłużył góralom jako motyw dekoracyjny głównie przy hafcie na serdakach* (A 64); *złotogłowiu, czyli gw. leluji, która była z dawna znanym ornamentem w rzeźbie góralskiej* (A 138); *dziewięciśniu – w rzeźbach góralskich czasem jako ornament występują tylko promieniste koszyczki i to bardzo przestylizowane* (ZST 33). W tekstach Radwańskiej-Paryskiej można spotkać jeszcze informacje o wpływie niektórych roślin na gleby, na przykład: *tojad jest doskonałym utrwalaczem osypujących się zboczy* (A 94); *ostróżka tatrzańska jest rośliną świetnie utrzymującą glebę i chroniącą grunt przed erozją* (A 104); *mak świetnie utrwała ruchome, sypiące się piargi* (A 158).

Omawiane teksty Zofii Radwańskiej-Paryskiej stwarzają możliwość zrekonstruowania obrazu roślinności tatrzańskiej, który „zakrzepł” w leksyce użytej do jej opisu. Nakładają się tu cztery różne punkty widzenia autorki – wszystkie jednakowo istotne. Ich celem jest zawsze jak najpełniejszy opis rośliny. I tak mamy tu punkt widzenia botanika wyposażonego w słownictwo fachowe (terminologię botaniczną) oraz w narzędzia wypracowane do klasyfikacji roślin. Jest obecny punkt widzenia onomasty-dialektologa, dla którego nazwa rośliny to – oprócz nazwy ogólnej, botanicznej – przede wszystkim nazwa gwarowa i jej warianty, oddające sposób, w jaki lud zamieszkujący Podtatrze dokonuje aktu nominacji, i to, co w tym akcie jest najbardziej istotne. Jest także obecny punkt widzenia popularyzatora botanicznej wiedzy o tatrzańskich roślinach mającego znaczne zacięcie literackie – stąd w książkach Radwańskiej-Paryskiej spotyka się prozę poetycką pełną wysublimowanych określeń kolorów, zapachów, wyglądów. Nacechowaną emocjonalnie, w której obecne jest wartościowanie tylko pozytywne, świadczące o prawdziwej miłości do przyrody, w szczególności tatrzańskiej. I jest wreszcie punkt widzenia obrońcy tej przyrody, z jednej strony budzącego świadomość jej kruchości i przemijania, a piękna i niepowtarzalnego uroku

z drugiej. Punkty te w badanych tekstach przenikają się, zachodzą na siebie, uzupełniają się, co daje się łatwo zauważyć w języku. Gatunek tekstu nie ogranicza autorki, sposoby opisu są w tych tekstach właściwie jednakowe, stosowane słownictwo jest wykorzystywane po mistrzowsku – a wszystko podporządkowane jest jednemu celowi: takiemu opisowi rośliny, aby przez to, że właśnie tak została opisana, stała się ona bliska czytelnikowi.

Dla przykładu zobaczmy cztery obrazy roślin tatrzańskich zrekonstruowane na podstawie tekstów Zofii Radwańskiej-Paryskiej.

Tojad (*Aconitum firmum*)

Wiadomości o tojadzie rozpoczyna informacja o nazwie i jej wariantach gwarowych. Ze *Słownika gwarowego* dowiadujemy się, że tojad w gwarze podhalańskiej nazywa się omiag, co według A. Spólnik (1990: 73) oznacza 'truciznę', a to ze względu na zawartość we wszystkich jej tkankach, lecz głównie w korzeniu, trujących substancji akonityny i napelliny. Gwarowe warianty nazwy to: "omiag, "omiaga, omiak, łomiak, a nawet omega. Radwańska-Paryska przytacza funkcjonujące na Podhalu przekonanie o leczniczej mocy rośliny: *Na św. Jana namoczyć korzenie i posmarować ciało – ale nie rany – to wyleczy z każdego parcha, świerzbu i innych chorób skóry* (SG 51); a także znane wśród podhalańskich pasterzy określenie: *owca się zomiazdzyła 'wymiotowała, chorowała po zjedzeniu omiagu'* (jw.). W WET (1277) pojawia się informacja uzupełniająca, iż w niektórych okolicach Podhala tojad nosi nazwę *koniki* lub *koniki polne*, co z kolei w *Słowniku gwarowym* ulega uściśleniu: „Nazwa ta, obok nazwy omieg i jej odmian, odnosi się do wszystkich gatunków *Aconitum* spotykanych na terenie Tatr, Podtatrza i Pienin”. W WET (1277) i atlasie (94) autorka umieszcza informację o barwie kwiatów: „barwy ciemno-granatowo-fioletowej o jaśniejszym lub ciemniejszym odcieniu”, wyglądzie kwiatu: „bardzo charakterystyczny hełmiasty kształt”, przeznaczeniu: „odpowiednio spreparowana akonityna służyła jako lekarstwo na zimnicę”, właściwościach i wpływie na glebę: „roślina świetnie utrwalająca usypiska i piargi, nadająca się do sadzenia na zrujnowanych stokach”. Wreszcie w *Zielonym świecie Tatr* pojawia się kolejna nazwa tojadu – *mordownik*, z ogólną uwagą „jak go dawniej nazywano”, a w opisie rośliny autorka wykorzystuje personifikację – tojad jest rośliną „wyniosłą, dostojną, rzuca się w oczy swą postawą”. I na koniec wiersz z książeczki *Wierszyki o tatrzańskich kwiatach*:

Tojad, sztywny, przystojny, w hełmie granatowym,
Niby-to łąki halnej jak strażnik pilnuje,
A flirtuje z trzmielami, nektar im funduje,
Ale trucizną grozi wrogom tojadowym.

Litwor (*Archangelica officinalis*)

Atlas *Rośliny tatrzańskie* przynosi przede wszystkim oficjalną nazwę ogólną rośliny *Arcydzięgieł*³ i jej odpowiednik łaciński: *Archangelica officinalis*, oraz informację o nazwie gwarowej *litwor*. Tę gwarową nazwę (także warianty: *litwór*, *litworowy korzeń*, *litworowe ziele*, *litworowy kwiat*) znajdujemy także w SG (45) wraz z uwagami na temat leczniczego działania rośliny, na przykład: „na żołądek; kwiat litworowy na ból głowy; na dziewięć chorób”. Potwierdzenie nazwy znajdujemy w WET (669), gdzie autorka pisze: „Nazwa *litwor* jest pochodzenia góralskiego. Od niej pochodzą nazwy takie jak Litworowa Dolina, Litworowy Staw”. O przeznaczeniu rośliny i związanych z nią wierzeniach czytamy w WET (jw.): „Używany bywa na nalewki i do celów farmaceutycznych. W wierzeniach dawnych górali podhalańskich uważany był za roślinę o właściwościach czarodziejskich”. Historię litworu – europejskiego reliktu trzeciorzędowego – poznajemy z ZST (149), w którym autorka stosuje między innymi personifikację: „Jakże wygląda ten szanowny staruszek? Przyznać trzeba że bardzo dostojnie”. Kolejnym elementem opisu są informacje o zapachu: „odznacza się niezwykle silną, przyjemną wonią pochodzącą [...] z olejków eterycznych i używany jest w lecznictwie jako *Radix Angelicae*” (ZST 151). Informacje botaniczne o wyglądzie rośliny, jej zapachu, żywotności wykorzystała autorka w wierszu pod takim właśnie tytułem:

Litwor potężny, wielki naperfumowany...
 Cóż z tego, gdy mu żywot tak krótki jest dany:
 Dwa, trzy lata – to wszystko, życia okres cały;
 Wyda nasiona – i już! Koniec ziemskiej chwały.

Złotogłów (*Lilium martagon*)

Botaniczny opis rośliny znajdujemy w atlasie (A 138); autorka omówiła występowanie rośliny, jej wygląd z podziałem na opis łodygi i kwiatostanu. O góralskiej rękodzielniczej tradycji, znanej na całym Podhalu, informuje jedno zdanie: „Złotogłów, zwany przez górali lelują, był z dawna znanym ornamentem w rzeźbie góralskiej”. Ogólnopolską nazwę *złotogłów* autorka wywodzi od „złotożółtej cebuli mieszczącej się głęboko w gruncie”. W ZST (244) nazywa złotogłów „kwiatową pięknoscią” i przytacza argumenty: „I kształt wymyślny a oryginalny, i woń odurzająca, słodka, wzmagająca się wieczorem, i barwa od blad różowej do jasno-purpurowo-fioletowej, podkreślona czarnopurpurowymi mniejszymi i większymi plamkami rozsianymi na aksamitnych płatkach”. Przytacza też wiadomości o wykorzystaniu

³ Botaniczna nazwa *dzięgieł* – według A. Spólnik (72) – jest dziedzictwem prasłowiańskim.

złotogłowiu w alchemii wieków średnich. W WET roślina ta jako hasło jest notowana dwukrotnie, raz jako *złotogłów* (1424), drugi raz pod nazwą gwarową *leluja* (640). Informacje zawarte w opisie w zasadzie się pokrywają. O nazwie pisze autorka też w wierszu⁴:

Nazwa wspinała, ale „do góry nogami”,
Bo nie „głowa” lecz „nogi” są tą częścią „złotą”:
Różowe grono kwiatów wzrok przechodnia mam,
A u cebulki listki w „złoty” głąb się plotą.

Szarotka (*Leontopodium alpinum*)

Gwarowe postaci nazwy rośliny rosnącej tylko w Tatrach, która stała się symbolem roślinności tatrzańskiej, notuje SG: *szarutka, sarutka* (w *Słowniku gwary podhalańskiej* Dembowskiego), w Zakopanem *kocanka sarutka*⁵. Dawna gwarowa nazwa *kocie łapki* (SG 39 i 61) występowała zasadniczo na całym Podhalu. Na Gubałówce i w sąsiedztwie funkcjonowała dawniej jeszcze jedna nazwa, mianowicie *sukiennik*. W ZST (186) pojawia się dodatkowa informacja, iż obecna nazwa rośliny – *szarotka* – jest stosunkowo niedawna, bo notowana w źródłach zaledwie od 1888 roku. Do nazwy obecnej i dawnej gwarowej odnosi się autorka w wierszu:

Szarotka? Czemu szarotka?
Czyż „kocie łapki” nie ładniej?
Ta dawna nazwa najsmadniej
Pasuje: miękka i wiotka.

Charakterystyczną cechą tej rośliny jest to, iż „cała jest pokryta gęstymi puszystymi włoskami, tworzącymi rodzaj delikatnego filcu” (A 166). O barwie liści szarotki czytamy w ZST (186): „te piękne, puszyste srebrzysto-biało popielatawe »płatki« – to tylko liście [...] upodobnione do płatków kwiatowych dla zwabienia owadów”. W WET (1180) Radwańska-Paryska przywołuje wiersz Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej poświęcony szarotce i cytuje fragment: „gwiazdzista szarotka / biała zewnątrz, a siwa od środka, / poszła na skalne ściany”. Sama pisze o szarotce w opowiadaniu

⁴ A. Spólnik (86) podaje, iż nazwa *złotogłów* jest znana w źródłach od początku XV wieku i utrzymuje się do dziś w gwarze podhalańskiej. Stąd – za Urbańczykiem i Basajem – stwierdza, iż może to być pożyczka czeska, tym bardziej że już w staroczeskim *Lilium martagon* była zwana *zaltohlawek*.

⁵ Szarotka stała się symbolem roślinności tatrzańskiej wykorzystywanym w rzeźbie ludowej stosunkowo niedawno. Nie ma jej bowiem w znanej pracy Władysława Matlakowskiego z 1901 roku *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*. W rozdziale poświęconym ozdobom z motywów roślinnych (s. 34–38) autor uwzględnił kilka roślin tatrzańskich (m.in. *leluje*), o szarotce natomiast nie wspomniał.

Niegdyś – dzisiaj zamieszczonym w tomie *Mozaika tatrzańska*. Zwracają tu uwagę dwie rzeczy: 1) niezwykle uczuciowy stosunek autorki do rośliny, wyrażony zwłaszcza formami deminutywnymi: *łodyżka, listeczki, roślinka*, oraz szczególną personifikacją: *chciało się go* [koszyczek kwiatowy szarotki] *pieszczotliwie dotknąć, pogłaskać, musnąć bodaj*; 2) charakterystyczna dla autorki pasja ochrony tatrzańskiej przyrody – widok zwiędłego bukiecika szarotek oferowany przez młodego juhasa wywołuje emocjonalną konstatację autorki:

Więc tak giną, tak się marnują skarby naszej wspaniałej, górskiej przyrody, jej klejnoty, jej ozdoba! I może za lat ileś tam, nasze dzieci czy wnuki znać będą szarotki tylko z obrazków i opowiadań. Jakież to smutne! (MT 72).

I na zakończenie chcę jeszcze raz podkreślić to, o czym już wspominałem. W tekstach Zofii Radwańskiej-Paryskiej widoczna jest ogromna dbałość o tatrzańską przyrodę. Stąd biorą się gorące, często emocjonalne apele do czytelnika, na przykład:

Turysto, przechodniu [...] zanim wyciągniesz chciwą rękę [...] pomyśl i pożałuj krótkiego, pięknego i tak ciężkiego życia tych kwiatów. Nie zabieraj im tego życia, nie bądź owym kataklizmem, owym niszczycielskim przypadkiem, nie bądź uosobieniem śmierci dla pełnego piękna świata roślin. Daj im żyć i cieszyć się życiem – i tak umrą prędko, za prędko! Niechże ta śmierć nie ciebie obciąży! (ZST 126).

Emocjonalność taka nie może dziwić. Radwańska-Paryska zdawała sobie sprawę, że masowa turystyka w Tatrach stanowi dla roślin bardzo poważne zagrożenie. Bała się „zadeptania” Tatr. Być może miała nadzieję, że proces ten można zahamować albo przynajmniej opóźnić. Darzyła Tatry miłością prawdziwą i to uczucie chciała wzbudzić w czytelniku:

Nade wszystko jednak marzę o tym, aby ci, którzy z książki tej poznają życie roślin tatrzańskich, zetknąwszy się z nimi potem w terenie, obdarzyli je sercem, pokochali jak kogoś znajomego i bliskiego, a wtedy spokojna będę o przyszły los tych uroczych mieszkańców Tatr, boć przecież nie niszczy się czegoś, co się kocha (ZST 3).

Źródła wraz z rozwiązaniem skrótów

A – Z. Radwańska-Paryska, *Rośliny tatrzańskie*, atlas, Warszawa 1961.

MT – Z. Radwańska-Paryska, *Mozaika tatrzańska*, Warszawa 1956.

Radwańska-Paryska Z., *Zielony świat Tatr*, Warszawa 1953.

SG – Z. Radwańska-Paryska, *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza*, Zakopane 1992.

W – Z. Radwańska-Paryska, *Wierszyki o tatrzańskich kwiatkach*, Poronin 1993.

WET – Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.

Z – Z. Radwańska-Paryska, *Zielnik brata Cypriana z Czerwonego Klasztoru*, Kraków 1991 (Polish Botanical Studies, Guidebook Series, nr 5).

Bibliografia

Dembowski B., 1894, *Słownik gwary podhalskiej*, Kraków.

Matlakowski W., 1901, *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*, Warszawa.

Mirek Z., 2003, *Zofia Radwańska-Paryska 1900–2001*, „Rocznik Podhalański”, t. 9, s. 283–287.

Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Kraków (Prace Komisji Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, nr 58).

Spólnik A., 2005, *Polskie nazwy roślin w XVIII-wiecznym „Zielniku brata Cypriana z Czerwonego Klasztoru”*, [w:] *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego*, red. M. Madejowa, A. Mlekođaj, K. Sikora, Nowy Targ.

Tatra Plants in the Writings of Zofia Radwańska-Paryska

Abstract

Basing on the texts by Zofia Radwańska-Paryska, the author reconstructs the ways of describing plants growing in the Tatra Mountains. The method of looking at the plant includes four different author's points of view, mixed with each other, and the genre of the text does not determine the language used in it. The article reproduces four examples of linguistic images of plants.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Ewa Młynarczyk

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Językowo-kulturowy obraz *łyka* w świetle dawnych frazeologizmów i przysłów

Słowa kluczowe: paremiologia, frazeologia, lingwistyka kulturowa, kultura materialna

Key words: paremiology, phraseology, cultural linguistics, material culture

Prowadzenie tradycyjnego gospodarstwa wiejskiego przez długi czas wiązało się z dążeniem do samowystarczalności, czyli do zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych w ramach własnej rodziny, domostwa, grupy krewniczej lub bliskiego sąsiedztwa. Wynikało to głównie z powodów ekonomicznych oraz z niskiego poziomu technologicznego – prostych form przedmiotów używanych na co dzień i prymitywnych narzędzi stosowanych zarówno w pracach rolniczych, jak i w gospodarstwach domowych¹. Nieobojętne były też czynniki społeczne: przywiązanie do przekazywanej rodzinie tradycji i związany z tym konserwatyzm nakazujący z ostrożnością traktować technologiczne unowocześnienia (por. Skuza 2006: 8–9).

Wytwórczością różnych przedmiotów codziennego użytku zajmowali się także rzemieślnicy, którzy dysponując odpowiednią wiedzą i umiejętnościami, czerpali dochód (w postaci gotówki lub ekwiwalentu w naturze) ze swej działalności, często łącząc ją z prowadzeniem własnego gospodarstwa rolnego (Biernacka et al. 1976: 247).

Brak pieniędzy („gotowego grosza”) skłaniał ludność wiejską nie tylko do rękodzielniczej wytwórczości, ale też do poszukiwania tanich surowców, które mogłyby zastąpić drogie, trudno dla nich dostępne materiały, takie jak skóra czy tkaniny dobrej jakości. Tam, gdzie tylko było to możliwe, między innymi w plecionkarstwie² zajmującym się wytwarzaniem różnego rodzaju

¹ W wielu polskich wsiach gospodarstwa o charakterze samozaopatrzeniowym występowały jeszcze w drugiej połowie XX wieku (Biernacka et al. 1976: 247).

² Plecionkarstwo to jedna z najstarszych dziedzin rzemiosła, obejmująca wyrób różnego rodzaju plecionek ze słomy, wikliny, łyka, rafii itp. Do typowych wytworów plecionkarskich

pojemników (koszów, kobiałek), mat, powrozów, wierszy³, a nawet butów, starano się pozyskać surowce z najbliższego otoczenia:

Surowiec do plecenia w formie praktycznie gotowej dostarczała sama natura. Najważniejszym były pędy wierzby wiciowej, zwanej od kształtu liści konopianą, oraz wierzby purpurowej, tzw. amerykanki, korzenie sosny i jałowca oraz słoma żytnia. W wierzbę zaopatrywano się początkowo nad brzegami rzek, a w XX wieku także na specjalnych plantacjach. Korzenie pozyskiwano w lasach, poszukując ich często w miejscach wyrębu [...]. Słoma żytnia była naturalnym produktem pozostającym po wymłóceniu zboża (Skuza 2006: 97).

Wśród naturalnych, łatwo dostępnych surowców było również łyko, czyli miękka, lekko wilgotna, mięsista warstwa drzew i krzewów znajdująca się pod korą, przewodząca w roślinie wodę i inne substancje organiczne (SWJP⁴ 484). łyko, obdzierane z drzew i krzewów w formie długich pasów, służyło do wyrobu wielu przedmiotów codziennego użytku. Ten aspekt dawnych wiejskich realiów znalazł odzwierciedlenie we frazeologizmach i w przysłowia⁵ utrwalających ludowy ogląd świata. W niniejszym artykule analizie zostaną poddane nieswobodne połączenia wyrazowe⁶ z komponentem *łyko* zarejestrowane w największym zbiorze tego typu jednostek – *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego (dalej: NKP⁷).

należą różnego rodzaju pojemniki służące do przewożenia i przechowywania produktów żywnościowych, wiklinowe meble lub ich części, a także niektóre elementy ubioru – kapelusze, buty (Skuza 2006: 97).

³ *Wiersza* to 'sieć w kształcie kosza z lejkowatym otworem zwróconym do wnętrza; służy do łowienia ryb, raków i ptaków' (SJPD).

⁴ Rozwiązanie skrótów znajduje się na końcu artykułu. Lokalizację dokumentacji ze słowników podaję bez rozwiązań, podobnie jak cytaty ze słownikowej części opracowań: Magdaleny Czachorowskiej, *Świat roślin w pismach Bolesława Prusa* (Czachorowska 2012), i Stanisława Cygana, *Świat roślin*, t. 9 serii *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego* (Cygana 2007).

⁵ Część przytaczanych w niniejszym artykule jednostek omawia Alicja Nowakowska w ramach frazeologizmów obrazujących pozyskiwanie i wykorzystywanie drewna (Nowakowska 2005: 136). Autorka niniejszego artykułu analizuje natomiast niektóre z nich jako nośniki treści budujących językowy obraz rzemiosła zakrzepley w polskich frazeologizmach i przysłowia⁵ (Młynarczyk 2013: 168–172).

⁶ Biorę pod uwagę wszystkie jednostki multiwerbalne zróżnicowane strukturalnie (frazeologizmy, przysłowia, powiedzenia), ale pozostające w semantycznej bliskości i dzięki temu stanowiące metaforycznie zobrazowane wykładniki językowego obrazu świata rozumianego za Jerzym Bartmińskim jako „zawarta w języku interpretacja rzeczywistości, którą można ująć w postaci sądów o świecie” (Bartmiński 2006: 76).

⁷ Lokalizację jednostek podaję według wzoru NKP II 54, gdzie cyfra rzymska oznacza numer tomu, a cyfra arabska – numer strony.

Część zebranych jednostek dotyczy etapu pozyskiwania łyka, wiążącego się z koniecznością przestrzegania kilku zasad. Przede wszystkim czynność odrywania włóknistej warstwy od drzewa, nazywaną *darciem łyka*, należało wykonać w odpowiednim momencie cyklu rozwojowego roślin – najlepiej w okresie wiosennym, kiedy drzewa zachowują sporą wilgotność. Realia te stanowiły podstawę obrazowania w przysłowiach ukazujących niewłaściwe w tym względzie postępowanie: *Sucho się to łyko nie odrze* (NKP II 356) ‘sprawa nie ujdzie bezkarnie’; *Drze łyka, kędy może, i z drzewa suchego* (SL II 686) ‘jest chciwy’. O tym, by nie pominąć właściwego okresu, w którym należy pozyskać ten naturalny surowiec, przypomina paremia *Kiedy się łyka drą, wtenczas je drzyj* (NKP II 355) ‘wykorzystaj nadarzającą się okazję’⁸. Kalendarzowe przysłowie *Gonić wilka, a drzeć łyka* (NKP III 688) wskazuje konkretny czas (maj), kiedy czynność tę należało wykonać.

W świetle zgromadzonych multiwerbizmów ważny był gatunek drzewa, z którego pozyskiwano łyko. Zwrot porównawczy *pomoże jak ły czarz rokicinie* (NKP II 1014)⁹ zawiera informację, że wykorzystywano w tym celu rokicinę, krzew z rodziny wierzbowatych, o cienkich płożących się pędach, rosnący w miejscach wilgotnych (SJPD). Dwie inne paremie ilustrują natomiast fakt, że nieodpowiednim drzewem do uzyskiwania łyka był dąb: *Łakomiec myśli o tym, aby darł i z dębu łyka* (NKP II 330); *Skąpiec i z dębu rad by odarł łyka* (NKP III 206).

O szczególnej ostrożności, jaką należało zachować przy odrywaniu cienkiej warstwy łyka celem uzyskania jak najdłuższych pasów przydatnych w pracach rękodzielniczych, przypomina przysłowie *Tak ciągnij ły czko, żeby się nie zerwało* (NKP II 356) ‘korzystaj z czegoś ostrożnie’.

Odzieranie młodych drzew z naturalnej warstwy tkanki przewodzącej wodę i inne substancje odżywcze stanowiło korzyść dla człowieka, ale dla roślin miało zgubne skutki, gdyż pozbawiało je możliwości właściwego rozwoju¹⁰. Z tego powodu czynność darcia łyka kojarzono z wyjątkową chciwością, z wykorzystywaniem czegoś lub kogoś bez liczenia się z konse-

⁸ Jan Stanisław Bystroń zwraca uwagę, że jest to jedno z najdawniej zarejestrowanych przysłów polskich (Bystroń, 1933: 33). *Słownik staropolski* dokumentuje zapis tej paremii z 1407 roku w postaci: *Quando s̄ lika dr̄, tunc ea drzi 1407 JA XV 475* (Stp IV 133), a jej znaczenie (w jednej z wariantywnych form) wyraziście egzemplifikuje cytat przytoczony przez M. Czachorowską w monografii poświęconej leksyce roślinnej w piśmiennictwie Bolesława Prusa: *Wierny zasadzie: drzyj łyko, dopóki się da, przyjąłem obstalunki, zacenilem po trzysta rubli sztukę, a pieniądze wzięłem z góry*, Przekł 469 (Czachorowska 2012: 123).

⁹ Rzeczownik *ły czarz*, udokumentowany wyłącznie jako komponent w cytowanym frazeologizmie, nie został zarejestrowany w żadnym słowniku. Nazywa on prawdopodobnie kogoś, kto pozyskiwał łyko i/lub wykorzystywał je jako surowiec.

¹⁰ Tak opisuje te skojarzenia Antoni Krasnowolski: „Łyko, otaczające młode pnie, nie jest bez pożytku dla człowieka; zwłaszcza łyko lipowe służyło na różne plecionki, a łyko dębowe

kwencjami, co ilustruje metaforyczne znaczenie zwrotu *drzeć łyko* (NKP II 354) ‘bez skrupułów wyzyskiwać kogo, wykorzystywać’. Znajomość realiów związanych z darcie łyka jest konieczna do zrozumienia ironii w cytowanym wyżej zwrocie *pomoże jak łycaz rokitynie* ‘zaszkodzi’. Konotacje chciwości, szukania zysku za wszelką cenę zawarte są również w paremiach: *Łakomiec myśli o tym, aby darł i z dębu łyka* (NKP II 330); *Skąpiec i z dębu rad by odarł łyka* (NKP III 206); *Drze łyka, kędy może, i z drzewa suchego* (SL II 686), oraz w powiedzeniu opartym na absurdalności sytuacji: *umiał i z kamienia łyka obłupić* (NKP II 18) ‘z niczego robić pieniądze’.

Frazeologizmy i przysłowia niewiele mówią o właściwościach i wyglądzie łyka. Tylko jeden z zarejestrowanych w NKP zwrotów – *łyka gryźć* (NKP II 356) o znaczeniu ‘robić coś nieprzyjemnego’ – przypomina o włóknistej strukturze tej części roślin. Cecha ta legła również u podstaw przenośnego znaczenia przymiotnika *łykowaty* ‘zwykle o mięsie: żyłasty, włóknisty’¹¹ (SWJP 484).

O wiele mocniej został utrwalony inny składnik JOŚ, istotny dla społeczności wiejskiej: postrzeganie łyka jako nietrwałego, lichego surowca, gorszego od innych, na przykład *Lepszy żywot łyczany niż jedwabna śmierć* (NKP III 99) ‘lepsze byle jakie życie niż najlepsza śmierć’; *Lepsza ugoda łyczana niż prawo żelazne* (NKP III 860) ‘lepszy byle jaki pokój niż wojna’; *Polityka z łyka, a obyczaj z konopi* (NKP II 1001) ‘coś niezgrabnego, do niczego’; *Od złego dłużnika, to trza brać i łyka* (NKP I 441) ‘lepiej odzyskać choć małą wartość długu od kogoś, kto i tak nie odda całości’¹².

Szczególnie często komponent *łyko* (*łyczko*) jest przeciwstawiany w paremiach komponentowi *rzemień* (*rzemyczek*), nazywającemu długi, wąski kawałek grubej skóry (SWJP 991), z racji trwałości i wytrzymałości mający o wiele większą wartość niż przypominający go kształtem pas łyka, na przykład: *Kto cudze łyczko zgubi, rzemyczkiem przyplaci* (NKP II 355); *Lepsze swoje łyczko niż cudzy rzemień* (NKP II 356); *Święta Katarzyna zawiązuje adwent łyczkiem, a święty Marcin rzemyczkiem* (NKP II 45); *Za pańskie łyczko, daj, chłopie, rzemyczko* (NKP II 807).

Powiedzenie *Czyniąc z łyczka rzemień* (NKP I 126) o znaczeniu ‘robić z igły widły’ ilustruje postrzeganie łyka jako czegoś małego, niskiej wartości w stosunku do rzemienia powstałego z prawdziwej skóry.

dostarcza garbnika, ale zdzierając łyko na swój użytek, niszczy drzewko bezpowrotnie; czynimy drzewku taką krzywdę, jak gdybyśmy człowieka obdzierali ze skóry” (SFKr 18).

¹¹ W podstawowym znaczeniu przymiotnik *łykowaty* oznacza ‘taki, który zbudowany jest z łyka, zawiera łyko’ (SWJP 484).

¹² W wariantach tego przysłowia komponent *łyko* jest wymienny z wyrazami nazywającymi inne objekty o niskiej wartości: *plewy, koza bez mleka* (NKP I 441).

Na antonimii ‘mały – duży’ oparte jest również powiedzenie mające wielokrotne poświadczenia w słownikach i w tekstach literackich: *Od łyeczka do rzemyczka* (NKP III 127), w szerszym wariantcie *Od łyeczka do rzemyczka, od rzemyczka do koniczka – będzie szubieniczka* ‘zaczyna się od małego kroku w złą stronę, a dochodzi się do większych przestępstw’.

Mimo przekonania o niskiej wartości surowca, jakim było łyko, z konieczności korzystano z niego przy wyrobie wielu przedmiotów codziennego użytku, zazwyczaj wyrabianych z innych, trwalszych materiałów (Skuza 2006: 94–101). Najmocniejsze odzwierciedlenie we frazeologii i w paremiologii znalazły realia związane z wyplataniem i użytkowaniem prostego chłopskiego obuwia¹³, którym w ubogiej wiejskiej rzeczywistości próbowano zastąpić buty uszyte ze skóry, co ilustruje paremia *Nie wstydz się chodzić we własnych łąpciach, kiedy na skórznie nie masz* (NKP III 787). Fakt pozyskiwania łyka z drzew, między innymi z lipy, oddaje metaforycznie powiedzenie odnotowane w jednym z etnograficznych opracowań – *Chłop włożył na lipę boso, a schodził obuty* (Skuza 2006: 97). Bardziej realistycznie ukazuje tę sytuację cytat zamieszczony w SJPD: *Urzną w boru łyka, kurpie sobie sprawię*, Len T. *Ziemia I* 36.

Nazwy łyczanych butów były zróżnicowane regionalnie – *kurpie, kurpiele, łąpcie, chodaki, postoły* (SJPD). Niektóre z nich zostały utrwalone jako komponenty w kilku przysłowiać ukazujących realia związane z wyrobem tego typu obuwia: *Kto dobrze korpie wyplata, to mu starco na trzy lata* (NKP II 258); *Przez (‘bez’) nauki i łąpciów nie uplecie* (NKP II 580); *Gdy nam zabraknie łyka na chodaki, będziemy robić przetaki* (NKP II 355).

Obuwie wyplecione z łyka było nietrwałe, o czym przypomina przysłowie *Kto chodzi na łykach, musi je drzeć* (NKP II 355), w którym wykorzystano dwuznaczność czasownika *drzeć* ‘odzierać z czegoś (łyko z drzewa)’ i ‘zdzierać, niszczyć (buty)’. Niska jakość butów łyczanych powodowała negatywny, wręcz pogardliwy do nich stosunek utrwalony we frazeologizmie *trzymać jako o starych kurpiach* (NKP II 258) ‘lekceważyć’.

Noszenie nietrwałego obuwia o małej wartości i niewielkich (lub żadnych) walorach estetycznych stało się symbolem biedy i niskiej pozycji społecznej¹⁴. Świadczy o tym między innymi jeden z cytatów zamieszczonych

¹³ Zdjęcie obuwia wypleconego z łyka zamieszczone zostało w *Atlasie strojów ludowych*, w części dotyczącej stroju kieleckiego (Jacher-Tyszkowa 1977: 62).

¹⁴ Chłopski strój, którego elementem były łyczane łąpcie, opisuje B. Prus w *Anielce: Nosił zgrzebną koszulę wyłożoną na takież majtki, słomiany kapelus z obdartym rondem i łąpcie z łyka* Aniel 148. Fragment ten przytacza M. Czachorowska. Sam wyraz *łyko* objaśniono tam niezbyt fortunnie jako ‘bliżej nieokreślone skalne rośliny rosnące w podskalnych lochach’ (Czachorowska 2012: 123), podobnie w pracy S. Cygana (Cygany 2007: 379). Definicja ta nie oddaje znaczenia egzemplifikowanego w przykładach, gdzie mowa o wyrobach wykonanych z łyka – włóknistej warstwy odzieranej z drzewa.

w SJPD: *W kurpiach plecionych z młodocianej lipy, z chaty do domu ksiązęcego zaprowadzonym został*, Wójc. Zar III.

W takim postrzeganiu łyczanych butów ma swoje źródło ironiczna ocena statusu materialnego niektórych przedstawicieli szlachty polskiej: *Szlachcic oszmiański: jedna noga w bucie, druga w łapciu* (NKP II 754) 'biedny' oraz *szlachcic chodackowy* 'ubogi szlachcic, szlachcic na zagrodzie, szlachcic szarackowy, zagonowy' (SW I 288).

Postrzeganie łyczanego obuwia jako symbolu niedostatku materialnego legło także u podstaw powiedzenia *Łykiem człowieka nie mierz* (NKP II 356), przestrzegającego przed ocenianiem kogoś na podstawie wyglądu 'nie sądz człowieka z łyczanych kapci, z pozorów'.

Innymi przydatnymi w przeciętnym gospodarstwie domowym wyrobami z łyka były powrozy, zwane *łyczakami* (SL II 685) – grube sznury skrócone z długich włókien, używane przy pracach polowych, przenoszeniu, pakowaniu, krępowaniu i wiązaniu. Wyrobem powrozów łyczanych zajmowali się powroźnicy, którzy robili je zazwyczaj z mocnego konopnego włókna. Używali jednak często słabszych, ale łatwiej dostępnych włókien łyczanych, czego językowym świadectwem jest przenośne znaczenie rzeczownika (w liczbie mnogiej) *łyka* 'więzy, troki, pęta, powrozy, kajdany, okowy, łańcuchy' (SL II 686). Używanie łyczanych sznurów w szubienicy lub jako biczów, którymi karano przestępców, spowodowało, że rzeczownik *łyko* oznaczał metonimicznie również 'karę'. Świadczy o tym zamieszczona dokumentacja w *Słowniku Lindego* wraz z wyjaśnieniami, na przykład: *Jeśli kto kradł drzewo budowne [...] ma być sądzon łykiem albo powrozem* (na szubienicę); *Nie czyn z łyżki knaflika, byś nie przyszedł na łyka*, Rej. Zw. 239 (nie kradnij, żebyś nie wisiał). łyka wykorzystywane do krępowania kogoś stały się również symbolem niewoli, o czym świadczą połączenia wyrazowe rejestrowane w SJPD: *iść w łyka; pobrać, brać w łyka*, wyjaśnione dwojako – dosłownie i metaforycznie: 'związać, skrupować łykiem, powrozem; zabrać do niewoli, pozbawić kogo wolności'. Znaczenia te egzemplifikowane są cytatami: *Wielu żołnierzy utonęło, wielu pobrali w łyka Tatarzy na brzegu; Lud ginął w walkach lub szedł w łyka ordyńców*, Korzon *Woj* II 203¹⁵.

O używaniu łyczanych pęt do wiązania więźniów przypomina przysłowie *I sam strażnik bywa w łykach* (NKP III 330) wyrażające przekonanie,

¹⁵ Podobne połączenia wyrazowe użyte przez Stefana Żeromskiego przytacza Stanisław Cygan: *rozwiązać z łyka* 'wyzwolić kogo z niewoli' – *Szczęknąc tam miało polskiego konia kopyto, gdzie idziemy grobowisko niewoli odwalać, potomka Lakonów rozwiązać z łyka*, oraz *leżeć w łykach* 'pozbawić kogo wolności' *Leży w łykach naród nasz powalony*, Dum 179 (Cygan 2007: 379). Wydaje się, że drugi z przytoczonych cytatów egzemplifikuje raczej znaczenie 'być w niewoli'.

że role społeczne mogą się odwrócić: strażnik może się stać spętany więźniem.

Powrozy łyczane były dość słabe, nienadające się do prac wymagających solidnego umocowania, co ilustruje przysłowie: *Z łyka wątły powróz na byka* (NKP II 356). Ze względów ekonomicznych używano jednak łyczanych powrozów nawet wtedy, gdy ich zerwanie groziło poważnymi konsekwencjami, między innymi przy spuszczeniu górników do kopalni soli w Wieliczce (NKP II 356). Niebezpieczeństwa związane z zastosowaniem powrozów wykonanych z łyka znalazły odzwierciedlenie w kilku nieswobodnych multiwerbizmach, których wspólnym elementem znaczeniowym jest 'nietrwałość, niepewność czegoś, słabość': *na łyczku co wisi, na nitce, na włosku, słabo* (SL II 684); *na łyczku zdrowie* (NKP II 356) 'w niebezpieczeństwie, ledwie się trzyma'; *życie na łyczku ważyć* (NKP II 356) 'ryzykować życiem'; *Śmierć za pasem, a życie na łyczku* (NKP III 459) 'zostało już niewiele życia'; *Na łyczku słowa zawsze trzymać niepodobna* (NKP III 237) 'trudno się powstrzymać przed mówieniem'.

Z łyka wykonywano także różnego rodzaju bicze, które postrzegano jako dość lekkie, a ich uderzenie – słabe. Sąd ten obrazują przysłowia: *Ja go łykiem, a on mnie kamieniem* (NKP II 355) 'niewspółmierny odwet'; *jak na psa łyko* (NKP II 891) 'coś zbyt słabe, nieprzynoszące należytych efektów (jak bicz z łyka w stosunku do psa), np. kara nieadekwatna do winy'.

Jedno z przysłów zawiera informację o tym, że z łyka robiono także sita (przetaki): *Gdy nam zabraknie łyka na chodaki, będziem robić przetaki* (NKP II 355)¹⁶.

Włókna łyczane nie zawsze mogły zastąpić materiały bardziej trwałe. O tym, że nie nadawały się do szycia kawałków skóry, przypomina paremia *Łykami butów nie szyją* (NKP II 356).

Używanie łyka jako taniego surowca nie było rozpowszechnione równomiernie na terytorium całego kraju. Tajniki pozyskiwania i wykorzystywania tego materiału znano zwłaszcza na terenach północnej i wschodniej Polski, gdzie surowce plecionkarskie występują szczególnie obficie¹⁷. Językowym świadectwem terytorialnej specyfiki w wyrabianiu przedmiotów z łyka jest nazwa mieszkańców puszczy narwiańskiej (okolic Ostrołęki i Myszynca) oraz nazwa regionu będącego częścią Mazowsza – *Kurpie* (SJPD), pochodząca od apelatywu *kurpie* 'buty wyplatane z łyka', pełniącego zapewne pierwotnie funkcję przezwiska (Malec 1998: 184).

¹⁶ Z łyka produkowano także rzeszoto, por. wyjaśnienia Kolberga: „rzeszoto, sito okrągłe z łyczka (czasami z włosia) do skuliwania grochu, do gotowania, do odsiewania siemienia lnianego itp.” (Kolberg 1875: 96).

¹⁷ Wyroby z wikliny produkowano zwłaszcza w miejscowościach położonych nad Pilicą, Wisłą, Wartą oraz Sanem (Biernacka et al. 1976: 261).

O kojarzeniu łyczanych butów z konkretnymi miejscami świadczy natomiast powiedzenie *Deraźnia na garnki, Klewań na dziady, Ołyka na łyka* (NKP I 419) zarejestrowane w jednym z dawnych słowniczków paremiologicznych z objaśnieniem:

Miasteczka blisko siebie na Wołyniu leżące, pierwsze słynie garnkami, drugie znaczną ilością dziadów, zgromadzających się na święta i odpusty, a trzecie łykami i rodzajem obuwia łąpciami zwanego, które pakownymi wozami dowożą z Polesia na jarmarki (PPoN 130).

Przytoczone frazeologizmy i przysłowia należą do archaicznych zasobów polszczyzny. Ich nieobecność we współczesnej frazeologii i paremiologii spowodowana jest wieloma czynnikami przyczyniającymi się do zanikania przysłów jako elementu komunikacji językowej¹⁸. Wśród tych przyczyn – w przypadku omawianej grupy idiomów – szczególnie ważne wydają się przeobrażenia cywilizacyjne i kulturowe, zmiany sposobu wytwórczości oraz polepszenie warunków bytowych społeczności wiejskich. Realia związane z rękodziełem, odchodzące w zapomnienie, są przypomniane obecnie w muzeach i skansenach oraz w czasie imprez folklorystycznych. Wśród różnych sposobów zachowywania pamięci o dziedzictwie kultury materialnej wyjątkowe miejsce zajmują jej świadectwa językowe, utrwalające to, co dla dawnych użytkowników języka było szczególnie istotne. Odtworzenie zakrzepłego w dawnych paremiach językowego obrazu jednego z tanich, ogólnie dostępnych surowców, jakim dla wiejskich społeczności było łyko, ukazuje materialny aspekt codziennego życia naszych przodków, ich dążenie do samowystarczalności i umiejętność radzenia sobie w sytuacjach niedostatku materialnego. Wyrazista obrazowość przysłów i frazeologizmów ukazuje wiedzę i umiejętności, których znajomość była konieczna do pozyskania surowca: wybór właściwego czasu, odpowiednich gatunków drzew i krzewów oraz umiejętny sposób odrywania miękkiej, wilgotnej warstwy od podłoża.

Przyjmowana w paremiach ludowa perspektywa przejawia się w aksjologicznym aspekcie analizowanych multiwerbizmów. Wyroby z łyka są w nich postrzegane jako gorsze, byle jakie, ale konieczne. Utylitarny punkt widzenia pozwala na wykorzystywanie darów natury, nawet jeżeli towarzyszy temu przekonanie o niszczących skutkach takich działań.

Cytowane paremie ukazują, że realia związane z wykorzystywaniem łyka w przeciętnych gospodarstwach domowych były na tyle bliskie

¹⁸ Danuta Buttler omawia proces zanikania przysłów we współczesnym języku polskim, wskazując językowe i pozajęzykowe przyczyny tego zjawiska, zob. Buttler 1989. Wojciech Chlebda natomiast podkreśla, że w wyniku zubożenia polskiego zasobu paremiologicznego zagrożony jest wspólny kod kulturowy, zob. Chlebda 2001: 160.

użytkownikom języka, że obrazowanie związane z tymi realiami stało się podstawą utrwalonych połączeń wyrazowych w warstwie metaforycznej odnoszących się do różnych aspektów rzeczywistości. Jest to zarazem mała, ale ważna cząstka polskich zasobów frazeologicznych i paremiologicznych utrwalających dziedzictwo polskiej kultury materialnej.

Rozwiązanie skrótów

NKP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski (t. I–III), S. Świrko (t. IV), Warszawa 1969–1978.

PPoN – A. Darowski, *Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości*, Poznań 1874.

SFKr – M. Arct, *Słownik frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, ułożyli H. Galle, A. Krasnowolski, wyd. 3 popr. i uzup., Warszawa 1928.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969, wersja elektroniczna: <http://doroszewski.pwn.pl/wstep/100/> (dostęp: 12.02.2016).

SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.

Stp IV 133 – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. IV (Ludzki-Marcha), Warszawa 1963, s. 133.

SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

Bibliografia

Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.

Biernacka M., Kopczyńska-Jaworska B., Kutrzeba-Pojnarowa A., Paprocka W. (red.), 1976, *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. I, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.

Buttler D., 1989, *Dlaczego zanikają przysłowia w dwudziestowiecznej polszczyźnie?*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 332–337.

Bystroń J.S., 1933, *Przysłowia polskie*, Kraków.

Chlebda W., 2001, *Frazeologia polska minionego wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 155–165.

Cygan S., 2007, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 9: *Świat roślin*, Kraków.

Czachorowska M., 2012, *Świat roślin w pismach Bolesława Prusa*, Bydgoszcz.

Jacher-Tyszkowa A., 1977, *Atlas strojów ludowych*, t. V, z. 12: *Strój kielecki*, Wrocław.

Kolberg O., 1875, *Dzieła wszystkie*, t. IX: *W. Ks. Poznańskie*, cz. 1, Kraków.

Malec M., 1998, *Etonimy. Nazwy narodowości. Nazwy mieszkańców*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa – Kraków, s. 180–188.

Młynarczyk E., 2013, Nie święci garnki lepią. *Obraz rzemiosła utrwalony w polskiej frazeologii*, Kraków.

Nowakowska A., 2005, *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław.

Skuza Z.A., 2006, *Ginące zawody w Polsce*, Warszawa.

Cultural-Linguistic View of Phloem in the Light of Old Phraseologisms and Proverbs

Abstract

The article deals with phraseologisms and proverbs which contain the component *łyko* (*phloem*). The analysis of collected material made it possible to reconstruct the linguistic view of old reality connected with low material status of country dwellers and their ability to cope with the difficulties of daily life. Due to the change of reality the discussed units now constitute an archaic part of Polish phraseological and paremiological resources.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Marceli Olma

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Obraz wysokogórskiej przyrody w sonetach tatrzańskich Wincentego Byrskiego

Słowa kluczowe: lingwistyka kulturowa, poetycki obraz świata, leksyka przyrodnicza, regionalizmy, archaizmy

Key words: cultural linguistics, poetic image of the world, nature lexis, regionalisms, archaisms

Wstęp

Twórczość poetycka pochodzącego z Podbeskidzia Wincentego Byrskiego (1870–1939)¹ dowodzi licznych analogii w stosunku do wątków podejmowanych chociażby przez Adama Asnyka, Jana Kasprowicza, Tadeusza Micińskiego czy Kazimierza Tetmajera, a zatem uznanych reprezentantów literatury młodopolskiej. W niepublikowanej spuściźnie rozpatrywanego tutaj pisarza można bowiem odnaleźć zarówno teksty o charakterze autobiograficznym, historiozoficznym, jak i patriotycznym, nie wspominając już o jego dorobku translatorskim, liryce miłosnej oraz religijnej. Szczególnie wiele uwagi poświęcił Byrski tematyce wiejskiej (zob. Olma 2014a, 2014b), uległ również ówczesnym modom na uprawianie turystyki wysokogórskiej, opiewając w cyklu 25 sonetów uroki tatrzańskiego krajobrazu. W zdecydowanej większości powstały one w latach 1911–1912, tylko kilka z nich datuje się na trzecią dekadę minionego stulecia. Wszystkie przywoływane dalej utwory cytowane są na podstawie rękopisów przechowywanych w Gminnej Bibliotece Publicznej w Kozach, rodzinnej miejscowości Byrskiego.

Sięgając do nieznanego szerokiemu odbiorcy zbioru wierszy koziańskiego poety, warto zaprezentować jego warsztat pisarski i poddać go oglądowi

¹ Więcej informacji na temat Wincentego Byrskiego znaleźć można w artykule Błażeja Hałata (Hałat 2010).

z perspektywy lingwistyki zorientowanej kulturowo, która przyjmuje, iż język jest swoistym interpretantem otaczającej człowieka rzeczywistości, pozwalającym nie tylko na kategoryzowanie jej komponentów, lecz także na ich waloryzowanie. Ponieważ w centrum niniejszych rozważań znajdują się utwory przynależące do literatury pięknej, warto przywołać tutaj sformułowane przez Renatę Grzegorzyczkową pojęcie poetyckiej wizji świata. Ma być ona wyrażana zdaniem badaczki za pomocą przekraczającego normę użycia języka (Grzegorzyczkowa 1999: 39–46). Dlatego właśnie rekonstrukcja obrazu przyrody wysokogórskiej utrwalonej w wierszach Wincentego Byrskiego polegać będzie na charakterystyce warstwy leksykalnej i uszeregowaniu środków poetyckiego wyrazu. Słownictwo analizowanych sonetów rozpatrywane jako klasyfikator świata winno dać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób autor tekstów ujmuje postrzegane zjawiska i jakie towarzyszą temu odczucia.

Nazwy geograficzne

Na początek wypada zauważyć, iż w tytułach aż trzynastu sonetów wchodzących w skład rozpatrywanego cyklu występują toponimy (zwłaszcza należące do oronimów i hydronimów tatrzańskich), a zatem nazwy geograficzne odsyłające do rzeczywistych obiektów istniejących w krajobrazie wysokogórskim²: *Giewont, Zawrat, Olczyska, Kraków, Smokowce, Biały Potok, Morskie Oko, Szczyrbskie Jezioro, Staw Gąsienicowy, Popradzki Staw, Dolina Kościeliska, Dolina Pięciu Stawów, Dolina ku Dziurze*³. Tytuły pięciu kolejnych utworów zawierają w swoim składzie lokalną nazwę własną: *Pomnik Karłowicza pod Kościelcem, W Roztoce, Widok ze Świnicy, Ze Świnicy ku Jaworzynce, Pożar Tatr*. Pozostałych sześć sonetów w zakresie tytułatury operuje słownictwem pospolitym odnoszącym się do zjawisk atmosferycznych i świata przyrody: *Burza, Wiatr halny, Dzień słotny, Czar słońca, Skon orłów, Hala*⁴. Dokonane zestawienie każe domniemywać, że to właśnie tatrzańskie pejzaże stanowią dominantę tematyczną całego zbioru wierszy. Autor sonetów kreuje obraz wysokogórski nie tylko poprzez użycie nazw własnych funkcjonujących w świadomości społecznej w ścisłym związku z wyobrażeniami Podhala. Temu samemu celowi służyć mają, będące zasadniczym tworzywem kolejnych wierszy, leksemy umożliwiające pełniejszą konkretyzację prezentowanej rzeczywistości.

² Notuje je na przykład *Wielka encyklopedia tatrzańska* (dalej: WET) Z. Radwańskiej-Paryskiej i W.H. Paryskiego z roku 1995.

³ W partiach wewnątrztekstowych nazwy własne występują sporadycznie (*Mnich, Zawrat, Królowa Hala, Zakopane*).

⁴ Przedstawiony bilans wymaga dopowiedzenia, że sonet inicjujący cały cykl pozbawiony jest odautorskiego tytułu.

Słownictwo odnoszące się do zróżnicowanych formacji skalnych

Wobec tego, co powiedziano dotychczas, zdumiewającym pozostaje fakt, że leksem *góra* w rozpatrywanym zbiorze został użyty tylko dwukrotnie: *górze i lasów wspaniałe ostrowy; górze majestat*. Rzeczownik *górze* występuje tu zatem w formie pluralnej w otoczeniu leksyki wartościującej. *Majestat* przecież jest synonimem ‘dostojeństwa, okazałości, powagi’ (SJPDor), *wspaniałe ostrowy* zaś rozumieć należy jako ‘budzące zachwyt, okazałe’ (SJPDor) elementy krajobrazu charakteryzujące się spiczastym kształtem przypominającym ostrokół, czyli ‘ścianę z kołków na górze zaostrzonych’ (SWar informuje, że *ostrów* w okresie staropolskim mógł być synonimem *ostrokołu*).

Rzeczownik *górze* stanowi ponadto bazę derywacyjną dla użytego trzykrotnie przymiotnika *górze* (w znaczeniu ‘odnoszący się do gór, właściwy górą’ SJPDor): *górze bezdroża, trzody górze, górze gród wesoly [...] to Zakopane (wesoly w znac. ‘pobudzający do radości, sprawiający przyjemne wrażenie’ SJPDor)*.

Zdecydowanie większą frekwencją w liryce Byrskiego odznacza się leksem *skała* (10 razy) w znac. ‘wysoka góra kamienna o stromych zboczach i ostrych występach’ (SJPDor). Kontekstowe znaczenie rozpatrywanego rzeczownika zasadniczo pozostaje zgodne z jego znaczeniem leksykalnym, gdyż w sonetach mowa o *ogromie skały, ostrzu skały, szczybach skał, złomach skał, trzonach skał*, a nawet o *szkieletach skał* (dwa ostatnie cytaty chyba w znaczeniu bliskim ‘zasadniczego zrębu czegoś, podstawy’ SJPDor). Na tle przywołanych połączeń wyrazowych osobliwie przedstawia się metaforyczne wyrażenie z rzeczownikiem *gospoda* (tu chyba w znaczeniu dawnym ‘schronienie, ucieczka’ SWar): *Może obłok w dziką skał gospodę zawinie*.

Odrzeczownikowy przymiotnik *skalny* (11 razy) występuje w sonetach w znaczeniu ‘dotyczący skały, uformowany ze skały, wykuty w skale’ (SJPDor). *Skalne* mogą więc być *ściany, zręby, źleby, krawędzie, trzony, jaskinie* – mowa zatem o różnych formach ukształtowania krajobrazu wysokogórze. Niektóre wyrażenia z komponentem przymiotnikowym *skalny* mają charakter przenośny, różny jednak jest stopień ich konwencjonalizacji. O ile nie dziwią połączenia typu *skalne gmachy, skalne gardziele*, o tyle swoją poetycką świeżością odznacza się paradoksalnie fragment operujący historyzmem *kastel* (SJPDor notuje obocznie do *kasztel* w znac. ‘gród, zamek warowny, mała twierdza’, *hist.*): *Tak mnie się wciąż śni jeszcze gród skalnych kasteli*. Epitet *skalny* towarzyszy również nazwie przeniesionej *Kraków*⁵, przy

⁵ WET podaje, że *Kraków*, zwany też *Krakowem Tatrzańskim* lub *Wąwozem Kraków*, stanowi odnogę Doliny Kościeliskiej, jego nazwa zaś ma pochodzić od podobieństwa otaczających wąwóz skał (np. *Ratusz*) do różnych gmachów w mieście Krakowie (s. 592).

czym cała wypowiedź ma w tym miejscu wyjątkowo podniosły charakter podkreślony użyciem niepospolitej, odsyłającej do przeszłości leksyki⁶:

Wchodzim do przepysznych, omszałych wierzei,
Grodziszcza tatrzańskiego – skalnego Krakowa.

Leksemowi *szczyt* (4 razy) w znaczeniu ‘najwyżej wzniesiona część góry, jej wierzchołek’ towarzyszą określenia przymiotnikowe *stromy* oraz *samotny* w znaczeniu ‘ustronny, odosobniony’ (SJPDor). Z uwagi na niedostępność tatrzańskich szczytów jawią się one również podmiotowi postrzegającemu w sposób metaforyczny jako *królestwo dumań*, o którego istocie stanowi *ci-sza* określana przy pomocy intensivum przymiotnikowego (*przeogromna*). Wymienione środki poetyckiej ekspresji widać w pozbawionym odautorskiego tytułu sonecie inicjującym cały cykl:

Chciałbym być razem z Tobą na samotnych szczytach,
W tej przeogromnej ciszy, w tem dumań królestwie.

W rozpatrywanym polu wyrazowym mieszczą się także inne leksemy rzeczownikowe konstytuujące krajobraz tatrzański: *ściana* (5 razy – ‘prostopadła powierzchnia skały lub góry, bardzo stromego, urwistego stoku, zbocza’ SJPDor), która może być *skalna*, *spiczasta*, *prostopadła* lub *biała*; *turnia* (5 razy – ‘odosobniona skała lub szczyt górski o stromych zboczach i ostrym wierzchołku’ SJPDor) charakteryzowana jako *stroma*; *grań* (2 razy – ‘wąski grzbiet górski, krawędź utworzona przez stykające się zbocza’ SJPDor) określana epitetem *pionowa*; *żleb* (3 razy – w znaczeniu ‘skalisty parów, wąwóz, rozpadlina w zboczu górskim’ SJPDor) jest zwany *skalnym*, wręcz *dzikim* (czyli ‘będącym w stanie natury, w stanie pierwotnym, niedostępnym, nieuczęszczanym’ SJPDor). *Perć* (2 razy – ‘stroma ścieżka górską’ SJPDor *reg.*) bywa *wąska*, *głazy* (8 razy) – *krzemienne*, *złomy* (2 razy – ‘odłupane kawałki skał’ SJPDor) – *granitowe*, a *piargi* (1 raz – ‘kamienne usypiska na zboczu góry’ SJPDor) prowadzą w *dół*. Do tej grupy leksemów należy regionalizm *krzesanica* (4 razy – ‘wysoka, gładka ściana w górach, urwisko’ SJPDor z kwal. *reg.*). W sonetach mowa o *stokach krzesanic*, *grzbietach krzesanic*, a nawet o *koronie krzesanic*, co pozwala wnosić, podobnie jak semantyka przywołanych wcześniej określeń przymiotnikowych, o kształcie czy budowie rozpatrywanych form górskiego krajobrazu. Jego nieodzownym elementem pozostają ponadto tatrzańskie *jaskinie* (2 razy), *groty* (1 raz) i *pieczary* (1 raz), zyskując miano *ciemnych* i *czarnych*. Przymiotnikom tym przypisane

⁶ Wincenty Byrski w swojej twórczości bardzo często wykorzystywał formy językowe zaczerpnięte z pokładów dawnej polszczyzny. Temu zagadnieniu zostanie poświęcone odrębne studium.

zostaje najpewniej znaczenie przenośne; zagłębienia skalne są postrzegane jako 'nieznane, nieodgadnione i tajemnicze' (takie znaczenie przenośne ma wg SJPSzym przymiotnik *ciemny*) oraz nieprzyjazne, skoro z ich *ślepi bucha groza*. Powstanie jaskiń wiąże się z działaniem sił nadprzyrodzonych, stanowią *leże* (w znac. 'siedlisko, norę' SJPDor) istot, których nazwy mają w języku polskim skrajnie negatywne konotacje:

... a w skale jaskinia daleka
Czarna, kilofem czarcim kowana paszczeka
Gadzin leże lub gniazdo gorszych stokroć szchwaczy.

Rzeczownik *granit* (6 razy) w tekstach Byrskiego jest synonimem skały, o czym przekonują konstrukcje typu *granit runie*, *piorun granity ciupie*, *huknie w granit* oraz wyrażenia przenośne: *łona granitów* czy *martwota granitów*. Sporą frekwencję ma również przymiotnik *granitowy* konstytuujący kolejne metafory, jak na przykład *puszcza granitowa*, *posągi granitowe*, *wielkoludy granitowe* oraz *olbrzymy granitowe*. Ostatnie z przywołanych tu wyrażeń odsyłają w sugestywny sposób do rozmiarów tatrzańskich szczytów postrzeganych z perspektywy mówiącego podmiotu. W tym samym duchu utrzymane są epitety typu: *olbrzymów skalnych ciźba*, *tajemnicza siła ogromów*. Szczególne nagromadzenie tego typu środków widać w sonecie zatytułowanym *Morskie Oko*⁷. Zbocza ukazanych w nim gór uchodzą za niedostępne, niewzruszone i trwałe (*barykady wielkoludów*), leksyka militarna zaś (*wróg od złości blady*, *stoczyć walkę*, *zmóc barykady*) oraz słownictwo mające w polszczyźnie negatywne konotacje (*pieniacz*, *zawierucha dziejów*, *skradać się*) koegzystują tu z aluzyjnym przywołaniem ludowych podań o podziemnym połączeniu jeziora z morzem. Przytoczony w całości tekst dowodzi, iż opisy przyrody u Byrskiego stanowią niekiedy pretekst do wyartykułowania przezeń postawy historiozoficznej:

Stopami zarytemi w krzemienne pokłady
Granitowe stanęły wokół wielkoludy
W podartych od walk płaszczach z kosówki i grudy,
Boć niejedną wypadło stoczyć ze sąsiady.

Dziś tu się jeszcze skrada wróg od złości blady,
Tatrzańskiej perły chciwy, chciw cudu nad cudy.
Lecz sikława, co z wyżyn gna, głąz zliże wprzód,
Nim pieniacz wielkoludów zmoże barykady.

⁷ Sonet ten stanowi nawiązanie do konfliktu terytorialnego między Węgrami a ówczesną Galicją. Przedmiotem sporu była administracyjna przynależność Morskiego Oka i okolic. W 1902 roku sprawę rozstrzygnął sąd w Grazu, odrzucając wysuwane przez Węgry bezpodstawne żądania dotyczące zmiany granicy.

Godnaś takich rzeczników, tajemnicza toni!
 Dno twoje pono szumów morskich bełtów słucha
 I przepotężne „Stań się!” snadź w głębi twej dzwoni.

Jak w natchnionej źrenicy moc się jawi ducha,
 Tak w mroku twym się jawią wielkie sny Polonii
 Których żadna nie zmąci dziejów zawierucha.

(*Morskie Oko*)

Językowa rekonstrukcja krajobrazu tatrzańskiego musi uwzględniać także środki poetyckiego wyrazu kreujące obraz gór niebezpiecznych. Wyłania się on nie tylko z sonetu poświęconego Mieczysławowi Karłowiczowi, który zginął tragicznie (*legł pod falą śniegową*). Tego wybitnego kompozytora dotyczy wyrażenie *junak natchniony*; epitety użyte w finalnej strofie odsyłają do wrażeń słuchowych, nawiązując w sposób oczywisty do jego profesji:

W pogoni za cudownych melodyj osnową,
 Wsłuchan w dzwoniącą ciszę, w tchnień subtelnych szmery,
 Legł tu junak natchniony pod falą śniegową.

Leksem *śmierć* (2 razy) w opisie gór pojawia się dwukrotnie. Dowiadujemy się o niej, iż *hetmani po skalnych żlebach* oraz *trwa u przepastnej mety*, czyli na skraju górskich przepaści. W innym miejscu nazwana zostaje w sposób przenośny *smętną ksienią dzikich żleatów*. Pamiętać warto, że rzeczowniki *hetman* i *ksieni* odsyłają do minionych realiów, konotując sprawowanie władzy. *Śmierć* zatem ulega uosobieniu, pozostając integralnym komponentem wysokogórskiego krajobrazu, którego wybranym elementem przysługuje miano *dzikich* (czyli w odniesieniu do terenów ‘takich, do których człowiek nie dotarł, niedostępnych, nieuczęszczanych’ SJPDor).

Słownictwo związane z tematyką akwaticzną

Istotnym elementem kreowanego w rozpatrywanych tekstach krajobrazu są zbiorniki oraz cieki wodne. W odniesieniu do tych pierwszych autor posługuje się leksemami *staw* (8 razy) oraz *jezioro* (4 razy). Utrwalony w sonetach poetycki obraz stawów i jezior tatrzańskich ma charakter niemal skrajnie subiektywny. Postrzegany jest bowiem przez pryzmat podmiotu doznającego zróżnicowanych stanów emocjonalnych determinowanych przez zmienne zjawiska atmosferyczne. Dla przykładu – w opisie Stawu Gąsienicowego kontrastującego z otaczającymi turniami zwracają uwagę zabiegi animizacyjne⁸. Porównany on zostaje do ujętej w *krzaczaste brwi czarnej*

⁸ Nie ulega jednak wątpliwości, że w polszczyźnie to właśnie zjawiska ze świata przyrody są źródłem skonwencjonalizowanych już dziś epitetów odnoszących się do wyglądu zewnętrznej człowieka (*krzaczaste brwi, pogodne / chmurne oblicze / czoło*).

źrenicy, która *błyska*; w zależności od ilości padającego światła słonecznego ma *lica chmurne* lub *pogodne*; jego *toń* pod wpływem wiatru *marszczy się* w *prążki*, a zatem przypomina czoło ludzkie; kiedy indziej przypisane jej zostają typowe dla człowieka czynności, gdyż *szepce*, *zakreśla kółeczka*, *rozwiija wstążki*. Warto w tym miejscu przytoczyć ów wiersz w całości nie tylko po to, by pokazać wykorzystane, nierzadko bardzo wyszukane, tropy poetyckie. Sonet zatytułowany *Staw Gąsienicowy* przede wszystkim wydaje się udaną na gruncie literatury próbą aplikacji założeń impresjonizmu, a więc techniki malarskiej dążącej do utrwalania zmysłowych, ulotnych momentów:

Jak czarna w brwi krzaczaste ujęta źrenica,
Tak staw Gąsienicowy pośród turni błyska;
A jak te granitowe ostrzami urwiska,
Tajemniczością głębi trwoży i zachwyca.

Grodzisko bez mieszkańców, puste, bez dziedzica,
Od dawna zaniechana i orląt kołyska!
Nad tonią z brzegu zwisa jeno chatka niska
I patrzy w chmurne stawu, to pogodne lica.

I ja się w toń wpatruję, jak się marszczy w prążki
Jak zakreśla kółeczka, szepcąc pośród głuszy,
Jak od brzegu do brzegu fal rozwija wstążki.

Naraz słońce tu wpada jak uśmiech dziewczusy,
Wspaniałomyślnie rzuca w toń srebrne pieniądze,
Lub najrzęsijszym ciągle dżdżem brylantów prószy.

W opisie stawów i jezior górskich zwraca też uwagę obecność leksemów przymiotnikowych pozwalających na wyrażanie stanów emocjonalnych postrzegającego podmiotu, którego *tajemniczość głębi* jednocześnie *trwoży i zachwyca*. Stany te bywają ambiwalentne, skoro tatrzańskie stawy, których głąb porównywana jest do *smętnej toni Lety* (jednej z rzek zapomnienia w Hadesie – SMiTK), określane są mianem *mrocznych* (w znaczeniu ‘takich, w których jest mało światła, ciemnych’, ale też *przen.* ‘przygnębiających, ponurych’ SJPSzym), ich toń zaś jest *tajemnicza* (czyli ‘kryjąca tajemnice, zagadkowa, niepojęta’ SJPDor) lub *rozkołębana* (w znaczeniu ‘rozkołysana przez wiatr’ SJPDor *książk.*). Plusk jeziora z kolei pozostaje *dźwięczny i rzutki* (w znaczn. ‘ruchliwy, energiczny’ SJPDor) i jako taki uchodzi za *milszy od szczebiotu swachy* (chyba chodzi o osobę kojarzącą małżeństwa, a nie powinowatą – matkę zięcia / synowej, SJPDor notuje z kwal. *reg.*). Rzeczownik *szczebiot* ma w polszczyźnie pozytywne konotacje, odgłosy jeziora są więc

w stosunku do niego wartościowane wyżej, o czym świadczy konstrukcja porównawcza z komparatywną formą towarzyszącego jej przymiotnika.

Waloryzowanie akwenu wodnego pozwalające na ekspresję wrażeń estetycznych może mieć również postać bardziej skondensowaną, jak pokazuje sonet poświęcony Morskiemu Oku. Zgodnie z miejscowym zwyczajem zostaje ono nazwane przez poetę *tatrzańską perłą*, co dowodzi, iż jezioro to jest obiektem 'szczególnie wyróżniającym się, niepospolitym' (takie właśnie znaczenie przenośne przypisuje leksemowi *perła* SJPSzym). Podobne znaczenie wiązać trzeba z występującym w tym samym wierszu wyrażeniem *cud nad cudy*. W takim kontekście nie dziwi obecność przymiotnikowego leksemu *chciw / chciwy*, który ma w polszczyźnie jednoznacznie negatywne konotacje.

Niewiele uwagi poświęca poeta górskim wodospadom, używając w odniesieniu do nich leksemu *sikława*⁹ (2 razy). Jest on – jak wiadomo – regionalizmem podhalańskim. U Byrskiego rozpatrywany rzeczownik występuje w połączeniach wyrazowych pozwalających z łatwością zrekonstruować kolejne komponenty tatrzańskiego krajobrazu. *Sikława* zatem *gna z wyżyn*, czyli 'pędzi, leci, spada' (SJPDor) z góry, można domniemywać, że z impetem. W innym z sonetów, opisującym burzę i towarzyszące jej efekty dźwiękowe, *sikławy jęczą wśród górskich bezdroży*. Leksemowi *jęczeć* przypisane zostają sensy przenośne, oznacza on tyle co 'dźwięczeć, brzmieć smutnie, żałośnie, wydawać dźwięki przypominające jęk' (SJPDor).

W literackim obrazie górskiego *potoku* (5 razy), zwanego alternatywnie *zdrojem* (3 razy – SJPDor notuje z kwal. *książk., poet.*), *strugą* (1 raz), *strumieniem* (1 raz) lub *roztoką*¹⁰ (1 raz), zwraca uwagę bogactwo leksemów czasownikowych pełniących różnicowane funkcje. Dzięki nim budowana jest gradacja wrażeń słuchowych, które zmieniają się w zależności od ukształtowania terenu pokonywanego przez nurt płynącej wody (formy: *szeleścić, szemrać, szumieć, grać, pluskać, bulgotać, dudnić, grzmieć, huczeć*). Opis dynamizują też czasowniki ruchu oraz zwroty implikujące siłę wodnego żywiołu: *kwapić się* (w znac. 'zdążyć, zmierzać, kierować się' SJPDor *przestarz.*), *gnać, uciekać, omijać zręby, gryźć głazy, runąć, lecieć w przepaść, bryzgać dżdżem, rwać się na skry srebrne, mglić przezrocze bryzgiem, żłobić łożę bez tchu*. Nie bez znaczenia dla poetyckiej kreacji pozostają porównania i konstrukcje metaforyczne, w obrębie których potok nazywany jest

⁹ Leksem ów w twórczości Byrskiego jest wyrazem pospolitym. W systemie hydronimicznym Tatr funkcjonuje jednak również jako nazwa znanego wodospadu spływającego ze ściany stawiarskiej Doliny Pięciu Stawów Polskich do Doliny Roztoki (WET 1087).

¹⁰ Oczywiście pamiętać należy, iż rzeczownik pospolity *roztoka* ma w języku polskim także inne znaczenia ('głęboka dolina górską z potokiem', 'miejsce, gdzie dwa strumienie spływają się', 'teren pokryty potokami' – WET 1036–1037). Leksem *Roztoka* występuje też często na terenie Karpat, pełniąc funkcję nazwy własnej (ibidem).

krewnym junakiem i młodziutkim chwatem, odgłosy roztoki zaś określone zostają *buńczuczonym słowem*. W świetle definicji słownikowych użytych przez Byrskiego leksemów wnosić należy, iż tatrzańskim potokom przypisane zostają cechy takie jak świeżość, witalność i nieokiełznanie. *Junak* oznacza przecież ‘dziarskiego, pełnego fantazji młodego mężczyznę, zawadiakę’ (SJPDor *książk.*); *chwata* to ‘człowiek energiczny, zaradny, śmiały, dzielny; zuch, śmiałek’ (SJPDor); przymiotniki *bystry*, a zwłaszcza *krewni* i *buńczuczny* można traktować jako bliskoznaczniki implikujące ‘temperament, porywczność, czupurność’ (SJPDor); intensivum przymiotnikowe *młodziutki* konotacyjnie przywołuje te same cechy.

Dla pełnej językowej rekonstrukcji potoku górskiego warto także wskazać środki stylistyczne operujące asocjacjami wzrokowymi i efektami świetlnymi (*kosmyki lśniące i warkocze, przędza na mchach, srebrny haft na atłasie*) oraz odsyłające do sfery dźwięków i świata muzyki. Opisany strumień bowiem śpiewa potężne *poema, / a echo polihymnią buja po bezkresie*. Gdzie indziej czytamy, iż *potoków w jarach grzmą peany / jak wśród hucznej biesiady trubadurów ody*. Gwoli ścisłości godzi się przypomnieć, że Polihymnia to grecka muza sakralnej pieśni chóralnej (SMiTK), trubadurzy byli z kolei wywodzącymi się z południowej Francji wędrownymi poetami i śpiewakami (SMiTK).

Kolejny raz nasuwa się myśl o wpływie technik impresjonistycznych na kształt wypowiedzi poetyckiej posługującej się światłem i subtelną kolorystyką, swobodnymi skojarzeniami zmysłowymi i ulotnością wrażeń organoleptycznych. Wszystkie scharakteryzowane tu właściwości najpełniej oddaje sonet pod tytułem *Biały Potok*:

W krzemienych głazach, bez tchu łożę żłobiąc dla się,
Potok szemrze, gra, pluska, dudni i bulgocze,
W kosmyki się rozplata lśniące i warkocze,
W przędzę na mchach – haft, rzekłbyś, srebrny na atłasie.

Znów się zrywa jak junak krewni po wywczasie
W czeluść gna, głązy gryzie, bryzgiem mgli przeźrocze,
Omija skalne zręby, zarośla urocze,
Po obu stronach jaru w pełnej śniące krasie.

Śpią smreki, rzekłbyś, jacyś obojętni starce,
Co nie chcą widzieć zmagania młodziutkiego chwata,
Śpią, jak gazdy za stołem, po wesołej czarce.

Jeno Giewont brew sroży i grozą przygniata
Wąwóz i z własnej zbroi odłupuje kwarce,
Wpatrzon w szaleńcze przeszłe i mdłe przyszłe lata.

Słownictwo dotyczące przyrody ożywionej

W zakresie nazw odsyłających do świata roślin wskazać należy nienacechowany rzeczownik *las* (3 razy) wraz z precyzującą przydawką *tatrzański*. W funkcji nacechowanego podniosło synonimu poeta posługuje się leksemem *bór* (7 razy – w znaczeniu ‘duży, gęsty, stary las iglasty’ SJPDor), który może być *stuletni*, oraz leksemem *puszcza* (w znaczeniu ‘las dziewiczy, pierwotny’ SJPDor), której przypisana zostaje *cisza*. Znamienne jest również wyrażenie *uroczyska boru* każące domniemywać, iż mowa o ‘lesie odludnym, tajemniczym, o pustkowiu’ (takie właśnie znaczenie leksemowi *uroczysko* przypisuje SJPDor). Nie należy jednak wykluczać odwołań do pierwotnej semantyki rzeczownika *uroczysko*. Jego etymologia odsyła przecież do miejsca, zwykle w głębi puszczy, związanego z kultem bóstwa, z odbywaniem narad, sądów; miejsca uważanego za siedzibę złych duchów (SJPDor). O słuszności takiej interpretacji zdaje się świadczyć oskarżycielski i złowieszczy ton sonetu zatytułowanego *Smokowce*¹¹, którego fragment warto tu przytoczyć:

I oko olśnić chcecie pałaców przepychem
 Któreście w uroczyskach boru wznieść kazali...
 O, jakżeście w swej dumie wielkopańskiej mali!
 O, jakże wielki za to wróg wasz w stroju lichym!

Jak się obłok posepny kołysze nad Mnichem
 I głuchy nawałnicy szum idzie z oddali,
 Tak was przed falą możną nic już nie ocali,
 Wielmożność wasza marnym okaże się szychem.

W analizowanych tekstach widać także inne formy wyrazowe świadczące o sakralizacji komponentów miejscowego krajobrazu. Tatrzańskie skały bowiem uchodzą za *święte* (2 razy), zbocze góry porośnięte roślinnością trawiastą zyskuje miano *kurhana* (‘wielkiej wysokiej mogiły lub kopca usypanego na pamiątkę jakiegoś wydarzenia lub na czyjaś cześć’ SJPDor), otaczające dolinę szczyty nazwane zostają *grodem gigantycznych katedr*, w odniesieniu do natury poeta posługuje się nawet wyrażeniem *chram przyrody* (przy czym *chram* to ‘świątynia, zwłaszcza dawna, pogańska’ SJPSzym *książk. podn.*), któremu towarzyszą waloryzujące przydawki: *odwieczny*, *świętokradztwem nigdy nieskalany*.

W sonecie poświęconym wąwozowi Kraków występuje również leksem *kniewa*, ale raczej nie oznacza on tutaj ‘wielkiego gęstego lasu, w którym przebywa zwierzyna’ (SJPSzym), tylko obszar odrealniony, wręcz oniryczny

¹¹ Nazwa *Smokowce* obejmuje grupę miejscowości uzdrowiskowych po południowej stronie Tatr.

(wszak panuje tu *cisza* określana mianem *przeraźliwej* i *zaświatowej*) i nieprzyjazny bardziej rozwiniętym formom życia, o czym wnioskować można na podstawie użytych w tekście wyrażen: *omszałe wierzeje* i *nikłe trawy* oraz hipokoristikum *ścieżyna* (*ptasia*):

Wchodzim do przepysznych, omszałych wierzei,
 Grodziszczą tatrzańskiego – skalnego Krakowa;
 Cisza tu przeraźliwa, cisza zaświatowa,
 Nic szukać tu – nie znajdziesz życia tchu w tej kniei.
 [...]

 Idziem tedy, dziewczeko, grozą zadziwieni,
 Wraz pnim się ku jaskiniom po ścieżynie ptasiej,
 Nikłych traw się czepiając i zwilgłych kamieni.

Świat tatrzańskiej flory w analizowanych tekstach reprezentowany jest ponadto przez synonimiczne leksemy *świerk* (2 razy) i *smrek* (2 razy), przy czym drugi z nich jest oczywistym regionalizmem (SJPDor notuje z kwal. *reg. podh.*). Występują one w obrębie oryginalnych konstrukcji porównawczych służących animizacji przyrody: *po borach świerki stoją jak senni wąsacze; Śpią smreki, rzekłbyś, jacyś obojętni starce [...] śpią, jak gazdy za stołem, po wesołej czarce.*

Do synonimów całkowitych należą także rzeczowniki *kosodrzewina* (2 razy) i *kosówka* (1 raz) oznaczające ‘krzewiasty, płożący się gatunek sosny’ (SJPDor z kwal. *bot.*). W poetyckim obrazie wykreowanym przez Byrskiego mowa o *spływającej żywicznej lawie kosodrzewiny*. *Kosówka* z kolei pokrywa wysokogórską halę i wraz z nią wydziela *silną woń*, która *pokrzepia* (w znac. ‘orzeźwia’ SJPDor). W opisie tatrzańskiej łąki zauważyć się daje szczególne nagromadzenie środków poetyckich służących wartościowaniu estetycznemu. Wysokogórska hala zyskuje miano *bogatej* (czyli ‘obfitującej w różnorodną roślinność’ SJPDor) oraz *pełnej jasnej pogody, spokojnej polany* przeciwstawionej *martwocie granitów*. Na ich tle jawi się też jako *szczęśliwa oaza / gdzie dni dziarskiej ochoty i marzeń przedziwa / wiosna pozostawiała z bogatego wiana*. Repertuar epitetów odnoszących się do hali jest tutaj jeszcze szerszy. Hala to *ziem wonnem łan siany* oraz *baśni cudnych niwa / wpatrzona w tęcz obręcze / w szum lasu wsłuchana*. Pamiętać warto, że nacechowane stylistycznie *łan* (SJPDor *poet.*) oraz *niwa* (SJPDor *przestarz.* dziś *książk.*) są w polszczyźnie rzeczownikami przynależącymi do leksyki agrarnej i oznaczają ‘ziemię przeznaczoną pod zasiew, pole uprawne’ (SJPDor), podczas gdy *hala* to wyraz oznaczający przede wszystkim ‘pierwotne tereny trawiaste, pastwisko w górach położone powyżej granicy lasu’ (SJPDor). Te pozorne niekonsekwencje zdaje się tłumaczyć przywołanie postaci Boga-Stwórcy w strofie zamykającej utwór. Właśnie w niej formacje deminutywne

(*dzwonki, juhasik, milutko*) i słownictwo nazywające elementy górskiego pejzażu (*wodospad, sioło, ruń*) współtworzą sielski obraz, którego wyrazem jest *ślodka* (czyli 'sprowadzająca przyjemność, ukojenie' SJPdor) *bęłość* (czyli 'stan spokojnego zadowolenia, spokoju' SJPdor).

Dzwonki zbierczą, juhasik gra przy wodospadzie...
Milutko wkrąg... Bóg widać nie wzgardził tem siołem
Ślodką bęłość z słonecznym blaskiem na ruń kładzie.

W obrębie leksyki odsyłającej do przyrody ożywionej wskazać jeszcze wypada rzeczownik *kierz* zaczerpnięty przez poetę z pokładów dawnej polszczyzny ('krzak, krzew' SJPdor z kwal. *daw.*) oraz rzeczowniki *trawa* i *ździebełko*. Zdrobniła forma ostatniego z wymienionych oraz semantyka towarzyszącego obu leksemom przymiotnika *nikły* (w znaczeniu 'nietrzymały, wątły, słabo postrzegalny' SJPdor) informują w sposób jednoznaczny, że roślinność wysokogórska nie jest ani bujna, ani okazałych rozmiarów (*idziem [...] nikłych traw się czepiając; ździebełko nie zapuści tu nikłych korzeni*). Niezależnie od powyższego opisywane w sonetach *zarośla w pełnej śniące krasie* zyskują miano *uroczych*, a *świat* uchodzi za *cudny*.

Słownictwo dotyczące zjawisk atmosferycznych i żywiołów

Burza (4 razy), zwana też *nawałnicą* (1 raz), ulega antropomorfizacji nie tylko za sprawą użytego czasownika *iść* (*Burza szła nad tatrzańskich krzesanic koronę; I głuchy nawałnicy szum idzie z oddali*), ale przede wszystkim wskutek wykorzystania środków wyrazu przynależących do leksyki militarnej:

Burza u piorunowej stanęła lawety,
Przytknęła lont – i huk się rozległ pośród grani.

Rozpatrywane zjawisko postrzegane jest zatem przez pryzmat towarzyszących mu efektów dźwiękowych, o czym przekonują bliskożnaczne wobec siebie rzeczowniki i wyrażenia: *huk, trzask, łoskot, pomruk, grom, zgiełk, szum nawałnicy, strzelanie gromów*. Niektórym spośród wymienionych form towarzyszą leksemy konotujące w polszczyźnie uczucia z grupy strachu. *Zgiełk* i *pomruk* są *groźne* (w znac. 'budzące grozę, lęk' SJPdor), *grom* zaś *pośród turni się sroży* (co w odniesieniu do zjawisk atmosferycznych oznacza, że 'występuje z wielką siłą, gwałtownie, groźnie' SJPdor). W polu semantycznym rzeczownika *burza* pozostają także zjawiska świetlne określane mianem *pochodni pioruna* oraz *jaskrawej korony błyskawic*. W jednym z sonetów mowa także o *skrach*, *które spod gromowego wystrzelają młota*.

Synonimem rzeczownika *wiatr* (2 razy) występującego w sonetach są leksemy *wichr* (3 razy – SJPDor *książk.*), *orkan* (1 raz) oraz *huragan* (1 raz). Ich znaczenie kontekstowe jest zbieżne ze znaczeniem słownikowym, o czym świadczą towarzyszące nazwom wiatru formuły werbalne. *Wiatr* zaledwie *dmie* i *nagli do ucieczki skorej* oraz *przegania lniane chmurki*, nie wydaje się zatem siłą niszczącą. Na temat *orkanu* wiadomo tylko tyle, że *nie szczędzi on stuletnich borów*, *huragany* zaś mogą *strącać ze skały młode świerki*. Najwięcej poetyckiej uwagi zajmuje *wichr* zwany *halnym* (2 razy), który *zionie gorącym tchem* i *z gniewem spada na hale*. Jest żywiołem o charakterze destrukcyjnym (*uderza, mąci tonie, zmiata szałas, łamie bory na październu*), towarzyszą mu zjawiska akustyczne pejoratywnie waloryzowane przez użyte w tekście leksemy (*gwizdże; wyje, zbiegłszy z obroży; z przeraźliwym rykiem bierze oburącz granitowe olbrzymy*). O jego jednoznacznie negatywnej ocenie świadczą też dostrzeżone w tekście wyrażenia *zdradziecki despota* i *moc niszczycielska* oraz pozostałe środki literackiej ekspresji:

Potok rozgłośniej szumi, chce przygłuszyć trwogę,
Przed mocą niszczycielską, co teraz na sioła
Rzuca straszliwy wyrok, „Co napotkam, zmożę!”

„Ratunku!” Każda strzecha rozpaczliwie woła:
On tchem zionąc gorącym radby niósł pożogę,
By przestrzeń przed nim była martwa... pusta... goła.

Poetycki obraz *deszczu* (1 raz) konstituowany jest zarówno przez konwencjonalne formuły werbalne (*deszcz mży i mży ciągle i wciąż ze strzech kapie*), jak też przez konstrukcje zmetaforyzowane (*po dachu łązi niby rojne robaczywo*). Deszczowi postrzeganemu najpewniej z perspektywy podmiotu lirycznego – turysty – towarzyszy nieodłącznie *czcza nuda*, która wlepia *w okna ślepie mdłe i głupie*.

Na temat *lodu* (2 razy) i *śniegu* (1 raz) zalegającego w Tatrach Byrski wypowiada się bardzo oszczędnie, kreśląc pejzaż szczytów okrytych *twardą, ośnieżoną zbroją* i kierując wzrok ku *stanicom lodu*. Nasuwa się więc wniosek, że przedmiotem opisu są góry w okresie wiosenno-jesiennym, a nie w porze zimowej.

Mgła należała do zjawisk pogodowych cieszących się szczególnym upodobaniem wśród twórców młodopolskich. U Byrskiego rzeczownik *mgła* (8 razy) występuje zawsze w formie pluralnej w interesujących kontekstach wyrazowych. Zarówno leksemy *tuman* (‘w znaczeniu *przen.* ‘gęsta mgła’ SJPDor), jak i *całun* (w znac. ‘pokrywa, zasłona, przesłona’ SJPDor *przen.*) w polszczyźnie bywają niekiedy używane w odniesieniu do kurzu lub pokrywy śnieżnej, *gromada* jednak analogicznych użyć nie zna. Mimo to sądzić

można, iż wszystkie trzy wymienione rzeczowniki wskazują na kondensację mgły. Do jej barwy z kolei odnoszą się leksemy *biały* oraz *śnieżny* (*białe proporce mgieł, mgieł śnieżnych płynie klucz skrzydlaty*). O przemieszczaniu się mgieł na tle górskich szczytów czy jezior świadczą czasowniki ruchu: *płynąć* i *wypływać*, *przypadać*, *lgnąć*, *wdzierać się*, *włóczyć się*, tajemniczość zaś jest konotowana przez zestawienie mgły z *widmem*, czyli 'złudzeniem wzrokowym lub wytworem wyobraźni' SJPDor (*mgieł-widm się tam wdziera gromada*). Wszystkie wymienione cechy mgły – nieodłącznego komponentu tatrzańskiego krajobrazu – uznać trzeba za źródło figur stylistycznych, których nagromadzenie ukazuje początek sonetu zatytułowanego *Dzień słotny*:

Mgieł posepnych gromady włóczą się ospale
 Po reglach, lgną jak łachman do krzesanic stoków
 Ze stawów wypływają, jak okręty z doków
 Z podartemi żaglami na oślizłej skale.

Językowy obraz tatrzańskich pejzaży nie byłby pełny, gdyby pominąć leksykę odnoszącą się do *słońca* (12 razy). Poeta zwie je w sposób metaforyczny *jasną wiatrą* (tj. 'ogniskiem' SJPSzym *reg.*), *zniczem wiekuistym* (czyli 'odwiecznym, nieskończonym' SJPDor) oraz *wspaniałym wodzem na ognistym rumaku w promiennej uprzęży*. Słońce w analizowanych sonetach jest *jasne*, nie *świeci*, tylko *gorze* (czyli 'jaśniej, błyszczniej' SJPDor *przen.*), *miota złote strzały* i *roztacza blask*. Jego promienie są źródłem *ciepła*. Wschodowi słońca w górach towarzyszy *orgia* (w znac. *przen.* 'bogactwo czegoś, jaskrawość' SJPSzym) *blasków* lub *promienne rozświty*, zachodowi zaś *żagwie zórz*, o których kolorystyce wnosić można na podstawie rzeczownika *czerwień* i przymiotnika *krwawy*.

Podsumowanie

Jednoznaczna lokalizacja przestrzeni ukazanej w cyklu analizowanych sonetów przeprowadzona zostaje przy pomocy nazw geograficznych (zob. Sicińska 2011), leksyka pospolita zaś, będąca zasadniczym tworzywem wierszy, umożliwia językową rekonstrukcję prezentowanej w nich rzeczywistości. Jawi się ona jako świat zróżnicowanych, majestatycznych formacji skalnych (*arcydzieł*), które wzbudzają podziw (wszak są *przepyszne, wspaniałe*), stanowiąc jednocześnie śmiertelne zagrożenie. Zarówno tatrzańskie jeziora, strumienie i wodospady ukazane w sposób odzwierciedlający ich energię, jak i niezbyt zróżnicowana ani nader bujna roślinność wysokogórska podlegają nieustannemu wartościowaniu na podstawie kryterium estetycznego (postrzegane są jako *urocze, cudowne*). Zjawiska atmosferyczne w górach miewają przebieg bardzo dynamiczny, stanowią zatem siłę

niszczącą, dlatego ich charakterystyka odsyła do kryterium witalnego (są *groźne*, wywołują *trwogę*).

Obraz przyrody konstruowany jest za pomocą środków stylistycznych zaczerpniętych z różnych pokładów języka polskiego. Obok leksyki nacechowanej podniosłe dostrzec można słownictwo odsyłające do minionych realiów (*grodziszcze, chram, wierzeje*), nie brak też podhalańskich regionalizmów (np. *sikława, watra, smrek*). Uwagę zwracają szeregi wyrazów bliższoznacznych (zwłaszcza czasowników i rzeczowników) oraz konstrukcji porównawczych i niebanalnych metafor pozwalających na wyrażanie subtelnych niekiedy różnic znaczeniowych. Są one szczególnie istotne w przypadku zjawisk postrzeganych zmysłowo, zwłaszcza wrażeń słuchowych i wzrokowych, w mniejszym stopniu ledwie zasygnalizowanych doznań węchowych i dotykowych. Prócz urody, dostojeństwa i tajemniczości najważniejszym atrybutem tatrzańskiej przyrody pozostaje jej żywiołowość i zmienność, które kontrastują z nicością człowieka, nazwanego w jednym z tekstów *rabem* (czyli 'niewolnikiem, sługą' SJP Dor *książk.*). Swoistą syntezę światopoglądu poety w rozpatrywanym tu zakresie przynosi sonet opatrzone tytułem *Pożar Tatr*¹²:

Burza szła nad tatrzańskich krzesanic koroną...
Od zachodu miało słońce złote strzały,
Na wschodzie chmur czerniawę łuk tęczą wspaniały
Przeciął... nasz tabor w dal biegł z lekka zasepioną.

Wtem niewidzialna ręka jakby na wrzeciono
Taśmę tęczy zwinęła i kłęb barw o ściany
Rzuciwszy od niechcenia, pożar niebawyła
Szczytów wszczęła... żem patrząc krzyknął: „Tatry płoną!”

Tak dzień po dniu Arcymistrz darzy wszelkie twory
Po wieki hojnie na łęgach wszechświata
Widokiem swych arcydzieł, innych każdej pory.

Prześcignąć chce go człowiek, rab, zuchwalstwa prawem...
Jeno głos wciąż go karci, im wyżej snadź wzłata:
„Z prochuś powstał i w proch się obrócisz niebawem”.

¹² Tak piszą na temat tego samego zjawiska autorzy *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej*: „Żarzenie się gór, inaczej zwane zażgnieniem. Oblanie się gór i nieba ponad nimi jaskrawym purpurowym światłem, występujące czasem tuż po zachodzie słońca. Zjawisko to zdarza się przy obecności pyłu i pary wodnej w dolnych warstwach atmosfery, co powoduje rozpraszanie się i załamywanie promieni słonecznych i jaskrawy zachód słońca. Odbiciem takiego zachodu jest właśnie żarzenie się gór. Zwiastuje ono zwykle bliską niepogodę” (WET 1446–1447).

Rozwiązanie skrótów

- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–9, Warszawa 1958–1969.
SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1988.
SMiTK – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, wyd. popr., Warszawa 1997.
SWar – J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego* (tzw. warszawski), t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
WET – Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.

Bibliografia

- Budziszewska W., 1965, *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*, Wrocław.
Grzegorzczukowa R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
Hałat B., 2010, *Wincenty Byrski – zapomniany poeta*, „Zeszyty Społeczno-Historyczne Gminy Kozy”, nr 4: *Ludzie – krajobrazy*, red. A. Nowak, s. 27–48.
Olma M., 2014a, *Matka i ojciec w języku poetyckim Wincentego Byrskiego z Kóz*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny”, t. XVI, red. Z. Noga, s. 137–150.
Olma M., 2014b, *Obraz podbeskidzkiej wsi przełomu XIX i XX stulecia w twórczości poetyckiej Wincentego Byrskiego*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. II: *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków, s. 257–271.
Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2011, *Świat przyrody w gwarze miejskiej Poznania*, [w:] *Ścieżkami pięknej polszczyzny*, red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin, s. 185–199.
Rejter A., 2003, *Świat przyrody w prozie Olgi Tokarczuk. Stereotyp – reinterpretacja – kreacja*, „Język Artystyczny”, t. 12: *Literatura kobiet, literatura kobieca, kobiecość w literaturze*, red. B. Witosz, Katowice, s. 115–139.
Sicińska K., 2011, *Funkcje nazw geograficznych w cyklu „Na Skalnym Podhalu” Kazimierza Tetmajera*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. LVI, s. 139–161.
Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław.
Turska H., 1959, *Język opisów przyrody w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław, s. 185–330.

The Picture of High Mountain Nature in the Tatra Sonnets by Wincenty Byrski

Abstract

This analysis is based on an unpublished collection of 25 sonnets written by Wincenty Byrski one hundred years ago. They are devoted to the Tatra subject matter. The author of the article, applying the methods of cultural linguistics, discusses the descriptions of the mountain nature in the poetic language of W. Byrski. The research is focused on the toponyms, the lexis referring to different rock formations, watercourses, animated nature, atmospheric phenomena and the elements. Simultaneously, the author comments on the solemnly marked lexis, archaisms, regional expressions and comparative structures used by the poet.

Magdalena Puda-Blokesz

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

A złote jabłko stało się jabłkiem niezgody – o kulturowym i leksykograficznym wymiarze dwóch mitologizmów z komponentem nazywającym owoc

Słowa kluczowe: frazeologia, mitologia, symbolika, kultura, leksykografia

Key words: phraseology, mythology, symbols, culture, lexicography

Słowo wstępu

Tadeusz Sinko w jednej ze swoich prac stwierdził, iż za godło podkreślające początek cywilizacji europejskiej można by przyjąć pannę na byku odzwierciedlającą mit o porwaniu Europy przez Zeusa (zob. Sinko 1988: 29). Miałoby to niejako podkreślać zapomniany czasem fakt, iż kultura europejska została ukształtowana w znacznej mierze przez wpływy antyku. Język jako system symboliczny pozwala człowiekowi na wyrażanie treści kulturowych i wychodzenie poza indywidualne doświadczenia (zob. Burszta 1998: 66). Zauważyć to można we frazeologii, w której obecność utrwalonych połączeń wyrazowych motywowanych mitologicznie potwierdza niegdysiejsze silne oddziaływanie starożytnej kultury grecko-rzymskiej na kulturę rodzimą (zob. Puda-Blokesz 2014, Oleśkiewicz 2007). Frazeologizmy *złote jabłko* i *jabłko niezgody* należą do jednostek języka zawierających mitologiczny ładunek kulturowy, być może już nieczytelny dla użytkowników języka.

Krótko o etymologii leksemu *jabłko*

Członem nadrzędnym, dookreślanym, stałym obydwóch omawianych frazeologizmów, jest komponent nazywający owoc: *jabłko*. Wyraz *jabłko* (w staropolszczyźnie istniała również forma *jebłko*), pochodzący od prasłowiańskiej formy **ablŕko*, od XV wieku określa 'owoc jabłoni' (w języku staropolskim też *jebłŕń*), w dialektach służy także nazywaniu samej jabłoni, czyli 'drzewa owocowego Malus' (zob. Boryś 2005: 201–202). *Jabłkami* nazywano

też inne kuliste owoce, na przykład ‘owoce kasztanowca’ czy ‘owoce grana-tu’; części ciała, na przykład ‘grdykę’ czy ‘mięśnie konia uwypuklone pod skórą’, w kaszubskim – ‘żrenicę’. Prastłowiański morfem rdzenny *abl-*zko* stanowi podstawę semantyczną i formalną wyrazu *jabłko* w innych językach słowiańskich: w czeskim *jablko*, w rosyjskim *jábl̆oko*, w słoweńskim *jábol-ko*, co potwierdza, że wyraz ten ma charakter ogólnosłowiański. Zasięg etymologiczny tej jednostki języka jest jednak o wiele większy. Podstawą form prastłowiańskich było praindoeuropejskie dialektyczne **āblū-* ‘jabłko’, w językach słowiańskich rozszerzone za pomocą przyrostka *-*ko-* (zob. Boryś 2005: 201–202). Różnice wokalizmu tego określenia w językach niesłowiańskich (por. ang. *apple*, niem. *apfel*, hol. *appel*, szwedz. *äpple*) mogą świadczyć o niezależności zapożyczenia z nieznanego źródła (zob. Bańkowski 2000: 566). Greckie określenie *mélon* i pochodząca od niego łacińska nazwa jabłka *malum*, *malus* mają ogólniejsze znaczenie ‘owoc’ (zob. Kopaliński 1990: 112; Sobol 1996: 706 – etymologia słowa *melon*).

Symbolika jabłka w różnych kulturach – w zarysie

Dzikie jabłonie i ich owoce znane były od dawna, a odmiany hodowlane w Europie Środkowej pojawiły się już w młodszej epoce kamiennej (zob. Biedermann 2001: 118). Jabłka, owoce tych drzew, uznawane są za źródło wielu wartości odżywczych. Zarówno walory smakowe, estetyczne, zapachowe, jak i odżywcze owocu sprawiły, że w różnych kulturach cechuje go wielorakie znaczenie symboliczne.

O bogatej międzynarodowej symbolice jabłka można przeczytać w słownikach symboli, których autorzy reprezentują różne narodowości (m.in. Biedermann 2001: 118–119; Chenel, Simarro 2008: 82; Kopaliński 1990: 112–114; Oesterreicher-Mollwo 1992: 53). Symbolika jabłoni koreluje z symboliką rodzonych przez nią owoców. Drzewo to jest darem ziemi, a jego płody to życie. Jak pisze Manfred Lurker: „dla dawnych ludów drzewa były darem Boga, ofiarowanym człowiekowi u zarania dziejów i oczekującym ich z powrotem po śmierci” (Lurker 1994: 211).

Uczestnicy kultury europejskiej symbolikę jabłka i jabłoni wiążą z historią kuszenia Ewy. Jabłko, choć nie wspomina się o nim w Piśmie Świętym (Rdz 3, 1–6)¹, z biegiem czasu zajmuje miejsce owocu zakazanego i staje się emblematem wiedzy i wtajemniczenia, ale także symbolem grzechu, pokusy i całokształtu wyobrażeń o tym, co dobre i złe (zob. Kopaliński 1990:

¹ W tekście Biblii nie mówi się o jabłkach, tylko o „owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu” (BT, Rdz 3, 1–6; zob. Kopaliński 1990: 112). Europejskie jabłka nie były znane na Bliskim Wschodzie, dlatego też za owoc zakazany różne tradycje uznają figę, pigwę lub owoc granatu (Biedermann 2001: 118).

112). Skojarzenie słodczy jabłka z grzechem znajduje swoje odbicie w języku: łac. *malum* to ‘jabłko’, ale też ‘zło’ (zob. Lurker 1994: 236; Biedermann 2001: 119). Określeniem anatomicznym nawiązującym do popełnienia przez pierwszych ludzi grzechu pierworodnego jest termin *jabłko Adama* (łac. *pomum Adami*), oznaczający ‘wypukłość widoczną na przedniej stronie szyi, zwłaszcza u mężczyzn’ (USJP) – według legendy to kawałek zakazanego owocu, który utknął w gardle ojca ludzkości (zob. Kopaliński 1990: 112). Symbolem zbawienia, atrybutem odkupienia grzechu popełnionego przez Adama i Ewę jest jabłko w ręku Chrystusa (zob. Kopaliński 1990: 113). Wywiedziona z Biblii symbolika owocu jest bardzo bogata – w Księdze Przysłów do złotych jabłek przyrównuje się trafne słowa wypowiedziane w odpowiednim momencie: „Złote jabłka na sprzętach ze srebra – to słowo mówione w czasie właściwym” (BT, Prz 25, 11; zob. Kopaliński 1990: 114).

W kulturze świeckiej jabłko (*jabłko królewskie*) jako jedno z insygniów władzy królewskiej i cesarskiej (obok berła i korony) symbolizuje władzę nad światem. Gwarantem owego znaczenia symbolicznego jest sferyczny kształt jabłka, przypominający kulę, która wyraża ideę całości i doskonałości. Złote jabłko w ręku władcy to symbol władzy absolutnej (zob. Chenel, Simarro 2008: 82; Kopaliński 1990: 112–113).

Jabłko nosi także znamienne znaczenie symboliczne w innych kulturach i mitologiach. W mitologii skandynawskiej bogini Iduna strzegła złotych jabłek, których spożywanie gwarantowało bogom wieczną młodość (zob. Lurker 1994: 211; SMTK 460). W mitologii celtyckiej jabłko było owocem magicznym, symbolem wiedzy i objawienia, samoodradzającym się, czarodziejskim pożywieniem, które rośnie na świętym drzewie (zob. Kopaliński 1990: 112), oznaką wiedzy duchowej (Oesterreicher-Mollwo 1992: 53).

Władysław Kopaliński tak ujmuje niezwykle bogatą wartość symboliczną jabłka:

Jabłko jest symbolem wieczności; całości; Ziemi; gwiazdy; życia, zdrowia, odmłodzenia, wiecznej młodości, nieśmiertelności; dziecka, wiosny, początku; jesieni, końca, śmierci; wieszczby, mądrości, wiedzy, wtajemniczenia; obecności boskiej; odkupienia; grzechu; władzy królewskiej; miłości, pokusy, uciech seksualnych, radości doczesnych, płodności; niebezpieczeństwa, niezgody; jedności; grawitacji (Kopaliński 1990: 112).

Powyższy zarysowy przegląd wartości symbolicznej jabłka w różnych kulturach, z pominięciem mitologii greckiej (zob. kolejny rozdział), pokazuje jej rozpiętość: z jednej strony jabłko symbolizuje życie (zdrowie, urodzaj, płodność, miłość, dostatek, długowieczność, nieśmiertelność), a z drugiej – pokusę, grzech i śmierć (spożycie jabłka uczyniło Adama i Ewę śmiertelnikami).

Motywacja mitologiczna frazeologizmów *złote jabłko* i *jabłko niezgody*

Drugi obok kultury judeochrześcijańskiej, niegdyś niezwykle ekspansywny filar kultury europejskiej – mitologia klasyczna – odciska znaczące piętno na symbolice jabłka i jabłoni.

Za utrwalonymi połączeniami wyrazowymi o mitologicznej proveniencji kryje się mit lub jego fragment. Rozpatrywane tutaj frazeologizmy *złote jabłko* i *jabłko niezgody* stanowią swoistą syntezę trzech kluczowych wątków wywiedzionych z mitologii greckiej, w których osadzeni są konkretni bohaterowie mitologiczni: 1) ogród Hesperyd, 2) wyścig Atalanty, 3) sąd Parysa. Mitologiczna motywacja u podstaw jest wspólna, nawiązuje do hesperyjskiego ogrodu, w którym rosły na drzewie złote jabłka. Drzewo rodzące złote jabłka w ogrodzie Hesperyd podarowała Matka Ziemia (Gaja) w prezencie ślubnym Herze i Zeusowi (zob. Grimal 1997: 133; Zamarovský 2006: 201). Jabłka te, związane z zaślubinami i z daniem nowego życia, stały się symbolem płodności i nieśmiertelności. Owoc wiązany jest również z kobietą, która może dać nowe życie. Złote jabłka w tym kontekście oznaczają także zachód, ponieważ to właśnie w tej części świata mieściły się ogrody hesperyjskie, na dalekim Zachodzie², w Hesperii (gr. *hésperos* ‘wieczór, zachód’) (zob. Kopaliński 1990: 113); same Hesperyd określa się mianem *nimf wieczornych*, których imiona przypominają barwy nieba o zachodzie słońca (zob. Grimal 1997: 133). Symbolika wpisana w sens frazeologizmu *złote jabłko* wiąże się z określeniem czegoś cennego lub dochodowego. Wartość immanentną podkreśla już człon określająco-wyróżniający *złote*. Wiadome jest, że szlachetny kruszec nazywany *złotem* ma dla ludzkości niebagatelne znaczenie, symbolizuje między innymi niezmienność, wieczność i doskonałość, ale także przywiązanie do dóbr doczesnych, ziemskich, do wartości przemijających (zob. Bartmiński 2012: 163–181; Kopaliński 1990: 495–497; Lurker 1989: 279–280; Oesterreicher-Mollwo 1992: 185). Niesłychaną wartość złotych jabłek dodatkowo wzmacnia towarzysząca im pojawianiu się:

- ogrodu hesperyjskiego strzeże czujny stugłowy smok Ladon (zob. Zamarovský 2006: 201);
- wystrzegająca się małżeństwa Atalanta ulega pokusie i schyla się po prawdopodobnie pochodzące z ogrodu Hesperyd złote jabłka rzucone przez Milaniona (lub Hippomenesa), który z kolei otrzymał je od Afrodyty (zob. Grimal 1997: 46; SMTK 65 – *jabłko Atalanty*; Zamarovský 2006: 69);

² W podaniach przywołuje się nieraz odmienne umiejscowienie ogrodu – raz to zachód Libii, raz u stóp Atlasu (zob. Grimal 1997: 133), między dzisiejszym Marokiem a południową Francją (zob. Zamarovský 2006: 201).

- mitologiczny heros Herkules naraża się na niebezpieczeństwo, by spełnić rozkaz chciwego Eurysteusa i zdobyć trzy złote jabłka, które w konsekwencji zrywa dla niego tytan Atlas (zob. Grimal 1997: 133–134; Kopaliński 1990: 114; SMTK 412);
- i wreszcie jedno ze złotych jabłek, rzucone podczas wesela króla Peleusa między Herę, Atenę i Afrodytę przez boginię niezgody Eris³, staje się przyczyną sporu, wprawdzie rozstrzygniętego przez Parysa (sąd Parysa), ale prowadzącego do dziesięcioletniej wojny trojańskiej, która zakończyła się zburzeniem Troi (zob. Grimal 1997: 278; SMTK 928; Zamarovský 2006: 16–17, 201).

Sąd Parysa mocno rzutuje na symbolikę złotego jabłka – uczucia, którymi kierowały się uczestniczki sporu, czyli chciwość i próżność, doprowadziły do tragedii. Zmianie ulega symbolika złotego jabłka, staje się ono jabłkiem niezgody. Zarówno przebieg mitologicznych wydarzeń, jak i wartość kulturowo-semantyczna frazeologizmów *złote jabłko* i *jabłko niezgody* oddają częsty mechanizm ludzkiego życia i postępowania – to, co dla człowieka cenne i wartościowe, przynoszące zysk i profity, z powodu wzrastającej chciwości i próżności niejednokrotnie staje się przyczyną konfliktów i nieszczęść. Funkcja przypisywana niegdyś mitom – wyjaśnianie świata, została przejęta przez mitologizmy, które są niejako językowymi skamielinami mitów i w przerośnym, uniwersalnym znaczeniu wyjawiają prawdę o człowieku i świecie, zawierają w sobie ładunek życiowej mądrości (zob. Puda-Blokesz 2014: 29).

Jednostkę języka *złote jabłko* można uznać za wartościującą rzeczywistość pozytywnie. W przypadku drugiego frazeologizmu mamy wyraźne przewartościowanie, odwrócenie schematu aksjologicznego. Uwidacznia się to również w języku – człon *złote* zostaje wymieniony na element dookreślający: *niezgody*. W pierwszym przypadku segment przymiotnikowy służy określeniu właściwości immanentnych jabłka, w drugim – przydawka rzeczownikowa wskazuje na skutki, jakie wywołało użycie jabłka. *Złote jabłko* można uznać za frazeologizm o szerszym zakresie znaczeniowym, którego szczególnym przypadkiem jest *jabłko niezgody*, gatunkowo będące również *złotym jabłkiem*⁴. Ta z pozoru niewiele znacząca zależność, korelacja dwóch

³ Przyczyną zachowania bogini Eris był rozkaz Zeusa, który postanowił zgładzić część ludzkości. Władca Olimpu zauważył, że Ziemia ugina się pod ciężarem nadmiaru ludzi, więc postanowił jej ulżyć, a miało w tym pomóc rozpętanie wojny trojańskiej (SMTK 288). Podaje się także inne źródło warunkujące postępowanie bogini niezgody, która wszczęła spór z zemsty za to, że bogowie nie zaprosili jej na ślub króla Peleusa i morskiej bogini Tetydy (Zamarovský 2006: 134–135).

⁴ W języku włoskim leksykalno-gramatyczny odpowiednik jednostki *złote jabłko* – *pomo d'oro* jest definiowany synonimicznie jako 'jabłko niezgody' (zob. Oleśkiewicz 2007: 210).

jednostek języka, pokazuje właśnie wspomniany wyżej mechanizm charakteryzujący życie człowieka.

Rozpatrywanie jabłka jako atrybutu Afrodyty, bogini miłości zmysłowej (zob. SMTK 19), rzuca dodatkowe światło na omawiany problem. Miłość symbolizowana przez złote jabłka⁵ zarówno w życiu starożytnych bogów, jak i ludzi odgrywa ogromne znaczenie. To mitologiczne odniesienie dopełnia wygląd i budowa owocu, którego kształt przywołuje na myśl kształt kobiecych piersi, a jego gniazdo nasienne w przekroju kojarzy się z wyglądem narządów rodnych kobiety (zob. Biedermann 2001: 118). Stanisław Stabryła zaznacza, że mitologii greckiej nie da się zrozumieć bez przyjęcia prawdy, iż „siłą, która rządzi światem mitu, jest miłość”, i że „w przebogatym skarbcu greckiej mitologii miłość zajmuje niewątpliwie miejsce niezwykle ważne, jest motywem dominującym we wszystkich rodzajach opowieści” (Stabryła 2007: 5)⁶. Kolejną ogólną i uniwersalną prawdą jest to, że życiem człowieka i jego wyborami bardzo często rządzi miłość w różnych odsłonach. Każda z bogiń biorących udział w sporze o złote jabłko pałała miłością do siebie; Parys, rozstrzygając konflikt, kierował się miłością i pożądaniem do kobiety. Dla młodzieńca kuszącymi nie okazały się sława wojenna proponowana przez Atenę ani władza, którą chciała mu ofiarować Hera, ale Helena symbolizująca piękno i zmysłową więź między kobietą a mężczyzną. To ten związek, ujawniający się także w rajskim ogrodzie w relacji Adama z Ewą, sprowadzi na Troję zagładę; niemal tak jak naruszenie Bożego zakazu sprowadziło na ludzkość grzech pierworodny.

Złote jabłko i jabłko niezgody jako mitologizmy frazeologiczne

Współtworzące zasób frazeologiczny języka polskiego jednostki leksykalne *złote jabłko* i *jabłko niezgody* ze względu na proveniencję należy zaliczyć do grupy tak zwanych **mitologizmów frazeologicznych**, czyli jednostek utrwalonych pod względem formalnym (połączenia wyrazowe) i semantycznym (znaczenie wtórne, przenośne), o dającym się ustalić pochodzeniu od realiów i zdarzeń motywowanych treściami mitologicznymi (zob. Puda-Blokesz 2014: 54, 73). Należą one zatem do mitologizmów

⁵ W *Leksykonie symboli* Hansa Biedermanna wspomina się, iż to starożytnego boga wina, Dionizosa, uznaje się za stwórcę jabłek. Owoce te przekazuje on bogini miłości, Afrodycie (zob. Biedermann 2001: 118). Pierre Grimal pisze, że jabłka, które Afrodyta podarowała ubiegającemu się o rękę Atalanty Hippomenesowi, pochodziły albo z ogrodu Hesperyd, albo ze świątyni bogini na Cyprze (zob. Grimal 1997: 46).

⁶ Tytułem literackiej wersji miłosnych wątków mitologicznych, której autorem jest znawca kultury antycznej Stanisław Stabryła, jest określenie *Złote jabłko Afrodyty* (zob. Stabryła 2007).

wielowyzrazowych i metaforycznych⁷. Znaczenia przenośne (wtórne) mitologizmów frazeologicznych, powstałe w procesie frazeologizacji, są motywowane ich pierwotnymi sensami mitologicznymi (Tabela 1).

Tab. 1. Proces frazeologizacji (metaforyzacji) mitologizmów *złote jabłko* i *jabłko niezgody*

znaczenie prymarne (pierwotne)		znaczenie przenośne (wtórne)
<p><i>złote jabłko</i> 'jabłko ze złota i w złotym kolorze, które rośnie w ogrodzie Hesperyd, strzeżonym przez stugłowego smoka; ślubny dar Gai dla Hery i Zeusa'</p> <p><i>jabłko niezgody</i> 'złote jabłko z napisem „(dla) najpiękniejszej”, rzucone podczas wesela króla Peleusa między Atenę, Afrodytę i Herę przez boginię niezgody Eris, będące przyczyną sporu rozstrzygniętego przez Parysa'</p>	transfer	<p><i>złote jabłko</i> 'źródło znacznych dochodów; przedsięwzięcie, które przynosi wielki zysk'</p> <p><i>jabłko niezgody</i> 'przyczyna sporu, konfliktu'</p>
biegun konkretny		biegun abstrakcyjny

Omawiane jednostki języka należą do nielicznej grupy mitologizmów frazeologicznych pozbawionych komponentu mitologicznego wyrażonego *explicite* (zob. Puda-Blokesz 2014: 74–77). Komponent, będący nazwą mitologiczną, jest ważnym sygnałem przybliżającym rodowód frazeologizmu. Zwłaszcza mitologiczne nazwy własne, ich derywacje i formy zapelatywizowane, zawarte w większości mitologizmów (np. *pięta Achillesa / achillesowa*, *janusowe oblicze* czy *argusowe oko*), znacznie ułatwiają genetyczną kategoryzację związków wyrazowych. Określenie płaszczyzny źródłowej (zob. Puda-Blokesz [w druku]) jednostek języka pozbawionych komponentu mitologicznego jest o wiele trudniejsze. Pomijanie informacji o genezie w opracowaniach leksykograficznych (zob. kolejny rozdział) prowadzi do pogłębienia procesu odmitologizowania badanych frazeologizmów. *Złote jabłko* czy *jabłko niezgody*⁸ pozbawione formalnych wskaźników mitologiczności być

⁷ Przyjmuje się szerokie rozumienie metaforyczności, obejmujące także zjawisko metonimii.

⁸ W słownikach notuje się warianty *jabłko niezgody* z komponentem mitologicznym: *jabłko Eris / Erydy* (SMTK 460–461; CP-SSS 66–67, 94, 187; R-PSSS 673–674; WC-PSF 113, 165).

może już zasilają grupę jednostek mitologicznych jedynie genetycznie (zob. Puda-Blokesz 2014: 77–81; Chlebda 2005: 214). Ich mitologiczny rodowód nadal jest możliwy do ustalenia, jednak nie jest on częścią powszechnej świadomości użytkowników języka⁹. Wydaje się, że owe stabilne formalnie i semantycznie skrzydlate połączenia wyrazowe są bytami autonomicznymi, jednak nieznanostwo ich kulturowego kontekstu, przejawiająca się czy to u nadawcy, czy u odbiorcy, może przyczynić się do zakłócenia procesu komunikacyjnego¹⁰.

Leksykograficzny stan frazeologizmów *złote jabłko* i *jabłko niezgody*

W opracowaniach współczesnej leksykografii¹¹ frazeologizm *jabłko niezgody* (notowany w 18 słownikach spośród 22 poddanych ekscerpji) jest jednostką częściej przywoływaną niż *złote jabłko* (tylko w 11 opracowaniach)¹². Jeśliby przyjąć, że frekwencja występowania określonej jednostki języka w słownikach (czy w im podobnych źródłach) jest niejako odbiciem stanu współczesnej polszczyzny, to na tej podstawie można by wnioskować, iż frazeologizm *złote jabłko* albo wychodzi z użycia, albo jest rzadziej używany niż mitologizm *jabłko niezgody*. To mogłoby się wiązać z faktem,

⁹ Wyniki badania znajomości związków frazeologicznych o rodowodzie mitologicznym przeprowadzonego wśród studentów pokazują, że jednostki te należą do zasobu ciągle się zawężającego, recesywnego, określenie ich rodowodu, stopnia utrwalenia (związek stały czy luźny), wreszcie znaczenia przenośnego dla młodych ludzi jest znacznym problemem (zob. Krzyżyk 2009).

¹⁰ Anastazja Oleśkiewicz proponuje kulturowe rozumienie związku frazeologicznego, przez który należy uznać „stałe połączenie przynajmniej dwóch wyrazów funkcjonujące jako leksykalno-semantyczna całość o charakterze metaforycznym, zapamiętywane w związku z jego konotacją kulturową i jako takie odtwarzane z pamięci w tych sytuacjach komunikacyjnych, które wymagają od nadawcy i odbiorcy znajomości kulturowego kontekstu, jeśli proces komunikacyjny ma być udany” (Oleśkiewicz 2007: 30–31).

¹¹ Poddane ekscerpji opracowania to publikacje, które zostały wydane w XX i XXI wieku, jednak – zważając na źródła – obejmują one polszczyznę od XVIII do początku XXI wieku. Za opracowania o charakterze dokumentującym słownictwo uznano także AK1 i SMTK. Rozwinięcie skrótów i wykaz słowników, w których odnaleziono badane mitologizmy, zamieszczono na końcu artykułu.

¹² Wykaz miejsc: *jabłko niezgody* (AK1 108; AK 58; SW t. 3: 38; SJPDor – jabłko, niezgoda; SFS t. 1: 298, 350; NKPP t. 1: 810; SJPSzym t. 1: 815; SMTK 460–461; SS An 668, 490; PSWP t. 14: 419; t. 24: 238; CP-SSS 66–67, 94, 187; ISJP t. 1: 1029; USJP t. 2: 994; R-PSSS 673–674; WSF 451; PWN 283; WC-PSF 113, 165; WSFL 78, 336); *złote jabłko* (AK1 108; AK 15, 58, 276; SW t. 2: 120; SJPDor – jabłko, złoty; SFS t. 2: 850; NKPP t. 1: 812; SJPSzym t. 1: 815; t. 3: 1032; SMTK 65, 1487; PSWP t. 14: 419; USJP t. 1: 1255; t. 4: 1021; WSF 278) (zob. Puda-Blokesz 2014: 149–152, 157–158, 185–186).

iż użytkownicy języka częściej mówią o rzeczywistości postrzeganej negatywnie, a mitologizmem służącym aksjologii negatywnej jest właśnie *jabłko niezgody*.

Kwalifikacja sporadycznie przywoływana w sąsiedztwie notowanych mitologizmów w wymiarze odmianowo-stylistycznym wskazuje na książkowy charakter badanych jednostek (*jabłko niezgody*: CP-SSS, USJP, WC-PSF; *złote jabłko*: USJP), rzadziej publicystyczny (*jabłko niezgody*: R-PSSS). W jednym z opracowań frazeologizmy opatrzone kwalifikatorem chronologicznym *przest.* (przestarzały – WSF), potwierdzającym, iż jednostki te stopniowo wychodzą z użycia. Podany w słownikach typ kwalifikacji informuje o czasowym¹³ i stylistycznym ograniczeniu używalności omawianych frazeologizmów.

Zgodnie z typologią formalno-funkcjonalną zarówno *złote jabłko*, jak i *jabłko niezgody* należą do grupy wyrażen rzeczownikowych (zob. Lewicki, Pajdzińska 2001: 317). Z notacji leksykograficznej wynika, że cechuje je ustabilizowana struktura i stała funkcja składniowa. *Złote jabłko* w polszczyźnie jest jednostką bezwariantową¹⁴. Za taką można by również uznać *jabłko niezgody*, jednak istnieje rzadko przywoływany (głównie w słownikach dwujęzycznych) wariant mitologizmu, w którym człon wyróżniający *niezgody* zastępuje komponent mitologiczny w postaci *nomen proprium* odsyłający do mitologicznej bogini, sprawczyni sporu – *jabłko Eris / Erydy* <gr. *Éris ~idos*> (SMTK, CP-SSS, R-PSSS, WC-PSF).

W ekscerpowanych opracowaniach leksykograficznych rzadko zdarzają się inne (niż wyrażenie) typy formalne omawianych związków. W dwóch słownikach (czesko-polskich) odnotowano zwrot książkowy *być jabłkiem niezgody* (CP-SSS 94; WC-PSF 165), rozszerzając wyrażenie o człon werbalny

¹³ Trudno dociec, kiedy i w jaki sposób w polszczyźnie pojawiły się badane mitologizmy. Przywołane w NKPP (t. 1: 810–812) teksty, w których figurują jednostki jako aluzje do owoców z mitycznego ogrodu Hesperyd i do sądu Parysa, datuje się na lata 1589–1937 (*złote jabłko*) i 1826–1886 (*jabłko niezgody*). Podkreślić należy, że w NKPP nie podano znanych współcześnie przenośnych znaczeń mitologizmów, przywołana zaś dokumentacja raczej nie potwierdza ich sfrazeologizowania, a jedynie formalne utrwalenie. W SPXVI (t. 9: 126) również nie wskazano metaforycznego charakteru jednostki *jabłko złote / złote jabłko*, wyodrębniono jedynie połączenie wyrazowe i podano dokumentację tekstową, w której jednostka języka została użyta w znaczeniu prymarnym. W adnotacji artykułu hasłowego poświęconego *jabłku*: „Jabłko występujące w mitologii greckiej (także w aluzjach)” (jw.) nie odnaleziono drugiej z omawianych jednostek języka (zob. SPXVI t. 18: 329 – *nasienie niezgody*), co może potwierdzać, że jednostka *złote jabłko* formalnie istniała wcześniej niż *jabłko niezgody*. W dostępnych starszych opracowaniach leksykograficznych nie odnaleziono badanych jednostek (zob. SL czy Kn).

¹⁴ Jedynie w SMTK (s. 65, 1487) pojawiają się określenia *jabłka Atalanty* czy *złote jabłko Hesperyd*, jednak służą one nazywaniu mitologicznych obiektów i zachowują prymarne znaczenie.

być. Antoni Krasnowolski notuje inny zwrot *jabłko niezgody rzucić między (kogo)* (AK 58). Wymienione warianty zdają się jednak obrazować składniowo-semantyczne zależności wyrażenia.

Obydwa frazeologizmy cechuje wysoki stopień leksykalizacji. W semantycznej klasyfikacji zaliczyć je należy do idiomów, czyli do jednostek mających nieregularne globalne znaczenie. Trzeba zaznaczyć, iż segmenty określające *złote* i *niezgody* w omawianych mitologizmach są członami ukierunkowującymi przenośne znaczenia całych frazeologizmów, stanowią niejako ośrodek semantyczny mitologizmów. Ich właściwy ładunek semantyczny: *złoty*, czyli 'drogocenny, wartościowy'; *niezgoda*, czyli 'brak zgody, konflikt między kimś a kimś', jest znaczącym elementem motywującym znaczenie przenośne połączeń wyrazowych.

W opracowaniach leksykograficznych znajdujemy przeważnie tożsame semantycznie definicje, w których *złote jabłko* to 'doskonały interes, coś, co przynosi wielkie zyski' (SJPDor, SJPSzym, PSWP, USJP); 'źródło wielkich dochodów' (SJPSzym); 'coś, co przynosi doskonały dochód' (SFS); 'bardzo zyskowny interes' (SMTK); 'korzystny interes, wydajny majątek' (WSF). Zwrócić należy uwagę, iż *złote jabłko* to nie konkretne bogactwo czy jednorazowe wzbogacenie się, ale źródło ustawicznego zysku – interes, inwestycja przysparzająca dóbr materialnych. Potwierdza to Antoni Krasnowolski, który *złotym jabłkiem* nazywa 'intratną majątność, np. wieś, dającą wielkie dochody' (AK1) czy 'majątek bardzo wydajny lub korzystny interes' (AK). W WSF pojawia się dodatkowe ujęcie znaczeniowe *złotego jabłka* definiowanego następująco: 'bogactwo jako obiekt pożądania'. W przypadku *jabłka niezgody* w obrębie definicji słownikowych również nie zauważa się rozbieżności semantycznych. W źródłach leksykograficznych jednostkę tę definiuje się jako 'przedmiot, przyczynę sporu, konfliktu, kłótni, niesnasek; źródło rozbieżności zdań, powód do kłótni'. Antoni Krasnowolski bardziej konkretyzuje znaczenie frazeologizmu 'przedmiot ciągłych kłótni między współzawodnikami' (AK1). Definicje znaczenia jednostek języka w poszczególnych opracowaniach można uznać za synonimiczne. Łączy je *tertium comparationis*, czyli wspólny element pojęciowy: w przypadku znaczeń *złotego jabłka* będzie to 'interes przynoszący zysk', w przypadku *jabłka niezgody* – 'przyczyna konfliktu'. Wspólny mianownik semantyczny występuje także w znaczeniach reprezentowanych przez obcojęzyczne odpowiedniki polskich frazeologizmów. Dodać należy, iż w niektórych opracowaniach nie podano definicji znaczenia przenośnego mitologizmów (por. *jabłko niezgody* – AK, SS, NKPP, SMTK; *złote jabłko* – NKPP).

W sąsiedztwie omawianych mitologizmów przywoływane są inne utrwalone wyrażenia, które w jednych opracowaniach mają pełnić funkcję dopełniającą definicję lub definiującą, w innych zaś pokazywać relacje

synonimiczne połączeń wyrazowych. Jednostka języka *złote jabłko* gromadzi wokół siebie przenośnie rozumiane związki wyrazowe o innej motywacji, jednak o tożsamym znaczeniu: *kopalnia złota* (SW t. 2: 120; USJP t. 4: 1021), *złota żyła* (SMTK 1487; USJP t. 4: 1021); *żyła złota* (USJP t. 4: 1021), *złoty interes* (SMTK 1487). W bliskim związku znaczeniowym z mitologizmem *jabłko niezgody* pozostają: *kość niezgody* (AK 58; SW t. 3: 38; SJPDor – niezgoda; SFS t. 1: 350; PSWP t. 24: 238; ISJP t. 1: 1029; USJP t. 2: 994; R-PSSS 673–674; WC-PSF 113, 165); *ziarno niezgody* (SJPDor – niezgoda); *kamień niezgody* (WSF 451). Na uwagę zasługuje jednostka języka *kość niezgody*, w niektórych opracowaniach traktowana nie jako synonim, ale jako wariant czy oboczność mitologizmu *jabłko niezgody* (R-PSSS 673–674; CP-SSS 94; WC-PSF 113, 165). W odróżnieniu od mitologizmu frazeologizm *kość niezgody* raczej ma motywację naturalną (a nie kulturową), wynikającą z obserwacji rzeczywistości, a właściwie natury psów, które walczą o jedną kość (zob. Oleśkiewicz 2007: 168). Bez znajomości konotacji kulturowej jednostki *jabłko niezgody* użytkownikowi języka trudno dociec, dlaczego właśnie jabłko stanowi metaforyczne odniesienie do przyczyny sporu. Odmierna płaszczyzna źródłowa – motywacja (naturalna w przypadku *kości niezgody*, konwencjonalna – mitologiczna w przypadku *jabłka niezgody*) frazeologizmów stanowi przyczynę, zgodnie z którą jednostki te należy uznać za synonimy, a nie warianty jednego związku (zob. Puda-Blokesz 2011).

W notacji leksykograficznej wyrażen konwencjonalnych istotne jest sygnalizowanie genezy związku wyrazowego. W przypadku mitologizmów pozbawionych komponentu mitologicznego jest to wyjątkowo pożądane, ponieważ frazeologizm poprzez strukturę nie informuje o swej rodowej przynależności. W słownikach ogólnych języka polskiego często nie podaje się adnotacji wskazującej na mitologiczne pochodzenie jednostek *złote jabłko* (SW, SJPDor, PSWP, USJP) i *jabłko niezgody* (SJPSzym, PSWP, USJP). W tym typie słowników przywołano motywację mitologiczną tylko jednostki *jabłko niezgody* (w dwóch słownikach: SJPDor, ISJP). Obok rezygnacji ze wskazywania genezy związków wyrazowych można zauważyć także pomijanie kwalifikacji genetycznej typu *mit.* czy *mit. gr.* – w słownikach języka polskiego spotyka się jedynie klasyfikację odmianowo-stylistyczną (*książk.*) i gatunkową typu *fraz.*, sygnalizowaną też umownymi oznaczeniami graficznymi (∅). Taki stan rzeczy z jednej strony przyczynia się do odmitologizowania omawianych jednostek języka, z drugiej zaś – może być odbiciem tego procesu w polszczyźnie. Jak się okazuje, zgodnie z opisem leksykograficznym frazeologizm *jabłko niezgody* nadal jest odczuwany jako ten motywowany mitologicznie, natomiast *złote jabłko* należy już do grupy synonimicznych połączeń wyrazowych, których genezy się nie uściśla. Dodatkowym powodem pomijania informacji genetycznej w przypadku *złotego jabłka*

może być jego wieloznaczność (np. insygnia władzy królewskiej) i polimitologiczność. Zważając jednak na duży wpływ antyku na kulturę polską (zob. Sinko 1988; Plezia 2001), stwierdzić należy, że to właśnie mitologia grecka jest płaszczyzną źródłową tej jednostki, a nie na przykład mitologia skandy-nawska. I to jednoznacznie potwierdzają opracowania specjalistyczne z zakresu frazeologii i paremiologii, a także źródła encyklopedyczno-słownikowe (AK1, SMTK). Dużą skrupulatność w określaniu genezy mitologizmów widać w SMTK oraz w słownikach dwujęzycznych (CP-SSS, R-PSSS, WC-PSF) poświęconych skrzydlatym słowom (zob. Chlebda 2005). W opracowaniach tych pojawia się rozbudowana notka dotycząca genezy i precyzyjna kwalifikacja genetyczna związku *jabłko niezgody* – jednoznacznie wskazano, że to mitologię grecką uznaje się za płaszczyznę źródłową frazeologizmu. W innych opracowaniach frazeologicznych: lapidarnie sygnalizuje się pochodzenie mitologizmu *złote jabłko* (AK1, AK, NKPP), podaje się jedynie kwalifikator *mit.* (WSF) lub nie ma żadnej wzmianki o genezie związku wyrazowego (SFS). Notacja *jabłko niezgody* także jest uzupełniana krótką informacją o pochodzeniu frazeologizmu (AK, SFS, NKPP, SS, szerzej – AK1, WSFL), jedynie kwalifikatorem *mit.* (WSF), zdarza się, że pomija się w ogóle odniesienie do mitologii (PWN).

Międzynarodowy charakter mitologizmów *złote jabłko* i *jabłko niezgody*

Autor najstarszego słowniczka frazeologicznego Antoni Krasnowolski w opracowaniu *Przenośnie mowy potocznej* napisał:

Przenośnie mowy potocznej mają tę właściwość, że nie są utworzone przez jednostkę w chwili mówienia, lecz są czerpane z zasobów prastarego skarbcza językowego, że są wspólną własnością całego narodu, że są używane powszechnie i w stałym brzmieniu na kształt przysłowia. Są to *przenośnie przysłowiowe* (AK1 17).

W tym fragmencie jest mowa o narodowej i historycznej wartości tak zwanych przenośni przysłowiowych, do których badacz zalicza również omawiane tutaj mitologizmy. W słowniczku do tych wartości autor dodaje jeszcze jedną:

Ważną część frazeologii, jej okrasę i ożywienie, stanowią przenośnie przysłowiowe, które w formie zwięzłego obrazu wyrażają jakąś myśl oderwaną. Wiele z nich językowi polskiemu jest wspólnych z językami innych narodów, podlegających tym samym wpływom cywilizacyjnym. Ich źródła należy szukać przeważnie w Biblii, a poza tem w mitologii greckiej, w autorach starożytnych (AK 5).

Część rodzimego zasobu frazeologicznego nosi znamiona międzynarodowości, inaczej mówiąc – niektóre utrwalone połączenia wyrazowe występują w innych językach, co z kolei potwierdza wspólnotę kulturową

(zob. m.in. Lewicki, Pajdzińska 2001: 324; Maćkiewicz 2001: 558–559; Oleśkiewicz 2007: 7; Sinko 1988: 485).

Zarówno *złote jabłko*, jak i *jabłko niezgody* to internacjonalizmy. Potwierdza to analiza zasobów leksykograficznych innego języka lub słowników dwujęzycznych. W poddanych ekscerpcji opracowaniach dwujęzycznych: czesko-polskich (C-PSSS, WC-PSF) i rosyjsko-polskim (R-PSSS) znaleźć można jedynie mitologizm *jabłko niezgody*. Międzynarodowy charakter obydwu jednostek języka potwierdzają jednak komparatystyczne badania Anastazji Oleśkiewicz, która pokazała, że jednostki te są notowane w słownikach języka włoskiego, francuskiego, angielskiego i niemieckiego (zob. Oleśkiewicz 2007: 168–169, 210–211).

Tab. 2. Zestawienie obcojęzycznych odpowiedników *jabłka niezgody* i *złotego jabłka* (źródła: Oleśkiewicz 2007; C-PSSS; R-PSSS). Objaśnienie: F (zgodność formy), Z (zgodność znaczenia przenośnego); zgodność +; brak zgodności –; x brak płaszczyzny porównawczej

język polski	<i>złote jabłko</i>	F	Z	jabłko niezgody / Eris / Erydy	F	Z
język czeski	x	x	x	<i>Eridino jablko</i> <i>jablko sváru / sporu</i> syn. <i>Paridovo jablko</i>	+	+
język rosyjski	x	x	x	яблоко раздора яблоко Эриды	+	+
język włoski	<i>pomo d'oro</i>	+	–	<i>pomo de discordia</i>	+	+
język francuski	<i>pomme d'or</i>	+	x	<i>pomme de discorde</i>	+	+
język angielski	<i>Golden Apple</i>	+	–	<i>an/the apple of discord</i>	+	+
język niemiecki	<i>goldenes Apfel</i>	+	+	<i>Zankapfel</i> <i>Erisapfel</i>	–	+

W Tabeli 2 zestawiono obcojęzyczne odpowiedniki omawianych mitologizmów, a także ukazano ich zgodność (lub jej brak) na poziomie gramatyczno-leksykalnym (F) i semantycznym (Z). W przypadku *złotego jabłka* mamy niemal idealną zgodność formalną odpowiedników obcojęzycznych, jednak nie przekłada się to na tożsamość znaczeniową (taka zgodność występuje tylko w języku niemieckim i w języku polskim). Bardziej ustabilizowanym międzynarodowo i jednorodnym zarówno w płaszczyźnie formalnej, jak i semantycznej jest mitologizm *jabłko niezgody*, który nie ma swojego gramatyczno-leksykalnego odpowiednika w języku niemieckim. Widać również, iż w niektórych językach (polskim, czeskim, rosyjskim) jednostka ta charakteryzuje się wariantywnością.

W żadnym z analizowanych leksykonów (wydanych w XX i XXI wieku) nie podano ani łacińskiego, ani greckiego pierwowzoru omawianych frazeologizmów, z czego można wnioskować, że z tekstami antycznymi i z mitologią wiążą się one przede wszystkim motywacją (zob. Basaj 1988: 33–34), a ich formy w większości przywołanych tutaj języków przyjmują postać kalk strukturalnych (być może wzajemnie się warunkujących lub wywodzących

się od łacińskich czy greckich pierwowzorów). Czesław Michalunio przywołuje łaciński odpowiednik *jabłka niezgody* – *malum discordiae* – ze źródła *Digesta Iustiniani* – 25, 8, 54, 95 (Michalunio 2008: 260), jednak współczesne opracowania leksykograficzne nie potwierdzają tego, iż tekstowym pierwowzorem polskiej jednostki języka *jabłko niezgody* jest właśnie ta łacińska konstrukcja.

Podsumowanie

Mitologizmy frazeologiczne *złote jabłko* i *jabłko niezgody* to znaczące fakty kulturowe, które kryją w sobie z jednej strony bogatą symbolikę warunkowaną ich motywacją mitologiczną, a z drugiej – cenny ładunek życiowej mądrości. Międzynarodowy charakter badanych połączeń wyrazowych stanowi potwierdzenie wspólnoty kultur europejskich, których podwaliną stał się antyk. Ze względu na to, że jednostki te należą do grupy frazeologizmów związanych z mitologią grecką przede wszystkim semantycznie, można mniemać, że dla użytkowników języka ich kulturowy rodowód pozostaje często tajemnicą. Mitologizmy te, choć notowane we współczesnych opracowaniach leksykograficznych, to zwłaszcza w źródłach ogólnych są pozbawiane informacji genetycznej, a ich opisowi towarzyszy najczęściej i wyłącznie kwalifikacja stylistyczno-odmianowa (*książk.*). Z oglądu leksykograficznego wynika, że mitologizm *jabłko niezgody* jest frazeologizmem nie tylko notowanym w większej liczbie współczesnych słowników, ale także jest jednostką języka o silniejszym statusie mitologicznym niż *złote jabłko*, co potwierdza częstsze odwoływanie się do mitologii w jego notacji leksykograficznej. Zestawianie omawianych jednostek języka z synonimami frazeologicznymi o innej motywacji (niekoniecznie kulturowej) również powoduje ich postępującą demitologizację.

Rozwiązanie skrótów

AK – A. Krasnowolski, *Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, Warszawa 1900.

AK1 – A. Krasnowolski, *Przenośnie mowy potocznej. Część II. Życie praktyczne i duchowe*, Warszawa 1906.

BT – *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, red. ks. Kazimierz Dynarski, red. nauk. o. Augustyn Jankowski, wyd. 3 popr., Poznań – Warszawa: Wydawnictwo Pallottinum 1982.

CP-SSS – T.Z. Orłoś, J. Hornik, *Czesko-polski słownik skrzydlatych słów*, Kraków 1996.

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.

Kn – G. Knapski, *Thesaurus polono-latino-graecus*, Kraków 1643–1644.

- NKPP** – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. W oparciu o dzieło Samuela Adalberga opracował Zespół Redakcyjny pod kierunkiem Juliana Krzyżanowskiego, t. I–III, Warszawa 1969–1972, t. IV oprac. S. Świrko, Warszawa 1978.
- PSWP** – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. I–L, Poznań 1994–2005.
- PWN** – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.
- R-PSSS** – W. Chlebda, W.M. Mokijenko, S.G. Szuleżkova, *Rosyjsko-polski słownik skrzydlatych słów*, Łask 2003.
- SFS** – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1977.
- SJPDor** – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1997 (wersja elektroniczna).
- SJPSzym** – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1992.
- SL** – *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde*. Wydanie drugie, poprawne i pomnożone staraniem i nakładem Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, t. I–VI, Lwów 1854–1860, wersja elektroniczna: <http://poliarp.wbl.klf.uw.edu.pl/pl/sownik-lindego> (dostęp: 13.02.2016).
- SMTK** – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2006.
- SPXVI** – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, K. Mrowciewicz, P. Potoniec, t. I–XXXVI, Wrocław 1966–.
- SS** – H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, Warszawa 2007.
- SW** – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1952–1953.
- USJP** – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2006.
- WC-PSF** – *Wielki czesko-polski słownik frazeologiczny*, red. T.Z. Orłoś, Kraków 2009.
- WSF** – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2004.
- WSFL** – R. Lebda, *Wielki słownik frazeologiczny*, red. A. Latusek, Kraków 2009.

Bibliografia

- Bartmiński J. (red.), 2012, *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos*, z. 4: *Świat, światło, metale*, Lublin.
- Basaj M., 1988, *O polu semantycznym internacjonalizmów frazeologicznych*, „Z Polskich Studiów Sławistycznych”, seria 7, s. 29–35.
- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa.
- Biedermann H., 2001, *Leksykon symboli*, tłum. J. Rubinowicz, Warszawa.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Burszta W.J., 1998, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań.
- Chenel Á.P., Simarro A.S., 2008, *Słownik symboli*, tłum. M. Boberska, Warszawa.
- Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.

- Grimal P., 1997, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Krzyżyk D., 2009, *Znajomość związków frazeologicznych o rodowodzie mitologicznym (na podstawie badań wśród studentów)*, [w:] *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów, s. 134–141.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., 2001, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 315–333.
- Lurker M., 1989, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. bp K. Romaniuk, Poznań.
- Lurker M., 1994, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, tłum. R. Wojnakowski, Kraków.
- Maćkiewicz J., 2001, *Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy) we współczesnym języku polskim*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 555–562.
- Michalunio C., 2008, *Dicta. Zbiór łacińskich sentencji, przysłów, zwrotów i powiedzeń z indeksem osobowym i tematycznym*, Kraków.
- Oesterreicher-Mollwo M. (oprac.), 1992, *Leksykon symboli*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa.
- Oleśkiewicz A., 2007, *Europa języków. Związki frazeologiczne o proveniencji biblijnej i antycznej w europejskiej wspólnocie słownikowej*, Kraków.
- Plezia M., 2001, *Tysiąclecie kultury antycznej w Polsce*, [w:] idem, *Scripta minora. Łacina średniowieczna i Wincenty Kadłubek*, Kraków, s. 163–174.
- Puda-Blokesz M., 2011, *Wariantywność mitologizmów frazeologicznych w świetle danych leksykograficznych*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, red. P. Fliciński, Poznań, s. 81–93.
- Puda-Blokesz M., 2014, *Mitologizmy frazeologiczne w języku polskim (na materiale leksykografii XX i XXI wieku)*, Kraków.
- Puda-Blokesz M. (w druku), *Wokół problemów genezy polskich mitologizmów frazeologicznych*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek, Poznań.
- Sinko T., 1988, *Antyk w literaturze polskiej. Prace komparatystyczne*, wybór i oprac. T. Bieńkowski, wstęp S. Stabryła, Warszawa.
- Sobol E. (red.), 1996, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.
- Stabryła S., 2007, *Złote jabłka Afrodyty. Greckie legendy o miłości*, Warszawa.
- Zamarovský V., 2006, *Encyklopedia mitologii antycznej*, tłum. J. Illg, L. Spyрка, J. Wania, Warszawa.

And *złote jabłko* (the golden apple) Became *jabłko niezgody* (the apple of discord): On the Cultural and Lexicographic Dimension of Two Mythology-Based Expressions Which Contain a Fruit Name

Abstract

In the phraseological stock of Polish there can be found language units which conceal a cultural symbolism of mythological provenance – symbolism that speakers are perhaps sometimes unaware of. In this group there are two phraseological expressions containing a fruit name (apple) that seem to be genetically related to Greek mythology: the *złote jabłko* [golden apple] and the *jabłko niezgody* [apple of discord]. The article presents the etymology of the ‘apple’ lexeme, broadly outlines the symbolism of apple and apple tree in various cultures and mythologies, and eventually discusses, inter alia, (1) mythological motivation of the units under consideration, (2) semantic and formal status of mythology-based phraseological expressions, (3) lexicographic status of both expressions, and (4) their international character.

Edward Stachurski

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Terminologia botaniczna w wybranych poematach romantycznych

Słowa kluczowe: leksyka, terminologia botaniczna, regionalizmy, poematy romantyczne

Key words: lexis, botanical terminology, regionalisms, romantic poems

W ośmiu poematach romantycznych siedmiu wybitnych polskich romantyków (zob. Rozwiązanie skrótów tytułów analizowanych utworów), a więc w wielkim korpusie tekstowym (114 541 wyrazów) reprezentatywnym dla polskiej epiki romantycznej, którego hasła leksykalne liczą 12 766 jednostek (Stachurski 2005: 103–247), wystąpiło 146 terminów botanicznych, czyli 1,14% tego zbioru słownego. Zatem w słowniku polskiej epiki romantycznej termin botaniczny przypada na 87 leksemów (w PT – na 75, w J – na 108, w W – na 145, w M – na 163, w Sz – na 185, w Z – na 310, w G – na 339, w P – na 380).

Ponad trzykrotnie mniejszy jest udział terminologii botanicznej w tekście badanego korpusu, bo wynosi on zaledwie 0,31 %. Tylko co 326. wyraz tekstowy to termin botaniczny (w J – co 178., w W – co 242., w PT – co 267., w Sz – co 318., w M – co 413., w Z – co 541., w G – co 700., w P – co 777.). Jak widać, terminy botaniczne mają największy udział w słowniku *Pana Tadeusza*, a w tekście – *Janusza Bieniawskiego*. Najślabiej reprezentowane są terminy botaniczne w słownikach i tekstach *Zamku kaniowskiego*, *Grażyny* i *Przedświtu*. Większość (81) terminów botanicznych występuje w tym korpusie tekstowym jeden raz. Dwukrotnie pojawia się w poematach romantycznych 31 terminów, trzykrotnie – 11, czterokrotnie – 5, pięciokrotnie – 3, sześciokrotnie – 6, siedmiokrotnie – 4. Najchętniej wykorzystywany jest leksem *dąb* (20 razy w 5 poematach), następnie – *róża* (19 razy także w 5 poematach), *lipa* (13 razy w 4 poematach), *konopie* (13 razy w epopei narodowej) i *mech* (10 razy w 3 poematach). Żaden z terminów botanicznych nie wystąpił w tekście wszystkich ośmiu poematów, a 121 tylko w jednym z nich (w Sz i W po jednym, w G – 2, w J – 3, w M – 5, w PT – aż 109).

Występowanie terminów botanicznych w tekstach poetyckich nie powinno dziwić, gdyż pełnią one w poezji istotne funkcje. Ich podstawowe znaczenie bywa celowo poddawane przez autorów poetyckiej modyfikacji. Służą one do budowania w tekście obrazów będących tłem epickiego ukazywania wydarzeń i świadectwem zachwyty nad pięknem przyrody ojczystej. Warto zwrócić uwagę szczególnie na te fragmenty utworów, w których autorzy stosują nagromadzenie słownictwa botanicznego, przy czym osiągnięciu zamierzonej kolorystyki tworzonych obrazów służą odpowiednie tropy poetyckie (epitety, porównania, animizacje i personifikacje).

Mickiewicz, piszący epopeję narodową w Paryżu, już w początkowej części pierwszej księgi użył malarskiej kolorystyki w opisie rodzimego krajobrazu nad Niemnem. Emigracyjny poeta prosi Pannę Świętą: „Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną/ Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,/ Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;/ Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,/ Wyzłacanych **pszenicą**, posrebrzanych żytem;/ Gdzie bursztynowy świerzop, **gryka** jak śnieg biała,/ Gdzie panieńskim rumieńcem **dziewcielina** pała,/ A wszystko przepasane jakby wstęgą, miedzą/ Zieloną, na niej z rzadka ciche **grusze** siedzą” (PT I 8). Ten fragment epopei narodowej badaczka stylu literackiego traktuje jako piękny przykład romantycznej metafory pejzażowej (zob. Rittel 1998). Autor w liście do Antoniego Edwarda Odyńca z lutego 1834 roku napisał, że kreślił te obrazki ojczystego kraju **z natury** (zob. Biegeleisen 1884: 187). Bogactwo flory w naszej epopei narodowej przyciągało od dawna uwagę badaczy – nie tylko historyków literatury (zob. uwagi edytorskie na marginesach poszczególnych wydań epopei oraz Biegeleisen 1884; Wajgel 1884; Tarnowski 1922; Paluchowski 1959; Wyka 1963: I, II) i językoznawców (Turska 1959; Kania 1998), ale także botaników (Łapczyński 1894; Dybowski 1898; Rostafiński 1921; Gawel 1948; Wachowski 1957; Kmiec 2005). Krzysztof Kmiec stwierdza, że w epopei żadna z najważniejszych roślin nie została pominięta, a wiele z nich to rośliny lecznicze (Kmiec 2005: 9, 11). Największe spory badaczy budziła sprawa znaczenia w utworze wyrazu **świerzop** (Piasecki 1946; Hrabec 1955; Makowski 1976; Sławski 1998). Podziwiano wielkie znanstwo przyrody u autora epopei i mistrzowskie wykorzystanie specjalistycznych nazw botanicznych do celów poetyckich. Botanik Władysław Dybowski pisze: „Mickiewicz dość często posługuje się swobodą poetycką dla podniesienia uroku i wdzięku w swych obrazach z przyrody” (Dybowski 1898: 220), a jeden z badaczy twórczości wieszczka stwierdził: „Mickiewicz nadaje w ogólności przyrodzie i jej zjawiskom kształty, ruchy, głosy, myśli i uczucia *ludzkie*. Patrząc swym poetycznym wzrokiem w samo serce natury, zmienia nieraz jej prawidłowości w czynność celową i tym sposobem podnosi ją w poetyczną sferę ułudy” (Biegeleisen 1884: 266). Wskazywano na

jedno ze źródeł wiedzy botanicznej, a mianowicie dostępną dla poety pracę Józefa Jundziłła (Jundziłł 1830). Możliwe, że poeta dotarł też do wydanego prawie pół wieku wcześniej i dwukrotnie przedrukowanego na początku XIX wieku opracowania botanicznego księdza Krzysztofa Kluka (Kluk 1786–1788), tym bardziej że autor ten nazw gatunkowych roślin poszukiwał w języku potocznym lub ludowym, co odpowiadało romantykom. Jednak niektórzy podkreślają, że znajomość flory rodzimej zawdzięcza Mickiewicz przede wszystkim rolniczemu środowisku, z którego się wywodził (Gawęł 1948: 15; Kmiec 2005: 11). Stanisław Tarnowski stwierdził, że poeta ten opisuje piękność kraju ojczystego „w całej prawdzie i żywości dlatego, że wszystko znał, wszystko widział, wszystko pamiętał”, a do najważniejszych pierwiastków piękności poematu „należy jego *uczucie natury* i jej opisy” (Tarnowski 1922: 15, 93). Autor dwutomowej monografii o epopei stwierdził, że w kolejnych redakcjach opisu krainy nadniemeńskiej „poeta niezwykle starannie szukał harmonijnego i swoiście poetyckiego układu barw”, a „w tekście definitywnym występuje wyraźnie paralelny układ znaczeń kolorystycznych”, które dopełniają się „na palecie w widmie tęczy”, co stanowi „ulubione ujęcie ornamentyki i kolorystyki ludowej” (Wyka 1963: II 277).

Wielkie nagromadzenie wykorzystanych poetycko nazw botanicznych widać w opisie sadu i ogrodu, zamieszczonym w drugiej księdze epopei. Animizowane i uosobione w nim są: **kapusta**, która „sędziwe schylając łysiny/ Siedzi i zda się dumać o losach jarzyny”, **marchew** ma „zielony warkocz”, a **bob** „obraca na nią tysiąc oczu”, „otyły **harbuz** wtoczył się jak gość między **buraki czerwone**”, **konopie** „stoją jakby na straży w szeregach”, krągły **słonecznik** ma „lico wielkie, gorejące” (PT I 77). Zorientowany malarsko Hrabia, zapatrzony w pełen słońca ogród, widzi mieszanie się kształtów i barw „złocistych lasek” **kukuruzy**, „posrebrzanej w paski” **angielskiej trawicy**, „koralowego” **szczyru**, „zielonego” ślazu. W poetyckim ujęciu ta część ogrodu wygląda „Niby krata ze srebra i złota pleciona,/ A powiewna od wiatru jak lekka zasłona” (PT I 104). Dwukrotnie zostały użyte w dawnym znaczeniu przenośnym **ogórki** ‘węzły na sznurze bernardyna’ PT I 60, 79).

W malowniczych obrazach litewskich lasów przywołanych we wspomnieniach wieszczą **mech** jest „siwobrody”, a **wrzosiste** pagórki są „strojne w **brusznice** jakby w koralów paciorki” (PT I 146). Ważną rolę w sferze ideowej epopei pełni skontrastowanie egzotycznej szaty roślinnej krajów południowych, którymi zachwycają się podczas dyskusji o malarstwie kosmopolityczni bohaterowie Hrabia i Telimena, z pięknem rodzimej roślinności, którą bardzo ceni patriotyczny Tadeusz. Na wyliczone dwanaście roślin południowych (zajmujących w tekście trzy pełne wersy) młody Soplica reaguje najpierw karykaturalnym opisem trzech z tych roślin. Nawiązując do widzianych w wileńskim ogrodzie botanicznym drzew, przyrównuje **aloes**

do „konduktora” z długimi pałkami, **cytrynę** ze „złoconemi gałki” i „z liściem lakierowanym” do pękatej i brzydkiej, choć bogatej karlicy (PT I 130). Szczególnie rozbudowany w jego wypowiedzi jest negatywny obraz przyrównanego do lokaja Niemca „we dworskiej żałobie” – długiego, cienkiego i chudego **cyprysa** (PT I 130–131). To satyryczne ujęcie jest traktowane jako jeden z przykładów metafory kulturowej (Rittel 1997: 553). Natomiast z zachwytem opisuje Tadeusz „pocziwą” **brzezię**, przyrównując ją do wieśniaczki oplakującej syna i do niemej z żalu wdowy, rozpaczającej z załamanyh rękami i roztoczonym do ziemi warkoczem (PT I 131). W nieco wcześniejszym fragmencie ukazującym piękno litewskiego lasu „biała”, o „wysmukłej kibici” **brzoza** ukazana jest w parze ze „swym małżonkiem” **grabem** (PT I 129). W puszczy litewskiej drzewa tworzą społeczność podobną do ludzkiej. **Czeremchy** opłatane są „dzikich **chmielów** wieńcem”, **jarzębiny** „ze świeżym pasterskim rumieńcem”, **leszczyna** jak mitologiczna menada „z zielonemi berły,/ Ubranemi, jak w grona, w **orzechowe** perły” (Jedna z metafor kulturowych zawierająca zderzenie elementu antycznego z potocznością – Rittel 1997: 552). Jako „dziatwa leśna” ukazane są: „**głóg** w objęciu **kalin**,/ **Ożyna** czarne usta tuląca do **malin**”. W poetyckiej wizji drzewa i krzewy „wzięły się za ręce”, podobnie „Jak do tańca stojące panny i młodzieńce”. Jako starcy ukazane są: „sędziwe **buki**” i „matrony **topole**”. Patriarchą jest „**mchami** brodaty” **dąb**, którego genealogia jest poetycko podkreślona: „**Dąb** włożywszy pięć wieków na swój kark garbaty,/ Wspiera się, jak na grobów połamanych słupach,/ Na **dębów**, przodków swoich, skamieniałych trupach” (PT I 129).

Najczęściej wykorzystywany w epice romantycznej botaniczny termin **dąb** (użyty 20 razy w pięciu poematach) pełni niemal symboliczną funkcję, a jako wiekowy olbrzym obdarzony jest nazwą własną *Baublis* (PT I 145). Siedmiokrotnie poświęcił temu wyjątkowemu drzewu uwagę zarówno autor epopei narodowej, jak i określony przez niego „kozackim wieszczem” autor *Zamku kaniowskiego* Seweryn Goszczyński. W ujęciu narodowego wieszca rola starego dębu jest podobna do roli lipy czarnoleskiej. **Dąb** funkcjonuje symbolicznie w lesie i w puszczy, a **lipa** w pobliżu domu. Według autora epopei „**dąb** gaduła/ Kozackiemu wieszczowi tyle cudów śpiewa”, a „**lipa** Czarnolaska”, na głos Jana czuła/ Tyle rymów natchnęła” (PT I 145). Wspomniana jest też ogromna **lipa** na Ukrainie „przed Hołowińskich domem”, pod której cieniem „sto młodzieńców, sto panien szło w taniec” (PT I 145). **Lipy** oceniają dwór w Soplicowie (PT II 142), dom Miecznika i Marii (M 11, 14, 20, 28), pałac Wacława (W 68). Drzewa te włączają się jak ludzie w bolesne wspomnienia męża o nieżyjącej Marii: „**lip** poczet stary/ Zaczął nade mną swoje smutne gwary” (W 109). W poemacie Goszczyńskiego upersonifikowane są „sędziwe **lipy**”, które jako „Dniepru wód strażnice/

Stoją poważnie, z płowiejącym czołem” (Z 24). Piękny jest w tym utworze obraz starego rozłożystego **dębu**, na którego wierzchołku Kozak Nebaba дума o sławnej przeszłości Ukrainy (Z 93–94, 104). Rzeczywiście – ten olbrzymi **dąb**, porównany do wieży dzwonnicy ławry kijowskiej, jako „gadula” opowiada kozackiemu atamanowi „smutne powieści o kłeskach tej ziemi” (Z 107). W poemacie Zaleskiego atak polskich rycerzy na Tatarów porównany jest do uderzenia gromu w **dąb** (J 148). W poemacie Malczewskiego Miecznik ogarnięty zgryzotą porównany jest do żółtego starego **dębu** (M 15). Podobnie z „mszystymi, głuchymi **dębami**”, do których porównani są ludzie odrętwiali nieszczęściem (M 71). W *Grażynie* wycinanie mieczem przez Litawora przejścia wśród nieprzyjaciół do zastępów litewskich porównane jest do ścinania przez leśników **dębów** i **sosen** (G 35). Na początku opisu matecznika w puszczy ruiny miast przypomina między innymi „wywrot **dębu**”, który „wysterka z ziemi na kształt ogromnego zrębu” (PT I 146). W poetyckim ujęciu koncert Wojskiego, arcydzieło „rogowej sztuki”, powtarzany jest „przez **dęby dębom** i przez **buki bukom**” (PT I 177). Podobna aura znaczeniowa towarzyszy użyciu wyrazu **dębina** – podczas dyskusji w karczmie o podatkach moskiewskich nakładanych na szlachtę Juraha podkreśla: „Niechaj Moskal w las idzie pytać się **dębiny**,/ Kto jej dał patent rosnać nad wszystkie krzewiny” (PT I 160).

W poemacie Goszczyńskiego personifikowane są także **sosny**, których szum „mrucał piosenkę żeglugi” (Z 108). Malowniczą metaforę z komponentem nazwy tego drzewa utworzył autor epopei w opisie rozpalanego po polowaniu ogniska, z którego „wyrasta szara **sosna** dymu/ I rozszerza się w górze na kształt baldakimu” (PT I 183). W powieści poetyckiej Malczewskiego pięknie i nastrojowo ukazany jest wzgórek z brzegu lasu, na którym „schylone **brzozy**, w swej białej odzieży/ Płakały, gdy warkocze wietrzyk pieścił świeży,/ Jak cienie dawnych dziewic przy kościach rycerzy” (M 58). Drugim członem rozbudowanego metaforycznego porównania Litawora w czarnym płaszczu i na czarnym koniu jest „wybujala **jodła**”, która „rozwiódła/ Szeroko cienie sterczących warkoczy” (G 32). Podobnie wykorzystuje poetycko autor „parę dorodnych **topoli**”, do której porównana jest książęca para Litawora i Grażyny (G 20). W epopei **wierzby** i **topole** na wietrze przy drodze podobne są do rozpaczających „płaczek przy grobowym dole”, które „Biły czołem, długimi kręciły ramiony,/ Rozpuszczając na wiatry warkocz posrebrzony”, a po uciśnięciu wiatrów: „Teraz już martwe, z niemej wyrazem żałoby,/ Stoją na kształt posągów Sypilskiej Nioby” (PT II 158). Jest to jeden z nielicznych przejawów mitologizacji poematu (Turska 1959: 313). W poemacie Słowackiego grafini, druga żona Wacława, zdjęta trwożą, w ciemności „drży jak liść **osiny**” (W 75). W poemacie Goszczyńskiego do „liścia zwiędłego nagiej **osiczyny**”, posępnie szeleszczącego na gałęzi,

porównany jest sędziwy ojciec, samotny w boleści po stracie „lubej rodziny” (Z 31). W poemacie Słowackiego płaczący syn Wacława Eolion podobny jest do „zapłakanej **wierzby**” stojącej nad wodą (W 72). W epickim opisie upersonifikowanych stawów lewy z nich ma „czoło najeżone łozami, **wierz-bami** czubate” (PT I 124). Wystrojona Telimena w leśnej „świątyni dumania”: „Wydawała się z dala jak pstra gąsienica,/ Gdy wpełźnie na zielony liść **klonu**” (PT I 118). Oryginalne jest spostrzeżenie **olszyn**, w których chowa się kręty strumień, a które czernieją na widnokręgu i wyglądają niewyraźnie „Jak duchy na wpół widne, na poły w obłoku” (PT II 102). Do utrwalonego powiedzonka nawiązuje Telimena w rozmowie z Sędzią o możliwości poślubienia Zosi przez Tadeusza: „to na **wierzbie gruszka**” (PT I 124). Do **gruszki** porównany jest gruby zegarek kieszonkowy Wojskiego (PT I 139). W *Zamku kaniowskim* porównane jest mieszanie się „tłumu orężnego” podczas bitwy do „zakłóconej dmuchem wiatru **trzciny**” (Z 61–62), a zmaczany snop **trzciny** jest używany przez diabła do rozsiewania grubej mgły (Z 14–15). Malczewski wykorzystał jako komponent metafory dawny wyraz **tarń** ‘tarnina’ w pytaniu Wacława skierowanym do Marii: „Czemuż we mnie **tarń** życia kolcami nie wrośnie/ Tobie mdłym pachnąć kwiatem w krótkiej swojej wiośnie?” (M 27). W eposie poetycko ukazany jest „**mech** siwobrody” (PT I 146), w mateczniku chore drzewa pochylają konary „**mchem** kołtunowate” (PT I 168). Dziewica, zbieraczka jagód i orzechów, podaje młodzieńcowi z krobeczki „**Bruśnice** świeże jako jej usta rumiane” (PT I 147–148).

Bogactwo runa litewskich lasów obrazuje opis grzybobrania. Biologowie zauważają, że Mickiewicz był dobrym obserwatorem przyrody i okazał się znawcą najważniejszych gatunków grzybów (Hryniewiecki 1955: 740). Personifikowane są: **lisice** „krasnonlice” jako godło panieństwa i wysmukły **borowik** jako „grzybów pułkownik” (PT I 115). Dalszy opis to szereg obrazowych porównań: „Na zielonym obrusie łąk jako szeregi/ Naczyń stołowych sterczą: tu z krągłymi brzegi/ **Surojadki** srebrzyste, żółte i czerwone,/ Niby czareczki różnem winem napełnione;/ **Koźlak**, jak przewrócone kubka dno wypukłe;/ **Lejki**, jako szampańskie kieliszki wysmukłe;/ **Bielaki** krągłe, białe, szerokie i płaskie,/ Jakby mlekiem nalane filiżanki saskie,/ I kulista, czarniawym pyłkiem napełniona/ **Purchawka**, jak pieprzniczka” (PT I 115). Wynoszone z lasu grzyby także są ukazane obrazowo: rozrosły **borowik** „jako wachlarz zwiniony”, a **opieńki** i rozlicznej barwy **surojadki** „jakby polne kwiatki” (PT I 136).

Epicko rozbudowany, niezwykle opis zawartości ozdobnego serwisu podczas uczty zaręczynowej Zosi i Tadeusza zawiera nazwy wielu roślin, do których przyrównywane są poszczególne potrawy wraz ze zmianą barw ilustrującą następstwo pór roku, przy czym dokładniej przedstawione są lato i jesień. Wiosną jak na **drożdżach** rosą zboża, które latem zachwycają wraz

z sadami swym widokiem: „**Pszenicy** szafranowej buja kłos złocisty,/ **Żyto** ubrane w srebra malarskiego listy/ I **gryka** wyrabiana sztucznie z czekolady,/ I kwitnące **gruszkami** i **jabłkami** sady (PT II 254) (tu ze względu na rytm użyty jest wyraz **jabłkami** zamiast **jabłoniemi**). Równie malownicza jest imitacja jesieni: „Już trawy pożółkniały, liścia czerwienieją,/ Sypią się, rzekłbyś, iż wiatr jesienny powiewa;/ Na koniec owe chwilę przedtem stojne drzewa –/ Teraz, jakby odarte od wichrów i śronu,/ Stoją nagie; były to laski **cynamonu**/ Lub udające **sosnę** gałązki **wawrzynu**,/ Odziane zamiast kolców ziarenkami **kminu**” (PT II 254). W tym zakresie Malczewski jest mało epicki – w jego poemacie polecenie Miecznika, aby przygotować ucztę na cześć przybyłego Wacława i „stoły suto zastawić”, zawiera tylko wyliczone w jednym wersie nazwy drogich przypraw (M 25).

W epopei specyficznie opisane są dwie rośliny i to prawie wyłącznie jako kryjówki dla ludzi i zwierząt – **konopie** i **chmiel**. Podobnie jest z przydatnością **pokrzywy**. Jeden raz pojawia się utarte powiedzenie w pytaniu: „Trzebaż było, ażeby jeden kaptur popi,/ Wyrwawszy się Bóg wie skąd, jak Filip z **konopi**/ Przepisał wszystkich strzelców powiatu?” (PT I 212).

Tylko w poematach Malczewskiego i Słowackiego ukazany jest typowy dla Ukrainy obraz stepu z użyciem regionalizmów **bodiak** i **burjan (burzan)** (o karierze *burzanu* w literaturze zob. Wyka 1961). Rycerze polscy zmierzający przeciwko Tatarom kryją się w „**bodiaków** rozkwitłych ogromie” i znikają w nich jak w wodzie (M 46). Jeszcze bardziej upoetyzowany jest obraz stepu w *Wacławie*: „Krzyżowe groźby i poselstwa ptaków/ Lecą przez krwawe doliny **bodiaków**” (W 65). W tym poemacie step to „**burzanu** fale” (W 68) i „**burzanów** jary” (W 85).

Bluszcz częsty jest w poezji Norwida z licznymi konotacjami znaczeniowymi, wprowadzony przez poetę do świata znaczeń moralnych i sakralnych (Puzynina 1991: 327–328), w *Szczesnej* użyty jest tylko raz jako dający na murze „plamy cieniu o południu” (Sz 23). W poemacie Krasińskiego służy do utworzenia obrazu poetyckiego wraz z nazwą kwiatu: „Z winnic kapie **bluszcz** i **różę**” (P 7). Róża jest obecna w pięciu poematach romantycznych, przy czym najczęściej w *Wacławie*. W tym utworze nazwa kwiatu funkcjonuje jako metaforyczne określenie Eoliona, małego synka Wacława: „przy nim synek, **róża** złota” (W 89). W innym fragmencie autor posłużył się metaforycznym porównaniem, w którym użyte zostało zdrobnienie nazwy kwiatu, a ojcu przypisana jest nazwa egzotycznego drzewa: „To jedno dziecko przy nim czuwa,/ Jako **różyczka** przy **cedrze** więdnieje” (W 71). **Róża** i łąbędz zachowują się jak ludzie: „Mówią, że łąbędz i **róża** czerwona/ Szepecą w powietrzu imię Eoliona,/ Gdy wszystko ścichnie wieczorną godziną,/ Gdy **różę** płaczą i łąbędzie płyną” (W 120). Podobnie w opisie stepowych kurhanów: „**Różę** się polne otwierają, płaczą” (W 94). W innym fragmencie jest

obrazowe porównanie odlatujących łabędzi do „girlandami spiętych białych **róż**” (W 121). W poemacie Krasińskiego leksem ten funkcjonuje nie tylko jako składnik metafory pejzażowej (zob. wyżej), ale służy przede wszystkim do kreacji „Bożych mar”, których skronie okrywają „**róże** wiosny” (P 39). W rozbudowanym obrazie poetyckim „archanielskiej Pani” symbolizującej Polskę mary te „rwą ze skroni życia kwiaty” i „ciskają życia wieńce pod Jej stopy – na Jej szaty”, co wzbudza kolorystycznie piękną wizję: „Leci tuman **róż** w przestrzeni/ Na tem Niebie każda **róża**/ Nagle w iskrę się przemieni./ Wieniec kaźden tęczą tryśnie” (P 40). W epopei **róża** funkcjonuje wyłącznie w opisach Zosi. Podczas rozmowy z Hrabią w ogrodzie Zosia „oczy spuściła/ I jako **róży** pączek cała się spłoniła” (PT I 106). Tak też postrzega twarz Zosi w oknie Tadeusz: „I lica, choć od słońca zasłaniane dłonią/ Różową, same całe jak **róże** się płonią” (PT I 149). Hrabia myśli o tej młodej, pięknej dziewczynie: „jak **róża** wśród lasów rozkwita” (PT I 109).

Nieco mniejszą rolę niż **róża** odgrywa w analizowanych poematach romantycznych **lilia**, występująca w czterech z tych utworów. Także do tego kwiatu porównana jest Zosia, która ubrana w białą sukienkę i z białą chusteczką w ręku „cała wygląda biała jak **lilija**” (PT I 204). Podobnie porównana jest dłoń Telimeny z białą kartką podawaną Tadeuszowi: „była to rączka jak **lilija**;/ Pochwycił ją, całował i usta po cichu/ Utonął w niej jak pszczoła w **liliji** kielichu” (PT I 134–135). Jedno ze znaczeń tego wyrazu odnosi się do **lilii wodnej** – w wyobraźni Tadeusza oczekiwana kobieta, spóźniająca się na biesiadę, jest „jak w pogodę/ **Lilia jezior** skroń białą wznosząca nad wodę” (PT I 23). W powieści poetyckiej Norwida damski „trzewik z białego atłasu podobny jest do listka **lilii**” (Sz 16), a w poemacie Słowackiego wyrażone jest życzenie, aby serce rycerza było „jako **lilija** we krwi czyste” (W 67). Natomiast w poemacie Krasińskiego nazwa ta jest komponentem metafory o charakterze religijnym, w której Matka Boska Częstochowska to „**Lilia Boża**” (P 107).

W epopei członami porównań są także inne terminy botaniczne: do **narcyzów** podobne są długie, białe „słuchy” królików (PT II 36), do **słonecznika** porównany jest Tadeusz w stroju ułańskim (PT II 224), do **ruty** zielona sukienka Zosi, a jej oczy błękitne do **bratków** (PT II 224), jak w zbożu **białawat** i **kąkole** wygląda ubrana w świeże kwiaty „kraśna główka dziewicza” wśród głów męskich (PT II 219). Włosy dzieci wiejskich są „jak **len** białe” (PT I 104), słomiany kapelusz Sędziego chwiejący się na wietrze przypomina liść **łopianu** (PT I 119), a ruchome szyje ptactwa domowego – ruchy **tulipanów wodnych** (PT I 199). Cytujący Bakę ksiądz Robak porównuje śmierć do „**cybuli**”, która „łzy wyciska, gdy ściska” (PT II 127). Chrzciel „głową na końcu maczugi/ Wspartą kręcił, jak **tykwą** wbitą na kij długi” (PT II 53–54). Typowo gospodarskie i malownicze jest porównanie: „Włos litewskiego

ludu biały albo płowy/ Pozłacał się jako łan dojrzałego **żyta**” (PT II 219). Hrabia, idealizując obraz ogrodu, widzi w nim „złocistą konewkę” i „rozek Amaltei”, co w rzeczywistości okazuje się **marchewką** (PT I 111). Jest to także przykład metafory kulturowej polegającej na zderzeniu antyku z nowoczesnością (Rittel 1997: 553). Metafory z komponentami roślinnymi pojawiają się w myślach Waława o Marii: „Tak ją mdłą, słabą widział; a wszak bez obrony/ Więdnie pieśzcotny **powój**” (M 61), oraz w pytaniu Rymwida skierowanym do Litawora: „Albo czy do tych kresów zaszły rzeczy,/ Iż domowego naszych zwad **kąkol**/ Nie zdoła wyrwać dłoń bratniej przyjaźni,/ Oreż dla cudzej zachowując kaźni?” (G 15).

Specyficzną rolę w kreowaniu postaci w niektórych poematach romantycznych pełnią **laur** i **wawrzyn**, gdyż tradycyjnie od starożytności wieniec z liści drzewa laurowego, wawrzynu jest symbolem zwycięstwa i nagrodą. W tym znaczeniu **laury** przynależą geniuszom (Sz 17), a Waław, walcząc z Tatarami, chce ocalić ukochaną i „z **laurem** u czapki świata się pochwalić” (M 22). Atrybutem „Bożych mar” jest „młody listek **wawrzynu**” (P 107). W bujnej wyobraźni Hrabiego wiszące na ścianach „strzeleckiej komnaty” w zamku „gałęziste rogi” jeleni to „jakby las **wawrzynów**/ Zasiony ręką ojców na wieńce dla synów” (PT I 221). W eposie jest też inna piękna metafora – Podkomorzy w swej przemowie podczas uczty nawiązuje do udziału Polaków w wojnach napoleońskich i stwierdza: „Jest sława, a więc będzie i Rzeczpospolita!/ Zawždy z **wawrzynów** drzewo wolności wykwita” (PT I 30).

Poza wykorzystanymi w tropach poetyckich terminami botanicznymi są też w analizowanych poematach romantycznych takie, które użyte zostały wyłącznie lub w niektórych kontekstach w swym podstawowym znaczeniu (por. słowniki i opracowania botaniczne): **agrest** PT I 102, 111 (też **agrestowy** PT I 105), **aloes** PT I 130, **aster** PT I 11, **bajrak** *reg.* ‘karłowata sosna’ Z 113, **barwinek** J 115, **benedykta karda** PT II 150, **bluszcz** PT I 130, Sz 23, **blawatek** PT I 203, **bob (bób)** PT I 102, **bobki** *daw.* ‘liście bobkowe’ M 25, **bodiak (bodziak)** M 5, W 65, **botwinie** *reg.* ‘boćwina’ PT I 126, **brzezina** PT II 209, **brzezinka** PT II 37, **brzoza** J 52; M 59 (też **brzozowy** PT I 8, 103, 112), **brzozka (brzózka)** PT II 28, **burak** PT I 77, **burjan** *reg.* (**burzan**) M 11; W 76, 85, 119, **chmiel** PT II 23, 109 (też **chmielowy** PT I 150), **cykoryja** *reg.* (**cykoria**) PT I 111, **cyprys** PT I 130, **cytryna** ‘drzewo cytrynowe’ PT I 130, **czeremcha** PT I 129, **dąb** G 35; PT II 228; Z 42, 53 (też **dębowy** G 17), **dębina** ‘dąb’ Z 15, 72, **dziewanna** PT II 29, **dzięcielina** *reg.* PT II 30, **figa** ‘drzewo figowe’ PT I 130, **fijołek** *daw.* (**fiołek**) PT I 11 (też **fijołkowy** PT I 12), **geranium** PT I 11, **groszek** PT I 102, **grusza** J 153, 155, **imbir** M 25, **czarna jagoda** PT I 146, II 147, **jarzębina** PT I 147, **jedlina** ‘jodła’ także ‘świerk’ PT I 147, **jemiola** PT II 228, **kapusta** PT I 184, II 36, 108,

konopie PT II 22–24, 62, 108, 285 (też **konopiany** PT II 23, **konopny** PT II 24), **krokos** *daw.* ‘krokosz’ PT II 28, **kukuruza** *reg.* (**kukurydza**) PT I 102, 104, **leszczyna** PT I 147, **lewkonija** (**lewkonia**) PT I 11, **lipa** M 11, 14, 20, 28; PT II 142; W 68, **łopuch** PT I 102, 105, 215, **łoz**a ‘gatunek wierzby’ PT II 74, 109, 160, 233, **macierzanka** M 58; PT I 150, **mahoń** ‘drzewo mahoniowe’ PT I 130, **mak** PT I 77, 78, 126, II 224 (też **makowy** PT I 117), **mech** G 18; PT I 170, II 28, 101, 102, 212; Z 94 (też **mszysty** M 11; Z 93, 104), **mietlica** ‘gatunek trawy’ PT I 111, **migdał** ‘drzewo migdałowe’ PT I 130, **modrzew** G 35, **mokrzyca** ‘ptasia mięta’ PT II 8, **muchomór** PT I 136, **niezapudek** *reg.* ‘niezapominajka’ PT I 134, **oczeret** ‘trzcina’ (w objaśnieniu wydawcy) Z 109, 111, **ogórek** PT I 23, 78, 101, II 286, **oliwka** ‘drzewo oliwne’ PT I 130, **olszyna** ‘olsza’ PT II 103, **orzech** (**laskowy**) PT I 147, **orzech włoski** PT I 130, **osika** Z 30, 31, 33, **osina** ‘osika’ PT II 158, **owies** PT I 171, **palma** ‘drzewo palmowe’ M 15, **paproć** PT II 101; Z 100, **pieprz** M 25; PT I 51, **piołun** PT II 29; W 76, **pokrzywa** PT I 11, II 28, 104, 143, **pomarańcza** ‘drzewo pomarańczowe’ PT I 130, **powój** W 66, **proso** PT I 102, II 36, **pszenica** PT I 90, 102, **pyrz** (**perz**) J 42, **rokita** ‘gatunek wierzby’ PT I 80, **rozmaryn** PT II 240, **róża** M 4; Sz 24; W 91, 95, 114 (też **różowy** *przest.* ‘rózany’ PT I 128), **ruta** J 155, **rydz** PT I 98, 115, **sandał** ‘drzewo sandałowe’ PT I 130, **sosna** PT I 64, II 210, 228, **stokrotka** PT I 12, **szafran** M 25; PT I 163 (też **szafranowy** PT II 254), **szalwija** (**szalwia**) PT II 150, **szczyr** *reg.* ‘szałłat’ PT I 104, II 29, **szparag** PT I 211, **ślaz** ‘malwa’ PT I 104, **świerk** Sz 21, **tarna** *daw.* ‘tarnina’ J 153, **toja** ‘tojad mordownik’ Z 56, **topola** G 35; W 68, **trawa angielska** PT I 11, **trawica angielska** PT I 104, **trzcina** Z 10, 116, 120, **wawrzyn** M 34; P 107, **wicina** *przest.* ‘łoza’ PT II 56, **wierzba** J 152, **wiśnia** (**wisznia**) PT I 102, II 240, **wrzos** PT I 183, II 101 (też **wrzosisty** PT I 146), **żyto** PT I 8, 17, 90, II 75.

Z przeglądu terminologii botanicznej w wybranych poematach romantycznych i jej poetyckiego wykorzystania można wysnuć wniosek, że wiele spośród tych leksemów to komponenty tropów stylistycznych (porównań i metafor). Wiele z nich użytych w podstawowych znaczeniach obdarzonych jest dobranymi umiejętnie epitetami, modelującymi malarsko przestrzeń i kolorystykę konieczne do zbudowania poetyckiego obrazu. Badacze epopei narodowej stwierdzają, że Mickiewicz „należy niezawodnie do pierwszych kolorystów, do pierwszych malarzy natury”. Zauważają też, że poeta ten, „zachowując cały koloryt miejscowy, tak go umie generalizować, że on litewskim być nie przestaje, a jest ogólnie polskim”. Przy tym podkreślana jest odmienność obrazowania natury w utworach poetów „szkoły ukraińskiej” (Tarnowski 1922: 93, 94). Badając słownictwo opisów przyrody w *Panu Tadeuszu*, Halina Turska zauważa: „Jedyną figurą stylistyczną, którą Mickiewicz w opisach przyrody nie tylko przejął z tradycji literackiej, ale upodobał sobie, pomnożył i w całej pełni rozwinął, jest animizacja”.

Badaczka wylicza nazwy animizowanych dwudziestu drzew i krzewów, pięciu roślin kwitnących, dwóch grzybów i blisko dziesięciu roślin, „o których animizowaniu nikomu się nawet nie śniło: kapusta, bób, marchew, kukurydza, harbuz, konopie, ogórek, jęczmień oraz mech” (Turska 1959: 315–316).

Nawet słowa nazywające precyzyjnie elementy świata roślin, niepodane „poetyckiej obróbce”, nie stwarzają dysonansu w epickich utworach romantycznych. Także one są świadectwem umiłowania rodzimej przyrody i stylu polskiego życia wiejskiego przez twórców emigracyjnych tęskniących za ojczyzną. Pięknie opisywane pejzaże stron rodzinnych były oczekiwane przez polskich czytelników przebywających na emigracji, a czytelnicy w kraju mogli je także traktować jako przejaw patriotyzmu, gdyż faworyzowały w sferze wyobraźni istotny czynnik dla kształtowania postawy propolskiej. W związku z idealizacją Kresów Wschodnich w świadomości Polaków w ostatnim półwieczu oddziałują na współczesnego czytelnika epiki romantycznej poetów kresowych podobnie jak na dziewiętnastowiecznego czytelnika na emigracji.

Alfabetyczna lista frekwencyjna terminów botanicznych (z uwzględnieniem regionalizmów) w ośmiu poematach romantycznych:

agrest – *Grosularia* PT 2, *aloes* – *Aloe* PT 2, *aster* – *Aster amellus* PT 1, *bajrak* ‘sosna karłowata’ Z 3, *barwinek* – *Vinca* J 1, *benedykta karda* – *Carduus benedictus* PT 1, *bielak* ‘mleczaj’ – *Lactaries vellereus* PT 1, *bluszcz* – *Hedera helix* P 1; PT 1; Sz 1, *bławat* ‘bławatek’ PT 1, *bławatek* – *Centaurea cyanus* PT 1, *bob* – *Vicia faba maior* PT 2, *bobki* – *Laurus nobilis* M 1, *bodiak* – *Carduus* M 2; W 1, *borowik* – *Boletus edulis* PT 2, *botwinie* – *Beta vulgaris*, subspecies ciela PT 1, *bratek* – *Viola tricolor* PT 1, *bruśnica* (*brusznica*) – *Vaccinium vitis idaeae* PT 2, *brzezina* ‘brzoza’ PT 2, *brzezinka* ‘mała brzoza’ PT 2, *brzoza* – *Betula alba* M 2; J 1; PT 1 (też *brzozowy* PT 3), *buk* – *Fagus silvatica* PT 3, *burak* – *Beta* PT 1, *burjan* (*burzan*) ‘chwast stepowy kwitnący koralowo, czerwono’ W 5; M 1, *cybula* – *Allium cepa* PT 1, *cedr* – *Cedrus* W 1, *chmiel* – *Humulus* PT 5, *cykoryja* – *Cichorium intybus* PT 1, *cynamon* – *Cinnamomum* PT 1, *cyprys* – *Cupressus* PT 3, *cytryna* – *Citrus limon* PT 2, *czerecha* – *Prunus padus* PT 1, *dąb* – *Quercus robur* PT 7; Z 7; G 3; M 2; J 1, *dębina* ‘dąb’ Z 2; PT 1, *drożdże* – *Saccharomyces cerevisiae* PT 1, *dziewanna* – *Verbascum densiflorum* PT 1, *dzięcielina* – *Trifolium repens* PT 2, *figa* – *Ficus cauca* PT 1, *fijołek* – *Viola odorata*, *Cheirantus cheiri* PT 1, *geranium* – *Geranium* PT 1, *głóg* – *Cratoegus* PT 3, *grab* – *Carpinus betulus* PT 1, *groszek* – *Lathyrus dativus* PT 1, *grusza* – *Pirus* J 2; PT 1, *gruszka* ‘grusza’ PT 3, *gryka* – *Fagopyrum esculentum* PT 2, *harbuz* ‘dynia’ – *Cucurbita* PT 1, *imbir* – *Zingiber officinale* M 1, *jabłko* zamiast *jabłoń* – *Malus* PT 1, *czarna jagoda* ‘czernica’ – *Vaccinium myrtillus* PT 1, *jarzębina* – *Sorbus aucuparia* PT 2, *jedlina* ‘jodła’ lub ‘świerk’ PT 1, *jemioła* – *Viscum album* PT 1, *jęczmień* – *Hordeum* PT 1 (też *jęczmienny* PT 1),

jodła – Abies G 1, *kaktus* – Cactus PT 1, *kalina* – Viburnum PT 1, *kapusta* – Brassica PT 5, *kąkol* – Agrostemma githago G 1, PT 1, *klon* – Acer PT 1, *kmin* – Cuminum cyminum PT 1, *konopie* – Galeopsis pubescens PT 13, *koźlak* – Boletus scaber PT 1, *krokos* – Carthamus tinctorius PT 1, *kukuruza* – Zea mays PT 3, *laur* – Laurus nobilis M 1, Sz 1, *lejek* lub *lejka* ‘lejkówka lejkowata’ – Craterellus cornucopioides, Clitocyba PT 1, *len* – Linum PT 1; Z 1 (też *lniany* M 1), *leszczyna* – Corylus avellana PT 2, *lewkonija* – Matthiola PT 1, *lilija (lilia)* – Lilium PT 4; P 1; Sz 1; W 1, *lipa* – Tilia M 5; PT 3; W 2, *lisica* – Cantharellus cibarius PT 1, *łopuch* – Arctium lappa PT 4, *łozą* – Salix cinerea PT 7; M 1, *macierzanka* – Thymus serpyllum M 1; PT 1, *mahoń* – Swietenia Mahagoni PT 1, *mak* – Papaver somniferum PT 4, *malina* – Rubus idaeus PT 1, *marchew* – Daucus carota PT 1, *marchewka* PT 1, *mech* – Muscus PT 8; G 1; Z 1 (też *mszysty* M 1, Z 2), *mietlica* – Agrostis alba PT 1, *mięta* – Mentha PT 1, *migdał* – Amygdalus PT 1, *mirt* – Myrtus M 1, *modrzew* – Larix europaea G 1, *mokrzyca* – Minuartia viscosa PT 1, *muchomór* – Amanita PT 2, *narcyz* – Narcissus poeticus PT 1, *niezabudek* – Myosotis PT 1, *oczeret* – Schoenoplectus pabla Z 2, *ogórek* – Cucumis dativus PT 7, *oliwka* – Olea europaea PT 1, *olszyna* – Alnus PT 2, *opieńka (miodowa)* – Armillaria mellea PT 1, *orzech (laskowy)* – Corylus avellana PT 3, *orzech włoski* – Juglas regia PT 1, *osiczyna ‘osika’* Z 1, *osika* – Populus tremula Z 3, *osina ‘osika’* PT 1; W 1, *owies* – Avena PT 1, *ożywa* – Rubus fruticosus PT 1, *palma* – Phoenix dactylifera M 1, *paproć* – Filix PT 1; Z 1, *pieprz* – Piper M 1; PT 1, *piołun* – Artemisia absinthium W 2; PT 1, *pokrzywa* – Urtica dioica PT 6, *pomarańcza* – Citrus sinensis PT 1, *powój* – Convolvulus M 1; W 1, *proso* – Panicum PT 2, *pszennica* – Triticum vulgare PT 4, *purchasek* – Lycoperdon PT 1, *pyrz* – Triticum repens J 1, *rokita* – Salix repens PT 1, *rozmaryn* – Rosmarinus officinalis PT 1, *róża* – Rosa W 9; P 4; PT 3; Sz 2; M 1 (też przest. *różowy ‘rózany’* PT 1), *ruta* – Ruta graveolens J 1; PT 1, *rydz* – Lactorius deliciosus PT 3, *sandał* – Santalum album PT 1, *słonecznik* – Helianthus PT 2, *sosna* – Pinus silvestris PT 5; G 1; Z 1, *stokrotka* – Bellis perennis PT 1, *surojadka* – Russula PT 2, *szafrań* – Crocus M 1; PT 1 (też *szafrańowy* PT 1), *szatwija* – Salvia officinalis PT 1, *szczaw koński* – Rumex PT 1, *szczyr* – Mercurialis PT 2, *szparag* – Asparagus PT 1, *ślaz* – Malva PT 1, *świerk* – Picea Sz 1, *świerzop* – Sinapis arvensis PT 1, *tarna ‘tarnina’* – Prunus Spinoza J 1, *tarń ‘tarnina’* M 1, *toja* – Aconitum Z 1, *topola* – Populus PT 3; G 2; W 1, *trawa angielska* – Phalaris arundinacea PT 1, *trawica angielska* PT 1, *trzcina* – Phragmites Z 5; PT 1, *tulipan wodny* – Nuphar luteum PT 1, *tykwa* (tu: ‘dynia’) – Lagenaria vulgaris (Cucurbita) PT 1, *wawrzyn* – Laurus PT 4; M 1; P 1, *wicina ‘łozą’* PT 1, *wierzba* – Salix PT 3, *wiśnia (wisznia)* – Rosaceae PT 3, *wrzos* – Calluna vulgaris PT 2 (też daw. *wrzosisty ‘zarosły wrzosem’* PT 1), *żyto* – Secale PT 7.

Rozwiązanie skrótów

- G** – A. Mickiewicz, *Grażyna. Powieść litewska*, oprac. S. Pigoń, wyd. 2, Kraków 1947.
- J** – J.B. Zaleski, *Janusz Bieniawski. Fragment z rycerskiego rapsodu*, [w:] idem, *Pisma*, wydanie zbiorowe przejrzone przez autora, t. 1, Lwów 1877, s. 142–156.
- M** – A. Malczewski, *Maria*. Powieść ukraińska, Warszawa 1825.
- P** – Z. Krasiński, *Przedświt*, edycja druga pomnożona nowymi poezjami Konstantego Gąszyńskiego, Paryż 1845, s. 1–54.
- PT I, PT II** – A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, t. 1–2, Paryż 1834.
- Sz** – C. Norwid, *Szczesna*, [w:] idem, *Auto-da-fé. Komedia – Szczesna. Powieść*, Petersburg 1859, s. 9–31.
- W** – J. Słowacki, *Wacław*, [w:] idem, *Trzy poemata*, Paryż 1839, s. 63–121.
- Z** – S. Goszczyński, *Zamek kaniowski. Powieść*, Warszawa 1828.

Bibliografia

- Bartnicka-Dąbkowska B., 1964, *Polskie ludowe nazwy grzybów*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Biegeleisen H., 1884, „*Pan Tadeusz*” Adama Mickiewicza. *Studyum estetyczno-literackie*, Warszawa.
- Dybowski W., 1898, *Rośliny litewskie w poezjach Mickiewicza*, „Kosmos” (Lwów), t. XXIII, s. 218–228.
- Gaweł A., 1948, *Przyroda nieożywiona w poezji Adama Mickiewicza*, „Wiadomości Muzeum Ziemi” (Warszawa), t. IV, s. 15–20.
- Hrabec S., 1955, „*Bursztynowy świerzop*” w „*Panu Tadeuszu*”, „Język Polski”, t. XXXV, s. 373–381.
- Hryniewiecki B., 1955, *Grzybobranie w poemacie A. Mickiewicza „Pan Tadeusz”*, „Problemy”, t. XI, s. 735–740.
- Hryniewiecki B., 1956, *Adam Mickiewicz a flora Litwy*, Warszawa.
- Jundziłł J., 1830, *Opisanie roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dziko rosnących iako i oswoionych*, Wilno.
- Kania S., 1998, *Językowy obraz flory w Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza*, „Język Polski”, t. LXXVIII, s. 337–346.
- Kluk K., 1786–1788, *Dykcyonarz roślinny*, t. 1–3, Warszawa.
- Kmieć K., 2005, *Rośliny lecznicze w „Panu Tadeuszu”*, Poznań.
- Koniusz E., 2002, *Wyrazy Mickiewiczowskie w Słowniku gwar polskich Jana Karłowicza*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, z. 6, „Studia Linguistica”, t. I, s. 129–141.
- Łapczyński K., 1894, *Flora Litwy w Panu Tadeuszu*, Kraków.
- Makowski S., 1976, *Bursztynowy świerzop i tęcza na burzy w parowie*, „Prace Filologiczne”, t. 26, s. 319–324.

- Nitsch K., 1955, *Mazowieckie wyrazy przyrodnicze*, cz. 1: *Gryka*, [w:] idem, *Wybór pism polonistycznych*, t. 2, Wrocław, s. 86–89.
- Paluchowski A., 1959, *Uwagi o obrazowaniu w Panu Tadeuszu*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1–2, s. 475–516.
- Pawłowski E., 1975, *Z badań nad nazwami roślin polskich. Dzięcielina*, „Prace Filologiczne”, t. 25, s. 317–324.
- Pazurkiewicz S., 1921, *Poczucie przyrody w twórczości Seweryna Goszczyńskiego*, Tarnów.
- Piasecki W., 1946, „*Bursztynowy świerzop*”, „Język Polski”, t. XXVI, s. 82–84.
- Puzynina J., 1991, „*Bluszcz*” w poezji Norwida, „Prace Filologiczne”, t. 36, s. 323–328.
- Rittel T., 1997, *Metafora kulturowa w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 192, „Prace Językoznawcze”, t. IX, s. 193–204.
- Rittel T., 1998, *Metafora pejzażowa Mickiewicza w kontekście słowiańskich przekładów „Pana Tadeusza”*, „Stylistyka”, t. VII, s. 121–133.
- Rittel T., 1999, *Historyczne „wyrazy przyrodnicze”: gryka, dzięcielina, świerzop i ich słowiańskie synonimy przekładowe*, „Stylistyka”, t. VIII, s. 257–272.
- Rostafiński J., 1921, „*Las*”, „*bór*”, „*puszcza*” „*matecznik*” jako natura i baśń w poezji Mickiewicza, Kraków.
- Sławski F., 1998, *Gdzie bursztynowy „świerzop”*, „Język Polski”, t. LXXVIII, s. 329–336.
- Sokólska U., 1977, *Osobliwości leksykalne Marii Antoniego Malczewskiego*, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170. rocznicę pierwszej edycji Marii. Materiały sesji naukowej Białystok 5–7 V 1995*, red. H. Kurkowska, Białystok, s. 369–398.
- Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław.
- Spólnik A., 1997, *Z historii i geografii nazw roślin (na przykładzie „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 192, „Prace Językoznawcze”, t. IX, s. 239–247.
- Stachurski E., 2005, *Słownictwo „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza na tle tekstów innych poematów romantycznych*, Kraków, [Słownik frekwencyjny epiki romantycznej na s. 103–247].
- Stojanowska T., 1962, „*Zamek kaniowski*” S. Goszczyńskiego (*Uwagi o języku*), „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu”, „Językoznawstwo”, t. II, s. 99–129.
- Tarnowski S., 1922, *O „Panu Tadeuszu”*, wyd. 2, Kraków.
- Turska H., 1959, *Słownictwo (język) opisów przyrody w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji Oświecenia i pseudoklasycyzmu*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław, s. 185–330.
- Wachowski M., 1957, *Gospodarstwo soplicowskie. Rolnictwo w „Panu Tadeuszu”*, Poznań.
- Wajgel L., 1884, *Obrazki przyrody zawarte w „Panu Tadeuszu”*, Kołomyja.
- Wyka K., 1961, *Kariera burzanu. Z dziejów słownictwa poetyckiego*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigońa*, red. Z. Czerny et al., Kraków, s. 273–294.
- Wyka K., 1963, „*Pan Tadeusz*”, t. I: *Studia o poemacie*, t. II: *Studia o tekście*, Warszawa.

Botanical Terminology in Selected Romantic Poems

Abstract

The article contains results of lexical analysis of 8 romantic poems (including the national epos) of 7 eminent Polish romantic authors: Antoni Malczewski, Adam Mickiewicz, Seweryn Goszczyński, Józef Bohdan Zaleski, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński and Cyprian Kamil Norwid. Botanical terms used by the poets are presented in quantitative and qualitative aspects. Their stylistic functions are described. This lexical layer is necessary in literary creation of world and very important in poetical views. The names of elements of native nature have special importance for homesick creators in exile as well as for patriotic readers.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Iwona Steczko

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Przysłowia i wyrażenia przysłowiowe z imieniem *Anna*

Słowa kluczowe: przysłowia, antroponimia, imię *Anna*

Key words: proverbs, anthroponyms, name *Anna*

Anna to imię zakorzenione w kulturze chrześcijańskiej, pochodzące z języka hebrajskiego; powstało z wyrazu pospolitego *channāh* 'łaska' (Malec 1995: 11), co tłumaczy sens imienia jako 'pełna wdzięku, łaski' (Grzenia 2006: 55), pełna 'łaskowości' (Bubak 1993: 41). Przejęte do greki (gr. "Αννα), następnie do łaciny (łac. *Anna*), znane w językach słowiańskich (scs. *Анна, Ана*; rus. *Анна*; stczes. *Anna, Hana*; stukr. *Ана, Анна*), w polszczyźnie poświadczone od drugiej połowy XIII wieku w podstawowej formie *Anna* (1226 r.) i *Hanna* (1311 r.), będącej jej fonetyczną odmianą (Malec 1995: 11; Malec 1994: 352–353; Fros, Sowa 1995: 101)¹.

Przejęcie imienia *Anna* do antroponimii staropolskiej pozostaje w związku z oddziaływaniem kultury chrześcijańskiej i propagowanym na gruncie nowej religii zwyczajem nadawania na chrzcie imion otoczonych kultem świętych Kościoła²; wybór takiego imienia łączył się z wyborem świętego patrona, który był opiekunem, orędownikiem u Boga i wzorem do naśladowania (zob. Bystroń 1938: 29; Malec 1994: 5–7; Malec 1995: VI–XII; Fros, Sowa 1995: 17–61). W świetle objaśnień dokumentujących hagiograficzną

¹ Fonetyczna odmiana *Hanna* (z protetycznym „h-”, będącym rezultatem artykulacji z przydechem) z czasem usamodzielniała się i obecnie imię nadawane bywa także w tej formie (Bubak 1993: 41). Do dziś żywe są przy tym zdrobnienia imienia *Anna*, takie jak: *Hanka, Hania, Hanusia*, wywodzące się od postaci *Hanna* (Fros, Sowa 1995: 101).

² Zgodnie z ustaleniami Marii Malec „zwyczaj nadawania imion motywowanych przez imiona świętych sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa, jego kolebką są kraje śródziemnomorskie, stąd bierze się znaczna liczba imion chrześcijańskich pochodzenia greckiego i łacińskiego. Do nich dołączyć trzeba imiona biblijne pochodzenia hebrajskiego ze Starego i częściowo z Nowego Testamentu, a będziemy mieli główny zrąb tej kategorii imion rozpoznańskich w całym chrześcijaństwie” (Malec 1995: VI–VII).

motywację imienia *Anna* imię to zyskało sławę jako imię chrzestne dzięki otoczonej przez Kościół szczególną czcią postaci *świętej Anny* – według tradycji chrześcijańskiej matki Najświętszej Marii Panny, babki Jezusa Chrystusa, żony świętego Joachima (zob. Malec 1994: 352–353; Malec 1995: 11).

Ewangelie nie przekazują o świętej Annie żadnych informacji. Wiadomości o jej życiu pojawiają się w pochodzących z początków chrześcijaństwa pismach apokryficznych. Te – zwłaszcza *Protoewangelia Jakuba*, *Ewangelia Pseudo-Mateusza* oraz *Liber de ortu Mariae* – mówią „[...] o Joachimie i Annie, o ich cnotach i modlitwie, o ich tęsknocie za dzieckiem, które ślubują poświęcić na służbę Świątyni, o zapowiedzi anielskiej i o narodzeniu Maryi” (Fros, Sowa 1995: 101). Ukształtowany na podstawie tych przekazów kult świętej Anny rozwinął się bardzo szybko, jego ślady zauważa się już w okresie wczesnego chrześcijaństwa – w Kościele wschodnim w VI wieku, na Zachodzie nieco później, w wieku VIII (zob. Fros, Sowa 1995: 101–102). Z czasem mnożą się, również w Polsce, patronaty świętej. Powstają pod jej wezwaniem kościoły, zgromadzenia zakonne, rozmaite bractwa. Za swą patronkę obierają ją diecezje, miasta, kraje. Tworzą się liczne miejsca pielgrzymkowe (zob. Fros, Sowa 1995: 102). Wierni widzą w świętej Annie przede wszystkim opiekunkę rodzin, szczególną orędowniczkę w kobiecych troskach, opiekunkę wdów, matek, kobiet oczekujących dziecka, patronkę szczęśliwego małżeństwa, także protektorkę sierot, służby i ubogich (Bystroń 1938: 117). W ikonografii święta Anna przedstawiana jest zwykle z Najświętszą Marią Panną jako małą dziewczynką lub jako tak zwana święta Anna Samotrzecia – piastująca małą Maryję i małego Jezusa (Marecki, Roter 2009: 61). Zgodnie z kalendarzem liturgicznym jej święto – wprowadzone na Zachodzie w IX wieku (zob. Fros, Sowa 1995: 102) – obchodzi się w Kościele katolickim 26 lipca.

Imię *Anna* staje się popularne w Polsce wraz z szerzącym się szybko kultem świętej. Wprowadzone najpierw w rodzinie książąt śląskich, w drugiej połowie XIII wieku (Bystroń 1938: 117; Fros, Sowa 1995: 101), w ciągu XIV–XV stulecia staje się bardzo częste, cieszy się pewną popularnością, czego świadectwem są między innymi jego liczne formy pochodne: *Anica*, *Anka*, *Anuchna*, *Anula*, *Anulka*, *Annusza*, *Anusza*, *Hania*, *Hanka*, *Hanszka*, *Hanuchna*, *Hannula*, *Hanula*, *Hanulka*, *Hannusza*, *Hanusza*, *Hanuszka* i inne (Malec 1994: 353). Ta popularność utrzymuje się przez następne stulecia (zob. Bystroń 1983: 117–118) i trwa do dziś – obecnie *Anna* to najczęściej używane imię w Polsce³.

Utrwalone na kartach historii imię królewskich córek, królowych (królowymi Polski były: *Anna* – druga żona Władysława Jagiełły, *Anna Jagiellonka*

³ Imię to otwiera listę 100 najczęściej używanych imion w Polsce w XX wieku (zob. Skowronek 2001: 196–197).

– córka Zygmunta I Starego i Bony, żona Stefana Batorego, *Anna Habsburżanka* – pierwsza żona Zygmunta III Wazy), imię, które zostawiło swój trwały ślad w nazwach miejscowych Polski (zob. Łobodzińska 2013), na dobre zapisało się w literaturze pięknej (wymieńmy tylko kilka najbardziej znanych postaci literackich: *Anusia Borzobohata-Krasieńska z Trylogii* Henryka Sienkiewicza, *Anka* z powieści Władysława Reymonta *Ziemia obiecana*, *Hanka* z *Chłopów* W. Reymonta, *Hanka* z *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej), zachowało się także w pochodzących ze źródeł ludowych i utrwalonych w tradycji ustnej przysłowia i wyrażeniach przysłowiowych.

Uwagę zwraca fakt, iż przysłowia z tym tak popularnym imieniem tworzą grupę stosunkowo nieliczną. W opracowanej pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, z której zaczerpnięto analizowany tu materiał, odnotowano dwadzieścia dwie jednostki paremiologiczne. Najstarsze z powiedzeń: ***Hankam ci ja, Matyjaszu, Hanka, a tyś mniemał, że wojewodzianka*** (NKP I 21), sięga pierwszej połowy XVII wieku, najliczniej reprezentowane są wszakże przysłowia poświadczane po raz pierwszy w źródłach dziewiętnastowiecznych, pojedyncze pochodzą z początku XX wieku. Imię *Anna* występuje tu w rozmaitych kontekstach przysłowiowych. Z semantycznego punktu widzenia przysłowia te można ująć w kilka grup.

Przysłowia pogodowe związane z kalendarzowym dniem świętej Anny (26 lipca)

Przysłowia pogodowe to wyrazista kategoria przysłów ludowych wyrosłych z potocznej obserwacji świata przyrody i zmian w nim zachodzących. W opinii badaczy przysłowia te albo stwierdzają stan pogody w danym okresie lub dniu, albo mają charakter opartych na rozmaitych danych przepowiedni pogody (Bystroń 1933: 153), „prognoz zapowiadających przebieg zjawisk atmosferycznych, wskazówek praktycznych, ważnych dla rolników, hodowców, myśliwych, podróżnych” (Krzyżanowski 1969: IX). Przekazywano je z pokolenia na pokolenie, nadając im często łatwą do zapamiętania, wierszowaną formę i zapisując szczególnie chętnie w dawnych kalendarzach (zob. Bystroń 1933: 153–157; Krzyżanowski [red.] 1965: 157–158 s.v. „Kalendarz”; Gorczyńska 1992/1993; Szpila 2003: 67–74). Znamioną cechą owych paremii – tak zwanych przysłów kalendarzowych – jest osobliwy sposób ujmowania kalendarza oparty na tradycji średniowiecznego kalendarza kościelnego, w którym daty oznaczano imionami świętych patronów danych dni (zob. Krzyżanowski [red.] 1965: 338; Krzyżanowski 1969: IX). Imię świętej / świętego funkcjonujące w tych przysłowiach jako określenie temporalne oznacza dzień, miesiąc lub porę roku.

Wiele przysłów i prognozyków pogody, będąc wynikiem obserwacji potocznych, „opiera się na stwierdzeniu występowania cykliczności pewnych zjawisk” (Gorczyńska 1992/1993: 20). Te związane z dniem świętej Anny – podające zarówno pogodę, jak i urodzaj pól uprawnych oraz lasów – zachowują z jednej strony obraz miesiąca lipca jako pełni lata, kiedy na polach złocą się łany dojrzewających, dorodnych zbóż: *Święta Anna – rola jak panna* (1894 NKP I 22), z drugiej zaś obraz lipca, który od drugiej dekady niesie już pierwsze sygnały jesieni: *Święta Hanna to już jesienna panna* (1894 NKP I 22), a aura w tym czasie sprzyja wysypom grzybów w lasach: *Święta Anna grzyby sieje* (1920 NKP I 22).

W cyklu przemian przyrody kalendarzowa *święta Anka* stanowi ważną cezurę. Zapowiada jednak symptomatyczne dla zbliżającego się końca lata poranne i wieczorne chłody; jak mówi ludowe porzekadło: *Od świętej Anki zimne poranki* (1830 NKP I 22) albo *Od świętej Anki zimne wieczory i ranki* (1840 NKP I 22). To stare powiedzenie – poświadczane już w źródłach z pierwszej połowy XIX wieku – zadomowiło się w języku w licznych wariantywnych formach: *Od świętej Anki (Hanki) zimne poranki*; *Koło świętej Anki zimne poranki*; *Od świętej Anki (Hanki) zimne (chłodne) wieczory i ranki (poranki)*; *Od świętej Anki (Hanki) chłodne wieczory, (chłodniejsze) poranki* (zob. NKP I 22), i do dziś wykazuje swą trwałość w języku potocznym. Zgodnie z dokumentacją *Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* w starym kalendarzu rolniczo-gospodarskim związane ze sobą – prawdopodobnie z uwagi na bliskość kalendarzowych dni patronalnych – przysłowia: *Na Jakuba* (25 VII) *zatrzyj czuba, a od świętej Hanki* (26 VII) *toć chłodne poranki* (1851 NKP I 821). W *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego znajdziemy objaśnienia: fraz. *czuba podnosić, głowę podnosić, pyszczyć się* (Linde I 384), co w odniesieniu do wskazanego zwrotu przysłowiowego Oskar Kolberg tłumaczy: ‘już się nie troszcz, możesz butnie stąpać (bo już są nowe zbiory)’ (Kolberg 1977: 170).

Do prognozyków pogody związanych z dniem świętej Anny dołączają jeszcze inne: *Gdy się rozplącze święty Jan* (24 VI), *to go nie utuli aż święta Anna* (1956 NKP I 826), dalej, przywołane w starym kalendarzu cieszyńskim: *Od świętej Anny nie doczeka południa deszcz poranny* (1860 NKP I 22) oraz zaświadczone w zbiorze Daniela Wierzbickiego *Meteorologia ludowa, czyli zdania i przysłowia ludu naszego służące do przepowiadania pogody: Na świętą Annę mrowiska, szukaj w ziemie ogniska* (1882 NKP I 22). To ostatnie powiedzenie, którego sens wyraża też inna fraza: *Gdy mrowisko w lato mrówki większe robią, ukazują na to: zimę mrozem zdobią* (1956 NKP II 542), jest świadectwem prognozowania pogody na podstawie obserwacji tak zwanych znaków świata przyrody: świata roślin, zachowania się zwierząt, ptaków czy owadów. „Życie na wsi wymuszało prowadzenie tego typu

obserwacji. Wynikało to przede wszystkim z pobudek praktycznych oraz panującego powszechnie przekonania, że zwierzęta i rośliny reagują szybciej na zmiany stanów atmosfery niż ludzie. [...] Co ciekawe, większość z nich, oparta zwłaszcza na racjonalnych przesłankach, sprawdza się do dzisiaj” (Gorczyńska 1992/1993: 21–22).

W tym miejscu przywołałyśmy jeszcze żartobliwe, oparte na porównaniu powiedzenie: ***Rozsiadła się jak Hanka na pole*** (1896 NKP III 179). Oczywiście nie jest to przysłowie pogodowe. Obrazowość owego starego, potocznego zwrotu tworzą wszakże zjawiska przyrody związane z dniem świętej Anny (por. wyżej *Święta Anna rola jak panna*).

Powiedzenia dotyczące zwyczajów związanych z kalendarzowym dniem świętej Anny

W osobną grupę układają się powiedzenia, które odnoszą się do rozmaitych zwyczajów wpisanych w kalendarz życia społeczności wiejskiej. „W cyklu gospodarczym ważne znaczenie miał zwyczajowy termin tak zwanego godzenia służby” (Treder 1999: 216). O zwyczaju tym pisze Oskar Kolberg: „Rok dla parobków kończy się przed adwentem i wtedy, tj. na Gody, odchodzą oni lub przyjmują się do służby; żonaci zaś odchodzą i przyjmują się po Nowym Roku lub na św. Wojciech” (Kolberg 1876: 180). Mówią o tym także przysłowia, na przykład: *Kto zna chłopskie obychody, ten godzi sługi na Gody*⁴ (1894 NKP I 139), albo *W dzień świętego Szczepana (26 XII) sługa na wsi zmienia pana* (1860 NKP III 377), czy *Na święty Szczepan każdy sobie pan* (1835 NKP III 377), bo „w tym dniu gospodarze godzili sobie parobków, których namawiali do przyjęcia służby przy sutych poczęstunkach” (Krzyżanowski [red.] 1965: 276; zob. też: Bystron 1933: 134; Krzyżanowski 1994: II 218–219). Zwyczajowym terminem zawierania kontraktów na służbę był także dzień świętego Jana Chrzciciela (24 VI), czemu świadectwo dają powiedzenia podobne do tych przywołanych wyżej: *Na święty Jan każdy sobie pan* (1840 NKP I 827), *Od świętego Jana w gospodarstwie zmiana* (1894 NKP I 828), *Na świętego Jana służby zmiana* (1946 NKP I 828) i wiele innych (zob. Bystron 1933: 139; Treder 1999: 216). W tym kontekście czytelne staje się wyrażenie: ***Sługa od świętej Anny*** (1894 NKP I 22), czyli ‘sługa przypadkowy, krótkoterminowy’ (NKP I 22), najmujący się do pracy poza stałym, zwyczajowo wyznaczonym terminem zawierania kontraktów (zob. też Treder 1999: 216). W komentarzu Samuela Adalberga *sługa od świętej Anny* to „‘licha sługa’, o tym czasie bowiem, z powodu nastających chłodnych

⁴ *Gody* – staropolska nazwa świąt Bożego Narodzenia, obejmująca dni od początku świąt, to jest od Wigilii (24 grudnia), do Trzech Króli (6 stycznia); pierwotnie ogólnikowo – czas weselny, świąteczny (Kopaliński 1988: 328; Krzyżanowski [red.] 1965: 275).

poranków, włóczęgi szukają już zimowego schronienia, by później znowu służbę porzucić” (Adalberg 1894: 6). O takim słudze-włóczędze mówi też inne zabarwione żartem czy ironią przysłowie: ***Długo tam służył: od świętego Jakuba do świętej Anny*** (1894 NKP I 820), czyli ‘bardzo krótko’, wszak według kalendarza kościelnego dni patronalne świętego Jakuba i świętej Anny to dwa kolejne dni miesiąca, 25 i 26 lipca.

Z innym dawnym zwyczajem kalendarzowym wiąże się zapisane kiedyś w starym kalendarzu katolickim powiedzenie: ***Święta Anka da księżom baranka*** (1877 NKP I 22), znane również – jak dokumentuje Samuel Adalberg w *Księdze przysłów* – w postaci: ***Święta Hanka pasie baranka*** (1894 NKP I 22). Zgodnie z objaśnieniami w opracowaniach paremiograficznych jest to „przypowieść kwestarzy klasztornych, którzy pod koniec lata kwestowali po dworach” (NKP I 22), „chodzili po dworach za skopami⁵” (Adalberg 1894: 6). Owi kwestarze klasztorni zbierali datki w naturze i gotówce dla zakonów żebrzących, przede wszystkim dla bernardyńskich (zob. Bystron 1933: 119–120; Bystron 1976: I 334–335; Krzyżanowski 1994: I 68–69 s.v. „Bernardyn – kwestarz”).

Przysłowia nawiązujące do funkcji patronalnych świętej Anny

Kilka przysłów nawiązuje do przypisywanych świętej Annie funkcji patronalnych. Paremie te są świadectwem religijności ludowej z rozbudowanym kultem świętych i wiarą w szczególną opiekę i orędownictwo świętych patronów (zob. Potocki 2005). Z uwagi na swą biografię święta Anna postrzegana jest przede wszystkim jako opiekunka mężatek, matek, rodzin i całego ich domostwa, stąd też dzień patronalny świętej Anny – dzień szczególnych błogosławieństw świętej, był w wierzeniach ludowych dniem dobrej wróżby na planowanie związków małżeńskich, posyłanie swatów – tym, którzy wypatrzyli sobie żony tego dnia, wróżono rodzinne szczęście; mówi o tym przysłowie: ***Szczęśliwy, kto na świętą Annę upatrzy sobie pannę, dobrą będzie miał żonę, dobrą matkę dziatki i szczęście nie wyjdzie z chatki*** (1886 NKP I 22). To mające charakter swoistej rady przysłowie – w najstarszych zapisach udokumentowane jako tak rozbudowana fraza – zadomowiło się w języku w skróconej postaci: ***Szczęśliwy, kto na świętą Annę upatrzy sobie pannę***, znajdując poświadczenia w kilku wariantywnych formach: *Szczęśliwy (szczęśliw), kto na świętą Annę (na Annę, w Annę) upatrzy (wyszuka, opatrzy) sobie pannę* (zob. NKP I 22).

Zupełnie inny charakter mają przysłowia przywołujące świętą Annę jako patronkę i przemożną orędowniczkę u Syna Bożego – jej wnuka, jak to jest familiarnie podkreślane. ***Święta Anno, uproś swego wnuka, niechże wyda za trzy jedna włóka, a ma rolnik, czego z roli szuka*** (1877 NKP I 22) –

⁵ *Skop* ‘baran czyszczony’ (Linde V 289).

ta stara fraza – zapisana już w jednym z dziewiętnastowiecznych kalendarzy – odzwierciedla zakorzeniony w tradycji ludowej obraz świętej Anny jako patronki lipca, opiekunki pól żniwnych i urodzaju, orędowniczki rolników. Znany jest także inny wariant tego powiedzenia ujęty w formę uogólnionej treściowo modlitewnej prośby: **Święta Anno, uproś wnuka, niech ma každy, czego szuka** (1894 NKP I 22). Prośba ta poświadczona już przez Samuela Adalberga w *Księdze przysłów* żywo uobecniała się w języku; dziś odnajdujemy ją w piosenkach religijnych, w okolicznościowych kazaniach, w artykułach poświęconych postaci świętej Anny publikowanych w prasie katolickiej⁶; słowa te zdobią też czasem figury stawiane ku czci świętej patronki⁷.

Przysłowia, w których imię *Hanka, Andzia, Anulka* uosabia przeciętną wiejską dziewczynę

Nie jedna panna mô na imię Anna (1955 NKP I 22) mówi kaszubskie przysłowie, dowodząc wyjątkowej popularności imienia *Anna*, także w wiejskich społecznościach. Prawdopodobnie właśnie z uwagi na tę popularność w ludowych przysłowiach i powiedzeniach imię to – przywoływane w postaci *Hanka, Anulka, Andzia* i gwarowej *Hana* – staje się imieniem reprezentatywnym przeciętnej wiejskiej panny, dziewczyny z ludu, a konteksty przysłowiowe, w których imię to występuje, obrazują rzeczywistość społeczno-obyczajową dawnej polskiej wsi.

Hankam ci ja, Matyjaszu, Hanka, a tyś mniemał, że wojewodzianka (1618 NKP I 21) – tak brzmi najstarsze spośród analizowanych w niniejszym opracowaniu przysłów. Zapisane po raz pierwszy w wydanych w 1618 roku *Przypowieściach polskich* Salomona Rysińskiego uobecniło się w języku w kilku wariantywnych formach: *Hankam ci ja, Mateuszu (Matiaszku), Hanka, a tyś myślał, zem (iż) wojewodzianka* (zob. NKP I 21). Fraza ta – zaczerpnięta być może z jakiejś przypowieści, z ludowego opowiadania, zachowująca obraz *Hanki* jako prostej wiejskiej dziewczyny, która nie może zaimponować pozycją społeczną, stanem posiadania – przeszła w powiedzenie używane w dawnych czasach jako żartobliwe potwierdzenie własnej tożsamości⁸.

⁶ Zob. na przykład: „Niedziela. Tygodnik Katolicki” 2007, nr 33 (www.niedziela.pl), „Nasza Arka. Miesięcznik Rodzin Katolickich” 2004, nr 7 (www.nasza-arka.pl).

⁷ Inskrypcja taka widnieje na cokole figury świętej Anny w Prostyni.

⁸ Przykład wykorzystania owego powiedzenia w akcie komunikacji znajdziemy w powieści historyczno-przygodowej Władysława Łozińskiego *Oko proroka, czyli Hanusz Bystry i jego przygody. Powieść z dawnych czasów*, Lwów 1899, której akcja rozgrywa się w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII wieku. Tam czytamy:

„Kiedy minąłem zamek i już do gospody wracam, słyszę, że mnie ktoś po imieniu woła, a kiedy się obróczę, obaczę młodego pacholika, ubranego w czerwony kontusz z złocistymi

Ważnym momentem w życiu każdego mieszkańca wsi było zawarcie małżeństwa. Decydującą rolę w dobieraniu się małżeństw miały wszak nie tylko względy uczuciowe. Najczęściej przemawiały za tym kwestie materialne, a także wola rodziców – synowie, a zwłaszcza córki musiały być tej woli posłuszne (zob. Bystron 1976: II 121–155; Korczak 2004: 35–37). Echem tych zależności wynikających z obyczaju kojarzenia małżeństw jest powiedzenie: **Andzia płakała, ale przystała** (1957 NKP I 21), oraz dwa przysłowia ze Śląska Cieszyńskiego mówiące o ożenku z miłości lub dla posagu, ujęte w antonimiczne frazy: **On chce Hane, a nie ściane**, to jest ‘chałupę, majątek’⁹ oraz **On chce ściane, a nie Hane** (1885 NKP I 22). Późniejsze, dość liczne warianty pokazują, że powiedzenie to ujmowano w rozmaite formy składniowe: **Nie bier ściane, jyny Hane** (1936 NKP I 22), **Biere Hane, a nie ściane** (1954 NKP I 22), **Wzión se ściane, a nie Hane** (1954 NKP I 22).

Spółeczność wiejska szczególnie wartość przypisywała pracowitości. Gdy właścicielom gospodarstwa brakowało tej cechy, cała rodzina traciła nie tylko dobytek, ale i szacunek sąsiadów – nie zasługiwał wszak na poważanie człowiek leniwy, który nie był zdolny do podjęcia związanych z prowadzeniem gospodarki trudów. „Równocześnie chętna do pracy i gospodar-
na panna mogła mieć nadzieję na zamążpójście, ponieważ te dwie zalety, które często stanowiły jedyny posag, były wysoko cenione w społeczności wiejskiej. Ożenek z dziewczyną posażną, ale leniwą i rozrzutną nie przynosił korzyści, gdyż w gospodarstwie rolnym kobieta odgrywała znaczącą rolę” (Kałwa 2004: 311). Na tym podłożu wyrosły powiedzenia – żartobliwe, napominające: **Stowej, Hano, bo je rano**, zaświadczone w kalendarzu śląskim (1932 NKP I 22), oraz pouczające, mające charakter nauki życiowej: **Lepsza Kaśka spracowana niż Anulka wychuchana** (1894 NKP II 44) – w tym kontekście przysłowiowym zdrobniła forma imienia *Anna* – *Anulka* przynosi zabarwiony wartościująco (negatywnie), subiektywny obraz cech

guzami, pasem jedwabnym przepasanego, z magierką futrzaną na głowie, chromego na jedną nogę. Biegł za mną utykając, a kiedy już się całkiem zbliżył, woła:

– Hanusik, to ty mnie nie poznajesz?

– Matysek! – krzyknę, i dopiero teraz widzę, że to kulawy Matysek z Podborza, plebański sługa, co go rybałem we wsi zwano.

Powitałem go z wielką radością, jakbym rodzzonego brata spotkał po długim niewidzeniu, i mówię:

– Jakoż cię było poznać, kiedyś taki strojny, że w tym czerwonym kontuszu wyglądasz jak starosta!

– Hankam ci ja, Matyjaszu, Hanka, a tyś myślał, że wojewodzianka! – odpowiada on zaraz gadką, jako zawsze zwykł był czynić” (s. 251).

⁹ Zob. A. Cinciała, *Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w Księstwie Cieszyńskim*, Cieszyn 1885, s. 29 (hasło nr 641); wersja elektroniczna: www.Andrzej.Cinciała_-_Przysłowia,_przypowieści_i_ciekawsze_zwroty_językowe.djvu/29 (dostęp: 14.02.2016).

jej nosicielki, wpisując się tym samym w szereg zauważalnych w ludowych porzekadłach stereotypów onimicznych (zob. Jaracz 2003: 117–118). Taka uwikłana w kontekst językowy i kulturowy wartościująca konotacja imienia *Anulka* wiąże się – jak się zdaje – także z jego postacią brzmieniową. Za takim ujęciem przemawiałaby obecna w języku wariantywna postać przysłowia z innym, acz zachowującym podobną, ciepłą barwę brzmieniową imieniem – *Anielka*: *Lepsza Kaśka spracowana niż Anielka wychuchana* (1930 NKP II 44).

Popularność imienia, jego walory brzmieniowe oraz dążenie do użycia rymowanej postaci tekstu zdecydowały także, że to *Anulka* właśnie (a obok niej nosicielka innego równie popularnego na wsi imienia – *Kasieńka*) staje się bohaterką znanego w kilku odmiankach przysłowia będącego pogłosem starej pieśni ludowej: ***Przyjechał paniczek z cudzej (z dalekiej) Ukrainy i namówił Anulkę do swej rodziny*** (1836, 1837 NKP III 583), *Przyjechał paniczek z cudzej Ukrainy i namówił Kasieńkę do swej rodziny* (1892 NKP III 583), *Przyjechał Jasieńko z cudzej Ukrainy, odmówił dziewczynę do swojej rodziny* (1857 NKP III 583), a także bohaterką starych przysłów o wojakach / żołnierzach: ***U wojaka (u żołnierza) trójcą (trójka): gorzałka, lulka i dziewczyna Anulka*** (1840, 1895 NKP III 951).

Podsumowanie

Przedstawione przysłowia i wyrażenia przysłowiowe z imieniem *Anna* stanowią wprawdzie niezbyt obszerny, acz dość różnorodny, a przy tym semantycznie wyrazisty zbiór paremii.

Najliczniej reprezentowane są powiedzenia nawiązujące do dnia patronalnego świętej Anny jako tego dnia w kalendarzu, który stanowi ważną cezurę w rytmie przemian przyrody, wiąże się z różnymi zwyczajami w życiu wiejskiej społeczności, wreszcie objęty jest szczególną protekcją jego świętej patronki. Te tak zwane przysłowia kalendarzowe wyróżnia specyficzny sposób ujmowania kalendarza oparty na systemie średniowieczno-kościelnym. Imię świętej pełniące w tych przysłowiach funkcję określenia temporalnego pojawia się tu zarówno w formach podstawowych, na przykład: *Święta Hanna to już jesienna panna*, *Święta Anna grzyby sieje*, jak i pochodnych: *Święta Anka da księżom baranka*, *Święta Hanka pasie baranka*, najczęściej z przymiotnikiem *święta* w prepozycji do imienia lub rzadziej z jego pominięciem, na przykład: *Szczęśliwy, kto w Annę upatrzy sobie pannę* (zob. Afeltowicz 2012: 17).

Inną grupę tworzą przysłowia, w których *Hana*, *Hanka*, *Anulka*, *Andzia* staje się imieniem reprezentatywnym przeciętnej wiejskiej dziewczyny; przysłowia te stanowią swoiste obrazki obyczajowe z życia dawnej wsi. Uwagę zwraca obserwowane w kilku kontekstach przysłowiowych

stereotypowe nacechowanie form pochodnych imienia (por. *Hanka* – prosta wiejska dziewczyna; *Anulka* – wychuchana, wypieszczona panna).

Za swoiste w obrębie analizowanych paremii należy uznać przysłowia o charakterze religijnym, przywołujące świętą Annę jako patronkę i orędowniczkę, na przykład: *Święta Anno, uproś wnuka, niech ma każdy, czego szuka*.

Jako komunikaty przysłowia te pełnią rozmaite funkcje. Wykazujące znaczną trwałość ludowe prognozy pogody i przepowiednie meteorologiczne miały w dawnych wiekach przede wszystkim charakter praktycznych wskazówek, ważnych dla pracujących na roli, dla hodowców, myśliwych, podróżnych, na przykład: *Gdy się rozplacze święty Jan, to go nie utuli aż święta Anna; Od świętej Anki zimne wieczory i ranki*. Inne mają wydźwięk dydaktyczno-moralizujący, uwidaczniający się w przestroгах czy radach, na przykład: *Lepsza Kaśka spracowana niż Anulka wychuchana*, nakazach, zakazach: *Nie bier ściane, jyny Hane*. Gros zwrotów i wyrażeń przysłowiowych nosi znamiona żartobliwych bądź uszczypliwych komentarzy rozmaitych ludzkich zachowań, na przykład: *Sługa od świętej Anny; Długo tam służył: od św. Jakuba do św. Anny; Rozsiała się jak Hanka na pole*, nacechowanych żartem napomnień: *Stowej, Hano, bo je rano*. Jeszcze inne mają charakter humorystycznych konstatacji: *Święta Hanka da księżom baranka*, dowcipnych dopowiedzeń: *Hankam ci ja, Matyjaszu, Hanka, a tyś mniemał, że wojewodzianka*. Niektóre stanowią fragmenty pieśni ludowych: *Przyjechał paniczek z dalekiej Ukrainy i namówił Anulkę do swej rodziny*. Wreszcie niosą profetyczne rady, na przykład: *Szczęśliwy, kto na świętą Annę upatrzy sobie pannę*.

Przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie, często umieszczane też w dawnych kalendarzach, wskazane tu przysłowia i wyrażenia przysłowiowe były dość żywotne, co uwidacznia się w obecności szeregu ich form wariantywnych. Dziś pewna ich część uległa dezaktualizacji, na przykład: *Święta Hanka da księżom baranka; Sługa od świętej Anny*. Wszystkie stanowią natomiast świadectwo dawnej kultury ludowej, odzwierciedlają dawne życie na wsi polskiej. Bo to „życie je tworzyło w ciągu wieków, [...] powstawały przy pracy i przy zabawie, [...] w związku z takimi czy innymi tematami. [...] Przysłowia są skostniałymi, utrwalonymi dzięki swej lapidarności fragmentami rozmowy potocznej; a o czym się nie mówiło i nie mówi?” (Bystron 1933: 89). Przedstawione przysłowia i wyrażenia przysłowiowe z imieniem *Anna* obrazują tę minioną codzienność.

Źródła

NKP – J. Krzyżanowski (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.

Bibliografia

- Adalberg S., 1894, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*.
- Afeltowicz B., 2012, *Udział nazw własnych w przysłowiaach ludowych*, [w:] *Parémie národů slovanských VI. Sborník příspěvků z mezinárodní konference konané v Ostrave ve dnech 9–10 X 2012*, Ostrava, s. 14–23.
- Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Bystroń J.S., 1933, *Przysłowia polskie*, Kraków.
- Bystroń J.S., 1938, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa.
- Bystroń J.S., 1976, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. I–II, wyd. 3, Warszawa.
- Długosz K., 2001, *Język – religia – kultura*, Szczecin.
- Fros H. SJ, Sowa F., 1995, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków.
- Grzenia J., 2006, *Słownik imion*, Warszawa.
- Jaracz M., 2003, *Stereotyp onimiczny w przysłowiaach polskich*, „Studia Językoznawcze”, t. 2: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin, s. 113–123.
- Jaszczyńska M., 2009/2010a, *Odzwierciedlenie kultu świętej Agaty w przysłowiaach polskich*, „Linguistics Applied. International Journal of Linguistics and Applied Linguistics”, t. 2/3, www.linguisticsapplied.pl (dostęp: 14.02.2016).
- Jaszczyńska M., 2009/2010b, *Święty Jerzy w wierzeniach i przysłowiaach polskich*, „Linguistics Applied. International Journal of Linguistics and Applied Linguistics”, t. 2/3, www.linguisticsapplied.pl (dostęp: 14.02.2016).
- Jaszczyńska M., 2012, *Święty Jan / Iwan Kupała w premiach polskich i rosyjskich*, [w:] *Wschód – Zachód. Dialog języków i kultur*, red. J. Kazimierczyk, P. Gancarz, Słupsk, s. 171–177.
- Kałwa D., 2004, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa.
- Kolberg O., 1876, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, seria X, Kraków, s. 180; przedruk: *Dzieła wszystkie*, t. 10, Wrocław – Poznań 1963.
- Kolberg O., 1977, *Dzieła wszystkie*, t. 60: *Przysłowia*. Z rękopisów opracował oraz opatrzył wstępem, bibliografią, słowniczkiem i indeksami Stanisław Świrko, wyd. 2 (wyd. 1: 1967), Warszawa.
- Kopaliński Władysław, 1988, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- Korczak L., 2004, *Wiek średni*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa.
- Kowalik J., 2001, *Przysłowia jako komunikaty*, [w:] *Język w komunikacji*, t. 2, red. G. Habrajska, Łódź, s. 112–117.
- Krzyżanowski J., 1957, *O imionach i nazwiskach w polskich przysłowiaach z okruców przysłowioznawczych*, „Onomastica”, t. III, z. 2, s. 447–478, 571–572.
- Krzyżanowski J. (red.), 1965, *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa.

- Krzyżanowski J., 1969, *Dzieje przysłowia polskiego w toku pięciu wieków*, [w:] *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa, s. VII–XXXIX.
- Krzyżanowski J., 1994, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuryj przysłów polskich i diabelski tuzin z hakiem*, t. I–II, Warszawa.
- Linde S.B., 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, t. I–VI, Lwów.
- Łobodzińska R., 2013, *Nazwy miejscowe motywowane imieniem Anna*, [w:] *Sapientia ars vivendi. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesor Annie Dąbrowskiej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, A. Libura, Wrocław, s. 179–185.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Malec M., 1995, *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 2: *Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego*, Kraków.
- Malec M., 1996, *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność*, Kraków.
- Marecki J., Rotter L., 2009, *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, Kraków.
- Miodek J., 1987, *Od świętego Marcina zima się zaczyna*, [w:] *Odpowiednie dać rzeczy słowo. Szkice o współczesnej polszczyźnie*, Wrocław, s. 156–159.
- Potocki A., 2005, *Religijność ludowa – wielość wymiarów*, [w:] *Kultury religijne. Perspektywy socjologiczne*, red. A. Wójtowicz, Warszawa – Tyczyn, s. 161–180.
- Skowronek K., 2001, *Współczesne nazwisko polskie*, Kraków.
- Szpila G., 2003, *Krótko o przysłowiu*, Kraków.
- Treder J., 1999, *Święci w polskiej frazeologii*, [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk, s. 213–222.
- Walczak B., 1992, „Michał” w polskich przysłowiach i porzekadłach, „Literatura Ludowa”, nr 4–5, s. 43–52.
- Wyżkiewicz-Maksimow R., 2001, *Funkcje przysłów w procesie komunikacji*, [w:] *Język w komunikacji*, t. 2, red. G. Habrajska, Łódź, s. 114–123.

Polish Proverbs with the Name Anna

Abstract

The article presents the proverbs including the most popular name in Poland – Anna. The analyzed material – surprisingly tiny, comprising twenty-two paremiological units – has been drawn from the *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* (New book of Polish proverbs and proverbial expressions). In the collected, semantically clear group of proverbs, the following has been pointed out and described: 1) weather proverbs connected to the calendar day of Saint Anna, 2) proverbs concerning various customs connected to the calendar day of Saint Anna, c) proverbs connected to the patronage of Saint Anna, 4) proverbs where names Anna, Hanka, Anulka symbolize a common rural girl.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Jadwiga Waniakowa

Uniwersytet Jagielloński

Etymologiczny słownik polskich gwarowych nazw roślin jako kontynuacja badań zespołu profesora Eugeniusza Pawłowskiego

Słowa kluczowe: nazwy roślin, etymologia, nazwy gwarowe, Eugeniusz Pawłowski

Key words: names of plants, etymology, dialect names, Eugeniusz Pawłowski

Badania nad gwarowymi nazwami roślin w Polsce są obecnie dość rozwinięte i mają bogatą tradycję. Podobnie wygląda sytuacja w innych krajach słowiańskich. Literatura polska i słowiańska w tym zakresie jest olbrzymia i stale narasta. Nie miejsce tu, aby ją omawiać, zresztą przeglądu jej dokonują liczni autorzy (zob. np. Wajda-Adamczykowa 1993: 41–43; Waniakowa 2012: 17–23).

Szczególny wkład w prace nad polskimi nazwami roślin ma nieistniejący już dziś niestety zespół prof. Eugeniusza Pawłowskiego z dawnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (obecnie Uniwersytetu Pedagogicznego) w Krakowie. Zarówno sam prof. Pawłowski, jak i jego zespół przyczynili się znacznie do postępu badań w tej dziedzinie. Należy tu wymienić przede wszystkim niezwykle cenną monografię dr Anny Spólnik *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku* (1990), gdzie autorka na podstawie źródeł zebrała, zidentyfikowała i omówiła pochodzenie polskiej leksyki botanicznej do XVIII wieku włącznie (opisała w sumie 681 nazw). Następnie trzeba wspomnieć o kilku jej pracach dotyczących historii nazw roślin oraz omawiających źródła do badań nad polskim słownictwem botanicznym (zob. np. Spólnik 1884, 1988, 1990b), w szczególności roślin uważanych za magiczne i wierzeń z nimi związanych (zob. Spólnik 1983, 1993).

Do zespołu należała także dr Ludwika Wajda-Adamczykowa, autorka między innymi dwóch monografii: *Polskie nazwy drzew i krzewów na tle ogólnosłowiańskim* (1976) i *Polskie nazwy drzew* (1989c). W tej późniejszej publikacji zebrała około 530 nazw (historycznych, gwarowych i współczesnych ogólnopolskich) dla 120 gatunków drzew rosnących w Polsce,

zanalizowała je, zbadała historię, poczynając od epoki praindoeuropejskiej, i ustaliła pochodzenie. Napisała także wiele artykułów dotyczących szczegółowych problemów w zakresie nazw botanicznych (zob. np. Wajda-Adamczykowa 1984, 1989a, 1989c, 1990, 1992a, 1992b, 1992c).

Obie badaczki użyły w swych publikacjach metody semantycznej klasyfikacji nazw roślin, opartej na cechach typowych dla danego rodzaju lub gatunku, którą na gruncie polskim po raz pierwszy zastosował prof. E. Pawłowski (1974). Według tejże klasyfikacji określenia nadaje się roślinom ze względu na ich wygląd (kształt, budowę, kolor kwiatów, smak, zapach itp.), właściwości (magiczne, lecznicze), miejsce występowania, przeznaczenie itd. Stąd w nazwach oddane są zwykle cechy łatwo kojarzone i typowe dla danego rodzaju czy gatunku¹.

Profesor Eugeniusz Pawłowski (1970, 1974) w swoich publikacjach prócz klasyfikacji semantycznej nazw roślin porusza również kluczowe problemy teoretyczne słownika nazw roślin oraz zajmuje się szczegółowo niektórymi nazwami roślin, takimi jak *przenęt* i *dzięcielina* (zob. Pawłowski 1975b, 1975a).

Zespół opracowujący słownik nazw roślin zebrał pełną bibliografię z zakresu nazw roślin obejmującą źródła historyczne, gwarowe, współczesne ogólnopolskie i opracowania (stan na rok 1993, zob. Wajda-Adamczykowa 1993: 43). Opracowano pod kątem językoznawczym opublikowane dotychczas źródła i rozprawy, w tym polskie zielniki od XVI do XVIII wieku. Sporządzono kartotekę historycznych, współczesnych i gwarowych nazw roślin, które wyekscerpowano ze wszystkich dostępnych źródeł (szerzej: Wajda-Adamczykowa 1993: 43–44). Wyznaczono także zadania na przyszłość.

Etymologiczny słownik polskich gwarowych nazw roślin jest pomysła-ny jako pewnego rodzaju kontynuacja badań zespołu prof. Pawłowskiego. Zgromadzony przeze mnie materiał (por. niżej) zostanie skonfrontowany i uzupełniony o polskie gwarowe nazwy roślin, pozyskane z kartoteki zestawionej przez zespół E. Pawłowskiego². Innymi słowy – do zebranego materiału zostaną włączone i następnie zanalizowane nazwy roślin, do których sama nie dotarłam³.

¹ Taką klasyfikację nazw stosowano już wcześniej w Europie, por. np. monumentalne dzieło H. Marzella, *Wörterbuch der deutschen Pflanzennamen*, którego pierwsze wydanie pierwszego tomu ukazało się w roku 1943, gdzie niesłychanie bogaty materiał historyczny i dialektalny w obrębie haseł jest właśnie uporządkowany według właściwości roślin.

² W tym miejscu pragnę wyrazić wielką wdzięczność Panu Profesorowi Maciejowi Mączyńskiemu za udostępnienie mi niezwykle cennych materiałów kartoteki.

³ Mam na myśli oczywiście nazwy tylko wybranych przeze mnie rodzajów i gatunków, o czym niżej.

Podstawowym celem powstającego etymologicznego słownika polskich gwarowych nazw wybranych gatunków roślin dziko rosnących jest ukazanie ich pochodzenia na tle słowiańskim i europejskim. Co więcej, w słowniku przedstawiona zostanie pokrótce historia każdej nazwy, podane jej pierwsze poświadczenia w polszczyźnie i warianty jej form ułożone chronologicznie. Jak w każdym słowniku etymologicznym omówiona zostanie motywacja semantyczna nazw, w tym jej źródła, oraz ewolucja znaczeniowa nazw.

Forma haseł słownikowych będzie obejmowała dwa elementy: polską nazwę naukową danego rodzaju, następnie gatunku (wraz z synonimami) i łacińską nazwę naukową (wraz z synonimami). Jest to konieczne do identyfikacji rodzajów i gatunków. Hasła będą ułożone alfabetycznie. W każdym tak pomyślanym haśle zostaną zawarte wszystkie zebrane polskie gwarowe nazwy danego gatunku, które będą podzielone według ich motywacji semantycznej. Hasła w miarę potrzeby połączone zostaną stosownymi odsyłaczami. Odnosi się to także do nazw w obrębie haseł.

Słownik ponadto będzie opatrzony różnymi indeksami (wykazami) nazw roślin, takimi jak indeks naukowych nazw łacińskich, obejmujący także synonimiczne naukowe nazwy łacińskie roślin, indeks naukowych nazw polskich wraz z nazwami synonimicznymi, indeks polskich gwarowych nazw roślin, indeks polskich historycznych nazw roślin, indeksy słowiańskich nazw roślin, indeks historycznych nazw łacińskich, indeks historycznych nazw greckich oraz indeksy nazw europejskich.

Słownik w zamierzeniu autorskim będzie służył dialektologom, sławistom, etymologom i wszystkim badaczom zajmującym się historyczną i porównawczą leksykologią. Przydatny też będzie dla etnologów i etnobotaników.

Przejdźmy teraz do bliższej charakterystyki zebranego materiału gwarowego i samego słownika.

Materiał gwarowy, który znajdzie się w słowniku, pochodzi generalnie z dwóch źródeł. Po pierwsze, są to nazwy, które zostały przeze mnie zebrane (wyekscerpowane z różnych źródeł – słowników gwarowych, kart. SGP, atlasów, artykułów i monografii oraz opracowań botanicznych, często zawierających nazwy gwarowe⁴) na potrzeby wydanej w roku 2012 książki mego autorstwa pod tytułem *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne* (Waniakowa 2012); po drugie, jest to materiał zgromadzony przez zespół prof. Pawłowskiego (por. wyżej). Niewyobrażalnie obfity polski materiał gwarowy w zakresie nazw

⁴ Jakość źródeł jest bardzo zróżnicowana. Niektóre podają materiał w sposób bardzo dokładny (np. atlasy, niektóre słowniki gwarowe). Jest jednak pewna liczba źródeł, zwłaszcza dawniejszych, w których definicje są nieprecyzyjne lub wręcz błędne. Stąd często błędna identyfikacja albo jej brak.

roślin został celowo ograniczony, a selekcja została przeprowadzona według kilku zasad. Podstawowym kryterium, według którego dokonałam doboru materiału, stało się jasne kryterium botaniczne. Za punkt wyjścia obrałam mianowicie rośliny zielne (zatem nie zostały wzięte pod uwagę nazwy drzew, krzewów i krzewinek), dziko rosnące, czasem (stosunkowo od niedawna) uprawiane, jak na przykład mięta pieprzowa, *Mentha piperita* L., czy drapacz lekarski, *Cnicus benedictus* L. Gatunków tych roślin jest ogromnie dużo, byłam zatem zmuszona dokonać dalszej selekcji. Wybrałam rośliny najczęściej spotykane, znane z powodu swoich właściwości leczniczych lub trujących, przypisywanych im cech magicznych, charakterystycznego wyglądu, specyficznych właściwości bądź przydatne w gospodarstwie, na przykład jako pasza. Wyboru dokonałam po ekscerpcji wielu źródeł gwarowych, wydzielając rośliny najczęściej się powtarzające. Mimo takich ograniczeń roślin wziętych pod uwagę było nadal sporo, a jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest występowanie wielu roślin w kilku gatunkach, co automatycznie poszerzyło liczbę analizowanych nazw. W sumie wzięłam pod uwagę nazwy gwarowe dla dość popularnych 77 rodzajów roślin, a że niektóre z rodzajów obejmują po kilka gatunków, które są bardzo popularne, to ogólnie słownik etymologiczny obejmie polskie nazwy gwarowe dla ponad 100 gatunków roślin. Jeśli liczyć średnio około 20 nazw gwarowych dla jednego gatunku, otrzymuje się około 2 tysięcy nazw.

Nie mam złudzeń, że udało mi się zgromadzić wszystkie nazwy wybranych gatunków roślin (nawet biorąc pod uwagę materiały kartoteki zespołu prof. Pawłowskiego). Uważam zresztą, że przy nazwach gwarowych jest to w ogóle niemożliwe. Badacz nigdy nie może powiedzieć, że zgromadził wszystkie nazwy gwarowe danej rośliny. Materiał zawsze jest niekompletny. Sądzę, że wiele nazw zostało pominiętych z tej prostej przyczyny, iż występują na zbyt małym obszarze i źródła ich nie notują. Pewne nazwy z pewnością nie zostały ujęte choćby z powodu luk w identyfikacji roślin. Wiele nazw ze *Słownika gwar polskich* Jana Karłowicza pominęłam, bo nie byłam pewna, o którą konkretnie roślinę chodzi. W takich wypadkach nie pomaga częściowa charakterystyka, podawane bowiem cechy są z reguły zbyt ogólne, na przykład: „*Zielonka* – ‘rodzaj ziela, rosnącego na łąkach nisko, frędzelkowato’” (K VI 381). Opis taki nie wnosi praktycznie niczego do identyfikacji rośliny. Również nazwy o definicji ‘jakaś roślina’ (lub podobne) były przeze mnie całkowicie pomijane. Trzeba też podkreślić, że nie zawsze można korzystać z już zebranego materiału, ponieważ dana nazwa odnosić się może do zupełnie innej rośliny.

Przejdźmy do szczegółowego opisu haseł słownikowych na wybranych przykładach.

1) Forma hasła

Hasła będą dwojakiego rodzaju: rodzajowe i gatunkowe. Taka dychotomia jest nieodzowna, wiele bowiem gwarowych nazw roślin odnosi się do całego rodzaju, nie zaś do poszczególnych gatunków (bardzo często użytkownicy gwar nie rozróżniają gatunków, nazywają tylko rośliny, które akurat rosną w okolicy i są charakterystyczne, użyteczne bądź odwrotnie – trujące). Układ zatem będzie następujący:

BABKA, PLANTAGO

– tu nazwy odnoszące się do całego rodzaju ułożone według motywacji semantycznej;

babka lancetowata, Plantago lanceolata L.

– tu nazwy odnoszące się do gatunku ułożone według motywacji semantycznej;

babka zwyczajna, Plantago maior L.

...

BARSZCZ, HERACLEUM⁵**barszcz zwyczajny, Heracleum sphondylium L.**

...

BIEDRZENIEC, PIMPINELLA

...

biedrzynek mniejszy, Pimpinella saxifraga L.

...

...

MNISZEK, TARAXACUM**mniszek pospolity, syn. mniszek lekarski⁶, Taraxacum officinale Web.**

....

2) Podział nazw w obrębie haseł według motywacji semantycznej

Na temat motywacji semantycznej w etymologii sporo już napisano (zob. np. Siatkowski 1989; Varbot 1997: 35; Tołstaja 2008: 188–190; Jakubowicz 2010: 29–33). Nie miejsce tu, by szczegółowo rozważać wszystkie problemy z tym związane. W mojej książce (Waniakowa 2012: 66–67) przyjmuję ogólnie, że motywacja semantyczna to mechanizm nominacyjny powodujący powstanie nowego znaczenia (zob. też: Jakubowicz 2010: 32). To nowe znaczenie w przypadku nazw roślin oparte jest bardzo często na cechach konotacyjnych, kojarzonych z danymi rodzajami czy gatunkami roślin. W odniesieniu do gwarowych nazw roślin należałoby tę motywację rozszerzyć jeszcze o czynniki afektywne i ewaluatywne.

⁵ Przy barszczu, Heracleum, nie ma nazw odnoszących się do całego rodzaju. Występują tylko nazwy gatunkowe.

⁶ Przy mniszku mamy do czynienia z polską synonimiczną nazwą gatunkową.

Przy rozpatrywaniu motywacji semantycznej nazw roślin podstawą jest dobre rozeznanie w kilku dziedzinach związanych z roślinami. Jedną z najważniejszych kwestii jest dobra znajomość botaniki w zakresie rozpoznawania gatunków, ich specyficznych cech, takich jak ogólny wygląd, kształt i wygląd liści, kolor i kształt kwiatu, zapach, pora kwitnienia i ewentualne właściwości lecznicze. Następnym kluczowym zagadnieniem jest wiedza o przeznaczeniu roślin na wsi i ich wykorzystywaniu. Mogą tu wchodzić w grę właściwości lecznicze, przypisywane właściwości magiczne, obyczaje związane z roślinami, wierzenia i legendy. Z tym wiąże się również konieczna wiedza na temat tego, jak roślinę postrzegano i w jaki sposób jej używano w przeszłości (ze starożytnością włącznie), wielokrotnie bowiem mamy do czynienia z nazwami starymi. Tylko przy dobrej znajomości tych wszystkich dziedzin można pokusić się o właściwą rekonstrukcję motywacji semantycznej nazw roślinnych (zob. Waniakowa 2012: 67).

Jak wcześniej wspomniałam (por. wyżej), metodę semantycznej klasyfikacji nazw roślin, opartą na cechach typowych dla danego rodzaju lub gatunku na gruncie polskim, zastosował E. Pawłowski (1974), a inni ją przejęli i rozbudowali na swój sposób, jak na przykład Ryszard Tokarski (1993: 340–341). Według niego cechy roślin – najistotniejsze dla człowieka – można ująć w trzy ogólne grupy: charakterystyka środowiskowa (w tym czas kwitnienia jako najbardziej znaczący dla rozwoju rośliny oraz pora zbioru), cechy fizyczne oraz właściwości użytkowe. Badacze gwarowych nazw roślin, jak Halina Pelcowa (2001: 100), zaznaczają, że ważną rolę w nazywaniu roślin odgrywa także wiara w nadzwyczajną (złą lub dobrą) moc niektórych roślin oraz legendy związane z pewnymi roślinami. Wchodzą tu w grę odniesienia religijne i przesady, są także ważne różne konotacje symboliczne.

Biorąc pod uwagę wspomniane wyżej kryteria semantycznej klasyfikacji nazw, wymieniane przez badaczy gwarowych nazw roślin, do ustalenia motywacji semantycznej nazw w procesie nominacji przyjmuję następujące ogólne mechanizmy motywacyjne: wygląd rośliny jako podstawa motywacji, miejsce występowania, właściwości rośliny, przeznaczenie oraz inne specyficzne dla danego rodzaju czy gatunku motywacje⁷. Każdy z tych czynników ma wpływ na zawartość treściową nazw. Oczywiście, że każda z tych ogólnych motywacji rozkłada się na szereg motywacji szczegółowych (zob. Waniakowa 2012: 67–68). Trzeba też podkreślić, że duża część gwarowych nazw roślin odnosi się zarazem do co najmniej dwóch cech danego gatunku, przykładowo do wyglądu i miejsca występowania, zwłaszcza że wiele nazw to zestawienia dwuczłonowe. W takich wypadkach nazwa zostanie

⁷ Taką motywację może stanowić na przykład pochodzenie rośliny. Widoczne to jest chociażby w nazwach tataraku zwyczajnego, *Acorus calamus* L.: *tatarski korzeń*, *tatarczuk*, *tatar* i inne, a także nazwa ogólnopolska, *tatarak*.

podana tylko w jednym miejscu, przy czym druga motywacja także zostanie objaśniona. Osobnym problemem są nazwy metaforyczne roślin, a jest ich w gwarowym nazewnictwie bardzo dużo. Są to nazwy poniekąd wtórne i za każdym razem należy rozszyfrować podłoże metafory, czyli pierwotną motywację. Do nazw wtórnych należą także nazwy adideowane (proces ten w wypadku nazw gwarowych jest związany zwykle z etymologią ludową. Część nazw roślin to takie, które przeszły z innych gatunków roślin na zasadzie jakiegoś podobieństwa, część nazw wiąże się z wierzeniami i legendami, ale także w tym wypadku podstawą motywacyjną jest jakaś cecha rośliny (zob. Waniakowa 2012: 72). Nazwy pochodzenia obcego – jako również motywowane – także zostaną umieszczone we właściwym miejscu, to znaczy zgodnie z ich motywacją.

Za przykład podziału nazw według motywacji semantycznej niech posłużą nazwy mniszka pospolitego.

MNISZEK, TARAXACUM

mniszek pospolity, syn. mniszek lekarski, Taraxacum officinale Web. nazwy motywowane wyglądem

związane z kolorem kwiatów

jaskier (*jazgier, askier*)

kniat

ogniszczka

wołowe oczka

wole oczy (*bole oczy*) (możliwa podwójna motywacja)

wołowe oczy

związane z charakterystycznymi owocostanami

świni pysk

dętki

dmuchacz

dmuchajek

dmuchawa

dmuchawiec

dmuchawka

dmuchnik

dmuchówka

podmucha

zdmuchawnik

gęsiątka

pępała (*pypała*)

pępawa (*pąpawa, papawa, pompawa*)

buława hetmańska

męska stałość

dziad czy baba

popia główka

ksiądz

mnich

pop

związane z kształtem liści

lwi ząb

lwi ząb pospolity

wilczy ząb

związane z podobieństwem do innych roślin

jastrzębiec

nazwy motywowane właściwościami

motywowane właściwościami leczniczymi

brodawnik

brodawnik mleczkowaty

brodawnik mleczowaty

brodawnik mleczowy

brodawnik pospolity

kurzajek (kuřajk)

nieżył

związane z porą kwitnienia

maiczek

maik (mojik)

maj (máj) (często w pl.)

majka (mojka)

majówka

związane z cechami soku rośliny

maślak

milch

mlecz (mlyc, mlic, mlac, mloc)

mlecz lekarski

świni mlecz

mlecz świński

mleczaj

mleczak (mliczak)

mlecznica

mlecznik

boża krówka

związane ze specyficznymi cechami rośliny lub jej części

kulbaba

związane z cechami negatywnymi

ślepotą (możliwa podwójna motywacja: kolor kwiatów)

bole oczu (możliwa podwójna motywacja: kolor kwiatów)

nazwy związane z właściwościami charakterystycznymi dla innej rośliny

cykoria

dzika cykoria

cykoria żółta

korzeń św. Piotra

podróżnik (możliwa podwójna motywacja: miejsce występowania)

podróżnik mleczowaty

podróżnik pospolity

przydrożnik

nazwy motywowane przeznaczeniem

kaczyńiec

3) Przykładowa analiza nazwy

MNISZEK, TARAXACUM

mniszek pospolity, syn. mniszek lekarski, Taraxacum officinale Web.

nazwy motywowane wyglądem

związane z kształtem liści

lwi ząb: źródła gwarowe: PZZ; FF 13; ZDK; Majewski SN; źródła historyczne: Knapiusz TPLG 1621–1632 i Trotz 1764 (Spólnik 1990: 32); nazwa związana z kształtem liści rośliny, które są ostro powycinane;

paralelne nazwy słowiańskie: czes. gw. *lví zub* (Kosík 1941; Rystonová 2007), słow. gw. *levský zub*, *l'ví zubec* (Buffa 1972: 389), ros. gw. *львиный зубъ*, *львиный зубецъ* (Annenkow 1878), słoweń. gw. *levov zob* (Theissen 2005: 211);

nazwa łacińska: śrłac. *dens leonis*, XIII w. (Symb. I 341; Marzell 2000 IV kol. 601).

Komentarz: jest oczywiste, że wymienione słowiańskie nazwy mniszka o znaczeniu 'lwi ząb' są dawnymi kalkami, mało prawdopodobne, by użytkownicy gwar kojarzyli kształt liści mniszka z zębami lwa. Można się tylko zastanawiać, czy wszystkie nazwy słowiańskie mają swoje źródło bezpośrednio w łacinie średniowiecznej. Możliwe bowiem, że słoweń. gw. *levov zob* jest kalką niem. *Löwenzahn* (por. liczne historyczne i gwarowe formy nazwy u Marzella 2000 IV kol. 602). Średniowieczna nazwa łacińska jest także podstawą dla stfr. *dent de lion*⁸, które utrzymało się do dzisiaj we francuskich dialektach, oraz dla ang. gw. *lion's tooth* (por. Waniakowa 2012: 179–180).

W ten sposób będzie analizowana każda nazwa w obrębie każdego hasła. Jak widać, słownik nie będzie miał typowego (alfabetycznego) układu

⁸ Warto zauważyć, że współczesna angielska nazwa mniszka, mianowicie *dandelion*, jest zapożyczeniem ze stfr. *dent de lion*.

słownika etymologicznego. Wiąże się to ze specyfiką tematyki i materiału nazewniczego. Będzie jednak zawierał zidentyfikowany polski materiał gwarowy z zakresu wybranych nazw roślin, zinterpretowany pod względem motywacji semantycznej, udokumentowany historycznie i zanalizowany etymologicznie na tle słowiańskim oraz europejskim. Wydaje się, że będzie on przydatny do wszelkich badań nad jednością kultury europejskiej, jej historią i współczesnym zróżnicowaniem. Jak wspomniałam na wstępie, ze względu na szerszą językową perspektywę historycznoporównawczą oraz historycznokulturową słownik może być też pożyteczny w słowiańskich i europejskich dociekaniach etnolingwistycznych, etnobotanicznych i dialektologicznych.

Rozwiązanie skrótów

FF – *Flora i fitonimy na pograniczu polsko-ukraińskim*, red. F. Czyżewski, D. Urban, Lublin 2006.

Historia – *Historia leków naturalnych*, t. I: *Źródła do dziejów etnofarmacji polskiej*, red. B. Kuźnicka, Warszawa 1986; t. II: *Natura i kultura – współzależność w dziejach lekownawstwa*, red. B. Kuźnicka, Warszawa 1989; t. III: *Ziołoznawstwo w dawnej i współczesnej kulturze Rzeszowszczyzny*, red. B. Kuźnicka, Warszawa 1993; t. IV: *Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych*, red. B. Kuźnicka, Warszawa 1993; t. V: *Materia pharmaceutica*, red. B. Kuźnicka, Warszawa 1999.

K – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

kart. SGP – kartoteka *Słownika gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.

Knapiusz TPLG 1621–1632 – G. Knapiusz, *Thesaurus polono-latino-graecus in tres tomos divisus*, t. I–III, Cracoviae 1621–1632.

Majewski SN – E. Majewski, *Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich [...]*, t. I–II, Warszawa 1889–1898.

PZZ – J. Kwaśniewska, J. Skulimowski, H. Tumiłowicz, *Poradnik zbieracza ziół*, Warszawa 1956.

Symb. – J. Rostafiński, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi [...]*, t. I–II, Cracoviae MCM.

ZDK – *Zielnik dla każdego, czyli opis ziół wykorzystywanych w leczeniu domowym wraz z praktycznym zastosowaniem (napary, wywary i wyciągi zdrowotne)*, zebrał i oprac. J. Rogala, R. Maciej, Ożarów Mazowiecki 2009.

Bibliografia

Annenkow N.I., 1878, *Ботанический словарь [...]*, Sankt Pietierburg.

Buffa F., 1972, *Vznik a vývin slovenskej botanickej nomenklatury. K histórii slovenského odborného slovníka*, Bratislava.

- Jakubowicz M., 2010, *Drogi słów na przestrzeni wieków. Zarys słownika motywacji semantycznych na materiale przymiotników słowiańskich odziedziczonych z prasłowiańszczyzny*, Warszawa.
- Kosík V., 1941, *Slovník lidových názvů rostlin*, Praha.
- Marzell H., 2000, *Wörterbuch der deutschen Pflanzennamen*, t. I–V, Lizenzausgabe Parkland Verlag, Fotomechanischer Nachdruck der Erstausgabe 1943–1958, Köln.
- Pawłowski E., 1970, *Przegląd najważniejszych zagadnień słownika nazw roślin polskich*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 38, „Prace Językoznawcze”, t. 1, s. 75–91.
- Pawłowski E., 1974, *Polskie nazwy roślin (Próba klasyfikacji semantycznej)*, [w:] *Studia indoeuropejskie*, red. J. Kuryłowicz, Wrocław, s. 163–169 (Prace Komisji Językoznawstwa, t. 37).
- Pawłowski E., 1975a, *Z badań nad nazwami roślin polskich: dzięcielinia*, „Prace Filologiczne”, t. XXV, s. 317–323.
- Pawłowski E., 1975b, *Z badań nad nazwami roślin polskich. Przenęt (Prenanthes)*, „Język Polski”, t. LV, z. 3, s. 201–204.
- Pelcowa H., 2001, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.
- Rystonová I., 2007, *Průvodce lidovými názvy rostlin i jiných léčivých přírodnin a jejich produktů*, Praha.
- Siatkowski J., 1989, *Europejskie paralele motywacyjne słownictwa słowiańskiego (na marginesie Atlasu języków Europy)*, [w:] *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, red. H. Popowska-Taborska, Wrocław, s. 39–49 (Prace Slawistyczne, nr 71).
- Spólnik A., 1983, *Z czarodziejskiego słownika roślin polskich: nasięźrzała (Ophioglossum vulgatum L.) i podejźrzon (Botrychium lunaria Sw.)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 80, Kraków 165–171.
- Spólnik A., 1984, *Źródła do badań nad polskim słownictwem botanicznym*, [w:] *Dialektologia, onomastyka, stylistyka. Materiały sesji naukowej w 80-lecie urodzin prof. dra Eugeniusza Pawłowskiego*, Kraków, s. 17–30.
- Spólnik A., 1988, *Nazwy polskich roślin leczniczych w źródłach od XVI do XVIII wieku*, [w:] *Studia Językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich*, t. XII, Wrocław, s. 177–228.
- Spólnik A., 1990a, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław (Prace Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie, nr 58).
- Spólnik A., 1990b, *Zapożyczenia w polskim nazewnictwie botanicznym w źródłach do wieku XVIII*, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka. Materiały IX Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. M. Preyzner, Kielce, s. 191–206.
- Spólnik A., 1993, *Nazwy roślinnych afrodyzjaków w staropolskich herbarzach*, [w:] *Historia leków naturalnych*, t. IV: *Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych*, red. B. Kuźnicka, Warszawa 1993, s. 51–59.
- Theissen U., 2005, *Taraxacum officinale: Zur Herhunft und Benennungsmotivation der Bezeichnungen für den Löwenzahn im Bulgarischen und anderen slawischen Sprachen*, „Zeitschrift für Balkanologie” (Wiesbaden), t. 41 z. 2, s. 199–213.
- Tokarski R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 335–362.

- Tołstaja S.M., 2008, *Пространство слова. Лексическая семантика в общеславянской перспективе*, Moskwa.
- Trotz M.A., 1764, *Nowy dykcyonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski [...]*, Leipzig.
- Warbot Ž.Ž., 1997, *К этимологии славянских прилагательных со значением 'быстрый'. III, „Этимология” 1994–1996*, s. 35–46.
- Wajda L., 1976, *Polskie nazwy drzew i krzewów na tle ogólnosłowiańskim*, Kraków.
- Wajda L., 1983, *Charakterystyka polskiego słownictwa botanicznego na przykładzie drzew i krzewów*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 80, Kraków, s. 191–201.
- Wajda-Adamczykowa L., 1984, *Polskie nazwy modrzewia 'Larix'*, [w:] *Dialektologia, onomastyka, stylistyka. Materiały sesji naukowej w 80-lecie urodzin prof. dra Eugeniusza Pawłowskiego*, Kraków, s. 31–47.
- Wajda-Adamczykowa L., 1989a, *Nazwy roślin leczniczych*, [w:] *Historia leków naturalnych*, t. II: *Natura i kultura – współzależność w dziejach lekoznawstwa*, red. B. Kuźnicka, Warszawa, s. 69–82.
- Wajda-Adamczykowa L., 1989b, *Polskie nazwy drzew*, Wrocław.
- Wajda-Adamczykowa L., 1989c, *Zmiany semantyczne w nazwach roślin*, [w:] *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, red. H. Popowska-Taborska, Wrocław, s. 143–151 (Prace Slawistyczne, nr 71).
- Wajda-Adamczykowa L., 1990, *Nazwy jarzębiny w gwarach i historii języka polskiego*, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka. Materiały IX Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. M. Preyzner, Kielce, s. 155–172.
- Wajda-Adamczykowa L., 1992a, *Rola czynników kulturowych w tworzeniu nazw botanicznych*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, „Prace Językoznawcze”, t. 7, Kraków, s. 235–247.
- Wajda-Adamczykowa L., 1992b, *Zapożyczenia wschodniosłowiańskie w nazwach polskich drzew i krzewów*, [w:] *Słowiańskie pogranicza językowe*, red. K. Handke, Warszawa, s. 173–183 (Język na Pograniczach).
- Wajda-Adamczykowa L., 1992c, *Związki językowe polsko-czesko-słowackie w zakresie terminologii botanicznej*, [w:] *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław, s. 63–68 (Język a kultura, t. 7).
- Wajda-Adamczykowa L., 1993, *Stan badań nad nazwami roślin polskich*, [w:] *Historia leków naturalnych*, t. IV: *Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych*, red. B. Kuźnicka, Warszawa, s. 41–49.
- Waniakowa J., 2012, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków.

The Etymological Dictionary of Polish Dialectal Plant Names: As a Continuation of the Research by Professor Eugeniusz Pawłowski's Team

Abstract

The primary aim of the prospective etymological dictionary of Polish dialectal plant names is to trace the origin of selected Polish dialectal wild plant names in the context of other Slavic and European languages. What is more, the dictionary will present the history of Polish dialectal plant names, their chronology, semantic motivation as well as their semantic evolution. The beginnings of entries will consist of two elements: the Latin scientific plant names and the Polish scientific plant names, which are necessary for the identification of the species. Each entry will comprise all dialectal names for a given species, which will be grouped (together with metaphorical names) according to their semantic motivation. The publication will encompass various registers of plant names (Latin scientific names, Polish scientific names, Polish dialectal names, Slavic names, European names).

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

RECENZJA

Maciej Rak, *Kulturemy podhalańskie*

Kraków: Wydział Polonistyki

Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015, 430 s.

(Biblioteka „LingVariów”, t. 19)

Monografia Macieja Raka zatytułowana *Kulturemy podhalańskie* wpisuje się w szeroki nurt badań etnolingwistycznych¹, a konkretnie – etnolingwistyki ludowej. W pracy ukazano wzajemną zależność istniejącą pomiędzy gwarą a kulturą ludową Podhala. W pierwszych słowach *Wprowadzenia* autor podkreśla, że zastosowana przez niego metodologia badawcza oparta na koncepcji kulturemów do tej pory nie była wykorzystywana do badań nad polskim materiałem gwarowym. Dialektolodzy skupiają się przede wszystkim na gromadzeniu i porządkowaniu słownictwa gwarowego i tekstów gwarowych, a etnolingwiści próbują głównie odkryć i zrekonstruować językowy obraz świata zawarty w gwarowym zasobie leksykalnym czy tekstowym.

Po zaprezentowaniu stanu badań z zakresu między innymi gromadzenia słownictwa górali podhalańskich i tekstów gwarowych z rejonu Podhala i Podtatrza oraz analizy gwarowego materiału badawczego pod względem: zasobności w zapożyczenia, zróżnicowania geograficznego i pokoleniowego, rekonstrukcji obrazu świata (s. 7–9), Maciej Rak formułuje pytanie badawcze, na które odpowiedzi nie można znaleźć w przywołanych przez niego opracowaniach z zakresu dialektologii czy etnolingwistyki. Autorowi przyświeca zamiar zestawienia i opisu tej części regionalnej leksyki, która jest szczególnie istotna dla ludowej kultury Podhala. Piszący, powołując się na słowa antropologa Claude’a Lévi-Straussa², uzasadnia, iż dla semiotyka kultury „szczególnie istotny jest ten język, który wyraża daną kulturę”, a „specyfikę danej kultury oddają nieprzypadkowe słowa (w praktyce – konkretne leksemy) wypełnione treściami kulturowymi nierzadko w sposób tak

¹ W nurcie badań etnolingwistycznych utrzymana jest również książka Macieja Raka *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrza (na tle porównawczym)*, Kraków 2007.

² Zob. C. Lévi-Strauss, *Kultura i język*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, Warszawa 2003, s. 22.

intensywny, że są nieprzekładalne bądź cechują się ograniczoną przekładalnością” (s. 9).

Część teoretyczna monografii, składająca się z dwóch rozdziałów, obejmuje rozstrzygnięcia terminologiczno-metodologiczne (rozdział I) oraz charakterystykę obszaru badań i materiału leksykalnego (rozdział II). Maciej Rak podkreśla, iż koncepcja kulturemów wcześniej była wykorzystywana w przekładoznawstwie, w badaniach z zakresu stylistyki i w etnolingwistyce. Po syntetycznym przedstawieniu obszarów badawczych, zarówno obcych (głównie niemieckich i francuskich), jak i rodzimych, autor – inspirowany etnolingwistycznym podejściem Alicji Nagórko – proponuje własną definicję terminu *kulturem*:

W niniejszej monografii kulturemy są traktowane [...] jako jednostki etnolingwistyczne, słowa klucze, które w planie wyrażania są reprezentowane przez pojedyncze leksemy, zaś w planie treści mają tak bogate znaczenia, że dzięki nim można zrozumieć specyfikę danej społeczności narodowej, etnicznej lub regionalnej. To właśnie m.in. poprzez kulturemy społeczność określa swoją tożsamość, stosunek do tradycji i wartości, a także sposób radzenia sobie w obecnych czasach³. Z powodu częstej nieprzekładalności reprezentujące je leksemy mają nastawienie etnocentryczne (nierazko są składnikami autostereotypu) jako słowa zbiorowej pamięci (s. 13).

Przyjęte przez autora rozumienie kulturemów obejmuje jedynie nośne kulturowo leksemy, czyli inaczej słowa klucze⁴ potrzebne nie do ukazania ludowej wizji świata i człowieka, ale do samoidentyfikacji danej społeczności (s. 14). Istotna jest również częstotliwość występowania tego typu jednostek leksykalnych jako składników związków frazeologicznych, ich obecność między innymi w tekstach folkloru, w poezji ludowej, literaturze regionalnej czy w wypowiedziach autorefleksyjnych (s. 13). Na uwagę zasługuje również to, iż z perspektywy gramatycznej kulturemami najczęściej są rzeczowniki.

Po omówieniu koncepcji kulturemów na tle innych pokrewnych koncepcji badawczych (s. 14–17) Maciej Rak przechodzi do zaprezentowania przyjętej przez siebie metodologii (s. 18–33). Badacz świadomy trudności podjętego zadania zaznacza, iż:

Określenie zasobu kulturemów odbywa się [...] w dużej mierze intuicyjnie, w wyniku 1) analizy materiałów źródłowych i 2) badań ankietowych, oraz jest obciążone ryzykiem nadinterpretacji (s. 18).

³ W przypisie drugim autor zaznacza, że „na tej podstawie można mówić o kulturemach współczesnych i historycznych” (s. 13).

⁴ Tak pojmowane kulturemy są najbliższe słowom kluczom w ujęciu Anny Wierzbickiej (m.in. eadem, *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*, Warszawa 2007).

Przede wszystkim nie da się ustalić jednego i skończonego zbioru kulturemów dla danej kultury, a także nie istnieją żadne obiektywne procedury umożliwiające ich identyfikację. Jak uzasadnia autor, metoda frekwencji nie jest wystarczająca i może pełnić jedynie funkcję pomocniczą. Na typowanie kulturemów wpływ może mieć ważny czynnik ludzki: osoby badacza – jego znajomości bądź nieznanomości badanego obszaru językowego, a także nastawienie zróżnicowanej społeczności góralskiej do poszczególnych kulturemów. Dodatkowymi trudnościami w doborze materii badawczej są: ustalenie, który element językowy w szeregu hiperonimiczno-hiponimicznym jednostek gwarowych będzie właśnie kulturemem; zdiagnozowanie, które kulturemy są już jednostkami historycznymi, a które aktualnie służą samoidentyfikacji społeczności ludowej, i wreszcie – z jednej strony uwzględnienie w badaniach form leksykalnych, które mogą należeć do słownictwa wspólnoodmianowego i mimo to oddawać specyfikę kultury góralskiej (np. *honor*), z drugiej zaś pominięcie jednostek, które formalnie mogą zwracać uwagę badacza jako charakterystyczne egzotyzy, jednak kulturemami wcale być nie muszą.

Za podstawę źródłową materiału badawczego Maciej Rak przyjmuje szeroki wachlarz tekstów, takich jak: (1) pieśni ludowe, (2) literatura podhalańska tworzona przez Górali, (3) literatura o Podhalu tworzona przez nie-Górali, (4) prace naukowe i popularnonaukowe o Podhalu, (5) bezpośrednie wypowiedzi Górali, (6) wypowiedzi internetowe Górali (s. 19–20). Źródła mające potwierdzić charakter kulturowy wybranych jednostek leksykalnych nie są jednolite ani pod względem gatunkowym i stylistycznym, ani pod względem chronologicznym. Maciej Rak na podstawie ich oglądu podejmuje próbę wyodrębnienia współczesnych kulturemów podhalańskich, przyjmuje perspektywę synchroniczną w analizie materiału badawczego przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że jest świadomy obecności w tych tekstach (zwłaszcza w folklorze słownym i frazematyce) kulturemów historycznych, które straciły na aktualności (s. 20). Obok częstości występowania danego leksemu w różnych źródłach gwarowych lub o tematyce gwarowej ważnym kryterium wyodrębniania kulturemów była ich produktywność słowotwórcza i frazeologiczna. Badacz w celu potwierdzenia, czy wytypowane przez niego jednostki języka rzeczywiście mają status kulturemów, posłużył się badaniem ankietowym obejmującym 300 respondentów. Zarówno analiza tekstów, jak i opracowanie ankiet, zobrazowane zestawieniami tabelarycznymi i schematycznymi (s. 21–30), doprowadziły w konsekwencji do zgromadzenia 34 jednostek leksykalnych, które uznano za kulturemy i które opisano w dalszej części monografii, korzystając z modelu definicji kognitywnej zaproponowanej przez Jerzego Bartmińskiego⁵. Propozycja definicji została nieco zmodyfikowana z uwagi na potrzeby konkretnej materii badawczej.

⁵ Zob. J. Bartmiński, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 169–183.

W rozdziale drugim, *Charakterystyka obszaru badań i materiału* (s. 34–44), w podrozdziale *Podhale jako teren badań* autor wyjaśnia, dlaczego za przedmiot opisu wybrał właśnie kulturomy podhalańskie:

Na wyborze kulturomów podhalańskich jako tematu pracy zaważyły nie tylko argumenty dialektologiczne (stosunkowo dobrze zachowana gwara i rozwinięte badania nad nią, zwłaszcza w aspekcie leksykalnym), ale też etnologiczne i etnograficzne. Kultura podhalańska na tle Polski cechuje się bowiem wyrazistością i trwałością (s. 35).

Po zakreśleniu terenowych i historycznych granic Podhala, omówieniu kształtowania się i ewolucji podhalańskiej kultury ludowej (też w odniesieniu do rozumienia kultury ludowej w ogóle), przybliżeniu tradycji gwarowej i literackiej Podhala, obyczajowości tego regionu itd. (s. 35–40) autor przedstawia kompozycję pracy, precyzuje czas powstania i pochodzenie analizowanych materiałów źródłowych, tłumaczy zastosowane przez siebie sposoby zapisu i opisu zarówno samego materiału badawczego, jak i jego części eksplikacyjnej i dokumentacyjnej (40–44).

Tytuł każdego rozdziału zawartego w części analitycznej monografii (rozdziały III–VI, s. 45–373) oddaje porządek tematyczny narzucony niejako przez materiał badawczy. Analizowane kulturomy grupują się bowiem w swoiste pola leksykalno-pojęciowe (kolejno *Swoi i obcy*, *Wartości*, *Tożsamość kulturowa* i *Geografia mentalna*). Tytułaturę poszczególnych podrozdziałów stanowią analizowane i opisywane przez badacza kulturomy podhalańskie (w liczbie 34). W rozdziale trzecim znaleźć można analizę 8 leksemów uznanych przez autora za kulturomy podhalańskie reprezentujące opozycję *swój – obcy* (tę podstawową koncepcję etnologiczną na płaszczyźnie kultury podhalańskiej oddają kulturomy: *Góráł*, *gazda*, *bacha*, *juhas*, *zbójnik*, *ksiondz*, *pán* i *ceper*). Rozdział czwarty poświęcono ludowej leksyce aksjologicznej (9 kulturomów w grupie tematycznej wartości pozytywnych – *Pámbocek*, *Pániezus*, *Gaździná Podhála*, *krýz*, *Śleboda*, *honór*, *robota*, *ziym*, *dudki*, i tylko 2 reprezentujące wartości negatywne – *biyda*, *głód*). Wydzielono również zbiór kulturomów podhalańskich, które identyfikują tożsamość kulturową mieszkańców Podhala (w liczbie 11: *gwara*, *muzyka*, *śpiywanie*, *tániec*, *ubranie*, *portki*, *ciupaga*, *moskál*, *oscypek*, *gorzáłka*, *owca*, rozdział V). Najmniejszy zbiór stanowią leksemy, które odzwierciedlają góralską geografie mentalną (4 jednostki języka: *Podhále*, *góry*, *Giewont*, *hála*, rozdział VI). Pomocne w wydzieleniu kręgów tematycznych kulturomów były zawarte w ankietach pytania dotyczące samoświadomości respondentów: *Kim jestem?* i *Kim (nie) chciałbym być?*; *Co jest dla mnie ważne?*; *Co mnie odróżnia od innych?* i wreszcie *Gdzie jestem? Gdzie mieszkam?* (s. 40–41).

Analizy poszczególnych kulturomów przypominają swoiste studia przypadku lub minimonografie, w których uwzględniono niemal wszystkie

dostępne perspektywy opisu – ogląd systemowy, tekstowy i eksperymentalny. Na podziw zasługuje wieloelementowość i wielopłaszczyznowość opisu każdej z jednostek języka – kompletna analiza składa się aż z 12 obszarów, począwszy od etymologii (dotyczy głównie jednostek dyferencyjnych), przez wskazanie: zasięgu geograficznego badanego leksemu, jego relacji semantycznych z innymi wyrazami (synonimii i hiponimii), charakterystyki znaczenia sporządzonej na podstawie definicji zawartych w słownikach gwarowych, zdolności derywacyjnych, składniowych i łączliwościowych (wskazano zestawienia i kolokacje), odniesień frazematycznych (we frazeologizmach i w przysłowiaach), aż po przedstawienie odniesień kulturemu w folklorze słownym, w literaturze regionalnej, w wierzeniach, obrzędach i zwyczajach, by wreszcie przywołać relacje Górali na temat definiowanego przedmiotu uzyskane podczas badań terenowych (schemat opisu omówiono na s. 31–33). Na tym jednak badacz nie poprzestaje – w niektórych przypadkach umieszcza informacje pozyskane z badań ankietowych oraz dane onomastyczne, które potwierdzają również żywotność i wagę kulturową omawianej jednostki języka. Jeśli pozwala na to materiał badawczy, autor wyróżnia także tak zwane skrypty kulturowe, które za Dorotą Brzozowską definiuje jako „porcje informacji semantycznej, otaczające bądź wywoływane przez dane słowo”⁶ (s. 32), a ich typologię przyjmuje za Anną Tyrpą⁷. W zależności od bogactwa materiału konteksty minimalne, które odsyłają do podobnych cech, zgrupowano w fasety – ich liczba i jakość zależą od charakteru opisywanej jednostki języka. W analizie uwidacznia się nie tylko przemyślany schemat polegający na ustalonej kolejności elementów opisu, ale także na z góry założonych zabiegach typograficznych. To powoduje, że każdy z kulturemów jest przedstawiony w sposób przystępny i przejrzysty.

W *Podsumowaniu* (s. 375–378) autor porządkuje i syntetyzuje wiedzę na temat zbioru kulturemów podhalańskich. Zaznacza, iż przede wszystkim korpus tych jednostek języka charakteryzuje się otwartością i niejednorodnością – inne kryteria doboru i analizy mogą ukazać ów zbiór odmiennie zarówno pod względem ilościowym, jak i tematycznym. Badacz podkreśla jednak, że przedstawiona próbka materiałowa omówiona w monografii jest wystarczająca, by zrozumieć specyfikę kultury podhalańskiej (s. 376). Kolejną ważną i wspólną dla wszystkich kulturemów cechą jest ich przynależność do autostereotypu – autor niejako utożsamia je ze stereotypami, które pełnią podobne funkcje kulturowe, jednak podstawową rolą kulturemów jest samoidentyfikacja danej społeczności (tutaj Górali). Wspólne dla omawianych jednostek języka jest ich nacechowanie aksjologiczne (z jednej

⁶ D. Brzozowska, *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, Opole 2008, s. 28 (Studia i Monografie – Uniwersytet Opolski, nr 399).

⁷ Zob. A. Tyrpa, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Kraków 2011, s. 32.

strony to wyrazy istotne dla użytkowników, a z drugiej – służące wartościowaniu otaczającej ich rzeczywistości) oraz patriarchalne (sporo kulturemów to nazwy męskie, odbijające „mocno zakorzeniony patriarchalizm polskiej kultury ludowej”, s. 376). W końcowej części monografii zamieszczono opracowanie badań ankietowych (s. 381–395) oraz obszerną literaturę przedmiotu (s. 397–426).

Trzeba przyznać, że trudny cel badawczy postawiony przez Macieja Raka został przez autora zrealizowany i wyraziście zobrazowany w postaci przemyślanego, spójnego i wielopłaszczyznowego opisu kulturemów. Pionierskie wykorzystanie koncepcji kulturemów do opisu polskiego materiału gwarowego służy nie tyle rekonstrukcji językowego obrazu świata Górali podhalańskich, ile przede wszystkim oddaniu tego, co ich identyfikuje, a tym samym odróżnia od mieszkańców innych regionów Polski. Właśnie ten aspekt recenzowanej monografii otwiera perspektywy badawcze dla kolejnych prac z zakresu etnolingwistyki porównawczej.

Magdalena Puda-Blokesz
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w., t. 1,
red. Marek Cybulski, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego,
2015, 630 s.

Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w., t. 2,
red. Marek Cybulski, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego,
2015, 689 s.

W minionym roku do kręgu adresatów reprezentujących środowisko akademickie trafiła obszerna, dwutomowa publikacja dokumentująca rozwój języka polskiego doby piśmiennej, a zatem rejestrująca teksty powstałe na przestrzeni niemalże dziewięciu ostatnich stuleci (od 1136 do 2013 roku). Jak można się dowiedzieć ze *Wstępu* do tego imponującego dzieła, jest ono owocem ministerialnego projektu grantowego realizowanego we współpracy przez zespół historyków języka związanych z dwoma prężnie rozwijającymi się ośrodkami badawczymi: Uniwersytetem Łódzkim oraz Uniwersytetem Zielonogórskim. Redakcję naukową nad całym przedsięwzięciem oraz wysiłki przygotowania edytorskiego wraz z komentarzem większości zamieszczonych tu tekstów przyjął na siebie Marek Cybulski, o którego dokonaniach na niwie dociekań nad dawną polszczyzną nie trzeba z pewnością jej znawcom przypominać. W skład kierowanego przezeń zespołu weszli zarówno wytrawni badacze, jak również młodszy stażem adepci lingwistyki diachronicznej, a jednocześnie pasjonaci rozważań nad przemianami zachodzącymi w obrębie języka ojczystego.

O wartości poznawczej recenzowanej pozycji stanowi niewątpliwie fakt, iż oferuje ona swoim adresatom łącznie 825 uporządkowanych chronologicznie tekstów przynależących do różnych epok, konwencji literackich, wariantów gatunkowych, środowiskowych i stylowych, a nawet w pewnym stopniu odmian regionalnych polszczyzny. Tylko w części (zwłaszcza tej najstarszej) są to teksty funkcjonujące od lat w kształceniu akademickim, większość bowiem materiałów źródłowych pojawia się w szerokim obiegu naukowym po raz pierwszy. Dzieje się tak głównie za sprawą autorów opracowań i komentarzy dzielących się wyimkami własnych eksploracji w obrębie mniej znanych zasobów archiwalnych czy w zakresie analizy zachowań

językowych utrwalonych w piśmie bądź rejestrowanych przez współczesne media.

Dzięki temu otrzymujemy reprezentację praktycznie wszystkich stylów funkcjonalnych polszczyzny, począwszy od języka potocznego, będącego chociażby tworzywem listów prywatnych, pamiętników i diariuszy oraz dialogów utrwalonych na taśmie magnetofonowej (a zatem kolokwialnego wariantu współczesnej polszczyzny). Ewolucję odmiany administracyjno-urzędowej pozwalają śledzić staropolskie rotty przysięg sądowych, umowy handlowe dotyczące kupna-sprzedaży, protokoły rozpraw, skargi, odezwy, listy gończe, teksty kolejnych ustaw zasadniczych. Styl religijny obecny już w najdawniejszych zabytkach pozostaje, niezależnie od stulecia, konstytutywnym wyróżnikiem modlitw, kazań, polemik z różnowiercami oraz wystąpień hierarchów Kościoła. Nie brak w recenzowanej antologii tekstów mających znamiona stylu naukowego oraz pokazujących niejednokrotnie procesy kształtowania się polskiej terminologii specjalistycznej. Sporo tu wreszcie przynależących do literatury pięknej wszystkich epok utworów znanych lepiej lub gorzej pisarzy, którzy w niejednorodny, niekiedy nawet kontrowersyjny sposób realizują funkcję estetyczną swoich wypowiedzi.

Oprócz heterogeniczności stylowej i gatunkowej zamieszczone w *Wybore* teksty w zdecydowanie mniejszym stopniu pokazują zróżnicowanie regionalne polszczyzny, ograniczając się zwłaszcza do jej wariantów funkcjonujących na terenach szczególnie bliskich autorom prezentowanej publikacji (okolice Łodzi i ziemia lubuska). Dociekliwy i uważny czytelnik odnajdzie w niej również kilka tekstów dokumentujących językową odrębność kaszubszczyzny oraz właściwości dialektalne Śląska Opolskiego.

Objęte redakcją naukową M. Cybulskiego dwutomowe dzieło daje również dobrą egzemplifikację rozwoju środowiskowych odmian języka, czyli socjolektów. O ile w wiekach dawnych ich obecność bywa ledwo uchwytna (np. w protokołach posiedzeń ówczesnych cechów, w archiwaliach dokumentujących funkcjonowanie polszczyzny w wojsku), o tyle pochodzące zwłaszcza z ostatnich dekad teksty doskonale odzwierciedlają specyfikę polszczyzny funkcjonującej na przykład w kręgach biznesowych, w środowiskach młodzieżowych i studenckich, w świecie dziennikarzy, wśród użytkowników mediów elektronicznych czy w obrębie subkultury kibiców piłkarskich. W zakresie zainteresowań socjolingwistyki nie mieszczą się co prawda teksty propagandowe i wystąpienia publiczne operujące nowomową, ale jako świadectwa językowe z lat powojennych mogą się one stać podstawą interesujących dociekań na gruncie pragmatyki.

W doborze zatem publikowanych oraz komentowanych tekstów autorzy kierowali się wieloma przesłankami. Z jednej strony utrzymano kanon zabytków staropolskich, z drugiej zaś zaprezentowano teksty z edycji

unikatowych oraz materiały ulotne, utrwalone dzięki zdobyczom współczesnej techniki. Tak zróżnicowany korpus tekstowy umożliwia prześledzenie zmian w obrębie systemu gramatycznego i leksykalnego polszczyzny, pozwala wnioskować na temat społecznych i komunikacyjnych ról oraz relacji nadawczo-odbiorczych, rekonstruować intencje piszących / mówiących, porównywać gatunki wypowiedzi i występujące w ich obrębie akty mowy oraz czynniki determinujące ich wybór.

Niektóre z zabytków, utworów literackich, dokumentów życia politycznego czy społecznego oraz wystąpień publicznych, jako mniej obszerne, są przytaczane w całości, inne zaś podane zostają we fragmentach, które uznano za reprezentatywne. Oczywiście można polemizować z takimi czy innymi wyborami oraz odczuwać niedosyt z powodu pominięcia pewnych interesujących partii tekstowych. Dla przykładu – początek starotestamentowej Księgi Genesis z *Biblii królowej Zofii*, choć przynosi doskonale utrwalone w naszej kulturze opis stworzenia świata, nie przewyższa chyba jednak swoim kunsztem czy kompozycją bogactwa środków językowego wyrazu, które dostrzec można w zdecydowanie słabiej znanej starotestamentowej Księdze Rut. Literatura nurtu sowizdrzalskiego wydała wiele frywolnych tekstów, nie mniej osobliwych niż te zamieszczone w *Wyborze*. W przebogatej, choć dalekiej od kunsztu prozatorskiego twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego można odnaleźć fragmenty językowo znacznie ciekawsze niż w *Matce królów*. Podobnych wyliczeń, porównań i sugestii można byłoby formułować wiele, zwłaszcza w odniesieniu do współczesnego piśmiennictwa użytkowego i wystąpień publicznych ostatnich dekad, a nawet lat. Pamiętać jednak warto, że antologia jest propozycją ukierunkowanej przez specjalistów refleksji nad przemianami dokonującymi się w języku i jako taka nie rości sobie prawa do ujęcia kompletnego, które w dobie dynamicznych przemian cywilizacyjnych rzutujących na kondycję polszczyzny nie jest oczywiście możliwe.

Dodać jeszcze należy, iż owoc badawczej współpracy lingwistów z Łodzi i Zielonej Góry ma charakter nowatorski, odbiega swą niepospolitą objętością, niezwykle różnorodną zawartością, a przede wszystkim inspirującym sposobem naukowego ujęcia, od wszystkich dotychczasowych kompendiów podobnego typu, od przedwojennej chrestomatii Stefana Vrtela-Wierczyńskiego poczynawszy, a skończywszy na antologii Stanisława Borawskiego i Antoniego Furdala, z której doświadczeń i pewnej części tekstów *Wybór...* otwarcie czerpie.

Omawiana tu monografia jest więc adresowana w głównej mierze do polonistów, zwłaszcza do studentów korzystających jak dotąd niezbyt ochoczo z oferty przedmiotów językoznawczych w ramach kształcenia akademickiego. Walory książki tkwią niewątpliwie w wieloaspektowym zróżnicowaniu

tekstów przedłożonych do czytania i analizy. Pod względem doboru ich autorów, tematyki i formy podawczej znacznie wykraczają one poza skostniałą nieco tradycję dydaktyki uniwersyteckiej.

Właśnie polonista będzie w stanie najłatwiej przebrnąć przez lekturę wymagających nierzadko sporej wprawy filologicznej zapisów, erudycyjnych komentarzy czy dołączonych do każdego z tekstów słowników. Czytelnik taki, korzystając z zamieszczonych w publikacji omówień, będzie mógł podjąć ukierunkowane naukowym wywodem autorów rozważania nad ewolucją każdego z podsystemów gramatycznych polszczyzny, odkryje nieznane sobie dotąd znaczenia używanych po dziś leksemów, dostrzeże przemiany dokonujące się w obrębie zapisu, na jego podstawie zaś zacznie wysnuwać coraz trafniejsze wnioski odnoszące się do płaszczyzny brzmieniowej ojczystego języka w przeszłości i współcześnie.

Trudno jednak grono odbiorców *Wyboru...* zawęzić wyłącznie do kręgu polonistów, gdyż wiele intrygujących faktów na temat wydarzeń dziejowych (o zasięgu ogólnokrajowym bądź tylko lokalnym) w przywoływanych tekstach odnajdzie historyk, pasjonat wojskowości, znawca dawnego prawa czy miłośnik kulinariów. Socjologa zainteresują z pewnością relacje interpersonalne (zwłaszcza te determinowane płcią) w kolejnych stuleciach oraz mechanizmy kształtowania się więzi jednostkowych i międzywspólnotowych, przyczyny powstawania konfliktów i sposoby ich rozwiązywania. Łatwo uchwyci on również przemiany zachodzące w obrębie społeczeństwa zróżnicowanego (bardziej lub mniej – w zależności od rozpatrywanego przedziału czasowego) pod względem narodowościowym, wyznaniowym, światopoglądowym bądź pod względem niegdysiejszego stanu posiadania. Badacz kultury, jej źródeł oraz przejawów w życiu całego narodu lub tylko wybranych jego reprezentacji, odnajdzie tu również dla siebie nieco materiałów archiwalnych rejestrujących minioną obyczajowość związaną chociażby z chrzcinami, konkurami, ślubami czy pochówkiem.

Można wreszcie na koniec wyrazić ostrożne przeświadczenie, że do wspomnianego grona specjalistów z różnych dziedzin humanistyki, pomimo niewątpliwych trudności towarzyszących odbiorowi tekstów (zwłaszcza dawnych), zechcą dołączyć czytelnicy-niespecjaliści. Jeśli prezentowana antologia trafi przypadkowo do ich rąk, odkryją oni, być może nie bez zdziwienia, że na historię języka ojczystego składają się nie tylko dzieła literackie autorów znanych dobrze z niegdysiejszego wykazu lektur szkolnych, ale także wystąpienia znamienitych władców i polityków, luminarzy kultury i zwykłych obywateli, wreszcie teksty anonimowe, utwory utrzymane w rozmaitej stylistyce czy konwencji genologicznej, piśmiennictwo użytkowe mające liczne realizacje gatunkowe ukierunkowane na skuteczne pełnienie funkcji pragmatycznych, na koniec również teksty ulotne, których

różnorodność tematyczną i formalną oferują współczesne media, a nawet przestrzeń publiczna.

Wybór tekstów z dziejów języka polskiego niezależnie więc od przyjętego podejścia badawczego tudzież doświadczenia czytelniczego adresatów doskonale demonstruje długą i dosyć skomplikowaną, ale nieustanną (pomimo zawirowań dziejowych) ewolucję polszczyzny ogólnej oraz głównych jej wariantów. Mimo upływu wieków i zmieniających się sposobów, a także technologii komunikowania się język polski skutecznie pełni swą funkcję komunikacyjną, rejestrując wszelkie okoliczności społeczne, kulturowe, cywilizacyjne czy polityczne i niezmiennie stanowiąc o tożsamości swoich użytkowników.

Marceli Olma
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Spis treści

Droga życiowa i naukowa Doktor Anny Spólnik	3
<i>Leszek Bednarczuk</i> Północnokresowe i białoruskie nazwy jałowca na tle słowiańskim	9
<i>Renata Dźwigół</i> „Mała ojczyzna” Ślązaka we frazeologizmach i przysłowiach gwarowych (Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk, Śląsk Opolski)	15
<i>Maryna Fedoriuk</i> Formy adresatywne w ustnej komunikacji religijnej – aspekt empiryczno-porównawczy (na materiale współczesnego języka polskiego i ukraińskiego)	40
<i>Józefa Kobylińska, Ewa Horyń</i> Świat roślin w opowiadaniach <i>Ludzie stamtąd</i> Marii Dąbrowskiej	57
<i>Krzyszyna Kowalik</i> Przymiotniki w polskich współcześnie używanych nazwach drzew	70
<i>Albina Kowtun</i> Способи семантичної деривації в українській релігійній лексиці	82
<i>Stanisław Koziara</i> <i>Ziarnko gorczycy</i> – pochodzenie, status i losy frazeologizmu w języku polskim	97
<i>Maciej Mączyński</i> Rośliny tatrzańskie w piśmiennictwie Zofii Radwańskiej-Paryskiej	107
<i>Ewa Młynarczyk</i> Językowo-kulturowy obraz łyka w świetle dawnych frazeologizmów i przysłów	120
<i>Marceli Olma</i> Obraz wysokogórskiej przyrody w sonetach tatrzańskich Wincentego Byrskiego	130

Magdalena Puda-Blokesz

A złote jabłko stało się *jabłkiem niezgody* – o kulturowym i leksykograficznym wymiarze dwóch mitologizmów z komponentem nazywającym owoc **146**

Edward Stachurski

Terminologia botaniczna w wybranych poematach romantycznych **163**

Iwona Steczko

Przysłowia i wyrażenia przysłowiowe z imieniem Anna **178**

Jadwiga Waniakowa

Etymologiczny słownik polskich gwarowych nazw roślin jako kontynuacja badań zespołu profesora Eugeniusza Pawłowskiego **190**

RECENZJE

Magdalena Puda-Blokesz

Maciej Rak, *Kulturemy podhalańskie* Kraków: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015, 430 s. (Biblioteka „LingVariów”, t. 19) **203**

Marceli Olma

Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w., t. 1, red. Marek Cybulski, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2015, 630 s.

Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w., t. 2, red. Marek Cybulski, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2015, 689 s. **209**

Contents

Life and Scientific Road of Anna Spólnik, PhD.	3
Leszek Bednarczuk The Names of <i>Juniperus communis</i> in the North-Eastern-Borderland Polish and Belarusian Languages against the Slavic Background	9
Renata Dźwigoł “A Little Motherland” in the Light of Phraseology and Paremiology of Silesian Dialects (Śląsk Cieszyński, Górný Śląsk, Śląsk Opolski)	15
Maryna Fedoriuk Address Forms in Oral Religious Communication: Empirically Comparative Aspect (Based on the Material of Modern Ukrainian and Polish Languages)	40
Józefa Kobylńska, Ewa Horyń The Plant World in Short Stories <i>Ludzie stamtąd</i> (People from There) by Maria Dąbrowska	57
Krystyna Kowalik The Adjectives in the Polish Names of Trees Used Today	70
Albina Kowtun Ways of Semantic Derivation in the Formation of the Ukrainian Religious Vocabulary	82
Stanisław Koziara <i>Ziarnko gorczycy</i> (the mustard seed): The Origins, Status and History of a Biblical Phraseologism in the Polish Language	97
Maciej Mączyński Tatra Plants in the Writings of Zofia Radwańska-Paryska	107
Ewa Młynarczyk Cultural-Linguistic View of Phloem in the Light of Old Phraseologisms and Proverbs	120
Marceli Olma The Picture of High Mountain Nature in the Tatra Sonnets by Wincenty Byrski	130
Magdalena Puda-Blokesz And <i>złote jabłko</i> (the golden apple) Became <i>jabłko niezgody</i> (the apple of discord): On the Cultural and Lexicographic Dimension of Two Mythology-Based Expressions Which Contain a Fruit Name	146

Edward Stachurski

Botanical Terminology in Selected Romantic Poems **163**

Iwona Steczko

Polish Proverbs with the Name Anna **178**

Jadwiga Waniakowa

The Etymological Dictionary of Polish Dialectal Plant Names:
As a Continuation of the Research by Professor Eugeniusz
Pawłowski's Team **190**

REVIEWS

Magdalena Puda-Blokesz

Maciej Rak, *Kulturemy podhalańskie (Podhale Culturemes)* (reviewed
by Magdalena Puda-Blokesz) **203**

Marceli Olma

Selected Texts from the History of Polish Language. Until the Half
of the 19th Century. Vol. 1, ed. Marek Cybulski, Łódź: Wydawnictwo
Uniwersytetu Łódzkiego, 2015, 630 p.

Selected Texts from the History of Polish Language. Since the Half
of the 19th Century. Vol. 2, ed. Marek Cybulski, Łódź: Wydawnictwo
Uniwersytetu Łódzkiego, 2015, 689 p. **209**

